

301 Annales Universitatis
Paedagogicae Cracoviensis

ISSN 2081-3333

Studia Politologica

23 • 2019

Rada Programowa

prof. dr hab. Andrzej Antoszewski (Uniwersytet Wrocławski), Polska
prof. Bruno Drwęski (National Institute of Oriental Languages and Civilizations, Paris), Francja
prof. Ekaterina Koldunova (MGIMO – University), Rosja
prof. dr Andrej Kreutz (University of Calgary), Kanada
prof. Jie-Hyun Lim (Uniwersytet Hanyang, Seul), Korea Południowa
prof. dr hab. Maria Marczevska-Rytko (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej), Polska
prof. Marek Payerhin (University of Lynchburg), USA
prof. dr hab. Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny), Polska
prof. Alessandro Vitale (Università degli Studi di Milano), Włochy

Redaktor Naczelny

dr hab. Magdalena Mikołajczyk, prof. UP

Sekretarz Redakcji

dr Joanna Gajda

Redaktorzy tematyczni

Doktryny polityczne i polska myśl polityczna – dr hab. Stanisław Kilian, prof. UP, dr Agata Tasak
Filozofia polityki – dr hab. Łukasz Zweifel, prof. UP
Italian Studies – dr hab. Stefan Bielański, prof. UP
Prawa człowieka i środki ich ochrony – dr Bogumił Naleziński
Samorząd terytorialny – dr Ryszard Koziół
Stosunki międzynarodowe – dr hab. Joanna Bar, prof. UP
Stosunki wyznaniowe – dr hab. Małgorzata Winiarczyk-Kossakowska
Studia obszarowe – prof. dr hab. Jan Rydel,
System polityczny RP – prof. dr hab. Andrzej Jaeschke
Systemy polityczne i partyjne – prof. dr hab. Katarzyna Sobolewska-Myślik
Teoria polityki – dr hab. Radosław Marzęcki, prof. UP

Redaktor statystyczny

dr hab. Grzegorz Forys, prof. UP

Redaktor tomu

Magdalena Mikołajczyk

Zespół Recenzentów

prof. dr hab. Tadeusz Godlewski (UMK), dr hab. Jolanta Itrich-Drabarek (UW), dr hab. Danuta Kabat-Rudnicka (UEK w Krakowie), dr hab. Dominika Kasprowicz (UJ), dr hab. Beata Kosowska-Gąstoń (prof. UJ), dr hab. Julian Kwiek (prof. AGH), dr hab. Paweł Malendowicz (prof. UKW), dr hab. Jarosław Nocoń (prof. UG), dr hab. Danuta Plecka (prof. UMK), prof. nadzw. dr hab. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz (Akademia Krakowska im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), dr hab. Michał Strzelecki (prof. UMK), dr hab. Daniel Przastek (UW), dr hab. Łukasz Tomczak (prof. USz)

Redakcja AUPCSP

<https://prace-kgp.up.krakow.pl/index.php/studpol/>
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2019

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP

Marian Kallas

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8355-5536

Pozycja ustrojowa Rady Ministrów w partyjnych projektach Konstytucji Czwartej Rzeczypospolitej z lat 2004–2013

Punktem wyjścia rozważań jest zwięzła charakterystyka pozycji ustrojowej Rady Ministrów określonej postanowieniami *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 kwietnia 1997r. (1). Kolejne zagadnienie to omówienie programu konstytucyjnego „Prawa i Sprawiedliwości” (PiS) i pozycji ustrojowej rządu w pozaparlamentarnych projektach konstytucji z lat 2004–2013 (2).

(1) W 1989 r. zainicjowany został proces wprowadzania do Polski demokratycznego systemu rządów¹. Jednakże dopiero po upływie ośmioletniego prowizorium konstytucyjnego uchwalono, nową, pełną, demokratyczną ustawę zasadniczą. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 kwietnia 1997 r. (druga *Konstytucja Kwietniowa*) stanowi podstawę systemu liberalnego konstytucjonalizmu opartego w szczególności na zasadzie demokratycznego państwa prawnego oraz na zasadzie podziału i równowagi władz proklamowanej w *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 21 marca 1921 r. (*Konstytucja Marcowa*) a odrzuconej przez *Ustawę Konstytucyjną* z 23 kwietnia 1935 r. (pierwsza *Konstytucja Kwietniowa*). Po kilku dziesięcioleciach zasadę tę przywróciła *Mała Konstytucja* z 17 października 1992 r., a ugruntowaną została przez ustawę zasadniczą z 1997 r. Z postanowienia art. 10 tego aktu o podziale i równowadze między władzę ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską wynika ich wzajemna odrębność (lecz nie separacja). Z tym wiąże się konieczność uznania minimum konstytucyjnego zgodnego z istotą danej władzy. Konstytucyjną regułą równowagi władz (grupy organów) wspomaga wymóg ich współdziałania. Powołane postanowienie konstytucji wymienia organy władzy: ustawodawczej (Sejm i Senat), wykonawczej (Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (RP) i Rada

¹ Problematyka transformacji ustrojowej Polski od 1989r. doczekała się imponującej literatury. Jednocześnie należy wskazać na aktualność cezury 2015 roku. Od tego momentu występuje (stale pogłębiający się) kryzys konstytucyjny. Przybywa coraz więcej opracowań naukowych i publicystycznych tego tematu. Jednocześnie wzrasta znaczenie podręczników akademickich, które doprowadzają swój wywód niemal do dnia dzisiejszego np. Garlicki 2019; Zimmermann 2018; Boratyński, Ramiączek, Spryszak 2017; Rytel-Warzocho, Uziębło 2018; Balicki, Jabłoński 2018; Chruściak 2017. Spośród dawniejszej literatury istotne znaczenie dla obecnego opracowania mają Skrzydło 1997; Sokolewicz 1998; Działocha 2006.

Ministrów) oraz sędziowskiej (sądy i trybunały). Konstytucyjna regulacja doktryny trójpodziału władz wyróżnia się pewnymi odrębnościami – o zróżnicowanym zakresie – w poszczególnych państwach. Polski model trójpodziału władz charakteryzuje się, historycznie ukształtowaną, przewagą legislatywy nad egzekutywą.

Organizacja systemu parlamentarnego – gabinetowego oparta jest (często) na dualizmie organów władzy wykonawczej, to jest Prezydencie RP i Radzie Ministrów. Uznaję, z Leszkiem Garlickim, iż polski model zrjonalizowanego parlamentaryzmu „...zasadza się na systemie wzajemnych oddziaływań między parlamentem, Prezydentem i rządem, ukształtowanych w pewien splot hamulców i ząbów kompetencyjnych” (Garlicki 2019: 93). W związku z tym, należy obecnie – w warunkach pogłębiającego się od 2015 r. kryzysu konstytucyjnego – silnie akcentować odmienną pozycję (status) władzy sędziowskiej z niezależnością sądów i niezawisłością sędziów od legislatywy i egzekutywy. Obowiązek ochrony praw jednostki wymaga wręcz izolacji władzy sędziowskiej od ingerencji władzy ustawodawczej i wykonawczej (w tym Ministra Sprawiedliwości) w sferę wymierzania sprawiedliwości. Stosowana obecnie odmienna praktyka narusza istotę demokratycznego państwa prawnego. Nadal aktualna pozostaje opinia Piotra Winczorka, „że w systemie podziału i równowagi władzy odseparowanie sądów od innych organów władzy odgrywa znaczenie większą rolę niż oddzielenie władzy ustawodawczej od wykonawczej” (Winczorek 2008: 37) Obecna, antykonstytucyjna większość parlamentarna konsekwentnie dąży do zrealizowania „reformy” wymiaru sprawiedliwości. W tym celu według Jarosława Kaczyńskiego należy zlikwidować „...znakomite usytuowanie środowisk prawniczych, a dokładnie – korporacji prawnych” (Konwencja Konstytucyjna 2003: 9). Chodzi tutaj o regulacje zasad w akcie z 1997 r. Wymowne, iż cel ten „Prawo i Sprawiedliwość” wytyczyło do realizacji już w 2003 r.

Jak wiadomo odwrotnością systemu prezydenckiego opartego na jednolitości egzekutywy jest system parlamentarny (parlamentarno-gabinetowy). Jego cechą jest dualizm władzy wykonawczej, obejmujący głowę państwa i rząd. Pozycja ustrojowa składników egzekutywy jest wyraźnie rozgraniczona (oddzielna) co m.in. wyklucza zależność Rady Ministrów (RM) od głowy państwa. Zarazem w Polsce dopuszczono do łączenia mandatu parlamentarnego z uczestnictwem w pracy rządu. Mimo zasady równowagi władz rząd działa w zależności od Sejmu, co wymaga posiadania zaufania ze strony każdorazowej większości parlamentarnej. Przesłanka ta ma istotne znaczenie dla praktyki ustrojowej w związku z umacniającym się od 2015 r. modelem przewagi partyjnego ośrodka decyzji politycznej. Stanowi to decydujące kryterium oceny funkcjonowania Rady Ministrów (rządu, gabinetu) – według postanowień *Konstytucji Trzeciej Rzeczypospolitej* – przez doktrynę i partie polityczne. To z kolei jest ważne dla charakterystyki pozycji egzekutywy postulowanej w partyjnych projektach konstytucji z lat 2004–2013.

Problematyki rządu dotyczą liczne postanowienia ustawy zasadniczej z 1997 r., a zwłaszcza jej rozdział VI (art. 146–162), który określa pozycję tego organu i skomplikowany tryb formułowania jego składu. Rozstrzygające w tej kwestii są stosunki (relacje) między Sejmem a Radą Ministrów poprzez racjonalizację systemu parlamentarnego. Chodzi o faktyczną rolę RM po 2015 r., gdy hegemonistyczna partia powołała rząd jednopartyjny o trwałej stabilności. Jak dotąd – w następstwie

przyjęcia konstruktywnego wotum nieufności-praktycznie niemożliwe jest obalenie RM.

Wprowadzony przez obowiązującą ustawę zasadniczą zracjonalizowany parlamentaryzm zapewnia w systemie organów państwowych szczególną rolę izby pierwszej parlamentu w nawiązaniu do wiekowej tradycji ustrojowej. Także współczesny model polskiego parlamentaryzmu nie cechuje się równowagą legislatywy i egzekutywy.

Rada Ministrów i jej członkowie (poza premierem) ponoszą solidarną i indywidualną odpowiedzialność polityczną (parlamentarną) przed Sejmem (art. 157). Członkowie rządu (wraz z premierem) ponoszą także indywidualną odpowiedzialność konstytucyjną (karną) przed Trybunałem Stanu (art. 156). Zgodnie z aktem z 1997 r. RM jest organem kolegiальnym (wieloosobowym). Akt ten zapewnia silną pozycję Prezesa RM. W praktyce kształtuje się polityczna hierarchizacja członków rządu, będących jednocześnie organami konstytucyjnymi o własnych uprawnieniach. RM korzysta z domniemania kompetencji w zakresie spraw nie zastrzeżonych dla innych organów. Podstawową funkcją RM jest prowadzenie polityki wewnętrznej i zagranicznej państwa (art. 146, ust. 1). Osobno określono pozycję premiera (art. 148) i kompetencje ministrów (art. 149). RM kieruje całym systemem administracji rządowej (z przewagą organów hierarchicznie podporządkowanych). Po przystąpieniu do Unii Europejskiej RM powierzono określenie stanowiska państwa dla władz wykonawczych Unii.

(2) Bezpośrednio po wejściu w życie *Konstytucji Trzeciej Rzeczypospolitej* zainicjowana została – trwająca do dnia dzisiejszego – kolejna odsłona debaty konstytucyjnej. Jej przedmiotem jest przedstawianie – i pozyskiwanie poparcia – dla wyjątkowo zróżnicowanych postulatów zmian konstytucyjnych przez różne podmioty, w tym partie polityczne. Ich zakres obejmuje zmianę pojedynczego lub kilku artykułów, obszerne nowelizacje bądź rewizję, a także pełne projekty nowej konstytucji. Spośród znanych dotąd kilkudziesięciu upublicznionych zmian konstytucyjnych, niewiele ponad dwadzieścia było przedmiotem inicjatywy ustawodawczej. Z dziesięciu projektów nowej, pełnej ustawy zasadniczej (w tym pięć pozaparlamentarnych partyjnych projektów), żaden nie został złożony jako inicjatywa ustawodawcza.

Pierwszy projekt został zgłoszony 19 grudnia 2004 r. przez „Samoobronę Rzeczypospolitej Polskiej” (224 art.) (por. Kuciński 2015: 14–15). Następnym to *Projekt Konstytucji IV RP* z 18 maja 2005 r. (237 art.) sporządzony przez Ligę Polskich Rodzin (LPR) (por. Kuciński 2015: 18–19). Największą aktywność w tej działalności projektodawczej przejawiało „Prawo i Sprawiedliwość” (PiS), które już 2 września 2003 r. zapowiedziało podjęcie prac nad nową ustawą zasadniczą, która – docelowo – winna wejść w miejsce demokratycznej *Konstytucji Trzeciej Rzeczypospolitej*. Rezultatem tej aktywności są dwa projekty nowej *Konstytucji Czwartej Rzeczypospolitej* z 2005 r. i 2010 r. W *Dwunastu tezach konstytucyjnych* PiS z 3 maja 2004 r. znajduje się sformułowanie, iż „Władza wykonawcza musi być silna i skoncentrowana w jednym ośrodku” (teza 8) (*IV Rzeczypospolita. Dwanaście tez...* 2004). Na początku 2005 r. PiS ogłosił pierwszy projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (*Projekt Konstytucji...* 2010; por. Kuciński 2015: 15–17).

Z 15 stycznia 2010 r. pochodzi drugi projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (199 art.) (*Projekt Konstytucji...* 2010)², będący istotną modyfikacją tekstu z 2005r. Ostatnim z udostępnionych dotąd opinii publicznej projektów jest tekst *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 3 maja 2013 r. ułożony przez „Solidarną Polskę” Zbigniewa Ziobro w formie tekstu jednolitego z 2 kwietnia 1997 r. (*Konstytucja Rzeczypospolitej...* 2013; Kuciński 2015: 25–26). Szczególną uwagę poświęcono programowi zmian konstytucyjnych zaprezentowanych w projektach ustawy zasadniczej przedstawionych przez PiS w 2005 i 2010 r.

Czy i w takim zakresie takie podstawowe (naczelne, fundamentalne) zasady ustrojowe jak: dobro wspólne; demokratyczne państwo prawne; suwerenność narodu; trójpodziału władz i pluralizm polityczny zawarte w *Konstytucji Trzeciej Rzeczypospolitej* znajdują odzwierciedlenie w omawianych partyjnych projektach ustaw zasadniczych? Zasady te zamieszczono w projektach konstytucji „Samoobronę”, LPR i „SP” (poza zasadą trójpodziału władz). Projekt PiS z 2010 r. zawiera rozszerzony katalog zasad naczelnych w zestawieniu z wcześniejszym projektem z 2005 r. W art. 1 obu tych projektach wymienia się troskę o dobro wspólne jak i rządy prawa oraz zasadę suwerenności narodu (art. 5 projektach z 2005 i 2010 roku). Według obu projektów: „Partie polityczne zrzeszają na zasadach dobrowolności i równości obywateli w celu wpływania metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa” (art. 9 projekt z 2005 i art. 12 projekt z 2010 r.). Jednocześnie według tego ostatniego art. „Zakazane jest działanie partii i innych organizacji opartych na ideologii i tradycji albo metodach komunistycznych, faszystowskich lub nazistowskich, a także zmierzających do obalenia siłą porządku konstytucyjnego”.

Znamienne, iż oba projekty ustawy zasadniczej PiS nie zwierają zasady demokratycznego państwa prawnego i odmiennie od Konstytucji z 1997 r. określają model trójpodziału władz. Projekt konstytucji z 2005 r. (art. 6) zachowuje zasadę podziału i równowagi władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Wykonywanie władzy ustawodawczej powierzono Sejmowi i Senatowi. Wykonywanie władzy wykonawczej jest zadaniem RM „na czele której stoi Prezes Rady Ministrów”. Wykonywanie władzy sądowniczej następuje „przez niezależne i niezawisłe trybunały i sądy. Projekt konstytucji z 2010 r. przynosi istotne zmiany w tym zakresie. Łączy on bowiem treść postanowienia Konstytucji z 1997 r. o pozycji ustrojowej pochodzącego z wyborów powszechnych Prezydenta (art. 126, ust. 1 i 2) ze zmienioną formułą trójpodziału władz (art. 7, ust. 2): „Władza ustawodawcza, władza wykonawcza i władza sądownicza są rozdzielone. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą – Rada Ministrów, którą kieruje Prezes Rady Ministrów, a władzę sądowniczą – Trybunał Konstytucyjny, Trybunał Stanu i sądy”. Tak więc PiS odrzuca dwuczłonową egzekutywę, poza którą znajduje się Prezydent, który jednak może zwoływać i przewodniczyć posiedzeniom RM (bez prawa głosowania) w celu rozpatrzenia projektu strategicznych kierunków polityki państwa.

² W trakcie kampanii wyborczej w 2015r. poinformowano o dokonaniu zmian w powołanym projekcie. Dotychczas nie ogłoszono nowej aktualnej wersji ustawy zasadniczej dla IV RP.

Wymaga dodania, iż projekt konstytucji SP zawiera najdalej idące regulacje w zakresie trójpodziału władz: „Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Władzę ustawodawczą sprawuje Sejm, a za zgodą Sejmu również Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały” (art. 10). Ten projekt ustawy zasadniczej wyróżnia się tym, że legislatura obejmuje Sejm i Prezydenta a projekt wprowadza jednoizbowy parlament. Charakteryzowane projekty konstytucji w różnym zakresie odchodzą od modelu trójpodziału władz opartego na podziale i równowadze tych władz (art. 10 ustawy zasadniczej z 1997 r.). Tę regułę utrzymał projekt PiS z 2005 r. (przy jednoczłonowej egzekutywie), a projekt z 2010 r. wprowadza rozdzielenie poszczególnych władz. Projekt konstytucji z 2013 r. przyjmuje zasadę równowagi trzech władz.

Ważnym zagadnieniem jest relacja między głową państwa a rządem i zmiany w pozycji ustrojowej tych organów (Chruściak 2017: 35-39, 45-47; Kruk 2017: 62-65, 67-69). Projekt „Samoobrony” wydatnie zwiększył kompetencje Prezydenta – w tym o prowadzenie polityki zagranicznej i wewnętrznej państwo – kosztem rządu. Zdaniem Wojciecha Sadurskiego projekt ten wprowadza faktycznie system prezydencki (Sadurski 2017: 15–16). W projekcie ustawy zasadniczej LPR zapewniono zwiększenie roli Senatu i Prezydenta (i wiceprezydenta) wobec RM, częściowo niezależnej od Sejmu. Jak wiadomo w projekcie konstytucji PiS z 2005 r. Prezydent nie jest organem egzekutywy i zarazem uzyskał upoważnienie do odmowy powołania Prezesa i członków RM. W swej istocie projekt ten nie naruszał pozycji rządu określonej w obowiązującej ustawie zasadniczej z 1997 r. Drugi projekt PiS z 2010 r. przyznał Prezydentowi uprawnienie do reprezentowania państwa w rokowaniach międzynarodowych, jak i weto ustawodawcze oraz szczególne przypadki inicjatywy ustawodawczej głowy państwa i rządu. Oznaczało to wyraźne wzmocnienie roli Prezydenta w państwie. Projekt z 2010 r. formalnie utrzymał parlamentarno-gabinetowy system rządów w Polsce. Premier, który stał się szefem egzekutywy nabył uprawnienia do wydawania członkom RM wiążących wytycznych w sprawach realizacji polityki państwa (art. 109, ust. 3). Jedynie premier ponosił odpowiedzialność polityczną przed Sejmem (art. 113). W projekcie konstytucji SP występuje szczególne rozszerzanie kompetencji Prezydenta, który w miejsce premiera kieruje RM. Prezydent uzyskał pełnię władzy wykonawczej. Zarówno Prezydent jak i RM – niezależnie od siebie – posiadają inicjatywę ustawodawczą. Niezwykle istotnym jest to, że „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej. Gwarantuje właściwe funkcjonowanie władz publicznych i ciągłość władzy państwowej” (art. 126, ust. 1). Nadto „Prezydent Rzeczypospolitej wytycza strategiczne kierunki polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej oraz czuwa nad ich realizacją przez organy władzy publicznej” (art. 132a, ust. 2). Organ ten uzyskał też prawo wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. „Solidarna Polska” w uzasadnieniu do swego projektu z 2013 r. warunkuje usprawnienie władzy wykonawczej od wprowadzenia systemu prezydenckiego, co jednakże nie znajduje pełnego odbicia w jego treści. Stąd też projekt ten w istocie zawiera jedynie pewne cechy systemu prezydenckiego.

Powyższa ogólna charakterystyka projektów konstytucji przekonuje o poważnym wzmocnieniu przede wszystkim pozycji ustrojowej głowy państwa, głównie kosztem uprawnień parlamentu (niekiedy jednoizbowego) jak i rządu.

Istotne jest ustalenie relacji między treścią dokumentów programowych PiS a sformułowaniem podstawowych zmian ustrojowych w partyjnych projektach konstytucji. Dotyczy to przede wszystkim projektów PiS jako partii rządzącej w latach 2005–2007 i ponownie od 2015 r. Uwagę skupiono głównie na programie sformułowanym podczas Konwencji konstytucyjnej w 2003 r. inspirującym powołanie Czwartej Rzeczypospolitej, mającej być przeciwieństwem Trzeciej Rzeczypospolitej, niemogącej rzekomo wprowadzić zasad demokratycznego państwa prawnego do Polski, co wymusza konieczność uchwalenia nowej ustawy zasadniczej.

Transformacja ustrojowa zamiast wprowadzić nowe państwo utrzymało stare państwo co według Jarosława Kaczyńskiego „...ma ogromny wpływ na kondycję narodu” (Konwencja Konstytucyjna PiS 2003: 7). Zwraca uwagę stwierdzenie, iż przygotowując nową ustawę zasadniczą „nie wolno tworzyć dwóch lub więcej ośrodków władzy wykonawczej (np. rząd i prezydent) (Konwencja Konstytucyjna PiS 2003: 17). W związku z tym „w szczególności należy zahamować proces parcelacji władzy i korporacjonizacji aparatu państwowego” (Konwencja Konstytucyjna PiS 2003: 25). Stanowi to podstawę przyznania specjalnych prerogatyw Prezydentowi w zakresie odpowiadającym aktualnej sytuacji wewnętrznej Polski. Prezydentowi przyznaje się m.in. prawo do rozwiązania parlamentu w ciągu pierwszego półrocza po wyborze głowy państwa. Wzmocnieniu pozycji tego organu służyłaby możliwość odwołania Prezesa Rady Ministrów lub ministrów w wypadkach prawdopodobieństwa popełnienia przez nich czynów zagrażających prawidłowemu sprawowaniu władzy. Postulowano znaczne ograniczenie zakresu prerogatyw Prezydenta. W związku z tym kontrasygnaty premiera nie będzie wymagać m.in. inicjatywa ustawodawcza; nadanie orderów i odznaczeń; powoływanie sędziów; stosowanie praw łaski; nadawanie obywatelstwa i wniosek o powołanie Prezesa Narodowego Banku Polskiego. Ważne, że „Zmianom tym towarzyszyć będzie nadanie prezydentowi wielu nowych uprawnień służących kontroli prawidłowości działań organów państwa, a w szczególności rządu” (Konwencja Konstytucyjna PiS 2003: 25–26). Na zlecenie Prezydenta Najwyższa Izba Kontroli (NIK) mogłaby przeprowadzić kontrolę rządu w wypadkach rażącego naruszenia prawa bądź braku reakcji na wiarygodne informacje o nadużyciach tego organu. Prezydent wraz z RM mógłby wydawać rozporządzenie z mocą ustawy. Prezydent (w określonych wypadkach) byłby uprawniony do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Znamienne, że Prezydent mógłby uchylić immunitet sędziemu. W nowej ustawie zasadniczej Prezydent zyskałby „...prawo do skierowania sprawy osądzonej do nadzwyczajnego sądu przysięgłych” (Konwencja Konstytucyjna PiS 2003: 27). Wreszcie prawem i obowiązkiem Prezydenta powinno być wygłaszanie orędzia o stanie państwa (corocznie). Nowe kompetencje Prezydenta zdaniem Jarosława Kaczyńskiego „...mają pomóc ukrócić zjawisko skandalicznego zachowania władzy, a powstrzymanie go jest warunkiem odbudowy autorytetu państwa, a także budowy autorytetu głowy państwa” (Konwencja Konstytucyjna PiS 2003: 28).

Obecnie następuje charakterystyka pozycji ustrojowej władzy wykonawczej określona postulowanymi rozwiązaniami zawartymi w drugim projekcie konstytucji PiS z 2010 r. W systematyce tego projektu zwraca uwagę zamieszczenie po rozdz. III (źródła prawa) rozdz. IV zatytułowanego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (art. 67-78), po którym następują regulacje pozostałych organów państwowych (w tym Sejmu i Senatu).

Problematyce Rady Ministrów poświęcono rozdz. VII (art. 108–123). Ocena tych rozwiązań wymaga głównie uwzględnienia zmienionej pozycji Prezydenta. Art. 7 projektu konstytucji z 2010 r. nie wymienia Prezydenta jako organu władzy wykonawczej w ramach formuły rozdzielonych władz. Oznacza to odejście od dualizmu egzekutywy, a władzę wykonawczą sprawuje Rada Ministrów kierowana przez premiera. Prezydent zgodnie z art. 7 projektu pozostaje najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej.

Analiza treści poszczególnych artykułów rozdz. VII projektu konstytucji dotyczących RM wskazuje na to, że przy ich redagowaniu wykorzystano niektóre postanowienia obowiązującej ustawy zasadniczej. Projekt z 2010 r. (art. 108) zawiera ograniczony zakres kompetencji rządu w porównaniu z regulacją konstytucyjną. Odnośnie składu RM i kompetencji premiera wzorowano się na postanowieniach obowiązującej konstytucji. Zachowano rolę przysięgi składanej przed Prezydentem przez premiera i członków RM ustaloną w akcie z 1997 r. Według projektu z 2010 r. przysięga nie może być złożona bez formuły „Tak mi dopomóż Bóg”, co oznacza, iż wprowadzono przysięgę religijną. Podobieństwo do regulacji konstytucyjnej mają rozwiązania projektu konstytucji o odpowiedzialności parlamentarnej i konstytucyjnej premiera i członków rządu, co dotyczy też wotum nieufności wobec RM (art. 113–114, 119, 121). Projekt przyjął w części nowe rozwiązania dotyczące trybu powołania rządu (art. 116–118). W stosunku do powołanego przez Prezydenta rządu w trybie rezerwowym głowa państwa może zarządzić skrócenie kadencji (art. 118, ust. 2). Prezydent jest uprawniony do przeprowadzenia zmian w składzie RM: „Prezydent Rzeczypospolitej może odmówić powołania Prezesa Rady Ministrów lub innego członka Rady Ministrów, jeżeli istnieje uzasadnione podejrzenie, iż nie będzie on przestrzegać prawa albo jeżeli przeciwko powołaniu przemawiają ważne względy bezpieczeństwa państwa” (art. 122, ust. 1). Po rozważeniu przedstawionych Prezydentowi opinii powołuje on albo odnawia powołania premiera lub innego członka rządu (art. 122, ust. 3).

Projekt konstytucji zakłada, iż Prezydent, w porozumieniu z RM, określa i ogłasza strategiczne kierunki polityki państwa (art. 71, ust. 1). Prezydent może zwoływać posiedzenie rządu w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa. Prezydent zwołuje posiedzenie rządu (ale nie uczestniczy w głosowaniu) w celu rozpatrzenia projektu strategicznych kierunków polityki państwa (art. 72 projektu konstytucji). Należy wskazać na nowe rozwiązania w szczególnych przypadkach inicjatywy ustawodawczej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz Rady Ministrów (art. 105–106 projektu konstytucji).

Porównując postulaty Konwencji konstytucyjnej z 2003 r. z treścią rozdz. VII projektu konstytucji z 2010 r. wyraźnie widać ograniczony zakres zmian pozycji ustrojowej Rady Ministrów w tym projekcie. W znacznie większym stopniu

w projekcie konstytucji uwzględniono regulacje wyraźnie wzmocniające pozycję ustrojową Prezydenta. Chodzi tutaj o oceny i postulaty wybranych środowisk, w tym partii politycznych. Wartość powyższych uwag ma ograniczony charakter, jako, iż dotąd nieznaną jest krajowej opinii publicznej ostateczny tekst projektu *Konstytucji Czwartej Rzeczypospolitej*. Porównanie zawartych w nim postulatów – w tym wypadku odniesieniu do pozycji ustrojowej Rady Ministrów (obok innych organów państwa) w zestawieniu z dokumentami programowymi PiS stanowiąc będą podstawę do miarodajnej oceny ładu konstytucyjnego kształtowanego od 2015 r. przez większość parlamentarną w Polsce.

Powyższy stan rzeczy warto skonfrontować ze stanowiskiem większości doktryny konstytucyjnej. Problematyka stosowania ustawy zasadniczej z 1997 r. stała się przedmiotem projektu badawczego zleconego Polskiemu Towarzystwu Prawa Konstytucyjnego, którego koordynatorem został Kazimierz Działocha. Rezultatem rzetelnych, trzechletnich badań był raport wstępny (2004) i raport końcowy (2006). Wymowne, iż w trakcie tych badań nastąpiła wyraźna zmiana na niekorzyść obowiązującej ustawy zasadniczej, co połączono z wezwaniem do jej zmiany. Uczestnicy projektu badawczego świadomie dystansowali się od celów politycznych Sejmu w latach 2005–2007, kiedy przystąpiono do realizacji projektu politycznego pod nazwą IV Rzeczypospolitej. W *Podstawowych problemach stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Raport końcowy z badań* zajęto się także problematyką egzekutywy. Jednoznacznie pozytywnie oceniono postanowienia konstytucyjne dotyczące funkcjonowania organów władzy wykonawczej w latach od 1997 do jesieni 2005 r. (Działocha 2006: 80–84). Kontrastuje to wyraźnie z postulowanymi przez PiS od 2003 r. propozycjami nowego określenia pozycji ustrojowej rządu. Formułowano je w czasie, gdy przeważająca większość prawników pozytywnie oceniała Konstytucję z 1997 r., w tym też w odniesieniu do RM. Nie dostrzegano wówczas konieczności zmiany ustawy zasadniczej.

Ponowne rządy „Prawa i Sprawiedliwości” trwają od 2015 r. Większość parlamentarna wywołała kryzys konstytucyjny w Polsce. Stan ten nabrał cech trwałości powodując destrukcję kolejnych organów państwa (poczynając od Trybunału Konstytucyjnego). Niewątpliwie rok 2015 stanowi początek ważnego (choć dotąd nieuznawanego) okresu współczesnych dziejów społeczeństwa i Państwa Polskiego. Najbardziej charakterystyczną cechą tego okresu jest stałe łamanie i naruszenie (w różnej formie i zakresie) postanowień legalnej konstytucji z 1997 r. Stosowaniu tego aktu towarzyszy (z różnym natężeniem) debata na temat zmiany konstytucji. Wyrazem tego jest znaczna aktywność projektodawcza. Jednym z ważnych przejawów tej działalności są partyjne projekty *Konstytucji Czwartej Konstytucji Rzeczypospolitej* mającej zastąpić (derogacja) *Konstytucję Trzeciej Rzeczypospolitej*, rzekomo o charakterze postkomunistycznym czy nawet postkolonialnym, co ostatecznie przypominała Maria Kruk (2018: 39), której odpowiada stanowisko „nie zmieniać, lecz przestrzegać konstytucji” i która nie podziela trafności poglądu o potrzebie uchwalenia nowej ustawy zasadniczej. Zarazem także uważam, iż nie mamy obecnie w Polsce do czynienia z momentem konstytucyjnym.

Ważnym elementem debaty konstytucyjnej jest reinterpretacja koncepcji dualizmu egzekutywy i związanych z tym zmian w systemie rządów (system

prezydencki; sami-prezydencki, kancelarski). Wywody na ten temat Maria Kruk konkluduje „...nie wydaje się, aby obecnie istniała potrzeba zmiany Konstytucji w zakresie systemu rządów” (Kruk 2018: 50). Na ten temat wcześniej wypowiedział się Jerzy Jaskiernia (2017: 189–192).

Tak więc nadal nieokreślony pozostaje kształt podstaw nowego ładu konstytucyjnego. Brakuje ostatecznej wersji projektu *Konstytucji Czwartej Rzeczypospolitej*. Jesteśmy świadkami dążenia większości parlamentarnej do ustanowienia (narzucenia) nowej formy państwa autorytarnego i nacjonalistycznego o charakterze wyznaniowym.

Bibliografia

- Balicki Ryszard, Mariusz Jabłoński (red.). *Państwo i jego instytucje. Konstytucja – Sądowictwo – Samorząd Terytorialny*. 2018. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Boratyński Łukasz, Paweł Ramiączek, Kamil Spryszak. 2017. *Współczesne wyzwania państwa i prawa. Księga Jubileuszowa prof. Jerzego Jaskierni z okazji 45-lecia pracy naukowej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Chruściak Ryszard (red.). *Problemy zmiany Konstytucji*. 2017. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Chruściak Ryszard. 2017. „Zmiany, projekty i propozycje zmian w Konstytucji RP”. W *Problemy zmiany Konstytucji*. Ryszard Chruściak (red.). 11–53. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Działocha Jerzy (red.). *Podstawowe problemy stosowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Raport końcowy z badań*. 2006. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Garlicki Leszek. 2019. *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Jaskiernia Jerzy. 2017. „Konstrukcja dualizmu egzekutywy w pracach konstytucyjnych 2008–2011”. W *Problemy zmiany Konstytucji*. Ryszard Chruściak (red.). 167–204.
- Kruk Maria. 2017. „Propozycje zmian w Konstytucji RP z 1997r. Próba klasyfikacji”. W *Problemy zmiany Konstytucji*. 55–103. Ryszard Chruściak (red.). Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Kruk Maria. 2018. „Czy praktyka ustrojowa wskazuje na konieczność zmian w Konstytucji?”. *Państwo i Prawo* 12: 38–35.
- Kuciński Jerzy. 2015. *Koncepcja zmian i przekształceń ustrojowych w pozaparlamentarnych projektach Konstytucji Rzeczypospolitej w latach 2004–2013*. Łódź: Społ. Akademia Nauk w Łodzi.
- Rytel-Warzocho Anna, Piotr Uziębło (red.). 2018. *Wybrane zagadnienia prawa konstytucyjnego 1997–2017*, „Gdańskie Studia Prawnicze” t. XL. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Sadurski Wojciech. 2017. „Porządek konstytucyjny”. W *Demokracja w Polsce w 2005–2007*. Lena Kolarska-Bobińska, Jacek Kucharczyk, Jarosław Zbieranek (red.). 15–16. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Skrzydło Wiesław (red.). 1997. *Ustrój i struktura operatu państwowego i samorządu terytorialnego*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Sokolewicz Wojciech (red.). 1998. *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

Winczorek Piotr. 2008. *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* Warszawa: Liber.

Zimmerman Jan. 2018. *Prawo administracyjne*. Warszawa: Wolters Kluwer.

Materiały dokumentacyjne

IV Rzeczypospolita. Dwanaście tez konstytucyjnych w rocznicę uchwalenia Konstytucji z 3 Maja (druk współczesny PiS z 3 V 2004 r.).

Konwencja konstytucyjna Prawa i Sprawiedliwości. Wystąpienie Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego 20 września 2003 r., ss. 32.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (druk współczesny „Samoobrony Rzeczypospolitej Polskiej” z 2004 r.), ss. 35.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 3 V 2013 r. (strona internetowa „Solidarnej Polski”).

Projekt Konstytucji IV RP (serwis internetowy LPR).

Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2005 r. (strona internetowa PiS), ss. 57.

Projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2010 r. (strona internetowa PiS), ss. 61.

Political position of the Council of Ministers in party projects of the Constitution of the Fourth Republic in the years 2004-2013

Abstract

The article begins with a succinct characteristic of the political position of the Council of Ministers as determined by the Constitution of the Republic of Poland dated 2 April 1997. The next portion of the text discusses the constitutional program of the Prawo i Sprawiedliwość [PiS, Eng. Law and Justice] party in 2003. It is an introduction to presenting the suggested political position of the government in non-parliamentary party projects of the Constitution in the years 2004–2013 (five texts publically available). Particular attention was devoted to PiS drafts of the Basic Law of 2005 and 2010 as coming from the ruling party in the years 2005–2007 and again since 2015.

Keywords: political system, Council of Ministers, Constitution of the Republic of Poland, drafts of the Constitution of the Fourth Republic of Poland

Robert Zapart

Uniwersytet Rzeszowski

ORCID: 0000-0002-3590-1189

Polityka bezpieczeństwa państwa a podmiotowość jednostek. Postępowania sprawdzające jako przedmiot potencjalnego zainteresowania Rzecznika Praw Obywatelskich

Polityce bezpieczeństwa państwa nieodłącznie towarzyszy katalog ograniczeń jawności dostępu do jego największych tajemnic będący następstwem rachunku aksjologicznego ustalającego prymat wartości publicznych wspólnoty nad dobrem indywidualnym jednostki. Jego częścią jest, warunkowany przepisami Ustawy o ochronie informacji niejawnych (dalej u.o.i.n.), dostęp do materiałów chronionych dla osób gwarantujących w kontakcie z nimi rękojmię zachowania poufności¹. Wiodącą częścią procesu dopuszczającego jednostkę do ich przetwarzania (od klauzuli „poufne” do klauzuli „ściśle tajne”), są realizowane przez uprawnione podmioty niejawnie postępowania sprawdzające. Obecne ustawodawstwo, pomimo postępującego procesu ich administracyjnego „cywilizowania” (Zalewski 2016: 206–207), uprzywilejowuje w tym zakresie organy państwa, ograniczając zainteresowanym osobom dostęp do zgromadzonych na ich temat materiałów, które są później podstawą decyzji dopuszczającej do pracy lub służby z informacjami chronionymi. Najczęściej to odmowa budzi, czasami polityczne emocje, z powodu dolegliwości następstw związanych z możliwością utraty pracy lub kontynuowania służby. Pragnąc uniknąć posądzeń o nadmierną uznaniowość podmiotów odpowiedzialnych za prowadzenie tytułowych oraz wydawanie decyzji administracyjnych dopuszczających do informacji niejawnych, warto poszukiwać takich rozwiązań, które pozwolą ograniczyć ryzyko jego pojawienia się, a jednocześnie w należyty sposób pozwolą zachować najwyższe standardy bezpieczeństwa państwa. Jednym z nich może być wzmocnienie konstytucyjnej zasady jawności życia publicznego oraz powierzenie zewnętrznego nadzoru nad realizującymi je podmiotami, obecnie wyłączonemu ustawowo z tego procesu, a odpowiadającemu za ochronę praw jednostek, Rzecznikowi Praw Obywatelskich. Powyższy postulat został zasygnalizowany już wcześniej w obiegu naukowym, ale koncentrował się na przedstawieniu oddziaływania RPO na proces stanowienia prawa w zakresie informacji niejawnych poprzez wnioski oraz przystąpienia do skarg konstytucyjnych rozpatrywanych na początku

¹ Dodatkowo muszą one świadczyć prace lub pełnić służbę na określonych stanowiskach, wykonywać niezbędne w tym zakresie czynności oraz zostać przeszkolonymi w zakresie ich przetwarzania (Art. 4 u.o.i.n.; Gryszczyńska 2016: 23).

wieku przez Trybunał Konstytucyjny i dotyczył nieobowiązującej już od blisko dekady poprzedniej Ustawy (Nalaskowski 2009: 115–134). Poniższe rozważania dotyczą realizowanej przez organy państwa polityki bezpieczeństwa, a przyświecającą autorowi intencją jest ograniczenie ryzyka wpływania na podejmowane przez nie decyzje związane z dostępem do informacji niejawnych na podstawie pozamerytorycznych przesłanek, a także zwiększenie niezależnego nadzoru nad finalnymi rozstrzygnięciami. Rozwinięty w poniższej argumentacji naukowej, na bazie analizy treści źródeł oraz metody porównawczej, postulat dotyczący wzmocnienia obywatelskiej podmiotowości, którym jest włączenie skutecznego środka jej ochrony, nie jest pierwszym i z pewnością nie ostatnim elementem dyskusji na temat realizowanej przez państwo polityki bezpieczeństwa, która poszukuje optymalnych rozwiązań w zakresie nierozwiązywalnego finalnie konfliktu o prymat praw wspólnoty nad prawami jednostek².

Politykę bezpieczeństwa państwa najczęściej utożsamiamy z działaniem chroniącym dobro wspólne, albo też władzą służącą interesom grupowym (Adamkiewicz 2002: 198). Możemy także mówić o sferze jego aktywności podlegającej ochronie przez powołane do realizacji tego zadania instytucje i utrzymywaniu stanu niezbędnego do istnienia, rozwoju i funkcjonowania (Zalewski 2013: 19; Korzeniowski, Serikov 2011: 155). W jeszcze innym ujęciu polityka bezpieczeństwa będzie polegać na eliminacji zagrożenia oraz budowaniu atmosfery spokoju i pewności, ochronie ważnego interesu publicznego, stwarzaniu warunków realizacji dla przetrwania i podmiotowości wspólnoty (integralność, niezależność, ciągłość instytucji), maksymalizowaniu jej korzyści będących następstwem skutecznego identyfikowania oraz eliminowania wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń, po uwzględnieniu determinujących ten stan czynników, takich jak: ustrój, demografia, położenie geograficzne, poziom rozwoju gospodarczego, doświadczenia historyczne, stan świadomości społecznej³. Z każdego z przywoływanych sformułowań wyłania się kontekst władzy, a szczególnie określonej i akceptowanej przez obywateli praktyki zapewnienia przez nią warunków przetrwania państwa jako politycznej formy organizacji społeczeństwa utożsamianych z ochroną wartości tworzących podstawy racji stanu. Tym samym pojawia się element nadrzędności w relacjach pomiędzy wszystkimi uczestnikami życia publicznego, w których jednostka jest zobowiązana podporządkować się, przy zachowaniu jej praw podstawowych, woli demokratycznie wyłonionemu przedstawicielstwu wspólnoty. Strażniczką tych ostatnich, ale i przyzwoitości życia politycznego, chroniąc struktury władzy przed wynaturzeniem, jest jawność (Dylus 2013: 24; Hofreiter 2012: 52). W demokratycznym państwie prawnym każde jej ograniczenie stanowi wyjątek od ogólnej zasady otwartości działań organów publicznych, a wprowadzona w tym zakresie reglamentacja uprawnień obywatelskich musi mieć ciężar ustawy i odwoływać się do zabezpieczenia podstaw jego istnienia

² Niniejszy artykuł jest kontynuacją rozważań autora na temat możliwości instrumentalnego wykorzystania ustawodawstwa o ochronie informacji niejawnych, R. Zapart, Niebezpieczeństwo politycznego wykorzystywania ustawodawstwa o ochronie informacji niejawnych, „Polityka i Społeczeństwo”, (w druku).

³ Szerzej na temat konceptualizacji i interdyscyplinarności pojęcia „bezpieczeństwo państwa” na przykład w: (Wojtaszczyk, Materska-Sosnowska 2009).

(Wojtaszczyk, Materska-Sosnowska 2009: 38–52; Piskorz-Ryń 2014: 50–62)⁴. W przypadku Konstytucji RP jest to bezpieczeństwo i ochrona porządku publicznego, środowiska, zdrowia, interesu gospodarczego oraz moralności publicznej, ale też kwestie zachowania wolności innych osób (Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483, art. 31). Stanowi ona podstawy realizowanej przez państwo polityki bezpieczeństwa, której częścią jest podmiotowe ograniczenie dostępu do jego największych tajemnic uregulowane w Ustawie o ochronie informacji niejawnych. Zgodnie z jej zapisami (art. 21 u.o.i.n.) uzyskanie powyższych możliwości wymaga poddania się określonej procedurze, której celem jest ustalenie, czy osoba o niego ubiegającą się daje warunki rękojmi zachowania tajemnicy w zakresie ich przetwarzania (Dz. U. 2010, nr 182, poz. 1228). Dla materiałów o klauzuli „zastrzeżone” dopuszcza się, po spełnieniu ustawowych przesłanek, wydanie przez kierownika jednostki organizacyjnej osobom przewidzianym do pracy z tym rodzajem informacji stosownego zaświadczenia (Iwaszko 2012: 55–58). W przypadku informacji niejawnych o klauzuli „poufne” przeprowadzane są zwykłe postępowania sprawdzające, natomiast dla klauzul „tajne” i „ściśle tajne”, poza ustawowymi wskazaniem w tym zakresie, poszerzone postępowania sprawdzające, które kończy się wydaniem stosownej decyzji administracyjnej (Szmulik 2015: 78). Dla pierwszych podmiotami realizującymi powyższe procedury są pełnomocnicy ochrony informacji niejawnych⁵, natomiast w przypadku pozostałych wymienione w u.o.i.n. służby, w tym głównie: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego (art. 10 oraz 15 u.o.i.n; Hoc, Szewc 2014: 152–153)⁶. W przypadku pozyskania przez każdą z nich nowych informacji mogących wpłynąć na utratę wiarygodności danej osoby mogą one wszczynać (bez jej wiedzy i zgody), kontrolne postępowanie sprawdzające pozbawiając ją niezwłocznie dostępu do informacji niejawnych (art. 33 u.o.i.n). W ich toku ustala się, czy istnieją wobec niej uzasadnione wątpliwości dotyczące enumeratywnie wymienionych przesłanek, które podważyłyby rękojmię zachowania tajemnicy. Podejmowane w tym zakresie przez organy państwa czynności są realizowane w ramach procedur niejawnych (także na bazie oznaczonych klauzulami niejawności zarządzeń i instrukcji (Leciak 2015: 148), co oznacza dla zainteresowanej strony brak dostępu do zgromadzonych w tym zakresie materiałów. W przypadku pojawiających się na wczesnym etapie rozpatrywania sprawy niejasności co do kompletności lub prawdziwości przekazanych w ankiecie bezpieczeństwa informacji, ma ona szansę na ich uzupełnienie, sprostowanie lub skorygowanie a nawet wysłuchanie w obecności własnego pełnomocnika przez reprezentantów przedmiotu sprawdzającego (art. 24 u.o.i.n; Stankowska 2011: 81–97). Wprowadzenie tej możliwości w obowiązujące unormowania było następstwem szerszych krytycznych uwag Trybunału Konstytucyjnego, który dostrzegł w poprzednio obowiązującej u.o.i.n. szereg niedających się połączyć z demokratycznym państwem prawa i nadmiernie restrykcyjnych z perspektywy prymatu jego bezpieczeństwa wyłączeń, z prawem

⁴ Szerzej na przykład Wojtyczek 1999.

⁵ Wobec nich oraz kierowników jednostek organizacyjnych przeprowadza się bez względu na poziom ochrony informacji poszerzone postępowanie sprawdzające.

⁶ Pozostałe realizują postępowania sprawdzające wyłącznie wobec własnych pracowników, funkcjonariuszy oraz osób ubiegających się o przyjęcie w ich szeregi.

do niedostępnej wcześniej przepisami drogi sądowej włącznie⁷. Generalnie jednak, nawet po wspomnianych korektach, osoby sprawdzane pozostają bierne wobec przebiegu i zapadających wobec nich rozstrzygnięć, a wgląd w zebrany materiał dowodowy jest nadal wykluczony. Utrwala się tym samym budzący wątpliwości status niepełnoprawnego uczestnika postępowania. Wprawdzie ujawnione w jego trakcie niejasności muszą być udokumentowane i potwierdzone, to jednak w przypadku tych „niedających się usunąć [...] interes ochrony informacji niejawnych ma pierwszeństwo przed innymi prawnie chronionymi interesami” (art. 24 ust. 4 u.o.i.n.). W świetle u.o.i.n. podmioty sprawdzające winny brać pod uwagę jednoznacznie ustalone fakty z życia poddanych procedurze osób, ale dopuszczalna prawem interpretacja zgromadzonych materiałów jest ich subiektywną i nieweryfikowalną przez zewnętrzny podmiot oceną. Ich celem jest poszukiwanie wątpliwości, a nie pozytywów związanych z rękojmią zachowania tajemnicy, co w obecnej, pozbawionej właściwie kontroli formie, buduje pole do spekulacji na temat faktycznych zasad kształtujących dostęp do informacji niejawnych⁸. Część z nich może być następstwem politycznych lub osobistych niechęci i rozliczeń, a zatem pozostawać poza sferą merytorycznych uzasadnień, zarówno w kontekście pozytywnych jak i negatywnych decyzji. S. Zalewski (2016: 208; 2007: 185–197) słusznie dostrzega w tym tzw. uznanie administracyjne, które w przypadku stosowania przepisów u.o.i.n. ma charakter szerszy niż typowe postępowanie administracyjne. Nadmierna swoboda w tym zakresie sprzyja krzywdzącej jednostki arbitralności ocen i formułowanych wniosków, z których część może być pokłosiem pozamerytorycznych przesłanek i zagrażać podmiotowości słabszej formalnie strony oraz kulturze działania „dobrej administracji” specjalnej. Ta ostatnia ustawowo chroniona nie będzie generalnie zainteresowana poszerzeniem katalogu jawnych działań lub dodatkowymi formami niezależnej kontroli. Powyższe wyzwania są stosunkowo mało znaną częścią polityki bezpieczeństwa państwa, ale niezwykle istotną w kontekście jakości pracy jego

⁷ Szczególnie nieakceptowalny był brak, funkcjonującego obecnie (aczkolwiek dalej z poważnymi zarzutami z zakresu praw jednostek), systemu odwołań od decyzji organów państwa uprawnionych do wydawania dokumentów dopuszczających do informacji niejawnych (Nalaskowski 2009: 125–133).

⁸ Na przykład w Niemczech zakłada się, że ciężar sprawdzenia osoby pod kątem rękojmi należy do służb, które w minimalnym stopniu korzystają z udziału sprawdzanego. W Polsce wydobywa się od niego maksymalną ilość informacji których jak pisze M. Mróz „analiza, w szczególności zaś analiza zautomatyzowana, świadczyć by mogła przeciwko niemu lub innym osobom w związku z postępowaniem sprawdzającym lub kiedykolwiek w przyszłości w związku z innymi sprawami. Można to zapewne próbować interpretować jako historyczną konsekwencję – z jednej strony – obowiązującego w systemach totalitarnych założenia, że nikt nie jest niewinny, a są jedynie tacy, którym winy jeszcze nie udowodniono, z drugiej strony zaś – powszechnego w społeczeństwie obywatelskim założenia, że współobywatel jest zasadniczo godny zaufania, o ile fakty nie wskazują, że jest inaczej. Pominąwszy jednak czynniki historyczne, można odnieść wrażenie, iż w ustawie polskiej występuje tendencja do zabezpieczania odpowiednich organów przed ryzykiem dopuszczenia do informacji niejawnych osób „niepożądanych” czy „niepewnych” przez rozszerzanie i pogłębianie katalogu danych o informacje faktycznie mało istotne i często trudne do weryfikacji, lecz mogące stanowić zgodnie z nieznanymi obywatelowi kryteriami negatywną wskazówkę co do rękojmi bezpieczeństwa” (Mróz 2000).

służb, z których zdecydowana większość składa się z osób poddawanych postępowaniom sprawdzającym. W przypadku pojawiających, a następnie utrwalających się negatywnie postrzeganych i stronniczych decyzji jego organów dotyczących wydawania lub cofania poświadczeń bezpieczeństwa, może to przynieść wymierne straty dla całego systemu ochrony naszej suwerenności. Oczywiście nie podnosi się w tych rozważaniach kwestii interpretacji wpływającego z materiału dowodowego obrazu wiarygodności danej osoby skazanej na przykład za przestępstwa umyślne ścigane z oskarżenia publicznego, także z perspektywy informacji niejawnych (Stankowska 2011: 107–111), lecz poszukuje gwarancji merytorycznych i pozbawionych jakichkolwiek uprzedzeń transparentnych decyzji organów państwa, którym można w kategoriach obiektywnych zaufać w przypadku jednostek podejrzewanych o problemy z rękojmą. Czyni się to ze świadomością skomplikowania relacji w kontekście prowadzonego postępowania sprawdzającego i konfliktu pomiędzy interesem publicznym a indywidualnym, w którym ten pierwszy jest z definicji zobowiązany dokonać obiektywnej oceny umożliwiającej adekwatną reakcję administracyjną, a ten drugi skupia uwagę na uzyskaniu pozytywnego wyniku w zakresie kontroli wiarygodności (Maciejewski 2013: 136). Zrozumiałe i przyjmowane z pełną pokorą będą w tym miejscu argumenty wskazujące na niemożność, nie tylko okazania na każdym etapie (również w trakcie postępowań odwoławczych i skargowych) jednostkom oraz ich przedstawicielom prawnym materiałów sprawy, ale także ich wysłuchania, w przypadkach, gdy wiązałoby się to z ujawnieniem zgromadzonych w nich informacji chronionych. W następstwie ustawowych zapisów nie mogą one również oczekiwać od podmiotów sprawdzających informacji na temat ciężaru przesłanek, które legły u podstaw jej negatywnej weryfikacji. Jednakże w konfrontacji dwóch interesów podlegających ochronie, w następstwie której prymat jednego z nich jest bezwzględnie wykorzystywany, a ujawniający się konflikt wartości jednostronnie rozstrzygany i pozbawiony pełnych podstaw sprawiedliwości, budzi to uzasadniony niepokój wobec aktywności wyspecjalizowanych organów państwa. O tych ostatnich wspominała w odniesieniu do niemożliwości publikacji pełnego sądowego wyroku I. Stankowska, pisząc: „brak uzasadnienia [jawnego] w sytuacji oddalenia skargi budzi wątpliwość, czy tego rodzaju konstrukcja jest zgodna z zasadą demokratycznego państwa. W przypadku bowiem uznania decyzji o odmowie poświadczenia bezpieczeństwa za wadliwą (a w konsekwencji jej uchylenie lub stwierdzenie nieważności) sąd jest zobligowany do wyjaśnienia takiego wyroku przed właściwym organem odwoławczym. Natomiast jeśli nie uwzględni skargi obywatela, to nie ma obowiązku temu obywatelowi podawać przyczyn, z jakich nie uznał jego argumentów ujętych w skardze. Niezależnie od powyższego przyjęcie tej zasady nie jest możliwe, choć należy przyznać, że może poważnie utrudnić ocenę wyroku sądu administracyjnego w sytuacji, kiedy skarżący zdecydował się na uruchomienie procedury skargi kasacyjnej – wobec braku uzasadnienia wyroku organ właściwy do występowania ze skargą kasacyjną może mieć kłopoty z oceną jej zasadności” (Stankowska 2011: 141–142). W kolejnych uwagach podziela ona także szerszy pogląd, że zabrakło w obowiązującej ustawie szczegółowej procedury postępowania skargowego, co w następstwie praktyki pozwala sformułować tezę, iż sądy generalnie nie dokonują (poza medialnie nagłaśnianymi przez

zainteresowane strony przypadkami] merytorycznej oceny zgromadzonej podczas postępowania dokumentacji, natomiast nastawiają się na zbadanie legalności zastosowanych procedur w ramach złożonej kasacji. Taki też charakter mają zatem ich orzeczenia (Maciejewski 2013: 136). Wyrok pozytywny dla obywatela, uchylający między innymi decyzję organu odwoławczego (ABW, a następnie Prezesa Rady Ministrów) nie oznacza nakazu wydania poświadczenia bezpieczeństwa, lecz konieczność dalszego prowadzenia postępowania bez przesądzania jego wyniku, który ponownie może być dla niego niepomysłny (Maciejewski 2013: 136). Podzielając powyższe stanowisko warto być może już na pierwszym etapie postępowania sprawdzających eliminować lub przynajmniej ograniczyć obawy jednostek pragnących dysponować wspomnianym dokumentem, a tym samym wzmocnić ocenę w zakresie obiektywizmu i bezstronności reprezentujących organy państwa funkcjonariuszy, bowiem niejawni charakter tych działań stanowi dla nich silną pokusę nadużywania posiadanych kompetencji, na bazie których negatywne decyzje uzasadnia się względami bezpieczeństwa państwa. Może temu służyć na przykład implementacja zagranicznych rozwiązań dotyczących zasad dostępu do informacji niejawnych⁹, zwiększenie dostępu dla osób sprawdzanych do zgromadzonych w procedurze weryfikacyjnej materiałów, a tym samym wzmocnienie ich podmiotowych praw, poszerzenie sfery pozostającej pod administracyjno-sądową kontrolą uprawnionych podmiotów lub zmiana ich ustawowego umocowania w omawianej sprawie, a tym samym stosunkowo niewielkie przeorientowanie części polityki bezpieczeństwa państwa poszerzającej jej jawność. Punktem wyjścia do dalszych rozważań będzie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP dopuszczający enumeratywnie wymienione ograniczenie w korzystaniu z konstytucyjnych praw i wolności obywatelskich (Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483). Uzależnienie ich dopuszczalności we wskazanej formie kryje w sobie, jak pisze A. Piskorz-Ryń, „nakaz kompletności, który musi samodzielnie określać wszystkie podstawowe ograniczenia danego prawa i wolności, tak aby już na podstawie lektury przepisów ustawy można było wyznaczyć kompletny zarys (kontur) tego ograniczenia. Regulacja ustawowa musi być więc szczególna i kompletna. Niedopuszczalne więc jest przyjmowanie w ustawie uregulowań blankietowych, pozwalających organom władzy wykonawczej na nadawanie ostatecznego kształtu tych ograniczeń, szczególnie wyznaczania ich zakresu. Ustawodawca powinien wskazać kierunek i zasadność regulacji podstawowej na tyle precyzyjnie, aby organy władzy wykonawczej nie miały nadmiernej swobody i nie musiały de facto zastępować” (Piskorz-Ryń 2013: 50–51). Niejawność w postępowaniach sprawdzających nie może podważać jawności jako zasady działania każdej administracji, która ma fundamentalne znaczenie dla demokratycznego państwa prawa (Dylus 2013: 28–31). Konfrontując powyższe stanowiska możemy zatem wysnuć wniosek, że być może mamy do czynienia z niezachowaniem jednej z zasad proporcjonalności: zasady przydatności, konieczności czy też proporcjonalności sensu stricto. Pozostawiając dalsze rozważania i korekty ustawy w tym zakresie zainteresowanym prawnikom, skupmy uwagę na problemie, który finalnie z nich się wyłania,

⁹ Wspomniany we wcześniejszym przypisie przykład Niemiec także należących do UE i NATO.

a bez względu na obecnie nieco wadliwe unormowania, jest nim oczywisty konflikt kolidujących ze sobą wartości, a szczególnie warunki i zakres ich naruszania. Dokonując rozrachunku pomiędzy chronioną i ograniczaną, a zatem hierarchizując je w systemie aksjologicznym, trudno nie zgodzić się z tezą, że bezpieczeństwo wspólnoty, na straży którego stoją organy państwa i realizowana przez nie polityka, przemawia na korzyść reglamentacji do niejawnych materiałów z postępowañ sprawdzających, oczywiście przy możliwie spełnionym warunku jak najpełniejszego i proporcjonalnego zrealizowania interesów obydwu stron. Można byłoby w ślad za tym rozważać pewne korekty u.o.i.n. na korzyść jednostek, pamiętając jednak, by z uwagi na nowy rodzaj zagrożeń, nie odebrać odpowiedzialnym za ich neutralizację podmiotom (głównie służbom) jednego z głównych elementów skuteczności w zapewnieniu państwu bezpieczeństwa, jakim jest niejawnosc części ich działań. Równolegle warto przedłożyć do dyskusji kwestie poszerzenie nadzoru oraz kontroli nad nimi ze strony wyspecjalizowanych z zakresu ochrony praw obywatelskich i spraw publicznych podmiotów. Dodatkową wartością z tych dociekań byłoby ograniczanie potencjalnego ryzyka związanego z ewentualnym wykorzystaniem przez rządzących ustawodawstwa o ochronie informacji niejawnych do bieżących celów politycznych. Dokonanie zatem wyboru spośród przedstawionych opcji lub też zaczerpnięcie z nich tylko wybranych elementów będzie przybliżać postulowany stan proporcjonalnej realizacji ochrony interesów stron. Z uwagi na potencjalne ryzyko ujawnienia, ważnych dla bezpieczeństwa wspólnoty, mechanizmów operacyjnego działania służb w przypadku pełnego otwarcia dla nieposiadającej uprawnień jednostki materiałów niejawnych zgromadzonych na jej temat, przychylniej warto spojrzeć na zwiększenie nad nimi, przez uprawniony i spełniający wysokie kryteria niezależny organ, nadzoru i kontroli w indywidualnych sprawach. Powyższa propozycja wspierałaby budowę obywatelskiego zaufania do działalności służb specjalnych i promowała idee „dobrej administracji” (także specjalnej), o których była Rzecznik Praw Obywatelskich I. Lipowicz, pisała, „dobra administracja, to niekoniecznie taka, która pozytywnie odpowiada na wniosek obywatela albo jest wobec niego dobra, bo opiekuńczo oddziałuje, ale taka, która jest sprawiedliwa, bezstronna i uczciwa, działa w sposób terminowy, sprawny i uprzejmy, rozstrzyga w taki sposób sprawy administracyjne” (Lipowicz 2013: 65). Do wymienionych cech towarzyszących temu określeniu dołączmy jeszcze unormowania odnoszące się do: obiektywizmu, niezależności, niedyskryminacji, nieużywania władzy publicznej w innym celu niż ją powierzono (Żuradzki 2016: 58–59). Powyższy katalog wspiera transparentność funkcjonowania państwa i buduje zaufanie do jego administracji, do której z pewnością należą podmioty przeprowadzające postępowania sprawdzające. Nie ma z perspektywy poruszanego zagadnienia istotnych przesłanek wyłączających je spod wspomnianych zasad, nawet jeżeli te ostatnie są traktowane jako *soft law*, i nie mają w pełni ustawowego umocowania, poza bezpośrednimi odwołaniami w określonych obszarach do Kodeksu postępowania administracyjnego, do którego zapisów odwołuje się w części Ustawa o ochronie informacji niejawnych (art. 3 u.o.i.n.). Demokratyczne państwo prawa jest zatem zobowiązane do należytego pochylenia się nad mechanizmami nadzoru i kontroli wzmacniającymi społeczne przeświadczenie dotyczące „dobrej administracji specjalnej”. Aby nie przeciążać

zbiorowej moralności odpowiedzialnych za procedury sprawdzające funkcjonariuszy i nie wystawiać decydentów politycznych na zbędne pokusy realizacji bieżących interesów, warto silniej weprzeć organy państwa wspomagające jawność i systemy kontroli władzy publicznej. Podmiotem spełniającym powyższe wymagania jest Rzecznik Praw Obywatelskich, który jest organem kontrolującym obszary możliwych zagrożeń dla wolności oraz praw człowieka i postulującym konieczność podejmowania działań zapobiegającym tym zjawiskom. Zatem każdy, kto w myśl art. 80 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uważa, że jego uprawnienia w zostały naruszone może się do niego zwrócić na określonych w ustawie zasadach (Zoll 2005: 8). Rzecznik w swoich kompetencjach bada, czy wskutek ich działania lub zaniechania nie nastąpiło naruszenie praw i zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej (Dz. U. z 2018 r., poz. 2179, art. 1; Trociuk 2014: 11–14). Katalog tych wartości, jak postuluje G. Krawiec, można jednak poszerzać bazując na zasadach demokratycznego państwa prawa oraz wynikających z nich zasad pogłębiania zaufania obywateli do władzy publicznej i równego traktowania, a także „dobrej administracji” (Lipowicz 2013: 65–82; Krawiec 2018: 36–42). W tym zakresie mieścić się zatem może ustawowe włączenie RPO w procedury sprawdzające, które stanowiłoby pożądanym krokiem w kierunku zwiększenia praw podmiotowych jednostek i równoważenia pozycji stron postępowania. Sprzyjałoby to również budowaniu przekonania u wszystkich obywateli o transparentności realizowanej przez państwo polityki bezpieczeństwa. Istotne znaczenie miałyby wykorzystanie wyróżnionego przez A. Derynga (2007: 37–39) katalogu zasad odnoszący się do pracy Rzecznika obejmującego między innymi: swobodę w podejmowaniu spraw, pomocniczość wobec innych organów ochrony wolności oraz praw człowieka i obywatela, a także współdziałania podmiotów. Pierwsza z tych zasad, dzięki ustrojowej pozycji niezależnego i niezawisłego od innych struktur państwa organu, potencjalnie uzasadniałyby mu wgląd i ocenę, na wniosek zainteresowanych jego udziałem w sprawie jednostek, prawidłowości działań prowadzonych postępowaniach sprawdzających, pod warunkiem, że mieściłoby się to w zakresie jego konstytucyjnych uprawnień i skorygowanych na użytek u.o.i.n. kompetencji (Krawiec 2018: 36–49)¹⁰. Druga, umożliwiająca jego interwencyjne włączenie się w przypadku, gdy wnioskodawca wykorzystał bez jego udziału przysługujące mu środki prawne i pomimo tego dalej uważa, że dochodzi do naruszenia katalogu przynależnych mu praw i wolności, a on sam nie jest w stanie tego stanu samodzielnie zmienić z powodu wyczerpania własnych zasobów, wzmacnia tylko przeświadczenia o potencjalnie pożądanym dla dobra jednostek nowym polu aktywności (Krawiec 2018: 50–51). Wykorzystanie trzeciej, pozwalałaby zobligować wezwane do współdziałania i pomocy w ustaleniu stanu faktycznego podmioty. W szczególności dotyczyłoby to dostępu do niejawniej pierwotnej dokumentacji, udzielaniu informacji oraz wyjaśnień, a także ustosunkowaniu się do ocen i uwag Rzecznika (Dz. U. z 2018 r., poz. 2179, art. 17)¹¹. W celu ochrony podmiotowości jednostek i zasady proporcjonalności interesów stron, warto

¹⁰ Jest odzwierciedlona w dwóch formach: swobodnego doboru spraw wymagających interwencji oraz takiej samej swobody w zakresie wyboru wymaganego środka prawnego.

¹¹ W sprawach stanowiących informację niejawną o klauzuli tajności, „poufne, „tajne” i „ściśle tajne”, mówi art. 13 ust. 2 Ustawy O Rzeczniku Praw Obywatelskich (dalej u.r.p.o.)

zatem rozważać jego fakultatywne włączenie się w postępowania sprawdzające na wniosek zainteresowanej osoby i po spełnieniu określonych wymogów formalno-prawnych, bez możliwości ujawnienia jej niejawnych materiałów prowadzonej przez służby sprawy¹². Wprawdzie obecnie wspomina się o poważnej korekcie u.o.i.n., to jednak ten aspekt pozostaje poza sferą politycznego zainteresowania z powodu naturalnej niechęci elit rządzących do samoograniczania się we władztwie. Z perspektywy zainteresowanej jednostki już samo uczestnictwo w procedurze przedstawicieli RPO byłoby sygnałem, że państwo pomimo konstytucyjnych zobowiązań do większej ochrony wspólnoty jej kosztem, nie widzi powodu, by nadmiernie ograniczać jej podmiotowość. Wydaje się również, że korekta unormowań w tym zakresie, byłaby mniej problematyczna niż na przykład, warte docelowego rozważenia, wydzielenia postępowań sprawdzających spod opieki służb i powierzenie tych obowiązków utworzonej przy Kancelarii Premiera wyspecjalizowanej jednostce organizacyjnej, tak jak ma to czasami miejsce w innych państwach. Pewnym dopełnieniem postulowanych korekt w tym obszarze polityki bezpieczeństwa, byłoby włączenie w ocenę jej realizacji z perspektywy informacji niejawnych, dysponującej specyficzną pozycją ustrojową i wynikającym z niej publicznym zobowiązaniem do kontroli działań podmiotów publicznych, Najwyższej Izby Kontroli. Obecne regulacje sprawiają, że z powodu posiadania przez ABW uprawnień do wydawania poświadczeń bezpieczeństwa pracownikom NIK, a także pełnej kontroli przetwarzanych tam informacji niejawnych (art. 12, ust. 4 u.o.i.n.), jej osąd co do prawidłowości działań służb specjalnych może być narażony na różne ryzyka związane z poziomem obiektywizmu. R. Szałowski uznając obecne unormowania w tym zakresie za kontrowersyjne i powołując się na wynikające z konstytucyjnego podziału władzy zasady odnoszące się do Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu oraz Kancelarii Prezydenta RP, proponował na przykład, aby czynności dokonywane w NIK przez ABW w ramach kontroli przetwarzania informacji niejawnych następowały w uzgodnieniu z Marszałkiem Sejmu i Prezesem Rady Ministrów (Szałowski 2014: 82). Powyższe zagadnienia wymagałyby jednak szerszego wywodu, a w szczególności pochylenia się nad możliwością samodzielnego weryfikowania przez NIK rękami wiarygodności własnych pracowników z perspektywy ochrony informacji okluzulowanych, podobnie jak to ma miejsce w przypadku kilku wyłączonych ustawowo służb specjalnych.

Polityka bezpieczeństwa państwa, pomimo że niezwykle istotna dla suwerennego trwania wspólnoty i realizowana niejednokrotnie niejawnie, nie może pozostawać poza sferą obywatelskiej kontroli, pomimo jego niechęci do ograniczenia kompetencji władczych argumentowanych zwiększonymi zagrożeniami. Postulowane włączenie Rzecznika Praw Obywatelskich w przeprowadzane wobec osób ubiegających się o dostęp do informacji niejawnych procedury sprawdzające może potencjalnie ograniczyć ryzyko podejmowania przez organy państwa decyzji opartych o pozamerytoryczne przesłanki i podkreślić wolę ochrony praw i wolności obywatelskich. Fakultatywne zaangażowanie się w te pozbawione pełnej

¹² RPO jest zobowiązany w świetle złożonego ślubowania oraz u.r.p.o. do przestrzegania tajemnicy prawnie chronionej. (Szerzej: Żyła 2015).

niezależnej kontroli procedury, bez prawa informowania o jego niejawnym szczegółach bezpośrednio zainteresowanych, uprawnionego do ochrony praw i wolności podmiotu, podkreśliłoby także wolą zrównoważenia pozycji stron postępowania. Zbudowana na paradygmacie zapobiegania niepożądanym zjawiskom związanym z koncesjonowaniem podmiotowości jednostek koncepcja, powinna zwiększyć zaufanie obywateli do prowadzonej przez niego polityki, jeżeli zostaną przekonani, że odpowiednio ustrojowo umocowane podmioty posiadają wystarczające kompetencje do uzasadnionej ingerencji w ich obronie. Nie zmieni to jednak obrazu szerszej i niezwykle ważnej dla przyszłości państwa dyskusji na temat rezygnacji przez jednostki z części indywidualnych praw i wolności na rzecz jego bezpiecznego trwania.

Bibliografia

- Adamkiewicz Marek. 2002. Semantyka polityki bezpieczeństwa. Aspekt moralny. W *Bezpieczeństwo państw i narodów w procesie integracji europejskiej*, Wiesław Śmiątek, Józef Tymanowski (red.). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Deryng-Dziuk Anna. 2007. *Pozycja prawna Rzecznika Praw Obywatelskich wobec administracji publicznej*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Dylus Aniela. 2013. Aksjologiczne podstawy jawności i jej ograniczenia. Perspektywa etyki politycznej, W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red.), T. II, Podstawy aksjologiczne, Zbigniew Cieślak (red. naukowa serii). Warszawa: C.H. Beck.
- Gryszczyńska Agnieszka. 2016. Podstawy prawne ograniczeń jawności w Polsce. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red. naukowa serii), T. VI, Struktura tajemnic, Agnieszka Gryszczyńska (red.). Warszawa: C.H. Beck.
- Hoc Stanisław, Tomasz Szewc. 2014. *Ochrona danych osobowych i informacji niejawnych*. Warszawa: C.H. Beck.
- Hofreiter Ladislav. 2012. *Wstęp do studiów bezpieczeństwa: podręcznik dla studentów Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Iwaszko Borys. 2012. *Ochrona informacji niejawnych w praktyce*. Wrocław: „Presscom”.
- Konstytucja RP (Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483).
- Korzeniowski Leszek Fryderyk, Yakov Aleksandrovith Serikov. 2011. *Europejski wymiar securitologii: nauki o bezpieczeństwie życia*. Kraków: EAS.
- Krawiec Grzegorz. 2018. *Postępowania kontrolne prowadzone przez Rzecznika Praw Obywatelskich*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Leciak Michał. 2015. Analiza i ocena przyjętego w krajowym porządku prawnym modelu karnoprawnych ograniczeń jawności w obszarze monitorowania, wykrywania i zapobiegania przestępstwom. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red. naukowa serii), T. X, Przeciwdziałanie przestępczości, Jarosław Majewski (red.). Warszawa: C.H. Beck.
- Lipowicz Irena. 2013. *O mądre prawo i wrażliwe państwo*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Maciejewski Mariusz. 2013. Skuteczność a jawność administracji. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red. naukowa serii), T. III, Skuteczność regulacji, Zbigniew Kmiecik (red.). Warszawa: C.H. Beck.

- Mróz Marcin. 2000. Standardy ochrony informacji osobistych w postępowaniu sprawdzającym wobec osób mających dostęp do informacji niejawnych: niemiecka ustawa o weryfikacji gwarancji bezpieczeństwa a polska ustawa o ochronie informacji niejawnych, Raport nr 170, luty, Kancelaria Sejmu RP, Biuro Studiów i Ekspertyz, [dostęp: 10.09.2019]. <http://biurose.sejm.gov.pl/teksty/r-170.htm>
- Nalaskowski Kazimierz. 2009. Wybrane środki ingerencji Rzecznika Praw Obywatelskich w obszarze ustawy o ochronie informacji niejawnych. W *X lat ustawy o ochronie informacji niejawnych 1999–2009. Materiały konferencyjne*, Małgorzata Gajos (red.). Katowice: Krajowe Stowarzyszenie Ochrony Informacji Niejawnych; Sosnowiec: Uniwersytet Śląski. Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach.
- Piskorz-Ryń Agnieszka. 2014. Weryfikacja zgodności polskich ograniczeń jawności z Konwencją z Tromsø. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red. naukowa serii), T. VI, Struktura tajemnic, Agnieszka Gryszczyńska (red.). Warszawa: C.H. Beck.
- Piskorz-Ryń Agnieszka. 2013. Ocena dopuszczalnych ograniczeń jawności ze względu na wymagania konstytucyjne. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red. naukowa serii), T. III, Skuteczność regulacji, Zbigniew Kmiecik (red.). Warszawa: C.H. Beck.
- Szałowski Ryszard, Niezależność od administracji rządowej i zakres uprawnień Najwyższej Izby Kontroli a przepisy ustawy z 2010 r. o ochronie informacji niejawnych. W *Pozasądowa ochrona praw i wolności jednostki: instytucje, standardy, efektywność*, Ewa Wójcicka (red.). Częstochowa: wyd. AJD.
- Szumlik Bogumił. 2015. Adekwatność kompetencji organów bezpieczeństwa państwa w zakresie przetwarzania i ochrony danych do ich zadań. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna Szpor (red. naukowa serii), T. IX, Zadania i kompetencje, Bogumił Szumlik (red.). Warszawa: C.H. Beck.
- Stankowska Iwona. 2011. *Ustawa o ochronie informacji niejawnych. Komentarz*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Trociuk Stanisław. 2014. *Komentarz do ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich.
- Ustawa z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (tekst jednolity Dz.U. z 2018 r., poz. 2179, z późn. zm.).
- Ustawa o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. 2010, nr 182, poz.1228).
- Wojtaszczyk Konstanty A., Anna Materska-Sosnowska (red.). 2009. *Bezpieczeństwo państwa. Wybrane problemy*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Wojtyczek Krzysztof. 1999. *Granice ingerencji ustawodawczej w sferę praw człowieka w Konstytucji RP*. Kraków: Wolters Kluwer.
- Zalewski Sławomir. 2007. Postępowanie sprawdzające – instrument bezpieczeństwa państwa ujęty w ramach administracyjnych. W *Ochrona informacji niejawnych i biznesowych. Materiały III Kongresu Ochrony Informacji Niejawnych i Biznesowych*, Marek Ciecierski, Małgorzata Gajos (red.), Katowice: Krajowe Stowarzyszenie Ochrony Informacji Niejawnych. Zarząd Główny. Sosnowiec: Uniwersytet Śląski. Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach.
- Zalewski Sławomir. 2013. *Bezpieczeństwo polityczne. Zarys problematyki*. Siedlce: Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny.
- Zalewski Sławomir. 2016. Przepisy odnoszące się do informacji niejawnych w UE i NATO oraz ich implementacja do prawa polskiego. W *Jawność i jej ograniczenia*, Grażyna

- Szpor (red. naukowa serii), T. VI, Struktura tajemnic, Agnieszka Gryszczyńska (red.). Warszawa: C.H. Beck.
- Zapart Robert, „Niebezpieczeństwo politycznego wykorzystywania ustawodawstwa o ochronie informacji niejawnych”, *Polityka i Społeczeństwo*, (w druku).
- Zoll Andrzej. 2005. *Rzecznik Praw Obywatelskich. Zadania konstytucyjno-prawne oraz funkcje publiczne w zakresie wspierania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*. Zamość: WSZiA.
- Żuradzki Paweł. 2016. Prawo do dobrej administracji w polskim porządku prawnym na tle Europejskiego kodeksu dobrej administracji. W *Duch praw w krajach Środkowo-Wschodniej*, Mateusz Kępa, Maciej Marszał (red.). Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Żyła Ewelina. 2015. „Tajemnica Rzecznika Praw Obywatelskich i Rzecznika Praw Dziecka”, *Monitor Prawniczy*, 4, [dostęp: 10.09.2019] <https://czasopisma.beck.pl/monitor-prawniczy/artukul/tajemnica-rzecznika-praw-obywatelskich-i-rzecznika-praw-dziecka/>.

Security policy of a state and subjectivity of individuals.

Screening processes as the area of potential interest of the Ombudsman

Abstract

In this article, the author discusses the expansion of the principle of disclosure in parts of the state's security policy which regard screening procedures that make it possible to access classified information by those interested in the work or service in particular public spheres. To reduce the risk of the state organs making decisions based on extra-substantive factors, the author postulates to include the Ombudsman in the above procedures. This person would balance the position of the parties engaged in the procedure and strengthen the protection of the rights and freedoms of individuals. In a broader context, this idea, built on the premise of preventing undesirable phenomena related to concessions on citizens' subjectivity, should increase their trust in the state's security policy. They need to be convinced that proper organs, with secure positions within the political system, hold competences allowing them to make justified interventions that protect the citizens. It will not, however, change the face of the discussion of great importance for the future of the state – on individual citizens resigning from a part of their rights and freedoms in favour of security.

Keywords: disclosure, state, security policy, rights of individuals, classified information, Ombudsman

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.3

Marek Klimek

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Naukowej w Krakowie

ORCID: 0000-0002-3590-1189

Jerzy Regulski – współtwórca samorządu terytorialnego III Rzeczypospolitej

Jednym z najważniejszych osiągnięć procesu transformacji ustrojowej zapoczątkowanej w 1989 roku było odrodzenie samorządu terytorialnego. Proces decentralizacji administracji publicznej oznaczał wyposażenie lokalnych wspólnot samorządowych w zadania i kompetencje związane z zaspokajaniem potrzeb mieszkańców we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Był to jednak proces złożony i długotrwały. Dyskusje nad reaktywowaniem samorządu podejmowano już na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, gdy nie było jeszcze możliwości ich wdrożenia w warunkach silnie scentralizowanego ustroju państwa socjalistycznego. Jednakże wiele wypracowanych w okresie PRL wniosków i koncepcji stanowiło po 1989 roku cenną bazę do wdrażania rozwiązań ustrojowych, w tym zasad dotyczących funkcjonowania samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej.

Niewątpliwie jedną z osób, jakie odegrały kluczową rolę w procesie restytucji samorządu terytorialnego i przekształceń ustroju administracyjnego był Profesor Jerzy Regulski (ur. 9 lipca 1924 r. w Zarybiu, zm. 12 lutego 2015 r. w Warszawie). Już od najmłodszych lat aktywnie angażował się w działalność społeczną. Podczas II wojny światowej był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych. Po wojnie był prześladowany i więziony w związku z zaangażowaniem w działalność niepodległościowych organizacji studenckich. Ukończył studia na Wydziale Inżynierii Politechniki Warszawskiej i w paryskim Centre de Recherche d'Urbanisme. Był profesorem nauk technicznych oraz ekonomicznych, a także doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego oraz Uniwersytetu w Roskilde (Dania). Był senatorem RP I kadencji. W latach 1992–1997 sprawował funkcję ambasadora RP przy Radzie Europy w Strasbourgu i w tym okresie (19 lutego 1993 r.) na mocy upoważnienia Rządu RP złożył podpis pod Europejską Kartą Samorządu Terytorialnego. W okresie rządu Jerzego Buzka był przewodniczącym Rady ds. Reform Ustrojowych Państwa przy Prezesie Rady Ministrów. Z kolei w latach 2010–2015 pełnił funkcję doradcy społecznego prezydenta RP ds. samorządu. Zainicjował również powołanie Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, w której sprawował funkcję prezesa. Był wielokrotnie odznaczany, w tym m. in. Orderem Orła Białego oraz Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (Piasecki 2009: 144; Wójcik Z.K. 2019: 85–98; Markowski

1996: 7–10; „Życiorys Prof. dr hab. Jerzego Regulskiego” 2015: 19–20). Celem artykułu jest ukazanie roli Jerzego Regulskiego w procesie restytucji samorządu terytorialnego w III Rzeczypospolitej.

Rozważania nad odrodzeniem samorządu terytorialnego w środowiskach opozycyjnych i eksperckich zaczęły się pojawiać już w latach 60. i 70. XX wieku. Znaczna część polskiego społeczeństwa już wtedy dostrzegała, iż wbrew wszechobecnej propagandzie komunistycznej centralistyczny ustrój państwa nie tylko narusza prawa człowieka ale jest też niewydolny pod względem gospodarczym. Dyskusje te miały jednak charakter jedynie czysto teoretyczny i nie mogły być zrealizowane w warunkach silnie scentralizowanego ustroju socjalistycznego państwa. System ten, oparty na monopolistycznej władzy PZPR, której interesom podporządkowano cały aparat przymusu państwowego i wymiaru sprawiedliwości, naruszał wiele podstawowych praw i swobód obywatelskich. Społeczeństwu odbierał poczucie podmiotowości i pozbawiał je możliwości realnego wpływu na sprawy publiczne. Władze komunistyczne odrzuciły samorząd jako formę administracji zdecentralizowanej, wprowadzając w to miejsce system centralistyczny oparty na instytucji rad narodowych, nieposiadających osobowości prawnej, mienia komunalnego oraz samodzielności finansowej, w pełni podporządkowanych monopolistycznej władzy partii komunistycznej. W takim systemie administracji publicznej nie było miejsca dla autentycznej samorządności.

Jedną z osób, które aktywnie włączyły się w dyskusję środowisk opozycyjnych i eksperckich w okresie PRL na temat odbudowy samorządu terytorialnego był Jerzy Regulski. Swoje badania nad odtworzeniem samorządu zainicjował już na przełomie lat 70. i 80. XX wieku w ramach konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość”. Korzystał w nich z doświadczeń funkcjonowania samorządu w okresie II Rzeczypospolitej, z dorobku myśli i ustroju samorządu w państwach Europy zachodniej, a po 1985 roku nawiązywał również do wytycznych Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego. Wypracowane wówczas wnioski i koncepcje dotyczące reform ustrojowych nie były możliwe do realizacji w warunkach funkcjonowania państwa socjalistycznego. Jednakże pod koniec lat 80. stanowiły cenną bazę do dyskusji i negocjacji ze stroną rządową podczas obrad „Okrągłego stołu”, a następnie podczas prac nad reformą administracyjną po przełomie ustrojowym zapoczątkowanym w 1989 roku.

Jerzy Regulski postrzegał samorząd jako podstawową formę decentralizacji administracji publicznej, a zarazem jako instytucję politycznej organizacji społeczeństwa na poziomie lokalnym. Zdaniem Regulskiego „koncepcja samorządu opiera się na założeniu, że mieszkańcy pewnego obszaru stanowią wspólnotę świadomą swoich potrzeb i celów, zdolną do samodzielnego zarządzania własnymi sprawami o charakterze lokalnym. Samorząd jest ustrojową formą zarządzania sprawami lokalnymi i regionalnymi przez ludzi, których one bezpośrednio dotyczą” (Regulski 2005: 59). Samorząd jest instytucją o charakterze prawnospołecznym oraz politycznym. Regulski miał świadomość, że autentyczny samorząd może rozwijać się jedynie w państwie zdecentralizowanym, w którym władze centralne przyznają wspólnotom lokalnym prawo do samodzielnego i niezależnego podejmowania decyzji w sprawach dla nich istotnych. Podstawowym warunkiem efektywnego

funkcjonowania samorządu jest wyposażenie go w majątek (mienie komunalne i budżet) oraz przyznanie prawa do swobodnego nim dysponowania na rzecz zaspokajania potrzeb mieszkańców.

Efektom prac konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość” był w 1981 roku pierwszy dokument, wskazujący na konieczność odbudowy samorządu terytorialnego jako warunek poprawy sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w kraju („Dokument nr 3”: 2000). Podkreślono w nim, iż „nie jest możliwe wyjście z kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego kraju bez generalnej reformy władz terenowych, bez przywrócenia im autentycznego samorządu, niezbędnego do wywołania aktywności społeczeństwa i dla uruchomienia ogromnych rezerw inicjatyw społecznych” („Dokument nr 3”: 2000). W sformułowanych postulatach domagano się stworzenia społecznościom lokalnym prawa do decydowania o rozwoju lokalnym, w tym także do dysponowania własnym majątkiem (mienie komunalne, budżet), a także stanowienia prawa miejscowego („Dokument nr 3”: 2000).

Na potrzebę odbudowy autentycznego samorządu terytorialnego zwrócono uwagę również w dokumencie uchwalonym na I zjeździe „Solidarności” jesienią 1981 r., aczkolwiek więcej uwagi poświęcono w nim samorządowi gospodarczemu. Wypracowano wówczas koncepcję „Samorządnej Rzeczypospolitej”. Szczególne znaczenie miała teza 21, w której stwierdzono, iż: „samodzielne prawnie, organizacyjnie i majątkowo samorządy lokalne muszą być rzeczywistą reprezentacją społeczności lokalnej”. W związku z tym postulowano przeprowadzenie wolnych wyborów. Ponadto podkreślono prawo mieszkańców do decydowania o sprawach lokalnych. Wskazywano na konieczność precyzyjnego określenia kompetencji samorządu, a także ograniczenia nadzoru nad samorządem wyłącznie do kryterium legalności. Zwracano również uwagę na konieczność przyznania samorządowi osobowości publiczno-prawnej, prawa do samodzielności finansowej, a także możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Podkreślano znaczenie współpracy między samorządami oraz prawo do sądowego rozstrzygnięcia sporów między samorządem a administracją rządową („Statut, Uchwała Programowa” 1981; Regulski 2000: 37–38; Wójcik S. 1999: 249).

Stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 roku spowolnił prace Konwersatorium „Doświadczenie i przyszłość” ale ich nie zatrzymał. Jak podkreśla Jerzy Regulski, w toku prac Konwersatorium cel odbudowy samorządu kształtował się stopniowo. Początkowo nie postrzegano samorządu jako instytucji, która miałaby zainicjować daleko idące przemiany ustrojowe. Nie zakładano całkowitej przebudowy ustrojowej państwa. Miał on raczej stanowić narzędzie do stopniowej poprawy sytuacji w kraju. Z upływem czasu zaczęto jednak uświadamiać sobie konieczność dążenia do zmian radykalnych, mających na celu zasadniczą przebudowę ustroju państwa. Jako jedyną siłę zdolną do przeciwstawienia się ustrojowi socjalistycznemu postrzegano społeczeństwo, jednakże należało mu zapewnić wpływ na sprawy publiczne. W takim znaczeniu podstawowe cele i idea samorządności nabierały innego znaczenia (Regulski 2014: 5). Jerzy Regulski podkreślał w tym kontekście w swoich wspomnieniach: „Ten cel polityczny wysuwał się na pierwsze miejsce i dla nas był oczywisty. Stąd też byliśmy przekonani, że nie można tu iść na żadne

kompromisy. Samorząd musi być autentyczny, aby spełnił oczekiwania. Albo nie będzie go wcale” (Regulski 2014: 5).

Przełomowym wydarzeniem, które przyczyniło się do odrodzenia samorządu terytorialnego były obrady „Okrągłego Stołu”. Jerzy Regulski kierował podczas nich pracami strony opozycyjno-solidarnościowej w ramach Podzespołu ds. Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego, który został wyodrębniony z Zespołu ds. Reform Politycznych¹. Stronie rządowej przewodniczył w tych pracach Wojciech Sokolewicz, propagator ustroju socjalistycznego i systemu rad narodowych. Jerzy Regulski w swoich wspomnieniach zauważał, że strona opozycyjna w początkowej fazie negocjacji nie doceniała w pełni znaczenia samorządu. Nie postrzegano go jako istotnego elementu w procesie przeobrażeń ustrojowych, do których dążono. Fundamentalne znaczenie przypisywano zwłaszcza postulatом przywrócenia fundamentalnych wolności i praw obywatelskich. Na ich tle samorząd wydawał się mniej istotny. Dopiero w dalszym toku obrad „Okrągłego stołu” zwrócono większą uwagę na opinie środowisk naukowo-eksperymentalnych wskazujące na fakt, iż decentralizacja administracji, oparta na odbudowie samorządu i powierzeniu mu kompetencji w zakresie zarządzania sprawami lokalnymi może stanowić istotny element przeobrażeń ustrojowych (Regulski 2000: 48). Regulski zwraca również uwagę na brak gotowości strony rządowej na jakiegokolwiek ustępstwa w kwestii odbudowy samorządu podczas negocjacji „Okrągłego stołu”. Po stronie opozycyjnej wyzwoliło to przekonanie, że skoro strona rządowa tak stanowczo sprzeciwia się reformom w tym obszarze, to znaczy że w istotny sposób zagrażają one jej interesom politycznym, wobec czego należy zwrócić szczególną uwagę na to zagadnienie². Monika Turek w tym kontekście pisze: „opór ze strony rządowej działał więcej niż wszelkie próby twórców reformy, podejmowane w celu przekonania opozycji o jej wadze. Skoro władza tak bardzo broni się przed dyskusją o zmianach w obszarze samorządu, to samorząd ten musi być ważny” (Turek 2016: 61).

Jak wspomina Jerzy Regulski: „Konfrontacja z władzą nastąpiła przy Okrągłym Stole. W ramach Komisji Samorządu Komitetu Obywatelskiego sformułowaliśmy tezy negocjacyjne, aby mieć jasno określone to, co chcemy osiągnąć. Przyjęliśmy jako podstawowy cel pełną samorządność miast i gmin, co oznaczało odrzucenie zasady jednolitej władzy państwowej, będącej podstawą ówczesnego ustroju” (Regulski 2014: 5). Główne postulaty strony solidarnościowej podczas obrad Podzespołu ds. Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego dotyczyły: 1. upodmiotowienia gmin poprzez przyznanie im osobowości prawnej; 2. wyposażenia gmin w mienie komunalne niezależne od mienia Skarbu Państwa; 3. przyznania gminom prawa do posiadania własnego budżetu niezależnego od budżetu państwa, opartego na dochodach własnych oraz subwencjach i dotacjach ze strony państwa (na realizację zadań zleconych); 4. ograniczenia nadzoru państwa nad samorządem wyłącznie do kryterium legalności (z pominięciem kryterium celowości), 5. ustanowienia

¹ Przebieg negocjacji Okrągłego Stołu w ramach Podzespołu ds. Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego opisał Jerzy Regulski w wielu publikacjach (Regulski 2000; Regulski, 2007; Regulski, Kulesza 2009; „Reforma samorządowa...” 2000).

² Jerzy Regulski pisał w swoich wspomnieniach: „jeśli PZPR nie chciała się na coś zgodzić, to znaczy, że to było ważne i tego należy się domagać” (Regulski 2000: 62).

demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządu; 7. utworzenia organów uchwałodawczych i wykonawczych gmin z możliwością ich odwołania w trakcie kadencji; 8. sądowej ochrony samodzielności gmin; 9. przyznania gminom swobody w kwestii określania sposobów realizacji zadań własnych; 10. skrócenia kadencji rad narodowych; 11. powołania ogólnokrajowego związku miast i gmin, do którego przynależność powinna być obowiązkowa; 12. przyznania gminom kompetencji w zakresie uchwalania prawa miejscowego; 13. wprowadzenia zasady domniemania kompetencji gmin we wszystkich sprawach o znaczeniu lokalnym, o ile nie zostały zastrzeżone na rzecz innych organów państwa. Realizację wyżej wymienionych postulatów strona opozycyjno-solidarnościowa postrzegała jako gwarancję samodzielności samorządu (Regulski 2014: 5; Stępień 2015: 48; Stępień 2014: 12; Turek 2016: 60; Wójcik Z.K. 2019: 93).

Z kolei strona rządowa dążyła do utrzymania w mocy założeń ustawy z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego (Dz. U. z 1983 r., Nr 41, poz. 185). Zakładała ona w szczególności ograniczenie samorządu jedynie do sołectw i osiedli (art. 150 ustawy). Przede wszystkim stanowisko strony rządowej skupiało się na oparciu administracji na szczeblu lokalnym na dotychczas funkcjonujących radach narodowych. Jak wspomina Jerzy Regulski: „Strona rządowa uważała, że trzeba utrzymać istniejący model, w którym rady narodowe wykonują również funkcje władzy centralnej, a organy wykonawcze pozostają organami administracji ogólnopaństwowej. My byliśmy zdania, że ten model jest sprzeczny z podstawowymi zasadami samorządności. Samorząd terytorialny powinien być uznany za odrębny podmiot władzy, działający w ramach i na podstawie prawa, ale niezależny od władz centralnych” (Regulski 2014: 6).

Ostatecznie przyjęto deklarację, iż samorząd będzie funkcjonował wyłącznie na poziomie gminy, jednakże nie wypracowano porozumienia, które określałoby szczegółowe zasady jego funkcjonowania. Zgodność poglądów obydwu stron dotyczyła przede wszystkim takich kwestii jak: pojęcie samorządu terytorialnego (związek ogółu mieszkańców), przyznanie mu osobowości prawnej, prawa do posiadania własności komunalnej oraz samodzielności gospodarczej i finansowej, demokratyczna ordynacja wyborcza, uznanie związków międzykomunalnych jako formy realizacji zadań o charakterze ponadgminnym, sprawowanie nadzoru wyłącznie z punktu widzenia legalności, sądowa ochrona samodzielności samorządu (Turek 2016: 62; Olszewski 2007: 100; Wójcik S. 1999: 274). Jednakże rozbieżności w szczegółowej interpretacji powyższych zasad oraz brak kompromisu w odniesieniu do tak istotnych kwestii jak: koncepcja organów uchwałodawczych i wykonawczych samorządu terytorialnego (zdaniem strony rządowej powinny one być jednocześnie organami administracji państwowej, co było niemożliwe do zaakceptowania przez stronę opozycyjną jako zaprzeczenie samej idei samorządności), zasady finansowania samorządu (wysokość i terminy przekazywania dotacji), czy też ponadlokalna organizacja samorządu (na szczeblu wojewódzkim) uniemożliwiły zawarcie ostatecznego porozumienia (Turek 2016: 62; Olszewski 2007: 100; Wójcik S. 1999: 274; Regulski 2000: 55–56). W związku z tym obrady Podzespołu ds. Stowarzyszeń i Samorządu Terytorialnego zakończono podpisaniem protokołu rozbieżności („Reforma samorządowa...” 2000: 203).

Strona opozycyjna nie dążyła podczas obrad „Okrągłego stołu” do powołania samorządu na wyższych szczeblach administracji (powiatowego oraz wojewódzkiego). Wprawdzie strona rządowa proponowała utworzenie „namiastki” samorządu wojewódzkiego, w formie zbliżonej do dotychczasowego ustroju, tj. opartego na urzędzie wojewody podporządkowanego władzom rządowym i realizującego jej zadania, jednakże dla strony opozycyjnej takie rozwiązanie było niemożliwe do zaakceptowania. Ponadto zdaniem Jerzego Regulskiego było jeszcze za wcześnie na powołanie samorządu na wyższych szczeblach, a tym bardziej na zasadach proponowanych przez stronę rządową (Regulski 2014: 6; Regulski 2000: 57; Regulski 1991: 47–51). Stanowisko to podziela również Profesor Jerzy Stępień, który podkreśla, że przystępując do reformy ustrojowej „wiadomo było, że najpierw konieczne będzie stworzenie samorządu na poziomie gminy. Inne szczeble (kręgi) samorządu nie były w ogóle brane pod uwagę do czasu, kiedy już po zbudowaniu solidnego fundamentu nowego układu lokalnego będzie można dostatecznie rozpoznać zarówno potrzeby i możliwości państwa, jak i oczekiwania usamodzielnionych dzięki gminom obywateli (mieszkańców)” (Stępień 2014: 12).

Wybory z 4 czerwca 1989 r. zakończone zwycięstwem obozu solidarnościowego skutkowały powołaniem pierwszego niekomunistycznego rządu po II wojnie światowej, na czele którego stanął Tadeusz Mazowiecki. Prace nad reaktywaniem samorządu terytorialnego przybrały wówczas realnego kształtu³. Szybko uruchomiono prace legislacyjne w tym obszarze, którymi kierował Profesor Jerzy Regulski⁴. Następnie jako pełnomocnik rządu ds. reformy samorządu terytorialnego koordynował wprowadzanie ich w życie. Do grona najbliższych współpracowników Regulskiego należeli m.in. Michał Kulesza, Walerian Pańko, Iwo Byczewski

³ Jerzy Regulski wspomina: „Domaga się Pan samorządu w Polsce – to proszę go zbudować” – powiedział do mnie premier Tadeusz Mazowiecki 19 września 1989 r. Była to propozycja z rodzaju tych nie do odrzucenia. Wyglądało to raczej jako zlecenie zadania, chociaż przedstawione w wybitnie przyjacielskiej i kurtuazyjnej formie. Znalazłem się w wyjątkowej sytuacji. Dana mi została szansa realizacji idei, której poświęciłem wiele lat życia”. (Regulski 2000: 70).

⁴ Senat na posiedzeniu w dn. 29 lipca 1989 w swojej uchwale stwierdził przekonanie o „konieczności istnienia autentycznego samorządu miast i gmin jako niezbędnego elementu przebudowy polityczno-prawnego ustroju Polski”. Jednocześnie zobowiązał Komisję Samorządu Terytorialnego do przedstawienia harmonogramu prac legislacyjnych nad odbudową samorządu. Pracami tymi kierował Jerzy Regulski. Zob. Uchwała Senatu PRL z dn. 29 lipca 1989 r. w sprawie samorządu terytorialnego. Pakiet ustaw podjętych w latach 1989–1990, które odnosiły się do kwestii samorządowych obejmował m.in.: ustawę z dn. 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. z 1990 r., nr 16, poz. 95); ustawę z dn. 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 124); ustawę z dn. 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 123); ustawę z dn. 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 1990 r., nr 32, poz. 191); ustawę z dn. 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 1990 r., nr 34, poz. 198); ustawę z dn. 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy (Dz. U. z 1990 r., nr 34, poz. 200); ustawę z dn. 18 maja 1990 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 1990 r., nr 34, poz. 201).

i Jerzy Stępień. 8 marca 1990 r. Sejm uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym (Dz. z 1990 r., nr 16, poz. 95), która powołała do życia samorząd gminny po 40-letniej jego nieobecności w strukturze ustrojowej państwa polskiego. Z kolei 27 maja 1990 r. odbyły się pierwsze wybory samorządowe.

Podstawowym założeniem reformy z 1990 roku była decentralizacja administracji publicznej oparta na powołaniu samorządu gminnego oraz na wyposażeniu go w mienie, budżet oraz w kompetencje służące zaspokajaniu potrzeb mieszkańców. Utworzenie samorządu gminnego zapoczątkowało długotrwały proces przekształceń administracji publicznej. Zakładano, że dopełnieniem tych rozwiązań będzie powołanie samorządu na wyższych szczeblach. Jednakże w ocenie Jerzego Regulskiego reforma przeprowadzana jednocześnie na wszystkich szczeblach administracji publicznej mogłaby spowodować duży chaos i zagrażałaby stabilności państwa. Dlatego jego zdaniem poszczególne etapy reformy samorządowej należało wprowadzać stopniowo (Regulski 2007: 102).

Zainicjowano długotrwały proces prac legislacyjnych. Jerzy Regulski podkreśla, że podstawą koncepcji reform samorządowych w III Rzeczypospolitej było zaufanie do społeczeństwa, iż jest ono zdolne do kierowania własnymi sprawami lokalnymi. Jednocześnie twórcy tych reform mieli świadomość wielu zagrożeń wynikających przede wszystkim z niestabilnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w Polsce w latach 90. Zdaniem Regulskiego obawy te w dużym stopniu potwierdziły się, a samorząd napotkał wiele trudności zarówno w aspekcie organizacyjnym, jak i funkcjonalnym (Regulski 2000). Jak wspomina Jerzy Regulski, w latach 90. XX w. miały miejsce zarówno okresy przyspieszenia (reforma gminna z 1990 r., a następnie okres rządów Hanny Suchockiej), jak i okresy wyhamowania (rządy Jana Krzysztofa Bieleckiego, Jana Olszewskiego, Waldemara Pawlaka, a zwłaszcza koalicji SLD-PSL po wyborach parlamentarnych z 1993 roku) prac nad reformą samorządową (Regulski 2000). W niektórych okresach nasilały się wręcz tendencje recentralistyczne. Ostatecznie ustawami z dn. 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 1998 r., nr 91, poz. 578) oraz o samorządzie województwa (Dz. U. z 1998 r., nr 91, poz. 576) w okresie rządu koalicji AWS-UW (rząd Jerzego Buzka) powołano samorząd terytorialny na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. 16 województw o charakterze rządowo-samorządowym oraz 314 powiatów ziemskich i 65 grodzkich rozpoczęło funkcjonowanie od 1 stycznia 1999 r.

Reforma samorządowa z 1990 roku zdaniem Jerzego Regulskiego przełamała 5 wielkich monopolów państwa komunistycznego: 1) monopol polityczny – poprzez pluralizm polityczny w miejsce monopolistycznej partii komunistycznej (PZPR); 2) monopol władzy publicznej – poprzez decentralizację administracji publicznej w miejsce dotychczasowego systemu centralistycznego opartego na jednolitej władzy państwowej; 3) monopol własności publicznej – poprzez przyznanie gminom części majątku państwowego, tj. prawa do posiadania mienia komunalnego i dysponowania nim; 4) monopol finansów publicznych – poprzez wyodrębnienie budżetu gmin z budżetu państwa i przyznanie im prawa do swobodnego nim dysponowania w interesie lokalnej wspólnoty lokalnej; 5) monopol administracji publicznej – poprzez przyznanie gminom prawa do posiadania własnej administracji, niezależnej od administracji rządowej (Regulski 2000: 371–372).

Jerzy Regulski niewątpliwie odegrał kluczową rolę w procesie budowania systemu samorządu terytorialnego III Rzeczypospolitej. Wprowadzone w życie, funkcjonujące do chwili obecnej rozwiązania ustrojowe w znacznym stopniu są efektem jego prac zapoczątkowanych już na przełomie lat 70/80. XX wieku. Stanowią jego cenny wkład w budowanie podstaw systemu demokratycznego i administracji publicznej w Polsce po 1989 roku. Mimo wielu trudności, jakie doświadczały samorządy w tym okresie, mogą one pochwalić się znaczącymi osiągnięciami w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkańców, rozwoju infrastruktury społecznej i technicznej, rozwiązywania problemów społecznych, a w wymiarze społecznym – budowy społeczeństwa obywatelskiego. Przez ponad 30 lat swojego funkcjonowania samorząd stał się integralnym elementem ustroju państwa. Jest ważnym czynnikiem demokratyzacji ustroju i upodmiotowienia społeczności lokalnych, zapewniającym obywatelom możliwość udziału w procesie sprawowania władzy na poziomie lokalnym. Jerzy Regulski szczególne znaczenie przypisywał procesowi komunalizacji mienia – wyposażenia jednostek samorządu terytorialnego w dotychczasowe mienia państwa. Z czasem mienie to stało się podstawą realizacji wielu zadań samorządowych.

Jerzy Regulski zwracał jednocześnie uwagę na istotne bariery i zagrożenia rozwoju samorządu. Jednym z najważniejszych założeń reformy samorządowej była decentralizacja finansów publicznych. W tym obszarze istnieją jednak istotne zaniechania – ciągle występuje duże uzależnienie samorządu od budżetu centralnego, co uniemożliwia przełamanie monopolu państwa w dziedzinie finansów publicznych. Problem ten w największym stopniu dotyczy samorządu szczebla powiatowego. Kolejnym problemem jest obserwowana od lat tendencja dotycząca nakładania na samorząd nowych zadań bez zapewnienia adekwatnych środków niezbędnych do ich realizacji. Występuje również niejasność podziału niektórych kompetencji między administracją rządową i samorządową. Dochodzą do tego problemy związane z silnym upartyjnieniem samorządu, nadmierną biurokracją, a niejednokrotnie nawet z przypadki korupcji.

Wśród najważniejszych kierunków działań w obszarze funkcjonowania administracji publicznej na jakie należy zwrócić szczególną uwagę w następnych latach Jerzy Regulski wymieniał: 1. powrót do dyskusji nad reformą administracji rządowej (poszczególne ministerstwa powinny jego zdaniem skupiać się na prowadzeniu polityki w poszczególnych obszarach życia publicznego, a nie na administrowaniu i zarządzaniu sprawami publicznymi); 2. oparcie funkcjonowania administracji centralnej na zasadzie pomocniczości, tj. ograniczenie jej kompetencji do zadań, które nie mogą być samodzielnie realizowane przez jednostki samorządowe; 3. rozpowszechnienie idei samorządności poprzez ograniczenie ingerencji organów centralnych w prawo społeczności lokalnych do samodzielnej realizacji własnych spraw; 4. realizacja długofalowych działań ukierunkowanych na rozwój społeczeństwa obywatelskiego⁵. Powyższe postulaty stanowią swoiste przesłanie Jerzego Regulskiego – „ojca” samorządu III Rzeczypospolitej – na dalsze lata funkcjonowania administracji publicznej w Polsce.

⁵ J. Regulski, *Samorząd a model państwa*, „Infos” 2010, nr 10 (80), s. 4.

Bibliografia

Akty prawne

- Uchwała Senatu PRL z dn. 29 lipca 1989r. w sprawie samorządu terytorialnego.
- Ustawa z 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego (Dz. U. z 1983 r., nr 41, poz. 185).
- Ustawa z dn. 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (Dz. z 1990 r., nr 16, poz. 95).
- Ustawa z dn. 22 marca 1990 r. o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 124).
- Ustawa z dn. 22 marca 1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (Dz. U. z 1990 r., nr 21, poz. 123).
- Ustawa z dn. 10 maja 1990 r. Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (Dz. U. z 1990 r., nr 32, poz. 191).
- Ustawa z dn. 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 1990 r., nr 34, poz. 198).
- Ustawa z dn. 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy (Dz.U. z 1990 r., nr 34, poz. 200).
- Ustawa z dn. 18 maja 1990 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 1990 r., nr 34, poz. 201).
- Ustawa z dn. 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 1998 r., nr 91, poz. 578). Ustawa z dn. 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 1998 r., nr 91, poz. 576).

Źródła drukowane

- Statut, Uchwała Programowa z aneksem*. 1981. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Gdańsk.
- Reforma samorządowa. Materiały źródłowe 1980–1990*. 2000. J. Regulski (wstęp i wybór). Warszawa: Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Literatura

- Markowski Tadeusz. 1996. „Jerzy Regulski – nauczyciel i wychowawca. Dorobek naukowy i badawczy”. *Samorząd Terytorialny* 1–2 : 7–10.
- Olszewski Piotr. 2007. „Problem samorządu terytorialnego w obradach «Okrągłego Stołu»”. *Polityka i Społeczeństwo* 4 : 94–102.
- Piasecki Andrzej K. 2009. *Samorząd terytorialny i wspólnoty lokalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Regulski Jerzy. 1991. „Samorząd ponadgminny? Próba identyfikacji problemu”. *Samorząd Terytorialny* 11–12 : 47–51.
- Regulski Jerzy. 2000. *Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcje i realizacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Regulski Jerzy. 2005. *Samorządna Polska*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Regulski Jerzy. 2007. *Reformowanie państwa. Moje doświadczenia*. Szczecin: Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej.

- Regulski Jerzy, Michał Kulesza. 2009. *Droga do samorządu. Od pierwszych koncepcji do inicjatywy Senatu (1981–1989)*. Warszawa: Oficyna a Wolters Kluwer business.
- Regulski Jerzy. 2010. „Samorząd a model państwa”. *Infos* 10 (80): 1–4.
- Regulski Jerzy. 2014. Ustrój samorządów w postulatach 1989 roku. W *25 lat odrodzonego samorządu w Polsce – osiągnięcia, porażki i zadania na przyszłość*, Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, 5–7. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Stępień Jerzy. 2014. Kształt reaktywowanego samorządu terytorialnego w zamierzeniu jego twórców. W *25 lat odrodzonego samorządu w Polsce – osiągnięcia, porażki i zadania na przyszłość*, Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, 11: 13. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Stępień Jerzy. 2015. „W poszukiwaniu współczesnego kształtu samorządu terytorialnego”. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 3: 47–63.
- Turek Monika. 2016. „Założenia reformy samorządowej z perspektywy jej twórców”. *Homo Politicus* 11: 57–66.
- Wójcik Stanisław. 1999. *Samorząd terytorialny w Polsce w XX wieku. Myśl samorządowa. Historia i współczesność*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Wójcik Zbigniew K. 2019. „Jerzy Regulski (1924–1915) – między „starym światem” a III Rzeczpospolitą”. *Finanse Komunalne* 1–2: 85–98.
- Życiorys Prof. dr hab. Jerzego Regulskiego. 2015. W *Rzeczpospolita w koncepcjach transformacji ustrojowej 1989 r.*, Anna Gołębiowska (red.), 19–20. Warszawa: Powszechno-Wydawnictwo Prawnicze.

Jerzy Regulski – a co-founder of the local government of the Third Polish Republic

Abstract

Professor Jerzy Regulski played a key role in the process of building the self-government of the Third Polish Republic. He initiated his work on the self-government system as a part of the “Experience and Future” seminar on the turn of the 1970s and 1980s. During the period of the Polish Peoples Republic, the implementation of the developed opinions and assumptions was not possible. However, they turned out to be extremely valuable during the period of political transformation. During the session of the Round Table, Regulski was assigned to preside the works of the opposition party as a part of the Association and Self-Government Sub-team. After the victorious for the solidarity camp elections on June 4, 1989, Regulski supervised the realisation of local government reform. The restitution of communal self-government in 1990 was followed by establishing a direct self-government body at district and voivodship level in 1999.

Keywords: Jerzy Regulski, local government, public administration, round table, political transformation, commune, decentralization, centralism.

Wiktor Szewczak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0001-7842-475X

**Kwestia wolnego wyboru i zdeterminowania decyzji
w wybranych koncepcjach nauk społecznych**

O tym, że decyzje występują wszędzie i zawsze tam, gdzie jest człowiek, nie trzeba chyba nikogo przekonywać (zob. np. Kłosiński 1973: 57–58; Robbins 2005: 15–17). W naszym życiu stale dokonujemy wielorakich wyborów dotyczących linii działania w określonych okolicznościach, bezustannie monitorujemy otoczenie i podejmujemy decyzje kształtujące nasze zachowania, które z kolei mają wpływać i modyfikować owo otoczenie zgodnie z przyjętymi zamierzeniami. Są to procesy ciągłe i zachodzą zawsze, gdy tylko jesteśmy świadomi i władni w jakikolwiek sposób wpływać na środowisko, w którym się znajdujemy. Ów wpływ realizować się może jedynie za pośrednictwem świadome i celowo podejmowanego działania (lub równie celowego powstrzymania się od niego), zmierzającego do przekształcenia otoczenia zgodnie z przyjmowanymi preferencjami. Nieodłącznym jego elementem jest właśnie decyzja, rozumiana jako „dokonywanie nielosowego wyboru w działaniu” (Zieleniewski 1965: 406). To decyzje kształtują zatem nasze działania, a poprzez nie całe środowisko i otoczenie społeczne, w jakim żyjemy.

Z tego względu można powiedzieć, że decyzje stanowią przedmiot zainteresowania każdej dziedziny nauki zajmującej się aktywnością człowieka. Wszystkie behawioralne nauki społeczne obracają się wokół problematyki ludzkich decyzji, starając się zbadać i przeanalizować przyczyny decydowania o podjęciu określonych linii działania, mechanizmy podejmowania tych wyborów oraz skutki ich przyjęcia. Nie zawsze w dorobku owych nauk jest rozpowszechniony zwyczaj bezpośredniego i wyraźnego odwoływania się do samej kategorii decyzji, jednak kierunki prowadzonych badań i rozważań jednoznacznie na owo zainteresowanie wskazują. Refleksja teoretyczna na temat podejmowania decyzji jest więc bardzo rozległa przenika praktycznie wszystkie dyscypliny nauk społecznych, z których wiele wypracowało własne, specyficzne podejście do tego zagadnienia oraz własne paradygmaty analizy, choć równocześnie duża część dorobku ma też charakter interdyscyplinarny.

W naukach społecznych pojawiło się zatem wiele podejść do problematyki decyzji, opierających się na odmiennych założeniach ontologicznych i epistemologicznych, a przez to przyjmujących odmienne perspektywy spojrzenia na nią. Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie tego, w jaki sposób podchodzi się

w niektórych, szczególnie znanych i rozpowszechnionych w naukach społecznych koncepcjach do jednego z najbardziej fundamentalnych rozstrzygnięć w zakresie ich podstaw ontologicznych: kwestii determinizmu i woluntaryzmu w decyzjach podejmowanych przez człowieka. Podstawowy bowiem dylemat ontologiczny, który rozstrzygnąć musi każda teoria odnosząca się do ludzkich decyzji sprowadza się do pytania o to, czy człowiek w ogóle jest w stanie autonomicznie je podejmować, czy też nie, gdyż to, co jawi się jako jego wybory i jest jedynie wynikiem niekontrolowanych przezeń czynników.

W najbardziej ogólnym ujęciu możemy mieć do czynienia w tym zakresie z trzema możliwymi podejściami:

1. woluntaryzm – przyjmuje, że wszelkie decyzje są wytworami wyłącznie wolnej woli człowieka,
2. determinizm wewnętrzny – według tego stanowiska ludzkie decyzje są efektem oddziaływania czynników pochodzących od samej jednostki, jednak mających charakter pozawolitionalny, niekontrolowanych przez działający podmiot, który często nie zdaje sobie nawet sprawy z ich istnienia i ulega jedynie ułudzie, że samodzielnie i świadomie jest w stanie kształtować własne działania,
3. determinizm zewnętrzny (fatalizm) – zakłada, że wszelkie wybory są zdeterminowane przez czynniki środowiskowe, zaś człowiek nie jest podmiotem decyzji, a jedynie swoistym „przetwornikiem”, stanowi swoisty mechanizm wewnątrz którego dokonuje się konwersja impulsów płynących z otoczenia w jednoznacznie zdeterminowane przez nie oddziaływania zwrotne na środowisko.

W praktyce poszczególne koncepcje nie przyjmują zazwyczaj w czystej postaci żadnego z powyższych stanowisk, mogących zatem być traktowanymi raczej jako typy idealne, aniżeli kategorie klasyfikacyjne. Niemal każda teoria zakłada, w sposób bardziej lub mniej wyartykułowany bądź ukryty, jakąś mieszankę wszystkich tych trzech stanowisk, w różnych proporcjach. Równocześnie jednak, co stanowi cechę charakterystyczną teorii w ogóle, uwypukla jakiś typ czynników i na nich koncentruje swoją uwagę, traktując je jako przeważające i próbując budować w oparciu o nie charakterystyczne dla siebie schematy eksplanacyjne (por. Krauz-Mozer 2005: 133–136). Każda z perspektyw teoretycznych skłania się więc w kierunku któregoś z powyższych stanowisk, choć stosunkowo rzadko odrzuca w pełni pozostałe. Poniżej postaram się przedstawić w jaki sposób radzą sobie z tym zagadnieniem te koncepcje, które moglibyśmy uznać za najbardziej charakterystyczne pod tym względem.

Podejście woluntarystyczne

Można powiedzieć, że stanowisko wyłącznie woluntarystyczne w nauce nie występuje. Niektóre koncepcje wprawdzie się do niego zbliżają, zawsze jednak pozostaje pewien margines ograniczeń dla wolności wyboru. Jego zniesienie oznaczałoby bowiem zanegowanie samej potrzeby istnienia nauki zajmującej się aktywnością człowieka – skoro wszystko jest kwestią niczym niezdedeterminowanej ludzkiej woli, to żadnych decyzji nie da się w żaden sposób naukowo wytłumaczyć. Nie można wówczas bowiem wskazać relacji między jednym zjawiskiem (wpływającym na

decyzję), a drugim (samą decyzją). Skrajny woluntaryzm prowadziłby więc do zaniegowania sensu nauki o człowieku. Dlatego istnieć może on tylko w ramach pewnych stanowisk filozoficznych czy ideologicznych, jak na przykład w anarchoindywidualizmie Maxa Stirnera (zob. np. Chmieliński 2006: 79–134; Stirner 1995). W myśleniu naukowym jest jednak niemożliwy.

Mimo tego istnieją koncepcje w znacznym stopniu zbliżające się do stanowiska woluntarystycznego. Są one obecne przede wszystkim w prądach obejmujących szkoły i kierunki badawcze lokujące się w obrębie sposobu myślenia o aktywności ludzkiej opatrzone przymiotem „humanistyczny” – socjologia humanistyczna, psychologia humanistyczna itd. Jest to perspektywa o tyle atrakcyjna dla badaczy z zakresu nauk społecznych, że uzasadnia ona założenie o ich specyficznym charakterze, dając tym samym podstawy do uznania ich odrębności względem nauk przyrodniczych i ich przydatności dla analizy zjawisk społecznych.

Przykładowo w przypadku perspektywy socjologii humanistycznej kierunkiem opartym na daleko idącym założeniu o woluntaryzmie jest interakcjonizm symboliczny (por. Ziółkowski 1981: 14 i nast.). Wywodzi się on z koncepcji George’a Herberta Meada, w której jedną z podstawowych kategorii było pojęcie jaźni. Jaźń składa się według niego z dwóch elementów – „ja” („ja podmiotowe” – *I*) oraz „mnie” („ja przedmiotowe” – *me*). Pierwszy z nich jest wyrazem impulsywnych tendencji w jednostce, drugi zaś stanowi wyobrażenie jednostki o swoim zachowaniu już po fakcie jego wystąpienia. To tłumaczy indeterministyczny charakter decyzji ludzkich, jako że „ja” (zachowanie impulsywne) nie może być przewidziane, gdyż jednostka może poznać doświadczalnie jedynie to co się aktualnie wydarzyło („mnie”) i dopiero wtedy określić konsekwencje „ja” dla aktualnej interakcji (Mead 1975: 240–247; Turner 2004: 404). Mead traktuje człowieka jako aktywny podmiot nie tylko reagujący na świat i przystosowujący się do niego, ale również starający się uzyskać nad nim kontrolę. Nawet presji społecznej nie można uznać za czynnik determinujący ludzkie działania, gdyż człowiek nie poddaje się jej bezwolnie, ale czynnie ją przyjmuje i aktywnie na nią odpowiada (Szacki 1976: 90). Podobnie indeterministyczne założenia przyjmował inny przedstawiciel symbolicznego interakcjonizmu, uczeń G. Meada, Herbert Blumer. Podkreślał on, że to nie jednostka i jej decyzje są ukształtowane przez społeczeństwo, ale odwrotnie – to kształt organizacji społecznej, a także struktury kulturowe i nawet psychologiczne jednostek są pochodną indywidualnych woluntarystycznych zachowań jednostek samodzielnie konstruujących definicje sytuacji oraz swoje działania (Blumer 1984: 77–84; Turner 2004: 424–427). Píše on, że „ten sposób patrzenia na działania ludzkie jest przeciwny temu, jaki przeważa w naukach społecznych i psychologii. W naukach tych na działanie ludzkie patrzy się jak na wytwór czynników, które oddziałują na lub poprzez aktora ludzkiego. W zależności od upodobań badacza takimi czynnikami warunkującymi mogą być bodźce fizjologiczne, popędy organiczne, potrzeby, uczucia, motywy nieświadome, motywy świadome, sympatie, idee, postawy, normy, wartości, nakazy ról, wymagania statusu, normy kulturowe, naciski instytucjonalne, względnie wymagania systemowo-społeczne [...]. [W interakcjonizmie zaś] zamiast być jedynie ośrodkiem działania czynników determinujących, które na nią oddziałują, istota ludzka postrzegana jest jako organizm działający według

swych własnych praw, w obliczu obiektów, które wskazuje, zajmuje się nimi i oddziałuje na nie. W działaniu widzi się postępowanie konstytuowane przez aktora, a nie reakcję wywołaną w nim przez pewnego rodzaju preustanowioną organizację” (Blumer 1975: 73).

Jest to bardzo dalece posunięte stanowisko indeterministyczne, nie oznacza ono wszakże absolutnego woluntaryzmu. Nawet w tak daleko posuniętej koncepcji jak H. Blumera, decyzje ludzkie mają swoje zewnętrzne ograniczenia czy podstawy leżące poza samą jaźnią. W jednostkowych interakcjach mogą być to na przykład wspólne wzory interpretacji symboli, niezbędne dla uzyskania zrozumienia partnera interakcji, otoczenie zewnętrzne stanowiące środowisko interakcji czy aktualne predyspozycje psychofizyczne jednostek. Ponadto wskazać trzeba, że po śmierci G.H. Meada w ramach interakcjonizmu symbolicznego wytworzyły się dwa kierunki teoretyczne, określane jako Chicago School oraz Iowa School; ten drugi dopuszczał już większą możliwość zewnętrznej determinacji działań ludzkich, na przykład przez wytworzone w trakcie wcześniejszych interakcji struktury czy przyjęte role społeczne (Turner 2004: 432–433). Sam G.H. Mead jest zaś twórcą jednej z najbardziej znanych teorii socjalizacji, czyli procesu, który narzuca pewne ramy i ograniczenia dla działań i decyzji jednostek (zob. Mead 1975: 212–226).

Determinizm wewnętrzny

W koncepcjach nakierowanych na wyjaśnianie decyzji na gruncie determinizmu wewnętrznego zakłada się, że źródłem dokonywanych przez człowieka wyborów jest jego natura, na którą składają się czynniki mu wrodzone i nie poddające się jego świadomej, podmiotowej kontroli. W jednostce tkwią zatem jakieś siły popychające ją w stronę określonych, podejmowanych przez nią działań, ona sama jednak nad tymi siłami nie panuje, ani też często nie zdaje sobie w ogóle sprawy z ich istnienia i wpływu. Mamy tu więc do czynienia z takimi czynnikami ograniczającymi podmiotowość człowieka podejmującego decyzje, które mają charakter endogenne.

Jedną z najbardziej znanych – i również rozpowszechnionych w świadomości potocznej – koncepcji wpisujących się w taki nurt myślenia jest teoria psychoanalityczna. W zakładanej przez nią koncepcji człowieka przyjmuje się, że to, do czego człowiek dąży i jakimi środkami to czyni warunkują wewnętrzne nieświadomiane siły motywacyjne, zazwyczaj nazywane popędami (niekiedy, choć rzadziej, określa się je też mianem potrzeb) (Koziński 1995: 101–103).

Zręby klasycznej psychodynamicznej teorii motywacji sformułowane przez Zygmunta Freuda opierają się na czterech założeniach (Łukaszewski 2003: 430):

1. wszelkie zachowania i decyzje są zdeterminowane,
2. źródłem wszelkich zachowań jest tzw. energia psychiczna,
3. zachowaniem rządzą wrodzone instynkty, zwane popędami,
4. motywy ludzkich decyzji mają charakter nieświadomy, świadomość nie odgrywa istotnej roli w kształtowaniu zachowania.

W późniejszym okresie psychoanaliza zaczęła w większym stopniu orientować się jednak na determinizm zewnętrzny. Rozwinął się w jej ramach m.in. nurt kulturowy, rozszerzający katalog czynników motywacyjnych i kładący nacisk na

zewewnętrzne źródła ludzkich popędów, takie przykładowo jak potrzeba wyidealizowanego obrazu własnej osoby czy dążenie do przewyciężenia czynników wewnętrznych ograniczających lub udaremniających integralność osobowości jednostki (Łukaszewski 2003: 430–431). Przyjmuje się więc, że popędy, mimo że są czynnikami endogennymi i płynącymi z psychiki człowieka, mogą mieć same w sobie źródło zewnętrzne. Wyróżnia się bowiem dwie ich klasy: popędy pierwotne, będące siłami wrodzonymi oraz popędy wtórne, będące efektem procesu socjalizacji. Ta druga klasa jest znacznie liczniejsza, nadal jednak odznacza się ona nieświadomym charakterem popędów na nią się składających. Człowiek wciąż nie jest więc tu świadomy motywacji własnych decyzji, a przynajmniej motywacji świadomej przypisuje się bardzo niewielką rolę (Kozielecki 1995: 109–119). Na poziomie świadomym odbywa się co najwyżej racjonalizacja wsteczna podjętych już wcześniej decyzji i opartych na nich działań, jednak nie ma ona żadnego wpływu na ich wcześniejszy kształt lub przebieg.

Sam Freud w swojej koncepcji struktury osobowości poza pierwotnymi popędami, które mają charakter wrodzony (*id*) uwzględniał też rolę zewnętrznych wobec jednostki zasad i norm etyczno-moralnych (*superego*). Ostatecznie więc decyzje i zachowania są efektem realnej oceny sytuacji (za którą odpowiada trzeci składnik osobowości – *ego*), która odbywa się na zasadzie konfrontacji tych dwóch sprzeczności i redukowania napięć przez nią wywołanych poprzez racjonalizację własnych decyzji i inne mechanizmy obronne (Skorny 1972: 52 i nast.). Decyzje są więc jedynie współkształtowane przez pierwotne popędy – są efektem gry między nimi a egzogennymi czynnikami społeczno-kulturowymi będącymi źródłem popędów wtórnych. Nawet połączone razem nie determinują one jednak jednoznacznie ludzkich decyzji i zachowań. Ostatecznie bowiem zostaje też, jak się wydaje, zachowany pewien margines dla woluntaryzmu i podmiotowości, mających swoje oparcie w kierującej się zasadą racjonalności strukturze *ego* (Kępczyńska 1983: 273–275). Najbardziej charakterystycznym dla psychoanalizy pozostaje jednak wskazanie na czynniki tkwiące wewnątrz człowieka, a zarazem ograniczające jego podmiotowość w podejmowaniu decyzji, poprzez współwyznaczanie zachowań, nieświadomy charakter owych czynników i brak możliwości kontroli nad nimi.

Podejście do decyzji charakterystyczne dla nurtu determinizmu wewnętrznego występuje także w socjobiologii. Można najkrócej określić ją jako próbę wyjaśniania społecznych zachowań człowieka poprzez odwołanie się do innego aspektu jego biologicznej konstrukcji, a mianowicie do determinizmu genetycznego. Jest to w dużej mierze przeniesienie darwinowskich zasad ewolucji i tez o doborze naturalnym na zjawiska życia społecznego oraz ich rozwinięcie na tym obszarze. Punktem wyjścia dla tej teorii jest teza o tym, że wszystkie gatunki zwierzęce, w tym również i człowiek, wyposażone zostały w drodze selekcji naturalnej w genetycznie zaprogramowane tendencje do reprodukcji takich wzorów zachowań, które stwarzają maksymalne szanse na replikację puli genowej danego osobnika w dalszych pokoleniach (tzw. zasada maksymalizacji *fitness*) (Bielicki 1991: 11–12; Bielicki 1997: 13). Wszystkie zatem decyzje człowieka podporządkowane są podstawowemu celowi, jakim jest maksymalizacja jego osobistej *fitness*, bądź też, w innych wersjach teorii, tzw. *inclusive fitness* (łącznej wartości przystosowawczej), czyli łącznych szans

sukcesu reprodukcyjnego grupy krewnych będących nosicielami kopii tych samych genów (Szacka 1994: 81–82). Oznacza to pozbawienie istoty ludzkiej zdolności do swobodnego decydowania i poddanie jej determinizmowi genetycznemu. Człowiek jest jedynie wytworzoną w drodze ewolucji i doboru naturalnego „maszyną genową”, swoistym pojemnikiem na replikujące się geny, mającym zapewnić im maksymalizację szans przetrwania i replikacji.

Podstawowym obiektem zainteresowania socjobiologii, w przeciwieństwie do genetyki populacyjnej, nie jest populacja czy gatunek, ale pojedynczy osobnik, jako jedyna całość obdarzona cechami realnej jednostki biologicznej. Dobór naturalny przynosi jednak korzyści nie tyle danemu osobnikowi, co raczej genom, których jest on nosicielem (Urbanek 1984: 158–159 i 182–183). Jeden z najbardziej znanych przedstawicieli socjobiologii, Richard Dawkins dowodzi, że „podstawową jednostką, która może odnieść egoistyczną korzyść, nie jest gatunek ani grupa, ani nawet sam osobnik. Jest nią gen, jednostka dziedziczenia” (Dawkins 1996: 30). Wszelkie decyzje podejmowane przez człowieka nie służą więc jego dobru, ale „dobru jego genów”, są wyznaczone przez zasadę maksymalizacji *fitness* i temu celowi podporządkowane. Uznawany za twórcę socjobiologii Edward O. Wilson twierdzi, że „umysł ludzki skonstruowany został w sposób, który skazuje go na to podstawowe ograniczenie i zmusza do czynienia wyborów z użyciem tylko biologicznych narzędzi. Jeśli umysł wykształcił się w rezultacie doboru naturalnego, to nawet zdolność wyboru określonych sądów estetycznych i wierzeń religijnych musiała powstać w wyniku tego samego mechanicznego procesu. [...] mózg istnieje, ponieważ sprzyja przetrwaniu oraz mnożeniu się genów decydujących o jego budowie. Umysł ludzki jest urządzeniem, które służy przetrwaniu i reprodukcji, a rozum jest jedną z jego wielu technik. [...] intelekt nie jest skonstruowany po to, aby zrozumieć atomy czy nawet samego siebie, lecz aby sprzyjać przetrwaniu ludzkich genów” (Wilson 1998: 12–13).

Powyższy cytat sugeruje skrajność w podejściu do problemu ludzkich decyzji, polegającą na całkowitym wykluczeniu innych, poza genetycznymi, czynników je kształtujących. W rzeczywistości, choć ukazuje on najbardziej charakterystyczną cechę w traktowaniu decyzji przez socjobiologię, jest jedynie wypukleniem i jednostronnym przedstawieniem sprawy. Nawet bowiem radykalnie zorientowani socjobiologowie nie twierdzą, jakoby wszystkie ludzkie decyzje były bezpośrednio wyznaczone przez uwarunkowania genetyczne. Owszem, jednostki mogą mieć określone, wynikające z ich genotypu predyspozycje do podejmowania takich, a nie innych decyzji, nie określają one jednak jednoznacznie zachowań w każdej sytuacji. Te bowiem zależne są jeszcze od wielu innych czynników, takich jak wychowanie czy uwarunkowania o charakterze kulturowym, które nawet mają siłę oddziaływania zwrotnego na ewolucję biologiczną (Mickiewicz-Olczyk 1992: 146–148). Wszelkie bardziej złożone formy zachowań, a już zwłaszcza zachowania społeczne, kształtowane są w drodze nabywania kultury, zaś określony „program genetyczny” wyznacza tylko większą łatwość przyswajania sobie jednych wzorców zachowań niż innych. Są również takie specyficznie ludzkie zachowania, jak na przykład bezinteresowny altruizm, hamowanie moralne, samoagresja czy tzw. bezinteresowna złośliwość (*spiteful behaviour*), które ewidentnie łamią zasadę maksymalizacji *fitness*

i przez to nie mogą być wyjaśnione na gruncie czystych założeń socjobiologicznych (Bielicki 1991: 17–21). W tym zakresie socjobiologia jest skazana – jak się wydaje – na częściowe uznanie założeń woluntarystycznych bądź po prostu roli istnienia zachowań przypadkowych, swoistych „błędów” z punktu widzenia ich potencjału reprodukcyjnego.

Za oparte o swoistą formę determinizmu wewnętrznego można uznać też najbardziej chyba rozpowszechnione podejście w analizie decyzji, jakim jest teoria racjonalnego wyboru. Jakkolwiek jest ona często traktowana jako teoria o charakterze normatywnym, to w rzeczywistości łączy się elementy normatywne z opisowymi w ten sposób, że przyjmuje się pewne normatywne kryteria dotyczące decyzji oraz procesu ich podejmowania (element normatywny), ale równocześnie zakłada, że zachodzące w rzeczywistości procesy podejmowania decyzji te kryteria spełniają (element opisowy). Ów opis nie jest jednak poddawany surowej konfrontacji z wynikami szczegółowych badań empirycznych mających na celu jego falsyfikację, ale używa się go w formie aksjomatu stanowiącego narzędzie dla analizy podejmowanych decyzji. Za uzasadnienie dlań przyjmuje się doniosłość i ważkość twierdzeń wyprowadzonych dzięki zastosowaniu tegoż aksjomatu (Becker 1990: 26). W tym zakresie teoria racjonalnego wyboru przyjmuje zatem, że jest w stanie rozpoznać czynniki czy mechanizmy wyznaczające kształt podejmowanych decyzji i w oparciu o nie dokonywać ich wyjaśniania.

Przedstawione powyżej podejście do analizy ludzkich decyzji jest szczególnie charakterystyczne dla ekonomii i pokrewnych dziedzin nauki. Zdaniem Gary’ego S. Beckera konstytutywnym dla ekonomii nie jest zakres spraw jakimi ta nauka się zajmuje, ale specyficzne podejście badawcze do analizy ludzkich decyzji i zachowań. Opiera się ono na trzech podstawowych założeniach: (1) maksymalizujący charakter ludzkich działań, tzn. wszystkie decyzje są podejmowane w ten sposób by osiągać najwyższy stosunek korzyści do kosztów ich wdrożenia, (2) stałość preferencji podmiotów podejmujących decyzje, tzn. jednostki dysponują w procesie podejmowania decyzji względnie trwałymi systemami preferencji, które w krótszych okresach pozostają niezmiennie, (3) istnienie rynków, rozumianych jako specyficzne płaszczyzny koordynowania działań jednostkowych oraz wywoływania w ten sposób ich wzajemnej spójności (Becker 1990: 20–23). Podejście racjonalnego wyboru nie jest jednak ograniczone tylko do ekonomii, ale występuje w wielu dyscyplinach nauk społecznych, jak na przykład socjologia (zob. np. Coleman 1992), politologia (Jabłoński 1991: 53 i nast.; Pietraś 1998: 175–294), filozofia (Buksiński 1996; Olson 1971) czy psychologia (Kozielecki 1977; Tyszka 2004; Tyszka i Zaleśkiewicz 2001), zaś wiele opartych na nim teorii nie może być jednoznacznie przypisane do żadnej z dyscyplin lub osiągnęło status interdyscyplinarny, np. teoria gier (Straffin 2004), teoria wyboru publicznego (Wilkin 2005) czy teoria wyboru społecznego (Lissowski 2001; Sen 2001). Nadal jednakże wszystkie one oparte są na zbliżonych założeniach.

Jeżeli teorię racjonalnego wyboru potraktujemy jako opisową i eksplanacyjną (a nie normatywną), to zaszyty w jej założeniach determinizm wewnętrzny polega przede wszystkim na założeniu o oddziaływaniu na decyzje ze strony uniwersalnych mechanizmów przetwarzania informacji i rozpatrywania ewentualnych skutków

wyboru określonych opcji. Mamy tu zatem do czynienia z determinizmem mocno ograniczonym, przejawia się on bowiem jedynie w zakresie koniecznego przebiegu samego procesu dokonywania wyboru i jednoznacznie wyznaczonego nim jego rezultatu. Nie przyjmuje się natomiast założenia o jakimkolwiek zdeterminowaniu systemu preferencji, będącego podstawą oceniania dostępnych opcji i w rezultacie dokonywania wyborów. Kwestią źródeł preferencji jednostkowych to podejście w ogóle się nie zajmuje, traktując je jako dane w określonej sytuacji decyzyjnej i nie wykluczając (choć też i nie zakładając) ich niezeterminowanego charakteru.

Teorię racjonalnego wyboru nadal jednak należy traktować jako stanowisko przynajmniej umiarkowanie deterministyczne, gdyż człowiek dokonujący wyboru jest w jego rozumieniu związany zasadą maksymalizacji użyteczności oczekiwanej. Zakłada ona, że jednostka przystępuje do podejmowania decyzji wyposażona już w system preferencji, pozwalający przypisać użyteczności możliwym jej rezultatom, oraz w wiedzę dającą możliwość oszacować prawdopodobieństwo ich wystąpienia. Te czynniki jednoznacznie i niejako mechanicznie przekładają się na przypisanie użyteczności oczekiwanej poszczególnym opcjom, a to z kolei równie jednoznacznie i mechanicznie w ostateczny wybór tej opcji, dla której jest ona najwyższa (zob. np. Szewczak 2013: 68–70). Ostatecznie, deterministyczny charakter teorii racjonalnego wyboru można stwierdzić chociażby po tym, że rości sobie ona zdolność do niezawodnego przewidywania podejmowanych decyzji, choć warunkiem takiego przewidywania jest pełna informacja na temat systemu preferencji jednostki i posiadanej przez nią wiedzy w przedmiocie decyzji. Możliwe jest także, zdaniem zwolenników tego podejścia, pełne wyjaśnianie *ex post* decyzji już podjętych – wówczas te informacje są możliwe do przynajmniej częściowego zrekonstruowania poprzez wsteczne odtworzenie mechanizmów decyzyjnych. Jeśli natomiast owe przewidywania lub wytłumaczenia byłyby niezgodne z rzeczywistością podjętą decyzją, to nie znaczyłoby to, że jest ona efektem wyboru niezeterminowanego, niezwiązanego zasadą maksymalizacji użyteczności oczekiwanej, ale jedynie to, że nie mamy pełnej informacji o jednostce i nie uwzględniliśmy np. ukrytych kosztów i zysków psychologicznych, których istnienia nawet sama ona może być nieświadoma (Szewczak 2013: 64–67). Sam mechanizm maksymalizacyjny jest natomiast nadal utrzymany i w sposób nieodwołalny wiąże jednostkę podejmującą decyzję.

Podsumowując można powiedzieć, że koncepcje oparte na założeniu o determinizmie wewnętrznym zawsze w mniejszym lub większym stopniu uznają lub przynajmniej nie wykluczają istnienia innych czynników (czy to wolicjonalnych czy zewnętrznych wobec człowieka) wyznaczających decyzje jednostek. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, przyjęcie czystego determinizmu wewnętrznego prowadziło by wszak do absurdalnych wniosków, na przykład takich, że jednostki podejmują zawsze takie same decyzje, zgodne z ich wewnętrzną naturą, a nie zmiennym kontekstem działania; w rezultacie niezmienny musiałby być też świat społeczny jako całość, jako że jest oparty na działaniach wpływających z owej stałej, nie podlegającej zmianie wskutek oddziaływania czynników zewnętrznych, natury działających podmiotów. W rezultacie, koncepcje oparte na determinizmie wewnętrznym zawsze muszą mieć charakter w pewnym stopniu „rozmiękczone”, tj. dopuszczający

interakcję stałych wewnętrznych mechanizmów decyzyjnych ze zmiennym kontekstem zewnętrznym i/lub niezdeteterminowanymi czynnikami wolicjonalnymi.

Koncepcje fatalistyczne

Na przeciwstawnym do koncepcji woluntarystycznych biegunie są natomiast koncepcje zakładające, że człowiek w żadnej mierze nie ma wpływu na podejmowane działania, które są w całości zdeterminowane przez czynniki względem niego zewnętrzne. Za najbardziej charakterystyczne w tym zakresie teorie można by uznać wchodzące w skład nurtu behawioralnego. Koncentrują się one wyłącznie na zewnętrznie obserwowalnych przejawach ludzkiej aktywności i nawet poddają w wątpliwość nawet samo istnienie świadomości człowieka i jego woli, a z całą pewnością możliwości ich badania.

Pierwowzorem i jednocześnie najbardziej radykalnym pod tym względem kierunkiem jest powstały w początkach ubiegłego wieku psychologiczny behawioryzm. Same jego podstawy metateoretyczne wykluczają odnalezienie jakichkolwiek niezdeteterminowanych zewnętrznie źródeł ludzkiego zachowania (Paszkievicz 1984: 147). Źródeł inspiracji dla behawioryzmu nie stanowiły zresztą wcześniejsze koncepcje psychologiczne czy pochodzące z innych nauk humanistycznych bądź społecznych, ale można ich szukać w naukach przyrodniczych, między innymi w teorii ewolucji Darwina, zwracającej uwagę na fakt ciągłości w rozwoju gatunków i tym samym wskazującej, że człowiek nie różni się istotnie od zwierząt niższych (Skinner 2000: 89). Wiele czerpano również z badań z zakresu fizjologii i etologii zwierząt, między innymi z dorobku takich badaczy jak Iwan Piotrowicz Pawłow, który wprowadził pojęcie odruchu bezwarunkowego i warunkowego czy Edward Thorndike, który sformułował tzw. prawo efektu mówiące o powtarzalności w tych samych warunkach bodźcowych zachowań przynoszących pozytywne doznania (Szewczuk 1990: 14–16). Ów mechanizm wytwarzania przez organizm odpowiednich reakcji na powtarzalne bodźce został przez behawiorystów przeniesiony na grunt wyjaśniania ludzkich zachowań, dając początek teorii warunkowania, czyli uczenia opartego na tzw. wzmocnieniach negatywnych i pozytywnych (zob. np. Skinner 1995).

Podstawowym założeniem behawioryzmu jest negacja istnienia świadomości, psychiki, wyobrażeń itp., a przynajmniej rezygnacja z prób ich określenia i badania (Watson 1990b: 411–437). Nie ma tu więc również miejsca na jakiegokolwiek przejawy wolnej woli czy dopuszczenie niezdeteterminowanego charakteru ludzkich decyzji. Człowiek nie dokonuje wyborów, nie rozważa opcji decyzyjnych, nie konstruuje swojego działania, ale jedynie biernie reaguje na oddziałujące nań bodźce. Wywołują one u jednostki odpowiednie reakcje w postaci zachowania mającego na celu przystosowanie organizmu człowieka, tzn. zmianę jego stanu fizjologicznego na tyle, że dany bodziec przestaje już wywoływać reakcję (Watson 1990a: 55–60). W skrajnej wersji behawioryzmu człowiek traktowany jest jako jedynie „czarna skrzynka”, skomplikowany mechanizm przetwarzający odbierane przezeń bodźce w jednoznacznie przez nie zdeterminowane reakcje. Same zaś bodźce i reakcje traktowane są w ścisłe fizykalny i mechanistyczny sposób: bodźce to na przykład światło o określonej długości fali, fale dźwiękowe o danej amplitudzie, długości, fazie

i złożoności, cząsteczki gazu pobudzające receptory powonienia; reakcją (zachowaniem) jest zaś skurcz określonego mięśnia, impuls elektryczny w układzie nerwowym czy wydzielenie się danej substancji z gruczołu do krwiobiegu itd. (Watson 1990a: 62 i nast.)

To podejście znajduje swoje odzwierciedlenie w behawiorystycznym schemacie S-R (*stimulus – response*), który obrazuje proces przetwarzania bodźców płynących z otoczenia przez organizm ludzki w jednoznacznie zdeterminowane reakcje. Przyjmuje się tu założenie, że ten sam zestaw bodźców oddziałujących na daną jednostkę będzie prowadził do takich samych zachowań, same zaś mechanizmy i algorytmy owej konwersji mogą być dowolnie kształtowane i modyfikowane w procesie uczenia się przez warunkowanie, poprzez zastosowanie systemu wzmocnień pozytywnych i negatywnych (przy czym wzmocnienia owe są również bodźcami, wpływającymi na dane i przysze zachowania jednostki).

Tak skrajna postać behawioryzmu wydaje się być dziś nieatrakcyjną dla badaczy z zakresu nauk społecznych i została przez nich w gruncie rzeczy zarzucona. Nawet nowsze ujęcia w samym psychologicznym behawioryzmie dopuszczają już istnienie pewnej, choć specyficznie rozumianej, świadomości czy motywacji, nie traktując zachowań ludzi w kategoriach czysto fizjologicznych reakcji (Tolman 2000: 131–137). Czysto „fizjologiczno-behawioralne” podejście zachowało się natomiast w badaniach nad aktywnością człowieka prowadzonych w ramach nauk przyrodniczych, a w szczególności przeżywającej gwałtowny rozwój neurobiologii (zob. np. Górską, Grabowską i inni 2012; Kalat 2006: 2–8). Ich wyniki i deterministyczne założenia, na jakich zostały one oparte, wkraczają niekiedy również na grunt rozważań filozoficznych nad naturą człowieka (zob. m.in. Honderich 2001; Roth i Schockenhoff 2005).

Koncentracja na zewnętrznych wobec jednostki uwarunkowaniach jej decyzji jest charakterystyczna również dla podejścia socjologicznego, wywodzącego się od strukturalistycznego myślenia zapoczątkowanego przez kierunek zwany socjologizmem (por. Szacki 2005: 360 i nast.). Nie mamy tu do czynienia z równie mechanistyczną interpretacją relacji jednostki z otoczeniem, co w psychologicznym behawioryzmie, jednak nadal akcentuje się przekonanie o tym, że człowiek i podejmowane przez niego decyzje są skutkiem oddziaływań ze strony zewnętrznego wobec niego środowiska społecznego. W swej najczystszej postaci założenie to znajduje swoje odbicie w modelu „człowieka socjologicznego” (uspołecznionego), czyli *homo sociologicus*. Koncepcja ta pochodzi od durkheimowskiego modelu *homo duplex*, czyli „człowieka rozdwojonego” – rozpiętego między swoją egoistyczną i nastawioną na kalkulację korzyści naturą a siłami społecznymi owej naturze przeciwstawnymi, zakorzenionymi w kulturze i faktach społecznych (Durkheim 1960: 325–339; Fish 2005: 23–26). *Homo sociologicus* jako model teoretyczny reprezentuje tą właśnie drugą stronę. „Człowiek uspołeczniony” jest zatem wytworem życia społecznego, plastyczną jednostką podatną na oddziaływania socjalizacyjne. Jest nieustannie obserwowany przez otoczenie społeczne i to oczekiwania zeń płynące kształtują jego decyzje i działania, głównie poprzez narzucanie mu ról społecznych, wymagań z nimi związanych i sankcji za ich niewypełnianie (Chmielewski 1998: 77–81; Czwaro 2003: 119–120; Morawski 2001: 29–32). To modelowe

ujęcie socjologiczne kładzie więc szczególny nacisk na kulturowe i psychospołeczne uwarunkowania podejmowanych decyzji – są one wynikiem oddziaływań społecznych, nagromadzonych i nawarstwionych w danej sytuacji decyzyjnej na przestrzeni życia jednostki (czyli w okresie jej socjalizacji) oraz również życia wielu poprzednich pokoleń (czyli w okresie wytwarzania kultury).

Koncepcja *homo sociologicus* nie może być uznawana za jedyną drogę interpretowania decyzji ludzkich w socjologii. Wprost przeciwnie – nie została ona szeroko zaakceptowana, przynajmniej w swojej czystej postaci, a stała się przedmiotem rozległej krytyki (por. m.in. Wrong 1984: 44–70). Nie zajęła więc tak poczesnej pozycji jak model racjonalnej jednostki kalkulującej *homo oeconomicus* w ekonomii (Czwaro 2003: 121–122). Istnieje wszak w socjologii wiele paradygmatów, z których niektóre traktują decyzje w zupełnie odmienny sposób – nawet w kategoriach racjonalnego wyboru i niemalże czystej kalkulacji kosztów i zysków (zob. np. Coleman 1993: 7–27; Turner 2004: 283–393). Jeżeli jednak potraktować ją wyłącznie jako modelową, to można przyjąć, że odzwierciedla ona to, co najbardziej charakterystyczne w podejściu socjologicznym do problematyki decyzji. Są one bowiem traktowane jako produkt uwarunkowań społecznych, efekt długotrwałej przynależności jednostki do określonych grup, mających tym samym możliwość takiego ukształtowania jej systemu wartości, norm postępowania, sposobu postrzegania i oceniania swojego otoczenia (jak również samej siebie), które prowadzić będą do podejmowania przez nią decyzji zgodnych z obowiązującymi wartościami i normami społecznymi. Wybory dokonywane przez jednostkę są więc pozorne – są one odzwierciedleniem jej pozycji w strukturze społecznej i skutkiem związanej z tą pozycją sumy wcześniejszych oddziaływań socjalizacyjnych.

Socjologiczny determinizm decyzyjny może też występować w odmiennej postaci, zakładającej istnienie obiektywnych uwarunkowań procesu dziejowego i ich koniecznych konsekwencji w jego przebiegu. Sam ów proces zachodzi poprzez decyzje indywidualne jednostek w nim uczestniczących, jednak nie można go do nich zredukować, podobnie jak nie da się zredukować wielkich grup społecznych go kształtujących do prostej sumy jednostek na nie się składających. O ile zatem pojedyncze ludzkie decyzje nie są zdeterminowane w sposób jednoznaczny czynnikami zewnętrznymi, to w swojej masie, po przeniesieniu ich na poziom istniejących *sui generis* całości społecznych są one koniecznym wytworem obiektywnych uwarunkowań i praw rządzących procesem dziejowym. Podejście takie jest charakterystyczne przede wszystkim dla koncepcji makrosocjologicznych, między innymi dla marksizmu, dążącego do deterministycznego wyjaśniania rozwoju społecznego przy bazowaniu na daleko posuniętym holizmie ontologicznym.

Zasadniczo na filozofię marksistowską składają się dwie podstawowe części składowe, a mianowicie materializm dialektyczny i materializm historyczny. Ten pierwszy odnosi się do najbardziej podstawowych zagadnień filozoficznych, takich jak: istota materii i świadomości czy prawa przyczynowości, jedności i walki przeciwieństw itp.; drugi natomiast jest rozwinięciem i uszczegółowieniem pierwszego w zakresie życia społecznego, próbą jego zastosowania do formułowania praw dotyczących funkcjonowania oraz rozwoju historycznego społeczeństw (Konstantinow 1964). W przypadku materializmu dialektycznego podstawowym

zagadnieniem związanym z tą problematyką była próba rozstrzygnięcia sporu pomiędzy zwolennikami determinizmu i indeterminizmu o przyczynowość zjawisk. Marksizm skierował się w stronę pierwszej opcji, uznając istnienie obiektywnych relacji między elementami świata i zjawiskami nań się składającymi i traktując istnienie przyczynowości jako obiektywnej prawidłowości świata, a nie jedynie (jak to czynili subiektywiści) konsekwencji naszego sposobu jego percepcji (Grudzień 1970: 190–193). Podstawowym jednak założeniem odróżniającym marksizm od mechanistycznego determinizmu było przyjęcie, iż zależności przyczynowo-skutkowe nie mają jednokierunkowego wektora, ale świat jest areną wpływów wielostronnych. Punktem wyjścia dla tego stanowiska było założenie o powszechnym, przyczynowym wszechzwiązku rzeczy i zjawisk, będących poddanymi uniwersalnej zasadzie wzajemnego oddziaływania. O ile więc przedstawiciele determinizmu mechanistycznego uznają, że zewnętrzne przyczyny zawsze i jednoznacznie określają efekt swojego oddziaływania, to w przypadku determinizmu dialektyczno-materialistycznego przyjmuje się, że przyczyny zewnętrzne nie oddziałują bezpośrednio jako wyizolowane i względem siebie niezależne czynniki, ale poprzez wytworzenie sieci wzajemnie powiązanych zewnętrznych warunków i specyficznych dla danego zjawiska wewnętrznych właściwości (Grudzień 1970: 203–206).

Stanowisko to znalazło swoje odzwierciedlenie w filozofii społecznej marksizmu, gdzie przyjęto postać założenia o wzajemnym oddziaływaniu na siebie różnorodnych procesów społecznych. Przykładowo w takim sprzężeniu zwrotnym pozostają: baza ekonomiczna i nadbudowa społeczna czy charakter sił wytwórczych i stosunki produkcji, co wyraża się w formie dwóch praw ekonomii politycznej, tj. prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych oraz prawa koniecznej zgodności nadbudowy z bazą ekonomiczną (Lange 1978: 32–41). Nie oznacza to jednakże, że nie istnieją przyczyny i skutki. Czynniki wzajemnie na siebie działające nie są bowiem jednakowe, zaś nauka winna w tym systemie wzajemnie oddziałujących sił wykrywać przyczyny oraz otaczające owe siły warunki, w których relacje oddziaływania zachodzą, w ostatecznym rozrachunku przesądzające o kształcie skutków (Konstantinow 1964: 206–208). Marksizm kieruje się więc ku stanowisku deterministycznemu, uznając istnienie obiektywnych przyczyn zjawisk społecznych i kierunku rozwoju dziejów, kładąc przy tym szczególny nacisk na warunki, w jakich ludzkie decyzje i działania są podejmowane.

W najbardziej obiegowych interpretacjach marksizmu wskazuje się zazwyczaj na jednokierunkowy determinizm, wyprowadzony z zależności między obiektywnymi uwarunkowaniami o charakterze ekonomicznym a kształtowaną przez nie świadomością społeczną. Cytowane są najczęściej w tym kontekście wypowiedzi Marksa, mówiące, że „sposób produkcji życia materialnego warunkuje społeczny, polityczny i duchowy proces życia w ogólności. Nie świadomość ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich społeczny byt określa ich świadomość” (Marks 1953: 5). W takim ujęciu sugeruje się, że wszelkie procesy społeczne mają swoje nieodzowne podłoże w stosunkach produkcji, zaś wszystkie ludzkie decyzje sprowadzają się w ostatecznym rozrachunku do reakcji na obiektywnie istniejące uwarunkowania ekonomiczne, takie jak poziom rozwoju środków produkcji. Jak ujął to F. Engels, materializm historyczny to „takie pojmowanie przebiegu dziejów świata, które

ostateczną przyczynę i rozstrzygającą siłę napędową wszystkich ważnych wydarzeń historycznych upatruje w rozwoju ekonomicznym społeczeństwa, w zmianach sposobu produkcji i wymiany, w wynikającym stąd rozszczepieniu się społeczeństwa na różne klasy i w walkach tych klas między sobą” (cyt. za: Kołakowski 2000: 405). Jest to jednak interpretacja upraszczająca, jak bowiem wskazuje S. Kozyr-Kowalski (1988: 176–197; 1999: 176), Marks w praktyce badawczej stosunki między gospodarką a nadbudowami pozaekonomicznymi objaśniał przy użyciu kilku rodzajów determinizmów:

1. materialny determinizm teliczny – konieczne w danym czasie i miejscu zależności między możliwościami podjęcia określonych działań i ich przebiegiem a materialnymi środkami tych działań,
2. idealny determinizm teliczny – konieczne zależności między decyzjami i działaniami a świadomościowym przyswojeniem sobie określonych aspektów bytu przyrodniczego i społecznego,
3. determinizm przyrodniczo-antropowy – wpływ fizykalnych właściwości dóbr materialnych na strukturę biopsychiczną jednostek,
4. determinizm antropowy – konieczne zależności między możliwościami podjęcia określonych działań zbiorowych a sposobami zachowania się i działania (jednostkowego i zbiorowego) innych ludzi.

Determinizm czysto ekonomiczny nie jest zatem jedynym determinizmem w marksizmie. Wręcz przeciwnie – nie tylko sposób produkcji dóbr kreuje elementy świadomościowe, ale zachodzi również relacja odwrotna. Ludzkie decyzje i działania wpływają na bazę ekonomiczną na każdym etapie jej rozwoju (Kozyr-Kowalski 1967: 423–440). Nie jest również tak, że wszystkie zachowania ludzkie są zdeterminowane obiektywnymi czynnikami zewnętrznymi – materializm historyczny w żadnym stopniu nie podejmuje się przewidywania zachowań poszczególnych jednostek, ale jedynie traktuje o zjawiskach masowych powstających na mocy regularności właściwych życiu społecznemu, bez udziału świadomej intencjonalności działań zbiorowych. Ludzkie działania i decyzje indywidualne podlegają statystycznej agregacji w działania zbiorowe, zdeterminowane przez wiele czynników, z których ów ekonomiczny uważany jest wprawdzie za pierwotny i najważniejszy, ale pozostałe nie dają się sprowadzić tylko do niego (Kołakowski 2000: 407–417; por. też Kozyr-Kowalski i Ładosz 1979: 149–156).

Cechami charakterystycznymi marksistowskiego materializmu historycznego są więc: skoncentrowanie na najbardziej ogólnych tendencjach historycznych wpływających na decyzje jednostkowe składające się na działania masowe; wskazanie na dwukierunkowość relacji determinowania działań i decyzji (sprzężenie zwrotne decyzji i ich obiektywnych uwarunkowań); oraz akceptacja istnienia wielu czynników determinujących decyzje, przy równoczesnym zaakcentowaniu znaczenia czynnika techniczno-ekonomicznego (sposób produkcji dóbr) jako rozstrzygającego w ostatniej instancji o obrazie stosunków społecznych i elementach wolicjonalnych – jak pisał Marks, „ludzie sami tworzą historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane” (Marks 1980: 11).

Powyższe opracowanie wskazuje, jak z problemem determinizmu decyzyjnego radzą sobie niektóre, przykładowe koncepcje w ramach nauk społecznych, w żadnym stopniu nie rości sobie prawa do bycia uznanym za w pełni wyczerpujące. Pomiędzy scharakteryzowanymi powyżej skrajnymi punktami trójkąta woluntaryzm – determinizm wewnętrzny – fatalizm mieści się bowiem cały szereg innych, różnorodnych paradygmatów, teorii, szkół i koncepcji, różniących się między sobą stopniem uznania podmiotowości człowieka w podejmowanych decyzjach oraz przedstawianym charakterem źródeł jej ograniczeń. Wszystkie one łączą pewne elementy deterministyczne z indeterministycznymi: z jednej strony przyjmują, że istnieją pewne zewnętrzne lub wewnętrzne uwarunkowania oddziałujące na decyzje i współkształtujące przez to aktywność człowieka, z drugiej jednak nie przypisują tym czynnikom zdolności do jednoznacznego warunkowania zachowań, pozostawiając pewien margines nieprzewidywalności ludzkich decyzji. To ostatnie założenie może przyjmować postać indeterminizmu ontologicznego (gdy zakłada się istnienie niezależnej od czynników zewnętrznych wolnej woli człowieka) lub epistemologicznego (gdy takie przekonanie nie istnieje, ale przyjmuje się, że część czynników wpływających na decyzje bądź to ma charakter nierozpoznawalnych bądź też jeszcze dotąd nie została przez naukę zidentyfikowana, choć możliwe, że kiedyś będzie). Poszczególne koncepcje nie wskazują jednak zazwyczaj wprost, która postać indeterminizmu leży u ich podstaw, zaś o ich miejscu w przedstawionej tu typologii można jedynie wnioskować na podstawie ogólnych założeń danej teorii. Można zazwyczaj odczytać z nich, jakie grupy czynników mają w danej koncepcji teoretycznej największe znaczenie dla kształtu podejmowanych decyzji i działań człowieka. I tę specyfikę można zwykle uznać za jeden z punktów stanowiących o odrębności, tożsamości i oryginalności danej teorii naukowej w naukach społecznych.

Bibliografia

- Becker Gary S. 1990. *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bielicki Tadeusz. 1991. „O pewnej osobliwości człowieka jako gatunku”. *Kultura i Społeczeństwo* 2: 7–22.
- Bielicki Tadeusz. 1997. „Pojęcie natury ludzkiej w świetle biologicznej teorii zachowań społecznych”. W Tadeusz Bielicki, Janusz Reykowski (red.). *Dylematy współczesnej cywilizacji a natura człowieka*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Blumer Herbert. 1975. „Implikacje socjologiczne myśli George’a Herberta Meada”. W Włodzimierz Derczyński, Aleksandra Jasińska-Kania i Jerzy Szacki (red.). *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Blumer Herbert. 1984. „Społeczeństwo jako symboliczna interakcja”. W Edmund Morkrzycki (red.). *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne kierunki w socjologii współczesnej*. 71–86. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Buksiński Tadeusz. 1996. *Racjonalność współdziałań. Szkice z filozofii polityki*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM.

- Chmielewski Piotr. 1998. „Homo sociologicus – model a rzeczywistość”. *Studia Socjologiczne* 3: 69–91.
- Chmieliński Maciej. 2006. *Max Stirner: jednostka, społeczeństwo, państwo*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Coleman James S. 1992. „Podstawy teorii decyzji zbiorowych”. W Marian Kempny, Jacek Szmatka (red.). *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. 343–362. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Coleman James S. 1993. „Racjonalna rekonstrukcja społeczeństwa”. *Studia Socjologiczne* 1: 7–28.
- Czwaro Michał. 2003. „Homo oeconomicus kontra homo sociologicus, czyli dlaczego ekonomiści nie lubią socjologów, a socjologowie nie przepadają za ekonomistami”. *Studia Socjologiczne* 3: 113–136.
- Dawkins Richard. 1996. *Samolubny gen*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Durkheim Emile. 1960. „The dualism of human nature and its social conditions”. W Kurt H. Wolff (red.). *Emile Durkheim: Essays on Sociology and Philosophy*. New York: Harper & Row.
- Fish Jonathan S. 2005. *Defending the Durkheimian Tradition: Religion, Emotion, and Morality*. London: Routledge.
- Górska Teresa, Anna Grabowska i inni (red.). 2012. *Mózg a zachowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grudzień Józef. 1970. „Determinizm i indeterminizm”. W Józef Grudzień (red.). *Filozofia marksistowska: podręcznik akademicki*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Honderich Ted. 2001. *Ile mamy wolności? Problem determinizmu*. Anna Florek (przeł.). Poznań: Zysk i S-ka.
- Jabłoński Andrzej W. 1991. *Teorie politologiczne w nauce anglosaskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kalat James W. 2006. *Biologiczne podstawy psychologii*. Marek Binder, Anna Jarmocik, Michał Kuniński (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kępczyńska Małgorzata. 1983. „Czy psychoanaliza podważyła przekonanie o racjonalności natury ludzkiej?”. *Studia Filozoficzne* 5–6: 271–279.
- Kłosiński Kazimierz A. 1973. „Decyzje: tak albo nie”. W Henryk Greniewski, et al. (red.). *Tak i nie: sprzeczność, alternatywa i decyzja*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kołąkowski Leszek. 2000. *Główne nurty marksizmu. Część I: Powstanie*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Konstantinow Fiedor Wasilijewicz (red.). 1964. *Podstawy filozofii marksistowskiej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kozielecki Józef. 1977. *Psychologiczna teoria decyzji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kozielecki Józef. 1995. *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Żak.
- Kozyr-Kowalski Stanisław. 1967. *Max Weber a Karol Marks. Socjologia Maxa Webera jako „pozytywna krytyka materializmu historycznego”*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kozyr-Kowalski Stanisław. 1988. *Struktura gospodarcza i formacja społeczeństwa*. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Kozyr-Kowalski Stanisław. 1999. „Karol Marks”. W Zbigniew Bokszański, Henryk Domański (red.). *Encyklopedia socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kozyr-Kowalski Stanisław, Jarosław Ładosz. 1979. *Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Krauz-Mozer Barbara. 2005. *Teorie polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lange Oskar. 1978. *Ekonomia polityczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Lissowski Grzegorz. 2001. „Problemy i metody teorii wyboru społecznego”. W Grzegorz Lissowski (red.). *Elementy teorii wyboru społecznego*. 9-46. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 9-46.
- Łukaszewski Wiesław. 2003. „Motywacja w najważniejszych systemach teoretycznych”. W Jan Strelau (red.). *Psychologia. Podręcznik akademicki*. T. 2. 427-440. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Marks Karol. 1953. *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Marks Karol. 1980. *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mead George Herbert. 1975. *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mickiewicz-Olczyk Elżbieta. 1992. „Socjobiologia a nauki społeczne. Wybrane zagadnienia”. W Barbara Tuchańska (red.). *Między sensem a genami*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Morawski Witold. 2001. *Socjologia ekonomiczna. Problemy. Teoria. Empiria*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Olson Mancur. 1971. *The Logic of Collective Action. Public Goods and the Theory of Groups*. Cambridge (MA): Harvard University Press.
- Paszkievicz Elżbieta. 1984. „O metateoretycznych założeniach teorii psychologicznych”. W Stefan Nowak (red.). *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pietraś Ziemowit Jacek. 1998. *Decydowanie polityczne*. Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Robbins Stephen P. 2005. *Skuteczne podejmowanie decyzji*. Andrzej Ehrlich (przeł.). Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Roth Gerhard i Eberhard Schockenhoff. 2005. „Czy wolna wola to lipa?”. *Forum*: 10.
- Sen Amartya Kumar. 2001. „Racjonalność i wybór społeczny”. W Grzegorz Lissowski (red.). *Elementy teorii wyboru społecznego*. 47-84. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Skinner Burrhus Frederic. 1995. *Zachowanie się organizmów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skinner Burrhus Frederic. 2000. „Pół wieku behawioryzmu”. W Jerzy Siuta, Krzysztof Krzyżewski (red.). *Behawioryzm i psychologia świadomości*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Skorny Zbigniew. 1972. *Psychiczne mechanizmy zachowania się*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Stirner Max. 1995. *Jedyny i jego własność*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Straffin Philip D. 2004. *Teoria gier*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szacka Barbara. 1994. „Nauki społeczne i biologia”. *Kultura i Społeczeństwo* 2: 79–91.
- Szacki Jerzy. 1976. „Społeczny pragmatyzm G.H. Meada”. *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* 22: 69–102.
- Szacki Jerzy. 2005. *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szewczak Wiktor. 2013. *Oblicza racjonalności*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Szewczuk Włodzimierz. 1990. „John Broadus Watson i jego behawioryzm”. W John Broadus Watson (red.). *Behawioryzm oraz psychologia, jak ją widzi behawiorysta*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tolman Edward C. 2000. „Nowa formuła dla behawioryzmu”. W Jerzy Siuta, Krzysztof Krzyżewski (red.). *Behawioryzm i psychologia świadomości*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Turner Jonathan H. 2004. *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tyszka Tadeusz (red.). 2004. *Psychologia ekonomiczna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Tyszka Tadeusz, Tomasz Zaleskiewicz. 2001. *Racjonalność decyzji. Pewność i ryzyko*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Urbanek Adam. 1984. „Między egoizmem, altruizmem i agresją: spór o socjobiologię”. W Stefan Nowak (red.). *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Watson John Broadus. 1990a. „Behawioryzm”. W John Broadus Watson (red.). *Behawioryzm oraz psychologia, jak ją widzi behawiorysta*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Watson John Broadus. 1990b. „Psychologia, jak ją widzi behawiorysta”. W John Broadus Watson (red.). *Behawioryzm oraz psychologia, jak ją widzi behawiorysta*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wilkin Jerzy. 2005. „Teoria wyboru publicznego – homo oeconomicus w sferze polityki”. W Jerzy Wilkin (red.). *Teoria wyboru publicznego. Wstęp do ekonomicznej analizy polityki i funkcjonowania sfery publicznej*. 9–29. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wilson Edward O. 1998. *O naturze ludzkiej*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Wrong Dennis. 1984. „Przesocjalizowana koncepcja człowieka w socjologii współczesnej”. Mirosława Grabowska (przeł.). W Edmund Mokrzycki (red.). *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. 44: 70. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Zieleniewski, Jan. 1965. *Organizacja zespołów ludzkich. Wstęp do teorii organizacji i kierowania*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ziółkowski, Marek. 1981. *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

The question of free choice and determined decisions in selected concepts of social sciences

Abstract

The subject of the article concerns the determinations of choices made by a person and their sources. Upon analysing the concepts that have appeared in social sciences to date, three model approaches were distinguished: (1) voluntarism, which assumed a lack of determination and pure volition of the source of the decision; (2) internal determinism, which searches for the source of the decision in factors within the human being itself, but not controlled by it; (3) fatalism, seeing the decisions made by persons as products of the environment in which they function. Next, the article presents the manner of approaching this issue as displayed by the most typical, in this respect, concepts in modern social sciences: sociological symbolic interactionism, sociology with the idea of homo sociologicus, psychological behaviourism and psychoanalysis, sociobiology with evolutionary inclinations, the theory of rational choice and the Marxist approach.

Keywords: decisions, determinism, voluntarism, fatalism, free will, source of decision

Janusz Majcherek

Uniwersytet Pedagogiczny im Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: 0000-0001-8500-1544

Krzywa Gaussa a opozycja binarna. Zmiany rozkładu przekonań i postaw politycznych we współczesnym społeczeństwie

Zróznicowanie i różnorodność postaw, przekonań i poglądów występujących w społeczeństwie przez dziesięciolecia opisywano i analizowano przy bezpośrednim lub domyślnym użyciu krzywej Gaussa, zwanej także dzwonową. Jeszcze inna jej nazwa to krzywa rozkładu normalnego, sugerująca że w taki sposób społeczeństwo się różnicuje w warunkach normalności i że tak ujęte zróznicowanie jest normalne. W zastosowaniu do zjawisk i procesów politycznych oznaczało to, że dominują poglądy umiarkowane, centrowe lub ambiwalentne, zatem w kampaniach wyborczych należy się zwracać do owego centrum, a w decyzjach politycznych przyjmować rozwiązania umiarkowane, kompromisowe, zbalansowane. Zwłaszcza w analizach politycznych świata anglosaskiego funkcjonował tzw. dogmat centrowego wyborcy (*median voter theorem*) głoszący, że większość elektoratu wykazuje poglądy centrowe, umiarkowane i preferuje takichże kandydatów, zatem politycy i partie polityczne ulegają centryzacji (Congleton 2004; Cowen 2010; Parker & Pichard 2008; Veisdal). Wybory wygrywa się w centrum – głosiło porzekadło kampanijnych praktyków i analityków. Sprawiało to, że partie głównego nurtu upodabniały się do siebie w owym centrystycznym usytuowaniu i umiarkowanym nastawieniu (Gilens 2012: 67; Goodman 2014). Wywoływało to wręcz narzekania, że chadecy przestają się różnić od socjalistów, a konserwatyści od liberałów. Już w latach 60. Seymour M. Lipset skonstatował zachodzenie procesu konwergencji doktryn lewicowych i prawicowych, prowadzącego do powstawania „konserwatywnego socjalizmu”, który stawał się ideologią większości partii w rozwiniętych państwach Europy i Ameryki (Lipset 1964; Lipset 1968: 303). Procesowi owego upodabniania dał teoretyczne uzasadnienie i zwięzłe podsumowanie Leszek Kołakowski w eseju zatytułowanym wymownie „Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą?” (Kołakowski 1979). Wyraził w nim przekonanie o możliwości, a nawet potrzebie synkretycznego zespolenia elementów kilku tytułowych nurtów ideowo-politycznych. Trend taki przypieczętowali Tony Blair i Gerhard Schröder w manifeście „trzeciej drogi”, zatytułowanym „Europa: Trzecia Droga/Nowy Środek”, proponując i uzasadniając zbliżenie umiarkowanej lewicy do umiarkowanego liberalizmu i przesunięcie w stronę centrum (Blair, Schröder 1999). Patronem teoretycznym tej reorientacji

był Anthony Giddens, jako autor książki „Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji” (Giddens 1999). Owa „trzecia droga” miała biec pomiędzy pravicowymi i lewicowymi biegunami, stać się najszerszym pasmem ulokowanym pośrodku, czyli – przenosząc metaforę drogi na wykres graficzny – wartością średnią krzywej Gaussa. Z kolei wielu liberałów (w formule neoliberalnej) zbliżyło się do konserwatystów (w formule neokonserwatywnej), co także ograniczyło rozmiar skrajności politycznego spektrum (lokujących się poza odchyleniem standardowym). Niektórzy przestrzegali, że taka konwergencja i synkretyzacja tradycyjnie przeciwstawnych doktryn i nurtów politycznych, ograniczająca obszary rozbieżności między nimi, otwiera pole dla partii i ruchów antysystemowych, więc radykalnych i ekstremistycznych. Ale dominacja poglądów centrowych w społeczeństwie ograniczała realne wpływy ugrupowań skrajnych.

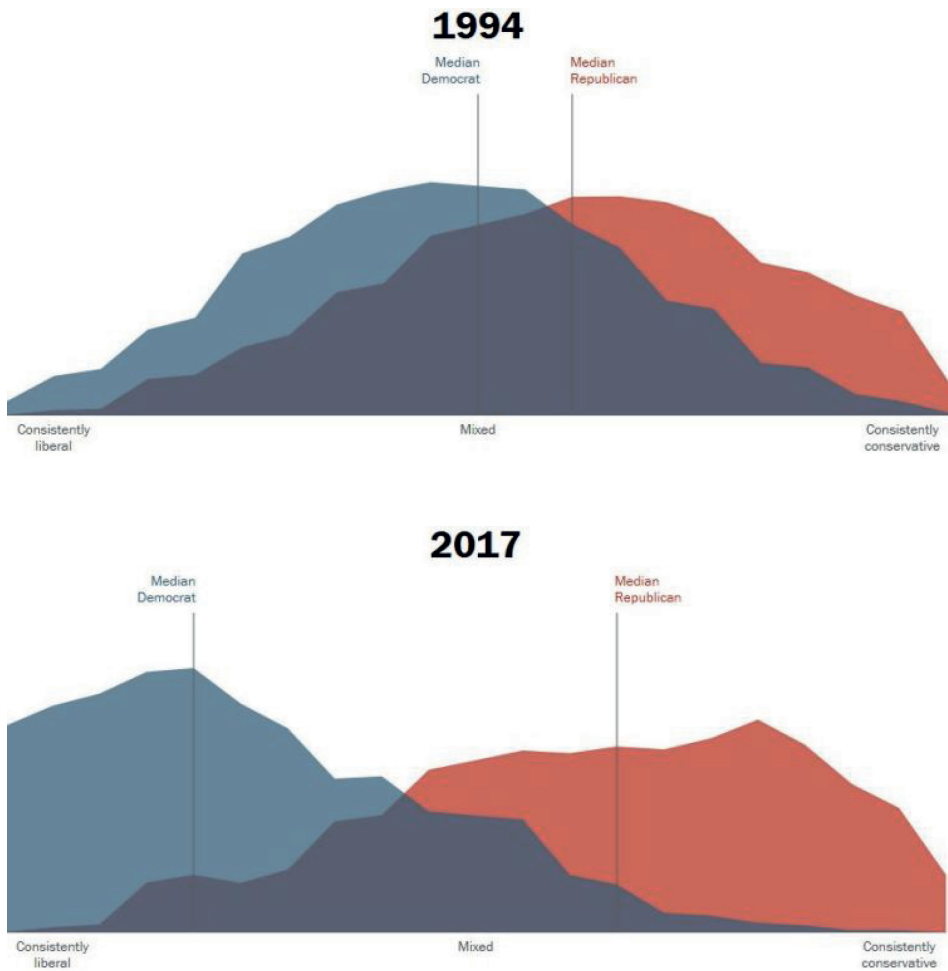
Od kilkunastu co najmniej lat obserwowane jest jednak w wielu społeczeństwach różnicowanie rozkładające się zupełnie inaczej, mianowicie w formie narastającej polaryzacji i nasilającej się antagonizacji dwóch przeciwstawnych bloków („obozów”, „plemion”). Zamiast rozkładu normalnego tworzy się i nasila opozycja binarna. Czy to oznacza, że życie społeczno-polityczne weszło w stadium anomalii, nienormalności? I co jest powodem owej polaryzacji, która wygląda coraz groźniej, bo często przybiera postać antagonizmu, a nawet wojny kultur?

Szczególnie sugestywną ilustracją owego przejścia od krzywej rozkładu normalnego do opozycji binarnej są dwa wykresy obrazujące przekształcenia rozkładu poglądów politycznych w społeczeństwie amerykańskim.

Polaryzacja taka obserwowana jest też w całej Europie. Jak napisali w słowie wstępnym organizatorzy konferencji poświęconej temu zjawisku, „w większości państw członkowskich UE od kilku lat obserwuje się rosnącą polaryzację polityczną. W trakcie tego procesu konfrontowane są zasadniczo różne koncepcje modeli społecznych, które są ze sobą w niewielkim stopniu lub wcale nie są ze sobą zgodne” (Euractiv 2019). Problem jest wyraźnie dostrzegalny i szczególnie poważny w Europie środkowo-wschodniej (Enyedi 2016; Kucharczyk 2017). (Skalę i analizę oraz graficzną ilustrację występowania tego zjawiska w przypadku Wielkiej Brytanii obrazuje Wheatley).

Polaryzacji sprzyja, a nawet wymusza ją sytuacja dwuelementowej alternatywy, zwana potocznie wyborem zero-jedynkowym (czyli binarnym właśnie), gdy można lub trzeba opowiedzieć się za lub przeciw, a *tertium non datur*. Szkopuł w tym, że polaryzacja obserwowana jest w wielu społeczeństwach tak odmiennych, że trudno wskazać jedną, wspólną im i tak doniosłą kwestię, która prowadzi do tak podobnego zdychotomizowania opinii publicznej.

Gdyby jednak owe dychotomiczne podziały wynikały z różnych powodów i dotyczyły różnych kwestii, wówczas krzyżowałyby się i przecinały, tworząc mozaikę rozmaitych stanowisk i poglądów wobec rozmaitych zagadnień, składając się na obraz społeczeństwa rozczłonkowanego, a nie spolaryzowanego. Tymczasem wyrażana jest jedna polaryzacja, przebiegająca wzdłuż jednej osi, wzdłuż której ogniskują się partykularne podziały. Różne kryteria czy powody tych podziałów korelują zatem ze sobą, wzajemnie się wzmacniają i prowadzą do zwielokrotnienia ich siły.



Źródło: Pew Research Center (*Political Polarization, 1994-2017*; w oryginale, na stronie internetowej zamieszczona jest ruchoma grafika obrazująca proces stopniowego, lecz ciągłego narastania polaryzacji)

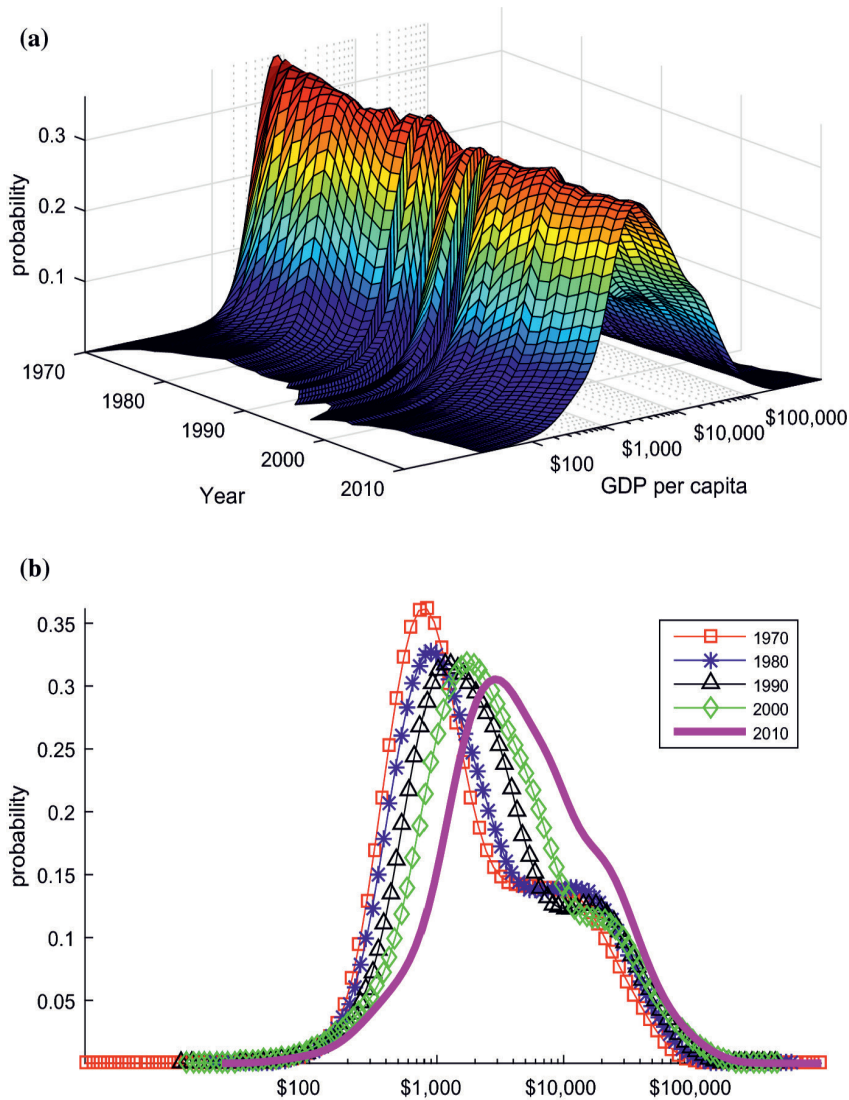
Prawdopodobnie jeden z nich jest więc pierwotny i bazowy, pozostałe nakładają się nań i nadbudowują rozgraniczający je mur.

Teorie korzyści a teorie napięcia

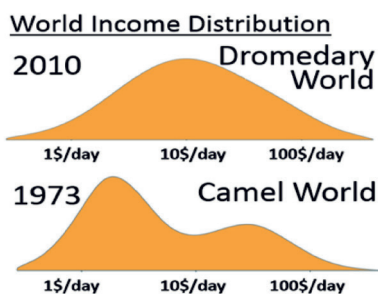
Rozpowszechniona interpretacja podziału binarnego odwołuje się do zróżnicowania dochodowo-majątkowego, przebiegającego wzdłuż podziału bogaci – biedni. Według niej wolnorynkowy kapitalizm sprawia, że jedni się coraz bardziej bogacą, a drudzy coraz bardziej biednieją, obie grupy żyją w coraz bardziej odmiennych warunkach, a skoro byt (materialny) kształtuje świadomość, zatem ich przekonania i poglądy coraz bardziej się rozmiągają i w końcu antagonizują.

Ta marksistowska, postmarksistowska czy quasi-marksistowska interpretacja ma kilka słabości, z których dwie bodaj są najpoważniejsze.

Po pierwsze, status materialny, poziom dochodów, zasobność materialna to kryteria ilościowe i stopniowalne, a więc też podległe krzywej Gaussa. Bogacze i biedacy są mniejszością na dwóch krańcach jej rozkładu. Większość społeczeństwa ma dochody i zasoby oscylujące wokół przeciętnej, nawet jeśli prawie nikt nie zarabia dokładnie tyle, ile wynosi średnia statystyczna, mediana czy dominanta. W skali światowej krzywa rozkładu dochodów ulega przesunięciu ku wyższym wartościom liczbowym (następuje globalne bogacenie się, co nie zaskakuje), ale też spłaszczeniu:



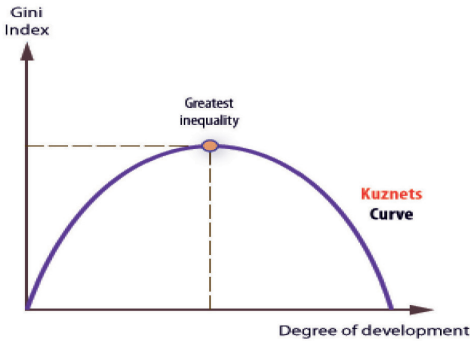
Zmarły w 2017 r. szwedzki profesor zdrowia publicznego Hans Rosling określił udokumentowane przez innych badaczy przemiany zachodzące w ciągu ostatnich 40 lat w rozkładzie dochodów na świecie jako przejście od „wielbłądziego” do „dromaderowego”, bo taki kształt mają wykresy obrazujące to przejście:



Źródło: Za Wile 2013; na podstawie: Luiten van Zanden i in. 2011

Znany międzynarodowy ekonomista Branko Milanović wykazuje, że zachodzi pogłębianie się nierówności dochodowych między państwami (nazywa je „nierównościami położeniowymi”), przy malejących nierównościami wewnątrz państw („nierównościami klasowymi”) (Milanović 2011; Milanović 2015; liczne dane i wykresy zob. Roser 2019). Tłumaczy to skądinąd narastanie migracji we współczesnym świecie. Lecz dochodowe rozbieżności międzynarodowe nie wyjaśniają polarizacji wewnątrzpaństwowych, zwłaszcza w państwach wyżej rozwiniętych.

Na dodatek w obecnym stadium rozwoju gospodarki wolnorynkowej w krajach rozwiniętych prawie znikło bezrobocie, rzeczywistość różnicujące społeczeństwo na dwie przeciwstawne kategorie (pracujący – niepracujący, posiadający pracę – nieposiadający pracy), podobnie jak dawniejsze, dychotomiczne i praktycznie nieprzekraczalne podziały: ludność wolna – niewolnicy czy szlachta – plebs, które dawno zanikły. Marksistowska dychotomia oparta na kryterium posiadania środków produkcji jest zaś w warunkach współczesnego rynku nieadekwatna, bowiem poziom dochodów nie jest bezpośrednio skorelowany z własnością, lecz kapitałem kulturowym i edukacyjnym, który dopiero może być przekształcony w finansowy i majątkowy (spieniężony; wśród najlepiej zarabiających są menedżerowie i profesjonalści, formalnie nie będący właścicielami, a samodzielni właściciele bieda-warsztatów nierzadko wegetują). Jak pisze Richard Florida, „szerokie kategorie burżuazji i proletariatu, kapitalisty i robotnika, są bezużyteczne dla celów analitycznych. Większość członków klasy kreatywnej nie posiada ani nie kontroluje żadnej znaczącej własności w sensie materialnym. Ich własność, wywodząca się ze zdolności kreatywnych, jest niematerialna, gdyż znajduje się – dosłownie – w głowie” (Florida 2011: 83). Co więcej, krzywa Kuznetsa, będąca odmianą krzywej Gaussa, obrazuje prawidłowość, według której wraz z rozwojem ekonomicznym nierówności (mierzone wskaźnikiem Giniego) narastają, ale potem spadają. Nawet jeśli krzywa odzwierciedlająca ich rozkład ulega spłaszczeniu, to pozostaje krzywą rozkładu normalnego.



Źródło: economics on line, https://www.economicsonline.co.uk/Global_economics/Inequality.html

Marksizm jest główną, a przynajmniej najbardziej znaną z kategorii tzw. teorii korzyści, przeciwstawnych teoriom napięcia – według typologii Clifforda Geertza (Geertz 2005: 235 n.). „Teoria ta jest dzisiaj do szczytu skompromitowana jako zbyt prymitywna, aby pokazać złożoność interakcji zachodzących między czynnikami społecznymi, psychologicznymi i kulturowymi” (Burszta 2013: 165)¹. To samo można skonstatować w interesującym tu kontekście o samym marksizmie; można da się wymienić całą listę rozmaitych antagonizmów – od etnicznych, przez religijne, do koleżeńskich – których nie da się wyjaśnić przyczynami ekonomiczno-materialnymi. Zaliczają się do nich także polityczno-ideologiczne. Tymczasem teorie napięcia uwypuklają istnienie i rolę w życiu społecznym antynomii i antagonizmów. Kluczowe jest zatem zidentyfikowanie źródła (źródeł) owego napięcia.

Nieadekwatność teorii korzyści oraz innych opartych na kryteriach ekonomicznych potwierdzają wyniki badań nad przemianami systemów wartości we współczesnych społeczeństwach, prowadzonych przez Ronalda Ingleharta, który na ich podstawie twierdzi, że większość ich uczestników żyje w systemie wartości postmaterialistycznych (Inglehart 2008; Inglehart 2018: 66 n.). Wartości materialne tracą na znaczeniu i sile oddziaływania na poglądy i postawy we współczesnych rozwiniętych społeczeństwach. Dla uwypuklenia tej różnicy Inglehart użył przeciwstawienia wartości przetrwania (opartych na zasobach materialnych) i wartości ekspresji (opartych na zasobach niematerialnych, dawniej zwanych duchowymi) (Inglehart 2007). Te drugie mają związek z tożsamością, będącą kategorią odmienną od statusu, także – czy zwłaszcza – materialnego.

¹ Yuval Noah Harari twierdzi, że materialistyczne interpretacje procesów społecznych są wynikiem niedostatku świadectw pozwalających rekonstruować mentalne i symboliczne motywacje ludzkich zachowań w odleglejszej przeszłości, dlatego „trudno dowieść, że przedpiśmienni ludzie w większym stopniu kierowali się wiarą aniżeli ekonomiczną koniecznością [...], toteż w badaniach nad prehistorią niepodzielnie panuje szkoła materialistyczna”; lecz „w historii współczesnej uczeni nie mogą nie brać pod uwagę czynników niematerialnych, jak ideologia czy kultura – zmuszają ich do tego źródła pisane. Dysponujemy na tyle bogatymi dokumentami, listami i wspomnieniami, by udowodnić, że II wojny światowej nie spowodowały niedobory żywności ani presja demograficzna” (Harari 2019: 113–114). Podobnie da się wykazać pozamaterialne podłoże innych konfliktów i antagonizmów współczesnego świata.

Po drugie, jeśli mielibyśmy rzeczywiście do czynienia z buntem biednych przeciw bogatym, to trzeba wyjaśnić dlaczego nie wyraża się on poprzez żądanie „progresywnych” zmian, lecz przeciwnie – zwrotem „regresywnym”, konserwatywnym, fundamentalistycznym. O ile nawet niegdyś partie i nurty postępowo-lewicowe miały oparcie (bazę społeczną) w ubogich środowiskach plebejskich, a konserwatywno-zachowawcze w mieszczańskich, to obecnie jest odwrotnie (Friedman 2019; Kilian 2019; Rothstein 2017; Stoll 2018). To ci biedniejsi są coraz bardziej zachowawczy, czyli afirmatywni wobec *status quo ante*, a bogatsi progresywni, innowacyjni, przyszłościowi, rozwojowi. Dolina Krzemowa, Kalifornia i Nowy Jork w USA, Warszawa i Trójmiasto w Polsce, Londyn w Wielkiej Brytanii, największe miasta w Turcji, a więc centra relatywnego bogactwa w poszczególnych społeczeństwach to skupiska liberalnych, wolnomyślnych i otwartych środowisk, przeciwstawnych konserwatywnej mentalnie i kulturowo, prowincjonalnej (relatywnej) biedzie. To nie biedni, lecz bogaci pragną zmian, nowości i rozwoju, tamci są retroaktywni i okopują się w zachowawczym tradycjonalizmie.

Napięcia wewnątrz kulturowe

Jest taki podział, który w każdym społeczeństwie prowadzi do polaryzacji, bo wyraża binarną opozycję, bez względu na typ dominującej w danym społeczeństwie kultury. To rozbieżność między tradycją a innowacją. Wzdłuż niego przebiega oś polaryzacyjna, wzmacniana pokrywającym się z nią podziałem na swojskość i obcość (atawistyczne rozróżnienie swoi i obcy), bowiem znaczna część innowacji napływa z zewnątrz, od obcych (zjawisko dyfuzji kulturowej), a swojskość jest z definicji rodzima (choć często tylko w wyobrażeniach jej wyznawców, nieświadomych jej genealogii; vide: typowo „polskie” potrawy w rodzaju ruskich pierogów i fasolki po bretońsku czy zwyczaj, jak strojenie bożonarodzeniowej choinki albo całowanie kobiet w rękę). To także odzwierciedlenie preferowanego i urzeczywistnianego rodzaju wspólnoty: *Gemeinschaft* lub *Gesellschaft* (wg typologii Tönniesa).

Gdyby nawet przyjąć, że polaryzacja społeczna odzwierciedla zróżnicowanie statusu materialnego wewnątrz społeczeństwa, to należałoby wyjaśnić co jest źródłem owego zróżnicowania. Wyjaśnienie takie, przeciwstawne marksistowskiej teorii antagonizmu klasowego, opartego na kryterium posiadania środków produkcji, w której to wyzuty z własności proletariat jest nośnikiem postępu, podsuwa (od ponad stu lat) Max Weber. To światopoglądowe przekonania (włączając w to zwłaszcza religijne), wyobrażenia o świecie, o tym jaki jest, kształtują postawy i zachowania wobec niego, w tym formy jego aktywnego przetwarzania, czyli wytwarzania materialnych dóbr. A współcześnie kluczową zdolnością umożliwiającą efektywne kształtowanie i przetwarzanie świata jest gotowość przyswajania innowacji – w tym (a może zwłaszcza) światopoglądowych, a nie tylko technologicznych. Wyjaśnia to Richard Florida przy pomocy pojęcia klasy kreatywnej, skoncentrowanej w dużych i wielokulturowych miastach, otwartych na innowacje, w tym obyczajowe (wśród których jest także tolerancja dla gejów). Jak stwierdza, „dawno temu Max Weber powiedział, że etyka protestancka zapewniła takie podstawowe wartości, jak oszczędność, ciężka praca i wydajność, stanowiące motywację do powstania

wczesnego kapitalizmu. W podobny sposób wspólne oddanie się duchowi kreatywności w jego różnych przejawach stanowi podporę nowego etosu kreatywności, jaki rządzi naszymi czasami” (Florida 2011: 28). Podobne wnioski formułuje psycholog Andrzej Nowak w swojej koncepcji bąbli innowacji, skoncentrowanych, wyrastających i rozrastających się wokół kreatywnych jednostek lub grup (tzw. dynamicznej teorii wpływu społecznego) (Nowak 1996; Nowak, Lewenstein, Szamrej 1993).

Innowacyjność czy kreatywność jest cechą nie tylko różnicującą, ale też polaryzującą (na kreatywnych i pozostałych). „Prawdę mówiąc, kreatywność jest często wręcz wywrotowa, gdyż zakłóca istniejące wzorce myślenia i życia” (Florida 2011: 50). Gospodarka kreatywna generuje nierówności, ale nie tyle dochodowe czy majątkowe, co przejawiające się stylem życia, sposobem spędzania wolnego czasu itd. „Jednocześnie bardziej otwarta postawa wobec stylu życia tworzy coraz głębszy rozłam pomiędzy klasą kreatywną a klasami bardziej tradycyjnymi” – konstatuje Florida (2011: 35)². Niechętni innowacjom i oporni na nie pogrążają się w tradycji, czyli stagnacji, korelującej z zacofaniem zarówno materialnym, jak mentalnym. Dają temu polityczny wyraz poparciem dla partii i polityków swojskich, tradycjonalistycznych, fundamentalistycznych, broniących „naszości” (Burszta pisze o „moralności swojackiej”). Im bardziej owe innowacje, czyli przejawy nowoczesności napierają, tym bardziej oni się im opierają, w imię irracjonalnego (bo niekierującego się racjonalną kalkulacją) dążenia do zachowania dawnego porządku, opartego na prymacie narodowych i religijnych wspólnot lokalnych, zgodnie z prawidłowością wskazaną i omówioną przez Benjamina Barbera w książce „Dżihad kontra McŚwiat” (Barber 1997). Tym bardziej jeszcze, że owe przejawy nowoczesności płyną na ogół z zewnątrz – Zachodu, Unii Europejskiej, Hollywood, zagranicznych uniwersytetów i opiniotwórczych mediów, często będących własnością zagranicznych inwestorów.

Mówiąc po popperowsku, występuje antagonizm między wizją i koncepcją społeczeństwa otwartego (na kulturowe innowacje) oraz zamkniętego (w tradycjonalistycznych ramach i wzorach kultury). Przybiera ona niekiedy postać wojny kultur, jak określił ją James Hunter (1992), co Gertrude Himmelfarb ujęła w łagodniejszą, ale też sugestywną formułę „jeden naród, dwie kultury” (Himmelfarb 2007). Taka binarna opozycja wewnątrz społeczeństwa występuje w USA, co opisywali właśnie Hunter i Himmelfarb, ale także w Turcji (kemaizm kontra islamizm), Izraelu (świecki syjonizm kontra ortodoksyjny judaizm), Węgrzech czy Polsce (bodaj najlepiej tę odmianę wojny kultur opisał Wojciech J. Burszta w przywoływanej już książce „Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacjonalizmem w tle”), nie mówiąc już o Rosji z jej odwiecznym rozdarciem między okcydentalizmem a słowianofilstwem. Nie trzeba dodawać, że chodzi o konflikty (wojny) rozgrywające się w sferze kultury symbolicznej, a wywołujące je innowacje kulturowe obejmują takie aspekty jak laicyzacja przestrzeni publicznej, kulturowe (pozabiologiczne) definicje płci (*gender*),

² Skądinąd wskazuje on na charakterystyczne odwrócenie form spędzania wolnego czasu, paralelne do zmiany przekonań politycznych: klasy ludowe preferują model charakterystyczny dawniej dla „klasy próżniaczej” – bierne wylegiwanie się, gdy klasa kreatywna zachowuje się aktywnie, ze szczególnym uwzględnieniem kondycji fizycznej, uprawiając jogging, jazdę na rowerze, kajakarstwo, turystykę górską, trening siłowy itd. Stąd korelacja kreatywności ze sprawnością fizyczną (Florida 2011: 177 n.)

przemiany rodzinnych i publicznych ról kobiet, prawa i obecność w sferze publicznej osób LGBT, nietradycyjne formy rodziny i organizacji życia rodzinnego, nieheteronormatywne preferencje seksualne itd. Innowacje w obszarze kultury materialnej nie wywołują bowiem takich rozbieżności – prawie wszyscy (z wyjątkiem amiszów, starowierców i paru innych marginalnych grup społecznych) chętnie i bez większych oporów korzystają z samochodów, Internetu, smartfonów. Afirmacja świeżości, praw kobiet czy mniejszości seksualnych okazuje się o wiele trudniejsza i budzi sprzeciw polaryzujący społeczeństwa. Nie kultura materialna jest więc źródłem polaryzacji, lecz kultura symboliczna.

Interpretacja binarnej opozycji i antagonistycznej polaryzacji występującej w wielu różnych współczesnych społeczeństwach byłaby więc następująca: jej podłożem jest charakterystyczne dla wszystkich kultur napięcie między tradycją a innowacją, nasilające się w dobie globalizacji, gdy napór nowych (innowacyjnych) wzorów kultury płynących z zewnątrz narasta i zaburza tradycyjne, stałe i stabilne modele życia społeczeństw (czy raczej społeczności), a ponieważ innowacje te pochodzą z zewnątrz, więc są odczuwane jako obce, zatem wzmacniają obecny w każdym społeczeństwie podział na swoje (swojskie) i obce (wrogie), na *orbis interior* i *orbis exterior*. Wewnątrz całej społecznej zbiorowości kształtuje się więc podział na społeczeństwo otwarte (na innowacje, na obcych) oraz wspólnotę zamkniętą (na innowacje, na obcych).

Kwestie tożsamości i jej wyboru

Wyjaśnienie to jednak pozostaje niepełne, gdyż nie tłumaczy dlaczego tak wielu ludzi opiera się i sprzeciwia kulturowym innowacjom, które – jak wskazują liczne przykłady – podnoszą standard życia i poprawiają jego jakość. Odpowiedź jest następująca: bo zaburzają poczucie tożsamości, określone kulturowo. A kulturowa (kulturologiczna) wykładnia głosi, że tożsamość opiera się na różnicy (odróżnieniu). Jestem kim jestem, bo różnię się od innych. Zacieranie różnicy oznacza więc rozmazywanie tożsamości.

Tak rozumiana tożsamość może, a nawet powinna być kształtowana indywidualnie, co w czasach globalizacji wydaje się właśnie łatwiejsze, bo dostęp do różnych kulturowych wzorów jest swobodny. Można więc korzystać z „supermarketu kultury”, jak określił tę sytuację Gordon Mathews w książce pod takim tytułem (Mathews 2005). Ale to wymaga świadomych, przemyślanych i samodzielnych wyborów z oferowanego zestawu kulturowych propozycji. Aby takiego wyboru dokonać trzeba też znać owe oferowane do wyboru propozycje, czyli mieć wysoką kompetencję kulturową, nieosiągalną dla wielu ludzi żyjących rutynowo według wzorów kultury zinternalizowanych w macierzystym otoczeniu społecznym (żyjących nie we wspólnocie wyboru, lecz losu – jak określił tę różnicę Peter Berger). „W tym sensie Anthony Giddens pisze dziś o tożsamości jako «zadaniu», ciągle podejmowanym trudzie samookreślenia się w sytuacji, kiedy ludzkiemu losowi towarzyszy ryzyko i wielość wyborów” (Burszta 2013: 269). Ponadto – jak pokazał Barry Schwartz w książce „Paradoks wyboru. Dlaczego więcej to mniej” (Schwartz 2013) – sytuacja wyboru jest tym bardziej kłopotliwa i frustrująca im bogatsza oferta, a więc ilość możliwych

wariantów, z których jakiś trzeba wybrać, zwłaszcza przy niepełnej wiedzy i słabych kompetencjach kulturowych. A możliwości wyboru we współczesnym świecie jest coraz więcej.

Współczesny człowiek zwykle może wybrać, z kim się ożeni (lub za kogo wyjdzie za mąż), jak i gdzie założyć rodzinę, jakiego zawodu się nauczy, aby utrzymać rodzinę, ile będzie mieć dzieci i (co nie mniej ważne) jak te dzieci wychowa. Co więcej, może wybierać spośród wielu systemów: systemów relacji małżeńskich, systemów edukacji i tak dalej. Na dodatek współczesny człowiek może wybrać konkretną osobistą tożsamość, na przykład tradycyjną czy postępową, heteroseksualną czy homoseksualną, rygorystyczną czy permissywną. W znacznej części rozwiniętego świata tożsamość się wybiera (Berger, Zijderveld 2015: 133).

I właśnie Barry Schwartz pokazuje jak ta sytuacja generuje frustrację, lęk i coraz częściej depresję. Mając coraz więcej możliwości wyboru w coraz większym zakresie obszarów wpływających na własne życie, współczesny mieszkaniec rozwiniętych i liberalnych krajów Zachodu przeżywa coraz większe zagubienie oraz wynikający stąd stres i zniechęcenie, które nie tylko nie są kompensowane radością korzystania z wybranych opcji, lecz przeciwnie – zatrwane poczuciem straconych możliwości, z których trzeba zrezygnować.

Zresztą efekt lęku i frustracji wywoływany przez sytuację wyboru i związana z tym pokusa „ucieczki od wolności” były już opisywane dużo wcześniej przez wielu badaczy i teoretyków, włącznie z Erichem Frommem i jego klasyczną książką pod tymże tytułem.

Dla wielu ludzi samodzielne konstruowanie tożsamości poprzez wybory dokonywane w supermarkecie kultury jest bowiem sytuacją dyskomfortową i wyzwaniem frustrującym. Ale oprócz tożsamości indywidualnej istnieje tożsamość zbiorowa. Ta pierwsza opiewa „jestem X, nie jestem Y”, ta druga „jestem jednym z X, nie jestem jednym z Y” (o tożsamościach zbiorowych traktuje szerzej książka Zbigniewa Bokszańskiego pod takim tytułem; Bokszański 2005). Tożsamości zbiorowe są schronieniem dla tych, którzy nie potrafią sobie poradzić z tożsamością indywidualną. Identyfikują się poprzez przynależność do grupy, przynależność i więź grupowa staje się istotą ich tożsamości. Proces ten analizują autorki książki „Tolerancja w czasach niepewności” (Kossowska, Szumowska, Szwed 2018).

Ludzie w sytuacji niepewności identyfikują się z grupami, które postrzegają jako byty samodzielne, spójne, intencjonalne i wysoce sprawcze. Takie grupy obiecują skuteczne działanie i dlatego myślenie i działanie kolektywne w ich imieniu – „w kategoriach «my» zamiast «ja» – odbudowuje poczucie osobistej kontroli” (Kossowska, Szumowska, Szwed 2018: 70).

Utwierdzanie się w poczuciu własnej tożsamości grupowej (zbiorowej) prowadzi jednak do zjawiska zwanego „kolektywnym narcyzmem”, czyli przekonania o wyjątkowej wartości własnej grupy.

Takie narcystyczne, obronne przywiązanie do grupy własnej koi wprawdzie lęki, ale ma wiele nieprzyjemnych konsekwencji. Należą do nich na przykład: nadwrażliwość na zagrożenia dla pozytywnego wizerunku grupy własnej, przesadne reakcje na krytykę, interpretowanie ambiwalentnych sytuacji międzygrupowych

jako obraźliwych i zagrażających, odczuwanie niechęci do innych grup, reagowanie agresją w sytuacjach międzygrupowych (Kossowska, Szumowska, Szwed 2018: 71).

Stąd nasilanie się nacjonalizmu (identyfikacji z narodem), religijnego fundamentalizmu (identyfikacji ze wspólnotą wyznaniową), stadionowego bandytyzmu (identyfikacji z klubem piłkarskim). One pozwalają uniknąć zarówno poczucia utraty tożsamości, jak i konieczności jej samodzielnego konstruowania. Do osi polaryzacyjnych dochodzi jeszcze ta: indywidualizm – kolektywizm³. Tym bardziej istotna, że „tożsamość osobista i tożsamość społeczna są antagonistyczne, co oznacza, że aktywacja jednej pociąga za sobą wygaszanie drugiej i odwrotnie” (Ścigaj 2017: 122).

Zatem otrzymujemy taką wykładnię: otwarte na innowacje i inność społeczeństwo (*Gesellschaft*) indywidualistów konstruujących samodzielnie swoją tożsamość, naprzeciw zamkniętej na innowacje i inność społeczności (*Gemeinschaft*) kolektywistów, opierających swą tożsamość na grupowej przynależności i podporządkowaniu. Himmelfarb twierdzi, że pojęcie *Gemeinschaft* jest określeniem form życia społecznego, które zanikły i są już tylko historycznym wspomnieniem, po czym przystępuje do analizy społeczeństwa obywatelskiego Himmelfarb 2007: 47 n.). Współcześnie jednak, przynajmniej w Polsce, pojęcie społeczeństwa obywatelskiego jest dezawuowane przez obrońców i propagatorów pojęcia narodu, któremu jest przeciwstawiane. Zatem to naród pełni obecnie tę rolę co *Gemeinschaft*, jest jego współczesnym odpowiednikiem lub wcieleniem. Naród przeciw społeczeństwu obywatelskiemu – to kolejny wymiar i wyraz opozycji binarnej, o której tu mowa. Przy czym w państwach narodowościowo zróżnicowanych, a doktrynalnie (w doktrynie państwowej) przeciwnych społeczeństwu obywatelskiemu, jak Rosja czy Chiny, przybiera to ideologiczną postać odrębnej, swoistej cywilizacji („russkij mir”, cywilizacja chińska przeciwstawna zachodniej).

Katalizatory polaryzacji

Klasyki współczesnej filozofii politycznej, tacy jak Isaiah Berlin czy John Rawls, źródeł różnicowania poglądów wewnątrz społeczeństw upatrywali w samodzielnym używaniu rozumu przez indywidualne osoby ludzkie i uznawali właśnie taką sytuację za normalną. Berlin nazywał ten stan „obiektywnym pluralizmem”. Troską tych i wielu innych teoretyków było ukształtowanie takiego systemu, w którym to różnicowanie będzie mogło być swobodnie artykułowane, ale nie przeszkadzając w harmonijnym funkcjonowaniu wspólnoty społeczno-politycznej. Być może byli zbyt optymistami, zwłaszcza co do samodzielnego używania przez ludzi rozumu. Wygląda na to, że wielu ludzi woli, aby myślał i wyborów dokonywał za nich ktoś inny, a oni się jedynie przyłączają i podłączają. Mówiąc dosadnie: nie chcą lub nie potrafią używać samodzielnie rozumu. Zamiast własnego światopoglądu i indywidualnej tożsamości wolą gotowe ideologie, wzory kultury, schematy zachowań i tożsamość zbiorową, której się mogą i chcą podporządkować. Nawiązując do egzystencjalistycznej konstatacji „nie masz wyboru, musisz wybierać”, można stwierdzić, że

³ Florida wymienia indywidualizm jako pierwszoplanową wartość klasy kreatywnej: „Członkowie klasy kreatywnej dążą do stworzenia indywidualistycznej tożsamości, która będzie odzwierciedlać ich kreatywność” (Florida 2011: 91)

wielu współczesnych wyraża przekonanie „nie muszę wybierać, wybór już został dokonany”.

Zróżnicowanie indywidualnych postaw wobec tradycji i innowacji, o którym tu mowa, Jonathan Haidt usiłuje wyjaśnić genetycznym zróżnicowaniem predyspozycji osobniczych (Haidt 2014). Przyjęcie takiej wykładni pozostawia jednak niewytłumaczalną rozbieżność przejawiającą się według takich czynników różnicujących jak miejsce zamieszkania (miasto-wieś, metropolia – prowincja), odgrywające istotną, jeśli nie kluczową rolę w opisywanej tu polaryzacji społecznej. O ile takie czynniki jak wykształcenie (jeśli przyjąć jako uwarunkowane indywidualnymi zdolnościami) czy nawet płeć (większa skłonność do ryzyka u mężczyzn – łowców niż kobiet-matek) dałoby się wyjaśnić czynnikami genetyczno-ewolucyjnymi, to trudno przyjąć, że zróżnicowanie genetyczne jest generowane przez miejsce urodzenia i zamieszkania. Z kolei polskie badania pokazują, że młode kobiety, a więc potencjalne czy aktualne matki, są znacznie bardziej liberalne, otwarte, tolerancyjne, natomiast ich męscy rówieśnicy to najzwardzielsi konserwatyści, nacjoniści, szowiniści (Pacewicz 2019).

Trudno także uznać za satysfakcjonującą konstatację Tomasza Szlendaka, że tradycjonalizm i innowacyjność występują i przełamują się w każdym człowieku (w jego analizach – w każdej Polce i Polaku) (Szlendak 2019). Gdyby poprzestać na takiej wykładni, niewytłumaczalne pozostałoby polaryzowanie się w skali zbiorowej; społeczeństwo składałoby się z podobnych sobie, wewnątrznie zambiwalentyzowanych indywiduali, co raczej by ich do siebie upodabniało i zbliżało, a nie polaryzowało i antagonizowało. Jeśli nawet współwystępowanie i wewnętrzne przełamywanie się tradycjonalizmu i innowacyjności faktycznie zachodzi wewnątrz struktury osobowej każdego człowieka (Polaka), to jednak prowadzi do tak zdecydowanej dominacji którejś z tych przeciwstawnych stron, że wytwarza zastępy ludzi wzajemnie sobie przeciwstawnych, aż do zantagonizowania w bipolarnej opozycji. Musi więc istnieć jakiś czynnik ogniskujący i wzmacniający preferowany typ poglądów i postaw. Być może zatem rozkład normalny (krzywa Gaussa) odzwierciedla sytuację, w której przeważają rozmaite formy i stopnie harmonijnego współwystępowania tradycjonalizmu i innowacyjności u większości członków społeczeństwa, a wyraźne dominanty jednej z nich plasują się na krańcach rozkładu jako mniejszościowe. Dlaczego w pewnych okolicznościach to one zaczynają kształtować obraz rozkładu poglądów i postaw?

Inne wyłaniające się tu pytanie brzmi: skoro przeciwstawienie tradycji i innowacji, w każdym człowieku czy w każdej kulturze, jest tak powszechne, czyli występuje zawsze i wszędzie, czemu prowadzi do bipolarnej antagonizacji akurat obecnie?

Otóż zjawiska i procesy takie występowały także w przeszłości. Przykłady: polaryzacja i ostry konflikt w renesansowej Florencji, gdzie nowe trendy wywołały ostrą reakcję pod wodzą tradycjonalistycznego fanatyka Savonaroli; konflikty i wojny religijne wywołane pojawieniem się reformacji (innowacji teologiczno-wyznaniowej w stosunku do tradycji katolickiej); kolejne rewolucje i restauracje w XVIII i XIX-wiecznej Francji; wojny i konflikty okresu Wiosny Ludów; wojna secesyjna w Stanach Zjednoczonych; wojna domowa w Hiszpanii lat 30. XX wieku. Takich

konfliktów, gdy kulturowe i ideowe innowacje wywoływały reakcję tradycjonalistów albo agresywny napór tradycjonalizmu budził sprzeciw i opór progresistów, można przytoczyć więcej.

Himmelfarb rozpoczyna swoją książkę od cytatu z Adama Smitha, który w fundamentalnym dziele „Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów” stwierdził:

[...] w każdym cywilizowanym społeczeństwie, gdzie ustalony już raz został podział stanowy, istniały zawsze obok siebie jednocześnie dwa odrębne schematy lub systemy moralności; jeden z nich można określić jako sztywny i surowy, drugi jako liberalny lub, jeśli tego chcecie, luźny. Pierwszy wzbudza zazwyczaj podziw i szacunek ludzi prostych, drugi natomiast uznają i przyjmują częściej tak zwani ludzie światowi (Smith 1954: 538).

Jak dalej wyjaśnia Himmelfarb, chodzi o style życia, które – według Smitha – odzwierciedlają się także, czy może przede wszystkim, w stosunku do religii oraz indywidualnej religijności: fundamentalistycznej, integrystycznej, rygorystycznej (choć to ostatnie często raczej w deklaracjach niż realnych postawach), której hołdują ludzie prości (klasa ludowa – stosując współczesną terminologię) oraz liberalnej, swobodnej i luźnej w przypadku szeroko rozumianego establishmentu.

Przy czym dodać należy, że niektórzy przedstawiciele owego establishmentu opowiadają się po stronie tradycji, z jej rygoryzmem i surowością, niekoniecznie dlatego wszakże iżby byli przekonani o jej samoistnej wartości, lecz z powodu przeświadczenia o wartości przywiązania do niej innych ludzi (zwłaszcza owego plebsu). Pierwowzorem są ci oświeceniowi *philosophes*, którzy sami powątpiewali w istnienie Boga, ale uważali, że nie należy tego zwątpienia upowszechniać wśród ludu, bo nie wiadomo jakie w jego przypadku to zwątpienie może przynieść konsekwencje. Obrońcy tradycji, z jej surowością i rygoryzmem, dla siebie niekiedy zachowują prawo niestosowania się do niej, podobnie jak ci konserwatywni propagatorzy wartości rodzinnych jako społecznego spoiwa, którzy mają (co niekiedy wychodzi na jaw) kochanki i utrzymanki.

Odnosząc się do tegoż XVIII wieku, który dostarczał podstaw analizom Smitha oraz przykładów potwierdzających ich trafność, Krzysztof Pomian skonstatował „centralny dylemat stulecia, coraz dramatycznie rozdieranego między nostalgią za swojską przeszłością i marzeniem o niebywałej przyszłości, między wiernością wobec tradycji a nieposkromionym pragnieniem innowacji” (Pomian 2009: 87). W Polsce ówczesnej ten antagonizm był znany i opisywany metaforycznie jako konflikt kontusza (tradycyjna swojskość) z frakiem (nowoczesna cudzoziemszczyzna) czy szabli z karabelą i też przybierał ostre formy, kulminujące politycznie w okresie Sejmu Czteroletniego. W innym miejscu Pomian przywołuje „znany wszystkim krajom europejskim spór między *Anciens* i *Modernes*, między tradycjonalistami a innowatorami” (Pomian 2009: 112). Charakterystyka jego przejawów na przełomie XIX i XX wieku wygląda w jego ujęciu następująco:

Ojczyzna, religia, normy moralne, hierarchie społeczne, ustalone autorytety, nawet wyższość mężczyzn – wszystkie wartości uznawane dotąd niemal jednomyślnie – są więc podważane przez tych, którzy by chcieli obalić istniejący porządek; ci,

którzy chcieliby go zachować za wszelką cenę, bronią ich z tym większą zaciekłością (Pomian 2009: 170).

Tak powstaje nie tylko polaryzacja, ale i antagonizm.

Za współczesny wyzwalacz i katalizator tej znanej z przeszłości polaryzacji, prowadzącej do antagonizacji, można uznać procesy globalizacji, w tym jej aspekcie, który oznacza zintensyfikowanie kontaktów z innymi (w wyniku kompresji przestrzeni i czasu).

Narastająca bliskość innego powoduje, że nowoczesność rodzi coraz liczniejsze rzesze obrońców tożsamości. Świat staje się wielkim targowiskiem polityk tożsamościowych, od rasowych i etnicznych po seksualne i subkulturowe. Zagrożone tożsamości odrębnych grup ludzi potęgują wśród nich pragnienie przynależności. W rezultacie wspólnotowość zaczynamy rozumieć jako rodzaj twierdzy lub kryjówki, gdzie chronimy się, by przetrwać zagrożenie (Czyżewski 2018: 138).

Inność, będąca przeciwstawnym biegunem „naszości”, obcość, będąca przeciwieństwem swojskości, odbierana jest więc jako zagrożenie ukształtowanej i utrwalonej tożsamości (zbiorowej), a identyfikowana ze wszystkim, co stanowi odstępstwo od niej. Obcy (nie-nasi) mogą więc być inni na różne sposoby i niekoniecznie musi ich cokolwiek łączyć, poza heterodoksją przeciwstawną homogeniczności. Mogą się z niej wyłamywać na różne sposoby (kwestionując dogmaty religii, przynależność etniczną, normy seksualne, kanony estetyczne, nawyki kulinarne etc.), ale przez to właśnie stają się tak liczni i groźni. Homoseksualista nie musi być wegetarianinem, a ekolog ateistą, lecz wszyscy oni są uważani za podejrzanych, potencjalnie niebezpiecznych, a więc wrogich utrwalonemu (tradycyjnemu) wzorom kultury. W tej (tak właśnie wyobrażonej czy odczuwanej) sytuacji „tożsamość jawi się jako pojęcie stosowane w wojnie defensywnej, jako obrona przed zakusami jej podważania” (Burszta 2013: 250). A ponieważ tożsamość opiera się na różnicy, zatem w procesie obrony tożsamości różnice są wyolbrzymiane (im bardziej „oni” są inni i przez to obcy, tym bardziej „my” jesteśmy sobą – Polakami, katolikami, patriotami, „normalnymi ludźmi”).

Dlatego mrzonką jest marzyć o świecie «bez wrogów», jako że nawet gdy wydaje się, że ich nie ma, natychmiast się ich tworzy. W czasach pokoju, jak w dzisiejszej Europie, zawsze znajdzie się ktoś uważający za swój obowiązek wskazać na zagrożenie ze strony innych, choćby byli w istocie całkowicie niegroźni – sama inność staje się wówczas synonimem zagrożenia (Burszta 2013: 22).

Wyraża się w tym tradycjonalistyczne przekonanie, że

zawsze lepiej jest, kiedy ludzie różnią się jak najmniej, kiedy posiadają wspólne korzenie, język, religię, bez problemu rozpoznają się we wspólnych symbolach i nawykach, a także – co istotne – nie kłują w oczy odmiennym wyglądem i dziwnymi konwencjami ubioru” (Burszta 2013: 23),

oraz – dodajmy – jawnie okazywanymi preferencjami seksualnymi, wierzeniami religijnymi (lub ich brakiem), gustami estetycznymi, upodobaniami kulinarnymi oraz wszelkimi innymi „nowinkami”, odstępstwami, dziwactwami, ekstrawagancjami. „Ponownie zatem powraca zasada: «jest dobrze, kiedy jasno można wytyczyć granicę między ‘my’ i ‘oni’»” (Burszta 2013: 23).

Wielorakość i różnorodność grup i środowisk heterodoksyjnych, usytuowanych poza ową granicą jako obcy, sprawia że obrońcy tradycji czują się osaczeni, a więc i zagrożeni z wielu stron⁴. Wyolbrzymia to w ich perspektywie obraz konfrontacji, w której zaczynają siebie postrzegać jako dyskryminowanych przez napierające ze wsząd zastępy heterodoksów.

Tak więc grupy, które z całą mocą przeciwstawiają się pluralizmowi, aborcji, racjonalizmowi, wolności seksualnej, materialistycznemu rozpasaniu, swobodzie wypowiedzi i wielu innym aspektom naszej kultury, także widzą się jako skierowane przeciwko kulturze dominującej Burszta 2013: 79).

Z pozycji obrońców (tradycji, wiary, obyczajów, moralności) przesuwają się do roli kontestatorów (świeckości, politycznej poprawności, „ideologii LGBT”, „ideologii gender”). Dotyczy to różnych obszarów i środowisk, zatem „podobnych argumentów można użyć również w przypadku islamskiego dżihadu w krajach Zachodu – że to swoista krucjata w imię kontrkultury” (Burszta 2013: 79). Tradycja zaczyna być w tej perspektywie postrzegana jako kontrkulturowa, a retroaktywność nabiera w oczach jej zwolenników cech perspektywności. W tym jej atrakcyjność dla młodych, którzy ku niej się skłaniają.

Jedną z form takiej obrony tożsamości jest jej narratywizacja (Burszta 2013: 250). To stąd opowieści o dawnej chwale, bohaterach i wyczynach, z którymi można się utożsamić. W procesie narratywizacji ulegają one idealizującej mitologizacji.

Dzieje narodowe, spojrzenie na przeszłe wydarzenia, epoki i konkretne postaci historyczne to zawsze konstrukcje intencjonalne służące ewokowaniu minionych stanów rzeczy na potrzeby teraźniejszości (Burszta 2013: 274).

To stąd popularność motywów historycznych w owej narratywizacji tożsamości zbiorowej (przyjmującej zinstytucjonalizowaną postać polityki historycznej). Ale także upowszechnianie ich poprzez formy charakterystyczne dla kultury popularnej, co czyni je jeszcze atrakcyjniejszymi dla szerokich kręgów, zwłaszcza młodych (bliższych współczesnej kulturze popularnej) ludzi⁵.

Podsumowanie

System aksjologiczny współczesnych społeczeństw rozwiniętych, a wraz z nim hierarchia wartości, przesuwa się od wartości materialnych (w. przetrwania) ku symboliczno-tożsamościowym (w. ekspresji). W obliczu narastającego, pod wpływem globalizacji, tempa zmian (innowacji) kulturowych i związanej z nimi niepewności („społeczeństwo ryzyka”), wzrasta tendencja do poszukiwania oparcia w tożsamości grupowej, kosztem indywidualnej. Utożsamienie z grupą związane jest ze zjawiskiem kolektywnego narcyzmu, a więc idealizacją grupy własnej, powiązaną

⁴ Za Bursztą można uznać, że to rys charakterystyczny kultury chłopskiej, w której jako obce rysowało się wszystko odmienne etnicznie, zawodowo, statusowo etc. „Świat chłopskiej wyobraźni osaczony jest obcością i jej nieustanną ingerencją w to, co oswojone i bezpieczne” (Burszta 2013: 227). Stąd polaryzacja na osi wieś-miasto, biegnąca według przeciwstawienia kultury o rodowodzie chłopskim (typu ludowego – wg klasyfikacji Ludwika Stommy) oraz mieszczańskiej (nowego mieszczaństwa – wg charakterystyki Pawła Kubickiego).

⁵ O zjawisku nacjonalizacji kultury popularnej szerzej pisze Tim Edensor (2004).

z deprecjacją grup obcych. Obcość (inność) jest w dobie globalizacji utożsamiana z nieznanym światem zewnętrznym (*orbis exterior*) zagrażającym wewnętrznemu, swojemu, oswojonemu, swojskiemu (*o. interior*). Stąd newralgiczna rola uchodźców i imigrantów (obcych przybyszy z zewnętrznego świata) w polaryzacji postaw społecznych, przyjmujących postać opozycji binarnych, zamiast niegdysiejszego rozkładu normalnego.

W każdej kulturze i systemie społecznym występuje napięcie między tradycją a innowacją. Pierwsza zapewnia trwanie, druga rozwój. W warunkach względnej stabilności są one zbalansowane, czyli stopniowe innowacje nie antagonizują się z tradycją, lecz łagodnie ją modyfikują. W warunkach innowacyjnego przyspieszenia, zwłaszcza pod wpływem gwałtownego naporu z zewnątrz, tradycjonalizm reaguje kontrakcją, prowadzącą do antagonizacji. Ponieważ tradycja jest nośnikiem i zasobem treści zbiorowej tożsamości, więc ta zostaje przeciwstawiona indywidualistycznej tożsamości kreowanej swobodnie przez pojedyncze osoby. Jedni więc żyją w tradycjonalistycznej społeczności typu *Gemeinschaft*, drudzy w indywidualistycznie zorientowanym społeczeństwie typu *Gesellschaft*. Pierwsi preferują i tworzą społeczeństwo zamknięte, drudzy – społeczeństwo otwarte. Według tych kryteriów i wartości symbolicznych przebiegają osie polaryzacyjne społeczeństw dychotomizujących się pod wpływem procesów globalizacji, które intensyfikują napór innowacji wszelkiego rodzaju. Upowszechniane w wyniku globalizacji trendy innowacyjne nie są jednak bezpośrednią przyczyną, lecz katalizatorem procesów polaryzacji, odzwierciedlających uniwersalny rozdźwięk między tradycją a innowacją, przybierający w tych warunkach postać dychotomizacji i antagonizacji, gdy w warunkach względnej stabilności ich relacje rozkładają się według krzywej rozkładu normalnego.

Bibliografia

- Barber Benjamin. 1997. *Dżihad kontra McŚwiat*, Hanna Jankowska (przeł.). Warszawa: Muza.
- Berger Peter, Zijderveld Anton. 2015. *Pochwała wątpliwości. Jak mieć przekonania i nie stać się fanatykiem*, Stefan Baranowski (przeł.). Kraków: Vis-a-Vis/Etiuda.
- Blair Tony, Schröder Gerhard. 1999. „Manifest socjaldemokratyczny”, *Gazeta Wyborcza* 10–11.07.
- Bokszański Zbigniew. 2005. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: PWN.
- Burszta Wojciech J. 2013. *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*. Warszawa: Iskry.
- Congleton Roger D. 2004. Median Voter Model. W *Encyclopedia of Public Choice*. 707–712. Charles K. Rowley & Friedrich Schneider (eds.).
- Collins Randall. 2005. Sociology and Philosophy. W *The Sage Handbook of Sociology*. Craig Calhoun, Chris Rojek, Bryan Turner (eds.). 61–78. London: Sage.
- Cowen Tyler. 2010. „Why Politics is Stuck in the Middle”. *The New York Times*. Feb. 6.
- Czyżewski Krzysztof. 2018. Obywatele RP – swoi i obcy. W *Polska! Polska! – ale jaka? W stulecie niepodległości. Gdańskie Debaty Obywatelskie*. Wojciech P. Duda (red.). 137–154. Gdańsk: Muzeum Gdańska.

- Edensor Tim. 2004. *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Agata Sądza (przeł.). Kraków: Wyd. UJ.
- Enyedi Zsolt. 2016. „Populist Polarization and Party System Institutionalization”. *Problems of Post-Communism* vol. 63 issue 4: 210–220.
- Euractiv. 2019. *Facing rising division in European societies. How can we overcome polarisation in Europe?*. Dostęp 24 grudnia 2019 <https://www.euractiv.pl/wydarzenie/polaryzacja-polityczna-i-spoeczna-w-europie/>.
- Florida Richard. 2011. *Narodziny klasy kreatywnej*, T. Krzyżanowski, M. Penkala (przeł.). Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Friedman George. 2019. „The Posh Versus the Blokes in the UK”. *Geopolitical Futures*. Dostęp 28 grudnia 2019. <https://geopoliticalfutures.com/the-posh-versus-the-blokes-in-the-uk/>.
- Geertz Clifford. 2005. *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, M. Piechaczek (przeł.). Kraków: Wyd. UJ.
- Giddens Anthony. 1999. *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Hanna Jankowska (przeł.). Warszawa: Książka i Wiedza.
- Gilens Martin. 2012. *Affluence and Influence. Economic Inequality and Political Power in America*. Princeton Univ. Press.
- Goodman John C. 2014. „Is There really Much Difference Between The Two Political Parties?” *Forbes* Nov. 19.
- Haidt Jonathan. 2014. *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka*, A. Nowak-Młynikowska (przeł.). Sopot: Smak słowa.
- Harari Yuval Noah. 2019. *Sapiens. Od zwierząt do bogów*. Justyn Hunia (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Himmelfarb Gertrude. 2007. *Jeden naród, dwie kultury*, Piotr Skurowski (przeł.). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Hong Soondong, Han Heejoon, Kim Chang Sik. 2019. „World distribution of income for 1970–2010: dramatic reduction in world income inequality during the 2000s”. *Empirical Economics*
- Hunter James. 1992. *Culture Wars. The Struggle To Define America*. New York: Basic Books
- Inglehart Ronald. 2007. „Postmaterialist Values and the Shift from Survival to Self-Expression Values”. W *The Oxford Handbook of political behavior*. Russell J. Dalton and Hans-Dieter Klingemann (eds.). 223–239. Oxford: Oxford Univ. Press.
- Inglehart Ronald. 2008. „Changing values among western publics from 1970 to 2006”. *West European Politics*. 1–2 (31): 130–146.
- Inglehart Ronald. 2018. *Culture Shift in Advanced Industrial Society*. New Jersey: Princeton University Press
- Kilian Crawford. 2019. „How Left-Wing Parties Abandoned Working Class Voters, and What Happened Next”. *The Tye*. Dostęp 28 grudnia 2019. <https://thetyee.ca/Culture/2019/10/11/Piketty-Argument-Voter-Cleavages/>.
- Kořakowski Leszek. 1979. „Jak być liberalno-konserwatywnym socjalistą”. *Aneks* 20: 3–6.
- Kossowska Małgorzata, Ewa Szumowska, Paulina Szwed. 2018. *Tolerancja w czasach niepewności*. Sopot: Smak słowa.

- Kucharczyk Jacek. 2017. Exploiting Political Polarization in Poland. W *Sharp Power. Rising Authoritarian influence*. International Forum for Democratic Studies. December 2017: 94–123.
- Lipset Seymour Martin. 1964. „The Changing Class Structure and Contemporary European politics” *Daedalus* no. 1.
- Lipset Seymour Martin. 1968. *Revolution and Counterrevolution. Change and Persistence in Social Structures*. New York: Basic Books.
- Luiten van Zanden Jan, Baten Joerg, Földvari Peter, van Leeuwen Bas. 2011. „The Changing Shape of Global Inequality 1820-2000: Exploring a new data set”. *Center for Global Economic History Working Paper Series*. Universiteit Utrecht. No.1 p. 3–47. Dostęp 24 grudnia 2019. http://www.cgeh.nl/sites/default/files/WorkingPapers/CGEH.WP_No1_Vanzandenetal.jan2011_0.pdf.
- Mathews Gordon. 2005. *Supermarket kultury. Globalna kultura – jednostkowa tożsamość*, Ewa Klekot (przeł.). Warszawa: PIW.
- Milanović Branko. 2011. „Global Inequality: From Class to Location, from Proletarians to Migrants”. *World Bank Policy Research Working Paper*. No. 5820.
- Milanović Branko. 2015. „Global inequality of opportunity: how much of our income is determined by where we live?”. *The Review of Economics and Statistics*. Vol. 97 issue 2: 452–460.
- Nowak Andrzej. 1996. Bąble nowego w morzu starego: podwójna rzeczywistość okresu przemian społecznych, W *Podstawy życia społecznego*, M. Marody, E. Gucwa-Leśny (red.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Nowak Andrzej, Lewenstein Maciej, Szamrej Jacek. 1993. „Bąble – modelem przemian społecznych”. *Świat Nauki* 12: 16–25.
- Pacewicz Krzysztof. 2019. „Młodzi mężczyźni są prawicowi i samotni, a młode kobiety liberalne i w związkach”, *Gazeta Wyborcza*, 27 kwietnia (na podstawie sondażu Kantar Public).
- Panek Tomasz, Zwierzchowski Jan. 2017. „Czy w Polsce zachodzi polaryzacja ekonomiczna?” *Zeszyty Naukowe Instytutu Statystyki i Demografii SGH*. Warszawa: Wyd. SGH: 4–27.
- Parker George, Pichard Jim. 2008. „Centre prize: why UK political parties look more and more the same”. *Financial Times* March 4.
- Pomian Krzysztof. 2009. *Europa i jej narody*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Roser Max. 2019. „Global Economic Inequality”. *Our World in Data*. Dostęp 24 grudnia 2019. <https://ourworldindata.org/global-economic-inequality>.
- Rothstein Bo. 2017. „Why Has The White Working Class Abandoned The Left?”. *Social Europe*. Dostęp 28 grudnia 2019. <https://www.socialeurope.eu/white-working-class-abandoned-left>.
- Schwartz Barry. 2013. *Paradoks wyboru. Dlaczego więcej znaczy mniej*, Marcin Walczyński (przeł.). Warszawa: PWN.
- Smith Adam. 1954. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, B. Jasińska (przeł.). Warszawa: PWN.
- Stoll Ira. 2018. „Are Democrats now the Party of the Rich?”. *Reason*. Dostęp 28 grudnia 2019. <https://reason.com/2018/11/12/are-democrats-now-the-party-of-the-rich/>.
- Szlendak Tomasz. 2019. „Postchłop w Polce i Polaku”, *Polityka* 16.

Ścigaj Paweł. 2017. „Psychologiczne podstawy konfliktów społecznych: wokół dyspozycyjnych i sytuacyjnych mechanizmów wrogości i uprzedzeń”. *Wrocławskie Studia Politologiczne* 22: 108–134.

Weisdal Jørgen. „Median voter theorem. Why politicians move to center”. *Cantor’s Paradise*. Dostęp 22 grudnia 2019. <https://medium.com/cantors-paradise/the-median-voter-theorem-c81630b57fa4>.

Wheatley Jonathan. „The polarisation of party supporters since 2015 and the problem of the ‘empty centre’ – in maps”. *British Politics and Policy*. Dostęp 22 grudnia 2019 <https://blogs.lse.ac.uk/politicsandpolicy/the-polarisation-of-party-supporters-since-2015/>.

Rob Wile. 2013. „The Difference Between Inequality Today And Inequality In 1973 In One Fascinating Chart”. *Business Insider* Nov. 12. Dostęp 24 grudnia 2019. <https://www.businessinsider.com/hans-rosling-inequality-chart-2013-11?IR=T>.

Bell curve and bipolar opposition.

Changes of political attitudes in contemporary societies

Abstract

For many decades after II World War the differentiation of political standpoints and attitudes in modern societies could be described according to a normal curve (bell curve). But for several years this interpretation has become inadequate because of the increasing polarization of political preferences in contemporary societies, leading to bipolar opposition inside them. The explanation of this change by economical agents is not satisfying, because similar processes have been noticed in many societies quite different from the economic standpoint. The reason of social polarization and bipolar opposition is cultural one and reflecting tension between tradition and innovation, especially in the age of globalization, escalating this process.

Keywords: social polarization, collective identity, value shift

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.6

Karolina Dłuska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-5676-8639

Związek publicznej obecności Kościoła w Polsce z preferencjami wyborczymi elektoratu w 2011 roku

Pytanie o miejsce religii i Kościoła w życiu publicznym towarzyszy nam od zarania dziejów i pozostaje ciągle aktualne i otwarte. Ze względu na liczne zmiany, jakie zachodzą w Polsce, zarówno w kontekście kulturowym, politycznym jak i społecznym, problem obecności Kościoła w życiu publicznym i jego relacji z państwem, pozostaje stałym przedmiotem dyskusji, mających na celu m.in. znalezienie właściwych rozwiązań dotyczących relacji między państwem a Kościołem. Ważnym aspektem, na jaki należy zwrócić uwagę i który niewątpliwie ma związek z przywołanymi relacjami, jest również kwestia ciągle zmieniającego się autorytetu Kościoła, a co za tym idzie – postrzegania Kościoła i jego roli przez społeczeństwo. Idąc dalej, to właśnie społeczeństwo ma znaczący wpływ na kształtowanie się ładu (kontekstu) politycznego w kraju, wybierając ludzi znajdujących się na scenie politycznej. Niniejszy artykuł łączy te dwa aspekty, a mianowicie kwestię obecności Kościoła katolickiego w życiu publicznym oraz preferencje wyborcze Polaków.

W artykule skupiono się na elekcji parlamentarnej, a konkretnie na wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 2011 roku z licznych względów, o których powiedziane zostanie w odniesieniu do uwarunkowań towarzyszących tym wyborom. Badania nad preferencjami wyborczymi Polaków w kontekście postrzegania przez nich publicznej obecności Kościoła katolickiego w wybranych elementach tej obecności – zostały przeprowadzone w oparciu o raport Polskiego Generalnego Studium Wyborczego (PGSW) z 2011 roku¹.

Przed podjęciem właściwej analizy, niezbędnym wydaje się krótkie przedstawienie danych faktycznych oraz scharakteryzowanie sytuacji, w tle której odbyły się omawiane wybory. Celem takiego porządku, jest próba spojrzenia na analizowane wyniki wyborów w kontekście postrzeganej obecności Kościoła w życiu publicznym, w odwołaniu do okoliczności i uwarunkowań, mających wpływ na dany przebieg wyborów. W konsekwencji pozwoli to na podjęcie próby wyjaśnienia

¹ Polskie Generalne Studium Wyborcze (PGSW) jest to projekt badawczy realizowany w Polsce, pod kierownictwem Radosława Markowskiego. Stanowi on analizę najważniejszych wydarzeń politycznych w kraju, a więc wyborów parlamentarnych. Badania prowadzone są od wyborów z 1997 roku.

decyzji elektoratu w odniesieniu do postrzeganej obecności Kościoła na życie w kraju. Udzielone zostaną przy tym odpowiedzi na następujące pytania: Jak postrzegana obecność Kościoła w życiu publicznym wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków? Czy w ogóle taki związek jest zauważalny i czy można uznać go za znaczący? Jak odnosi się on do relacji między państwem a Kościołem? Czy związek ten stanowi coś nowego i specyficznego w sensie miejsca i czasu czy może jest czymś uniwersalnym dla polskiej demokracji?

Wybory parlamentarne z 9 października 2011 roku – informacje wprowadzające

Wybory parlamentarne, jak zaznacza Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz, należą do tradycji działań podejmowanych w polskim państwie demokratycznym (Leszczuk-Fiedziukiewicz 2012: 11). Zgodnie z rozdziałem IV Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, mają one miejsce co cztery lata i zarządza je Prezydent RP, ich formę określa Kodeks Wyborczy², zaś nad właściwym przebiegiem wyborów czuwa Państwowa Komisja Wyborcza (Leszczuk-Fiedziukiewicz 2012: 11). O specyfice owych wyborów można mówić wiele, jednak nie jest to celem rozważań podjętych w tym artykule.

W roku 2011 wybory do Sejmu i Senatu, zgodnie z Konstytucją RP, zostały zarządzone postanowieniem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego z dnia 4 sierpnia 2011 na niedzielę 9 października (Dz.U. 2011, nr 162, poz. 978).

Jak wynika z obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej liczba uprawnionych do oddania głosu wynosiła 30 762 931 osób, zaś liczba kart ważnych wyjętych z urn sięgnęła 15 050 027, co daje nam ponad 48-procentową frekwencję (48,92%) (Dz.U. 2011, nr 218, poz. 1294). Wyniki wyborów do Sejmu z 2011 roku, jak wskazuje Robert Alberski, w pewnym sensie świadczą o stabilności polskiej sceny politycznej. Odwołując się do poprzednich wyborów parlamentarnych, każdorazowo można zauważyć zmiany zarówno na scenie politycznej jak i w ekipie rządzącej (Alberski 2012: 10). W roku 2011, sukces odniosła partia, która zwyciężyła również w poprzedniej elekcji (w 2007 roku). Sytuacja taka, co w swoim artykule zauważa także W. Wojtasik, miała miejsce po raz pierwszy od 1989 roku, kiedy to mówi się o początku przemian demokratycznych (Wojtasik 2012: 121).

Wynik Platformy Obywatelskiej (PO), mimo że słabszy w porównaniu z poprzednimi wyborami, należy uznać za zwycięstwo tej partii. Ugrupowanie nie tylko po raz kolejny stanęło u władzy, ale również zyskało większą przewagę nad swoim głównym konkurentem – partią Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Jak zauważa przywoływany już Waldemar Wojtasik, wynik PiS stanowi porażkę jeszcze większą jak cztery lata wcześniej. Na taki przebieg wyborów wpłynęły liczne czynniki, wśród których należy wskazać przede wszystkim na podziały po prawej stronie sceny politycznej i tworzenie się nowych partii o charakterze prawicowym, które to przeciągały na swoją stronę dotychczasowy elektorat PiS. Wartym przywołania jest także wynik nowopowstałego podmiotu politycznego Ruch Palikota (RP), który to zajął trzecie miejsce, uzyskując ponad 10-procentowe poparcie w skali kraju. Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) otrzymało 8,36-procentowe poparcie. Zaraz za PSL

² Szerzej na ten temat: (Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483; Dz.U. 2011, nr 21, poz. 113).

uklasyfikował się wynik partii Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), która to otrzymała o jeden mandat mniej w porównaniu z PSL. Należy wskazać, iż był to najgorszy wynik, jaki w historii otrzymało owe ugrupowanie. Wśród przyczyn spadku poparcia dla SLD, W. Wojtasik wymienia m.in. powstanie RP a więc swoistego konkurenta po lewej stronie sceny politycznej. Wynik pozostałych zarejestrowanych ugrupowań był przewidywalny. Komitety takie jak: Polska Jest Najważniejsza, Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke, Polska Partia Pracy – Sierpień 80, Prawica oraz Nasz Dom Polska – Samoobrona Andrzeja Leppera są małymi ugrupowaniami z niewielką siłą przebicia. Jeden mandat przypadł Mniejszości Niemieckiej, która uzyskała 0,19-procentowe poparcie, jednak jako komitet mniejszości narodowej ugrupowanie to nie musi przekraczać wymaganego 5-procentowego progu, by otrzymać mandat i tym samym zasiąść w Sejmie (Wojtasik 2012: 122–125).

Tabela 1. Wyniki wyborów do Sejmu w 2011 roku

Komitet Wyborczy	Liczba głosów	Procent głosów	Liczba mandatów
Platforma Obywatelska	5 629 773	39,18%	207
Prawo i Sprawiedliwość	4 295 016	29,89%	157
Ruch Palikota	1 439 490	10,02%	40
Polskie Stronnictwo Ludowe	1 201 628	8,36%	28
Sojusz Lewicy Demokratycznej	1 184 303	8,24%	27
Mniejszość Niemiecka	28 014	0,19%	1
Polska Jest Najważniejsza	315 393	2,19%	–
Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke	151 837	1,06%	–
Polska Partia Pracy – Sierpień 80	79 147	0,55%	–
Prawica	35 169	0,24%	–
Nasz Dom Polska – Samoobrona Andrzeja Leppera	9 733	0,07%	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie – <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html> (dostęp: 19.12.2019)

Niezbędnym, w tym miejscu, wydaje się krótkie zarysowanie sytuacji, w tle której odbyły się wybory z 2011 roku. W celu jej omówienia, należy odwołać się do zdażeń i faktów, a także toczonych wokół nich debat, jakie wówczas wypełniały polską przestrzeń publiczną. A. Leszczuk-Fiedziukiewicz wśród nich wymienia m.in. rosnącą, zwłaszcza od roku 2010, rywalizację pomiędzy dwiema partiami – Platformą Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością, a także powiązany z tym konflikt wokół katastrofy smoleńskiej. Dodatkowo autorka wskazuje na zaangażowanie Kościoła w życie publiczne oraz politykę, a także powstanie nowego ruchu, przeobrażonego następnie w partię, której założyciel i przywódca w swoim programie za jedną z najważniejszych kwestii uznał rozdział w relacjach państwo – Kościół. Swoje działania oparł na antyklerykalizmie, który ciągle głosił publicznie i rozwijał. Domagał się m.in. zaprzestania nauki religii w szkołach, wprowadzenia zakazu udziału duchownych w różnych uroczystościach państwowych (głównie w uroczystościach o charakterze świeckim), legalizacji związków partnerskich. Wszystkie te postulaty, jak

zauważa Arkadiusz Modrzejewski, miały na celu ograniczenie do minimum pozycji Kościoła katolickiego w Polsce (Leszczuk-Fiedziukiewicz 2012: 7, 19–20)³.

Metodologia badania

Badanie preferencji wyborczych, pozwala nie tylko na przedstawienie informacji o sympatiach politycznych elektoratu, ale przede wszystkim może być ono próbą scharakteryzowania przemian politycznych zachodzących w danym czasie i społeczeństwie oraz poszczególnych czynników na nie wpływających.

W niniejszym artykule skupiono się na dwóch komponentach, będących częścią badań nad zachowaniami wyborczymi, a mianowicie: na wybranych elementach postrzeganej obecności religii (Kościół) w życiu publicznym oraz na preferencjach partyjnych Polaków. Na potrzeby analizy zostały wykorzystane dane udostępnione na stronie internetowej Archiwum Danych Społecznych, pochodzące z badań realizowanych w ramach Projektu Polskiego Generalnego Studium Wyborczego 2011⁴.

Badanie, przeprowadzone zostało w dniach 20 października – 13 listopada 2011 roku, na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski (próba PESEL), metodą wywiadu osobistego CAPI. Z 4832 przypadków zrealizowano 1919 wywiadów (N=1919), co daje ponad 39-procentową (39,71%) realizację założonej na początku próby (Polskie Generalne Studium Wyborcze 2011: 1).

Przedmiotem podjętej analizy jest związek opinii społecznej, dotyczącej postrzegania obecności Kościoła katolickiego w życiu publicznym z preferencjami wyborczymi Polaków na przykładzie wyborów parlamentarnych w 2011 roku. Zagadnienie to rozpatrywane będzie w wybranych elementach tej obecności, takich jak: kwestia krzyży i innych symboli religijnych w przestrzeni publicznej, w tym również kwestia krzyża w sali obrad Sejmu, lekcje religii w szkołach, religijny charakter przysięgi wojskowej, księży występujący w publicznej TV, zajmowanie przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm oraz księży mówiący ludziom jak głosować w wyborach. Kwestie te są trudnym i jednocześnie złożonym tematem. Celem jest sprawdzenie, w jakim stopniu postrzegana obecność Kościoła w życiu publicznym wiąże się z decyzjami wyborczymi elektoratu.

³ A. Leszczuk-Fiedziukiewicz wśród uwarunkowań towarzyszących wyborom parlamentarnym z 2011 roku wymienia również liczne dyskusje i debaty dotyczące: emerytur, reformy KRUS, przygotowań do EURO 2012. Wskazuje również na niezadowolenie społeczeństwa obecną sytuacją w kraju, czego skutkiem stały się liczne protesty i demonstracje (m.in. w obronie osób najuboższych czy przeciwko zrównaniu wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn). (Leszczuk-Fiedziukiewicz 2012: 7) oraz (Modrzejewski 2012: 303).

⁴ Projekt Polskie Generalne Studium Wyborcze 2011, afiliowany przy Instytucie Studiów Politycznych PAN, jest finansowany ze środków przyznanych przez Narodowe Centrum Nauki – grant nr N N116 533740. Wybrane bloki pytań były finansowane przez Halle Institute at Emory University oraz Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz nauki, w ramach projektu „Zmiany wartości w Niemczech Wschodnich i w Polsce w świetle badań opinii publicznej” (projekt nr. 100181). Badanie sondażowe zrealizowało Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) we współpracy z ISP PAN na podstawie umowy o partnerstwie.

W związku z tak określonym celem analizy, sformułowano **główne pytanie badawcze**: Czy i jak postrzegana obecność Kościoła katolickiego w życiu publicznym wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Z tak postawionego pytania głównego, stanowiącego podstawę niniejszej analizy, sformułowano następujące pytania szczegółowe:

Pytanie 1: Czy i jak stosunek społeczeństwa do obecności krzyży w budynkach publicznych, w urzędach, szkołach itp. wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Pytanie 2: Czy i jak stosunek społeczeństwa do obecności krzyża w sali obrad Sejmu wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Pytanie 3: Czy i jak stosunek społeczeństwa do lekcji religii, prowadzonych w szkołach wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Pytanie 4: Czy i jak stosunek społeczeństwa do religijnego charakteru przysięgi wojskowej wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Pytanie 5: Czy i jak stosunek społeczeństwa do księży występujących w publicznej TV wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Pytanie 6: Czy i jak stosunek społeczeństwa do zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Pytanie 7: Czy i jak stosunek społeczeństwa do księży mówiących ludziom, jak głosować w wyborach wiąże się z preferencjami wyborczymi Polaków?

Na podstawie analizy literatury związanej z tematem artykułu oraz obserwacji życia publicznego, wysuwa się następującą **hipotezę główną**: osoby o przychylnym stosunku do obecności Kościoła katolickiego w życiu publicznym częściej popierają partie prawicowe, a osoby o nieprzychylnym stosunku – partie lewicowe.

W związku z tak postawioną hipotezą główną i w odwołaniu do przedstawionych wyżej pytań badawczych sformułowano następujące **hipotezy szczegółowe**. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż każda z poniższych hipotez, podobnie jak hipoteza główna, będzie miała dwa warianty:

Hipoteza 1: Osoby pozytywnie nastawione do kwestii obecności krzyża w budynkach publicznych, w urzędach, szkołach itp. częściej popierają partie prawicowe, a osoby nastawione negatywnie – partie lewicowe.

Hipoteza 2: Osoby przychylnie nastawione do kwestii krzyża w sali obrad Sejmu częściej popierają partie prawicowe, a osoby nieprzychylnie nastawione do owej kwestii – partie lewicowe.

Hipoteza 3: Osoby pozytywnie nastawione do kwestii lekcji religii, prowadzonych w szkołach częściej popierają partie prawicowe, a osoby negatywnie nastawione do owej kwestii – partie lewicowe.

Hipoteza 4: Osoby przychylnie nastawione do kwestii religijnego charakteru przysięgi wojskowej częściej popierają partie prawicowe, a osoby nieprzychylnie nastawione do niej – partie lewicowe.

Hipoteza 5: Osoby pozytywnie nastawione do kwestii księży występujących w publicznej TV częściej popierają partie prawicowe, a osoby negatywnie nastawione do owej kwestii – partie lewicowe.

Hipoteza 6: Osoby przychylnie nastawione do kwestii zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm częściej popierają partie prawicowe, a osoby nieprzychylnie nastawione – partie lewicowe.

Hipoteza 7: Osoby pozytywnie nastawione do kwestii księży mówiących ludziom, jak głosować w wyborach częściej popierają partie prawicowe, a osoby negatywnie nastawione – partie lewicowe.

Zmienną zależną, czyli tą którą wyjaśnia się, są preferencje wyborcze elektoratu. W kwestionariuszu PGSW pytanie, które się do niej odnosi zostało zadane w następujący sposób:

C8b. Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan (i) w wyborach do Sejmu?

(ANKIETER: pokazać respondentowi ekran)

1. Komitet Wyborczy **Prawo i Sprawiedliwość (PiS)**
2. Komitet Wyborczy **Polska Jest Najważniejsza (PJN)**
3. Komitet Wyborczy **Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD)**
4. Komitet Wyborczy **Ruch Palikota (RP)**
5. Komitet Wyborczy **Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL)**
6. Komitet Wyborczy **Polska Partia Pracy – Sierpień 80 (PPP)**
7. Komitet Wyborczy **Platforma Obywatelska RP (PO)**
8. Komitet Wyborczy **Nasz Dom Polska-Samoobrona Andrzeja Leppera**
9. Komitet Wyborczy **Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke**
10. Komitet Wyborczy **Prawica**
11. Komitet Wyborczy **Wyborców Mniejszość Niemiecka**
96. oddałem głos nieważny
97. *(nie czytać) odmowa odpowiedzi*
98. *(nie czytać) nie wiem, trudno powiedzieć*
99. *brak danych*

Zmienną niezależną, za pomocą której wyjaśnia się wartości zmiennej zależnej, są wybrane elementy obecności Kościoła (religii) w życiu publicznym. Pytania za pomocą, których mierzono powyższe kwestie brzmiały następująco:

P89. Wiele się w Polsce dyskutuje na temat miejsca religii w życiu publicznym. Proszę powiedzieć, czy rażą Pana(ią), czy też nie rażą następujące sytuacje: **(ANKIETER: odczytać kolejny podpunkt pytania A à F)**

- 1) rażą
 - 2) nie rażą
- 7) *(nie czytać) trudno powiedzieć*
- A) krzyże w budynkach publicznych, itp. W urzędach, szkołach
 - B) lekcje religii w szkołach
 - C) religijny charakter przysięgi wojskowej
 - D) księża występujący w publicznej TV
 - E) zajmowanie przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm
 - F) księża mówiący ludziom, jak głosować w wyborach

P89K. Jak Pan(i) wie w Polsce toczy się debata na temat rozdziału państwa i kościoła. Jedną z bardziej kontrowersyjnych kwestii jest to, czy na sali sejmowej – obok godła państwa – powinien wisieć symbol religijny – krzyż. Proszę powiedzieć czy Pan(i) bardziej skłania się ku opiniom tych Polaków, którzy uważają, że nie należy umieszczać symbolu religijnego w Sejmie czy też ku tym opiniom, że powinien on na sali sejmowej być obecny?

1. Na sali sejmowej nie powinno być krzyża
2. Krzyż powinien być wisieć na sali sejmowej
3. Nie mam zdania
 7. *(nie czytać) odmowa odpowiedzi*
 8. *(nie czytać) trudno powiedzieć, nie wiem*
 9. *brak danych* (Tamże: 5, 28)

Związek poszczególnych elementów obecności Kościoła w życiu publicznym z postawami elektoratu

Przechodząc teraz do analizy postawionych wyżej hipotez szczegółowych – poddana weryfikacji bądź falsyfikacji zostanie hipoteza główna. Celem tego jest sprawdzenie, jak pozytywny oraz negatywny stosunek elektoratu do obecności wybranych znaków i symboli religii oraz wykazywanej przez duchownych aktywności w życiu publicznym, wiązał się z poparciem udzielonym poszczególnym partiom⁵.

W poniższej analizie zastosowano tradycyjny, sięgający czasów Rewolucji Francuskiej, podział partii na prawicowe i lewicowe (Wojtasik 2011: 4). Pojęcia te nie posiadają ściśle określonych ram. Współczesna prawica, za Wojciechem Sokołem, można rzec – oparta jest na konserwatywnym podejściu społeczeństwa do życia,

⁵ W analizie skupiono uwagę na partiach, które przekroczyły wymagany 5-procentowy próg wyborczy. W celu otrzymania przejrzystych wyników opisu statystycznego przeprowadzono rekodowanie na inne zmienne, a więc zmieniono wartości liczbowe przypisane poszczególnym kategoriom. Wartość źródłową 1 = „Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość (PiS)” przekształcono na wartość wynikową 2 = „PiS”. Wartość źródłową 2 = „Komitet Wyborczy Polska Jest Najważniejsza (PJN)” na wartość wynikową 7 = „Inne partie”. Wartość źródłową 3 = „Komitet Wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD)” na wartość wynikową 5 = „SLD”. Wartość źródłową 4 = „Komitet Wyborczy Ruch Palikota (RP)” na wartość wynikową 3 = „RP”. Wartość źródłową 5 = „Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL)” na wartość wynikową 4 = „PSL”. Wartość źródłową 6 = „Komitet Wyborczy Polska Partia Pracy – Sierpień 80 (PPP)” na wartość wynikową 7 = „Inne partie”. Wartość źródłową 7 = „Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP (PO)” na wartość wynikową 1 = PO. Wartość źródłową 8 = „Komitet Wyborczy Nasz Dom Polska-Samoobrona Andrzeja Leppera” na wartość wynikową 7 = „Inne partie”. Wartość źródłową 9 = „Komitet Wyborczy Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke” na wartość wynikową 7 = „Inne partie”. Wartość źródłową 10 = „Komitet Wyborczy Prawica” na wartość wynikową 7 = „Inne partie”. Wartość źródłową 11 = „Komitet Wyborczy Wyborców Mniejszość Niemiecka” na wartość wynikową 6 = „Mniejszość Niemiecka”. Wartość źródłową 12 = „Oddałem głos nieważny” na wartość wynikową 8 = „Brak danych”. Wartość źródłową 97 = „Trudno powiedzieć” na wartość wynikową 8 = „Brak danych”. Wartość źródłową 98 = „Odmowa odpowiedzi” na wartość wynikową 8 = „Brak danych”. Następnie przeprowadzono kolejne rekodowanie. Rekodując część zmiennych na te same wartości, zaś wartość źródłową 6 = „Mniejszość Niemiecka” przekształcono na wartość wynikową 7 = „Inne partie”. Przy wartości źródłowej 8 zaznaczono systemowy brak danych.

podejściu opozycyjnym wobec zmian i potrzeb gruntownych reform proponowanych przez lewicę, na co wskazuje także Andrzej Antoszewski. Z kolei zdaniem Marka Migalskiego, którego również przywołuje w swoim dziele W. Wojtasik, to kwestie dotyczące etyki i sfery aksjologicznej stanowią obecnie najbardziej charakterystyczny wyznacznik służący klasyfikowaniu poglądów prawicowych i lewicowych (Tamże: 35–36, 41). W związku z tym, PiS można sklasyfikować jako partię prawicową, PO jako partię centroprawicową a PSL jako partię centrową. Z kolei RP oraz SLD można uznać za partie lewicowe⁶.

Należy w tym miejscu podkreślić, że otrzymane wyniki są istotne statystycznie, a więc zachodzi relacja pomiędzy jedną zmienną (preferencje wyborcze elektoratu) a drugą (wybrane elementy obecności Kościoła (religii) w życiu publicznym). Świadczy o tym wynik testu zgodności chi-kwadrat (test Pearsona), zamieszczony pod każdą z hipotez, gdzie $p < 0,05$.

Hipoteza 1:

Osoby pozytywnie nastawione do kwestii obecności krzyża w budynkach publicznych, w urzędach, szkołach itp. częściej popierają partie prawicowe, a osoby nastawione negatywnie – partie lewicowe.

Hipoteza potwierdziła się, ponieważ osoby przychylnie nastawione do kwestii obecności symbolu religii katolickiej w budynkach publicznych, w urzędach, szkołach itp. częściej popierają partie prawicowe, zaś osoby nastawione nieprzychylnie – partie lewicowe. Znaczącą różnicę widać, patrząc przede wszystkim na partię PiS, na którą zagłosowało ponad 30% (30,2%) osób przychylnie nastawionych do omawianej kwestii, a patrząc z drugiej strony – 5,4% osób nieprzychylnie nastawionych. Istotną dysproporcję zaobserwować można również w przypadku partii centrowej PSL, którą poparło 9,5% osób pozytywnie nastawionych do kwestii obecności krzyża w budynkach publicznych zaś 1,8% osób, nastawionych nieprzychylnie.

Negatywny stosunek do omawianej kwestii częściej miał przełożenie na elektorat partii o charakterze lewicowym a więc RP oraz SLD, co stanowi potwierdzenie drugiej części postawionej hipotezy, gdzie odpowiednio 25,2% oraz 16,2% osób, których obecność krzyża razi, zagłosowała na owe partie. Zestawiając to z pozytywnym nastawieniem do obecności krzyża w budynkach publicznych – 8,2% stanowiły osoby, które oddały głos na RP, a 5,2% na SLD. 50,5% ankietowanych nieprzychylnie nastawionych – stanowią osoby, które zagłosowały na PO. Jednak, na tę samą partię licznie zagłosowały również osoby nastawione pozytywnie (43,4%).

Tabela 2. Różnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do krzyży w budynkach publicznych, itp.: w urzędach, szkołach

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?	P89A. czy razi: krzyże w budynkach publicznych, itp.: w urzędach, szkołach		Ogółem	
	razią	nie razią		
PO	Liczebność	56	393	449
	% z P89A.	50,5%	43,4%	44,2%

⁶ Podział ten przedstawiony jest w kontekście roku 2011.

PiS	Liczebność	6	273	279
	% z P89A.	5,4%	30,2%	27,5%
Ruch Palikota	Liczebność	28	74	102
	% z P89A.	25,2%	8,2%	10,0%
PSL	Liczebność	2	86	88
	% z P89A.	1,8%	9,5%	8,7%
SLD	Liczebność	18	47	65
	% z P89A.	16,2%	5,2%	6,4%
Inne partie	Liczebność	1	32	33
	% z P89A.	0,9%	3,5%	3,2%
Razem	Liczebność	111	905	1016
	% z P89A.	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=79,464$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza 2:

Osoby przychylnie nastawione do kwestii krzyża w sali obrad Sejmu częściej popierają partie prawicowe, a osoby nieprzychylnie nastawione do owej kwestii – partie lewicowe.

Jak potwierdzone zostało wyżej, osoby przychylnie nastawione do kwestii obecności krzyża w budynkach publicznych, w urzędach, szkołach itp. częściej niż osoby nieprzychylnie do niej nastawione popierają partie prawicowe. Patrząc na kwestię obecności tego samego krzyża w sali obrad Sejmu, można dostrzec podobny związek – osoby pozytywnie nastawione częściej niż osoby nastawione negatywnie do owej kwestii popierają partie prawicowe. Wartym podkreślenia z uwagi na wynik wyborów (zdecydowane zwycięstwo PO) jest, iż tym razem elektorat, który opowiedział się za krzyżem w sali sejmowej skupiony był głównie (w 40,7-procentach) wokół partii PiS. Zaś 35,6% wyborców również przychylnie nastawionych do obecności krzyża na sali obrad zagłosowało na PO. Odnosząc to do ogólnego wyniku można zauważyć, iż stanowi on potwierdzenie postawionej hipotezy, ponieważ osoby aprobujące obecność Kościoła w życiu publicznym, a tutaj dodać można również w politycznym, skupione są przede wszystkim wokół PiS, a więc partii o charakterze prawicowym oraz PO – partii o charakterze centroprawicowym.

Patrząc teraz na drugą stronę omawianej sprawy, widać, że wyborcy według których na sali obrad nie powinien wisieć krzyż, w 57,1% głosowali na PO. Jeśli jednak porównać liczebność osób będących przeciw obecności krzyża, które oddały głos na PO z osobami będącymi za, które również głosowały na PO można zauważyć zdecydowaną przewagę zwolenników krzyża na sali sejmowej.

20,6% osób przeciwnych głosowało na RP, zaś 9,4% na SLD. Zestawiając to z pozytywnym nastawieniem do omawianej kwestii, gdzie 4,7% głosowało na RP, a 3,7% na SLD, można dostrzec, iż osoby negatywnie nastawione do kwestii obecności krzyża w sali obrad Sejmu częściej stanowią zwolenników partii lewicowych.

Ciekawym ze względu na prawicowy charakter partii PiS wydaje się fakt, iż 6% respondentów wypowiadających się przeciwko obecności krzyża w sali sejmowej, oddało głos właśnie na nią. Odnosząc to do omówionego wyżej pozytywnego nastawienia do badanej kwestii, można zauważyć jednak, że na PiS zagłosowało więcej osób przychylnie nastawionych niż tych, według których krzyż nie powinien wisieć na sali obrad Sejmu.

Uwagę zwraca także dość wysoki odsetek osób niemających zdania w tej kwestii, osoby te skupione są zarówno wśród partii prawicowych, jak i lewicowych – PO (55,6%), RP (13,4%), PiS (13%) i SLD (11,1%).

Tabela 3. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do obecności krzyża w sali sejmowej

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?		P89K. czy krzyż powinien być w sali sejmowej, czy też nie			Ogółem
		Na sali sejmowej nie powinno być krzyża	Krzyż powinien być wisieć na sali sejmowej	Nie mam zdania	
PO	Liczebność	133	210	120	463
	% z P89K.	57,1%	35,6%	55,6%	44,6%
PiS	Liczebność	14	240	28	282
	% z P89K.	6,0%	40,7%	13,0%	27,1%
Ruch Palikota	Liczebność	48	28	29	105
	% z P89K.	20,6%	4,7%	13,4%	10,1%
PSL	Liczebność	10	67	11	88
	% z P89K.	4,3%	11,4%	5,1%	8,5%
SLD	Liczebność	22	22	24	68
	% z P89K.	9,4%	3,7%	11,1%	6,5%
Inne partie	Liczebność	6	23	4	33
	% z P89K.	2,6%	3,9%	1,9%	3,2%
Razem	Liczebność	233	590	216	1039
	% z P89K.	100,0%	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(10)=196,356$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza 3:

Osoby pozytywnie nastawione do kwestii lekcji religii, prowadzonych w szkołach częściej popierają partie prawicowe, zaś osoby negatywnie nastawione do owej kwestii – partie lewicowe.

Z przeprowadzonych badań wynika, że osoby pozytywnie nastawione do kwestii lekcji religii, prowadzonych w szkołach częściej popierają partie prawicowe, z kolei osoby negatywnie nastawione do owej kwestii – częściej wybierają partie lewicowe. 41,4% respondentów popierających lekcje religii w szkołach zagłosowało na PO, zaś 32,3% na PiS. Nasuwa się tu wniosek, iż ponad 70% osób, których lekcje

religii w szkołach nie razą zagłosowało na partie o charakterze centroprawicowym oraz prawicowym. Z kolei 7,1% wyborców przychylnie nastawionych do omawianej kwestii oddało głos na RP, a 5,7% na SLD. Porównując przychylnie nastawienie, obu stron sceny politycznej (prawicy i lewicy), do kwestii lekcji religii w szkołach można dostrzec dużą, bo ponad 60-procentową (60,9%) dysproporcję, co stanowi potwierdzenie dla pierwszej części postawionej wyżej hipotezy.

Przechodząc teraz do omówienia negatywnego nastawienia względem obecności lekcji religii, prowadzonych w szkołach – ponad połowa (54,3%) osób, których obecność ta razi oddała głos na PO. Jednak porównując liczebność osób negatywnie nastawionych z liczebnością osób pozytywnie nastawionych do omawianej kwestii, widać stanowczą dominację osób popierających lekcje religii w szkołach, które zagłosowały na PO.

Zastanawiającym wydaje się fakt, iż 7,6% osób nieprzychylnie nastawionych głosowało na partię o charakterze prawicowym – PiS. Porównując wynik ten z przedstawionym wyżej przychylnym nastawieniem, widać, iż ową partię poparło jednak więcej osób o pozytywnym stosunku do omawianej kwestii.

22,4% osób negatywnie nastawionych do obecności lekcji religii w szkołach oddało głos na RP, a 10% na SLD. Odnosząc ten wynik do pozytywnego nastawienia, wyraźnie widać, iż osoby negatywnie nastawione do obecności Kościoła w życiu publicznym, poprzez nauczanie religii w szkołach, stanowią większą grupę wyborców partii lewicowych, niż osoby nastawione do owej kwestii pozytywnie, co jest potwierdzeniem drugiej części postawionej hipotezy.

Tabela 4. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do lekcji religii w szkołach

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan (i) w wyborach do Sejmu?		P89B. czy razią: lekcje religii w szkołach		Ogółem
		razią	nie razią	
PO	Liczebność	114	333	447
	% z P89B.	54,3%	41,4%	44,1%
PiS	Liczebność	16	260	276
	% z P89B.	7,6%	32,3%	27,2%
Ruch Palikota	Liczebność	47	57	104
	% z P89B.	22,4%	7,1%	10,3%
PSL	Liczebność	11	76	87
	% z P89B.	5,2%	9,5%	8,6%
SLD	Liczebność	21	46	67
	% z P89B.	10,0%	5,7%	6,6%
Inne partie	Liczebność	1	32	33
	% z P89B.	0,5%	4,0%	3,3%
Razem	Liczebność	210	804	1014
	% z P89B.	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=95,937$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza 4:

Osoby przychylnie nastawione do kwestii religijnego charakteru przysięgi wojskowej częściej popierają partie prawicowe, a osoby nieprzychylnie nastawione do niej – partie lewicowe.

W kwestii stosunku do religijnego charakteru przysięgi wojskowej hipoteza również potwierdziła się. Wymowną różnicę widać, przede wszystkim wśród wyborców partii prawicowej PiS, na którą oddało głos 30,6% osób przychylnie nastawionych do omawianej kwestii oraz niespełna 3% (2,9%) osób nastawionych negatywnie. 43,2% ankietowanych pozytywnie nastawionych – stanowią osoby, które zagłosowały na PO. Jednak, na tę samą partię licznie zagłosowały również osoby nastawione negatywnie (52,9%). 8,1% osób przychylnie nastawionych do omawianej sprawy głosowało na RP, zaś 5,4% na SLD. Porównując to z osobami, których religijny charakter przysięgi wojskowej razi, gdzie 23,5% osób zagłosowało na RP a 14,7% na SLD, można wywnioskować, iż osoby negatywnie nastawione częściej niż osoby nastawione pozytywnie do kwestii religijnego charakteru przysięgi wojskowej głosowały na partie lewicowe.

Tabela 5. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do religijnego charakteru przysięgi wojskowej

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?		P89C. czy razią: religijny charakter przysięgi wojskowej		Ogółem
		razią	nie razią	
PO	Liczebność	54	382	436
	% z P89C.	52,9%	43,2%	44,2%
PiS	Liczebność	3	271	274
	% z P89C.	2,9%	30,6%	27,8%
Ruch Palikota	Liczebność	24	72	96
	% z P89C.	23,5%	8,1%	9,7%
PSL	Liczebność	5	80	85
	% z P89C.	4,9%	9,0%	8,6%
SLD	Liczebność	15	48	63
	% z P89C.	14,7%	5,4%	6,4%
Inne partie	Liczebność	1	32	33
	% z P89C.	1,0%	3,6%	3,3%
Razem	Liczebność	102	885	987
	% z P89C.	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=65,568$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza 5:

Osoby pozytywnie nastawione do kwestii księży występujących w publicznej TV częściej popierają partie prawicowe, a osoby negatywnie nastawione do owej kwestii – partie lewicowe.

Według wyników badań osoby pozytywnie nastawione do kwestii księży występujących w publicznej TV częściej popierają partie prawicowe, zaś osoby nastawione negatywnie – partie lewicowe, co potwierdza hipotezę. Znaczącą różnicę widać, podobnie jak w przypadku poprzednich hipotez, patrząc na partię prawicową PiS, na którą oddało głos 32,1% osób przychylnie nastawionych oraz 10,4% osób nastawionych negatywnie.

Wyborcy, których nie rażą księży występujący w publicznej TV w 42,3% głosowali na PO. To samo ugrupowanie w sposób liczny (51,4%) poparły także osoby nastawione negatywnie. Porównując liczebność osób o stosunku pozytywnym, jak i negatywnym do księży występujących w publicznej TV, które zagłosowały na centroprawicowe ugrupowanie PO, zauważyć można jednak zdecydowaną przewagę tych, których omawiana kwestia nie razi.

19,8% respondentów, o negatywnym stosunku do kwestii księży zabierających głos w publicznej TV, zagłosowało na RP, zaś niespełna 10% (9,9%) na SLD. Zestawiając ten wynik z pozytywnym nastawieniem, gdzie 7,2% osób oddało głos na RP a 5,7 na SLD, dostrzec można potwierdzenie dla drugiej części powyższej hipotezy.

Tabela 6. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do księży występujących w publicznej TV

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?		P89D. czy rażą: księży występujący w publicznej TV		Ogółem
		rażą	nie rażą	
PO	Liczebność	109	333	442
	% z P89D.	51,4%	42,3%	44,2%
PiS	Liczebność	22	253	275
	% z P89D.	10,4%	32,1%	27,5%
Ruch Palikota	Liczebność	42	57	99
	% z P89D.	19,8%	7,2%	9,9%
PSL	Liczebność	12	72	84
	% z P89D.	5,7%	9,1%	8,4%
SLD	Liczebność	21	45	66
	% z P89D.	9,9%	5,7%	6,6%
Inne partie	Liczebność	6	27	33
	% z P89D.	2,8%	3,4%	3,3%
Razem	Liczebność	212	787	999
	% z P89D.	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=65,537$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza 6:

Osoby przychylnie nastawione do kwestii zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm częściej popierają partie prawicowe, zaś osoby nieprzychylnie nastawione – partie lewicowe.

Niespełna połowa respondentów (47,4%), których nie razi kwestia zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm udzieliła poparcia partii PiS. Fakt ten należy podkreślić, m.in. z uwagi na ogólny wynik wyborów, w których zwyciężyła PO, a na którą głosowało 29,4% osób przychylnie nastawionych do omawianej kwestii. Stanowi to potwierdzenie pierwszej części postawionej wyżej hipotezy mówiącej o tym, iż osoby nastawione przychylnie do obecności Kościoła w życiu publicznym, a w tym przypadku również politycznym, popierają częściej partie o charakterze prawicowym.

Zastanawiającym wydaje się, iż 54,4% respondentów wypowiadających się dezaprobująco, stanowiły osoby popierające PO, a więc ugrupowanie centroprawicowe. 11,8% osób, których razi kwestia zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm oddało głos na PiS. Zestawiając to z osobami aprobującymi zaangażowanie Kościoła, można zauważyć, iż wśród osób popierających prawicowe ugrupowanie PiS częściej są osoby nastawione przychylnie do omawianej kwestii, niż osoby nastawione negatywnie. Tego samego nie można jednak powiedzieć o centroprawicowym ugrupowaniu PO, gdzie wśród jej zwolenników jest więcej osób, których ta sprawa razi. Przyczyn tej sytuacji można szukać chociażby w odniesieniu do podziału życia publicznego na sferę publiczną i polityczną oraz tego, że fakt zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm poniekąd można uznać za element sfery politycznej (co oczywiście również jest dyskusyjne).

15,3% respondentów nieprzychylnie nastawionych do omawianej kwestii poparło RP a 8,6% SLD. Odnosząc to do pozytywnego nastawienia, gdzie 4,0% stanowiły osoby, które oddały głos na RP a 4,2% na SLD, można dostrzec, iż osoby negatywnie nastawione do obecności Kościoła w życiu publicznym, poprzez zajmowanie przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm stanowią większą grupę wyborców partii o charakterze lewicowym, niż osoby nastawione do owej kwestii pozytywnie, co jest potwierdzeniem drugiej części postawionej hipotezy.

Tabela 7. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do zajmowania przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?		P89E. czy razią: zajmowanie przez Kościół stanowiska wobec ustaw uchwalanych przez Sejm		Ogółem
		razią	nie razią	
PO	Liczebność	309	119	428
	% z P89E.	54,4%	29,4%	44,0%
PiS	Liczebność	67	192	259
	% z P89E.	11,8%	47,4%	26,6%

Ruch Palikota	Liczebność	87	16	103
	% z P89E.	15,3%	4,0%	10,6%
PSL	Liczebność	41	42	83
	% z P89E.	7,2%	10,4%	8,5%
SLD	Liczebność	49	17	66
	% z P89E.	8,6%	4,2%	6,8%
Inne partie	Liczebność	15	19	34
	% z P89E.	2,6%	4,7%	3,5%
Razem	Liczebność	568	405	973
	% z P89E.	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=187,571$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza 7:

Osoby pozytywnie nastawione do kwestii księży mówiących ludziom, jak głosować w wyborach częściej popierają partie prawicowe, a osoby negatywnie nastawione – partie lewicowe.

Z przeprowadzonych badań wynika, że osoby o przychylnym stosunku do kwestii księży mówiących ludziom, jak głosować w wyborach częściej popierają partie prawicowe, zaś osoby o negatywnym nastawieniu – partie lewicowe. Najbardziej widoczną różnicę widać patrząc, podobnie jak w przypadku poprzednich hipotez, na ugrupowanie PiS, któremu udzieliło poparcia 64,7% osób nastawionych przychylnie oraz 18,9% osób nastawionych negatywnie do omawianej kwestii.

Równie istotną różnicę można zaobserwować w przypadku partii o charakterze centroprawicowym PO, na którą zagłosowało 19,1% osób pozytywnie nastawionych oraz niespełna 50% (49,8%) osób o negatywnym stosunku do kwestii księży, mówiących ludziom jak głosować. Podobnie jak w przypadku hipotezy poprzedniej, zastanawiającym jest taka kolej rzeczy, ze względu na centroprawicowy charakter ugrupowania PO. Jednak i tutaj wyjaśnień szukać można w odwołaniu do argumentu podziału życia publicznego, wskazanego przy poprzedniej hipotezie.

Wyborcy, których razi kwestia księży, mówiących ludziom jak głosować stanowią liczniejszą grupę wśród elektoratu partii o charakterze lewicowym niż osoby, których owa kwestia nie razi. Mianowicie 11,6% osób nastawionych negatywnie głosowało na RP, zaś 7,3% na SLD. Na te same ugrupowania oddały głos także, ale już mniej licznie, osoby pozytywnie nastawione – 3,7% osób oddało swój głos na RP a 2,9 na SLD.

Jeśli jednak porównać liczebność osób nastawionych negatywnie z liczebnością osób o pozytywnym stosunku do omawianej kwestii, można zauważyć zdecydowaną przewagę, tych których kwestia księży, mówiących ludziom jak głosować razi. Przyczyn takiego wyniku (podobnie, jak przy dwóch poprzednich hipotez) można doszukiwać się chociażby w tym, iż omawianą sprawę zalicza się już nie tyle do zaangażowania Kościoła w życie (sferę) publiczne, co raczej polityczne.

Tabela 8. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do księży mówiących ludziom, jak głosować

Na kandydata którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?		P89F. czy rażą: księża mówiący ludziom, jak głosować w wyborach		Ogółem
		rażą	nie rażą	
PO	Liczebność	432	26	458
	% z P89F.	49,8%	19,1%	45,7%
PiS	Liczebność	164	88	252
	% z P89F.	18,9%	64,7%	25,1%
Ruch Palikota	Liczebność	101	5	106
	% z P89F.	11,6%	3,7%	10,6%
PSL	Liczebność	77	11	88
	% z P89F.	8,9%	8,1%	8,8%
SLD	Liczebność	63	4	67
	% z P89F.	7,3%	2,9%	6,7%
Inne partie	Liczebność	30	2	32
	% z P89F.	3,5%	1,5%	3,2%
Razem	Liczebność	867	136	1003
	% z P89F.	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=134,293$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Indeks nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym

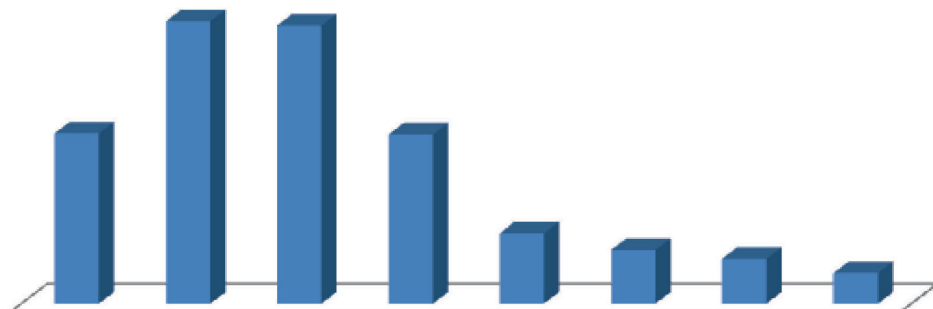
W celu podsumowania, a jednocześnie zgłębienia podjętej analizy utworzono tzw. indeks nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym. Tworząc go zsumowano ze sobą, przywołane wcześniej już, 2 pytania (w tym jedno z 6 podpunktami), co łącznie daje 7 poruszanych kwestii⁷.

Jeżeli respondent udzielił odpowiedzi „razi”, świadczącej o jego nieprzychylnym stosunku do obecności Kościoła w życiu publicznym – wówczas każdorazowo otrzymywał 1 punkt. Natomiast za każdą odpowiedź „nie razi”, mówiącą o jego

⁷ W celu stworzenia indeksu nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym przeprowadzono rekodowanie. W pytaniach P89A, P89B, P89C, P89D, P89E, P89F – wartość źródłową 1 = „razi” przekształcono na tę samą wartość wynikową 1 = „razi”. Wartość źródłową 2 = „nie razi” na tę samą wartość wynikową 2 = „nie razi”. Przy wartości źródłowej 7 = „Trudno powiedzieć” oraz wartości źródłowej 8 = „Odmowa odpowiedzi” zaznaczono systemowy brak danych. Z kolei w pytaniu P89K – wartość źródłową 1 = „Na sali sejmowej nie powinno być krzyża” przekształcono na wartość wynikową 1 = „razi”. Wartość źródłową 2 = „Krzyż powinien być wisieć na sali sejmowej” na wartość wynikową 2 = „nie razi”. Przy wartości źródłowej 3 = „Nie mam zdania” oraz wartości źródłowej 8 = „Odmowa odpowiedzi” zaznaczono systemowy brak danych. Następnie wszystkie odpowiedzi poddano kolejnemu rekodowaniu, gdzie wartość źródłową 1 = „razi” przekształcono na tę samą wartość wynikową 1 = „razi”, z kolei wartość źródłową 2 = „nie razi” zmieniono na wartość wynikową 0 = „nie razi”.

pozytywnym stosunku – otrzymywał on 0 punktów. Stworzony indeks objął niespełna 100% próby badawczej (ok. 99,5%), co wskazuje na ogromną przydatność jego wyników dla analizy podjętej w niniejszym artykule.

Zamieszczony poniżej wykres pokazuje duże rozbieżności między osobami o skrajnie negatywnym nastawieniu do obecności Kościoła w życiu publicznym (wartość indeksu równa 7) od osób o skrajnie pozytywnym stosunku do owej obecności (wartość indeksu równa 0). Wśród respondentów, którzy udzielili co najmniej czterech odpowiedzi wskazujących na nieprzychylny stosunek (wartości indeksu od 4 do 7) można dostrzec zbliżone wyniki. 15,5% osób każdorazowo udzieliło odpowiedzi świadczących o aprobacie dla obecności Kościoła w życiu publicznym, podobny wynik (15,4%) występował wśród osób, które trzy razy odpowiedziały, iż owa obecność ich razi. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby, które negatywnej odpowiedzi udzieliły raz (25,7%) oraz dwa razy (25,3%).



Wykres 1. Wartości indeksu negatywnego nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym (N=1909)

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

W związku z tak obserwowanym wynikiem, który wskazuje na bardzo znaczącą różnicę pomiędzy osobami, które udzieliły od zera do trzech odpowiedzi świadczących o nieprzychylnym nastawieniu a osobami, które tych odpowiedzi udzieliły co najmniej cztery razy – uznano, iż co najmniej cztery odpowiedzi o negatywnym nastawieniu, należy odczytywać jako nieprzychylny stosunek do kwestii obecności Kościoła w życiu publicznym.

W celu przystąpienia do sprawdzenia postawionej hipotezy głównej skumulowano ze sobą⁸ poszczególne wartości indeksu w dwie różne grupy. Osoby, które udzieliły maksymalnie trzech odpowiedzi negatywnych, stanowiące prawie 82% wszystkich badanych, to grupa o nastawieniu pozytywnym, zaś osoby, które udzieliły co najmniej czterech odpowiedzi negatywnych, a więc ponad 18% respondentów – to osoby o negatywnym stosunku do obecności Kościoła w życiu publicznym.

⁸ Zsumowania wartości poszczególnych indeksów dokonano za pomocą rekodowania na inne zmienne (zostało to opisane w treści artykułu).

Tabela 9. Wartości indeksu nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym (N=1909)

Indeks nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym		Częstość	Procent	Procent ważnych	Procent skumulowany
Ważne	nastawienie pozytywne	1563	81,5	81,9	81,9
	nastawienie negatywne	346	18,0	18,1	100,0
	Ogółem	1909	99,5	100,0	
Braki danych	Systemowe braki danych	10	,5		
Ogółem		1919	100,0		

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Hipoteza główna:

Osoby o przychylnym stosunku do obecności Kościoła katolickiego w życiu publicznym częściej popierają partie prawicowe, a osoby o nieprzychylnym stosunku – partie lewicowe.

Przeprowadzone badania miały na celu zestawienie postrzeganej obecności Kościoła w życiu publicznym z preferencjami wyborczymi elektoratu w 2011 roku i sprawdzenie czy pomiędzy tymi zmiennymi zachodzi jakiś związek. Otrzymane wyniki potwierdzają, iż osoby o przychylnym stosunku do obecności Kościoła katolickiego w życiu publicznym popierały częściej partie prawicowe, a osoby o nieprzychylnym stosunku – partie lewicowe.

Otrzymane wyniki są istotne statystycznie, o czym świadczy otrzymany wynik testu zgodności chi-kwadrat, gdzie $\chi^2(5)=109,956$, $p<0,05$.

Najbardziej znaczącą różnicę widać wśród elektoratu partii o charakterze prawicowym – PiS, na którą zagłosowało ponad 30% (30,2%) osób aprobujących obecność Kościoła w życiu publicznym oraz 4,9% respondentów przeciwnych tej obecności.

42,3% respondentów nastawionych przychylnie oddało głos na partię centroprawicową PO, na którą też zagłosowało ponad 50% (54,7%) osób nastawionych negatywnie. Koniecznym, przy wyniku PO, wydaje się jednak porównanie liczebności osób negatywnie nastawionych z liczebnością osób pozytywnie nastawionych. Porównując obie te liczebności, można dostrzec zdecydowaną dominację osób, których obecność Kościoła w życiu publicznym nie razi.

23,2% respondentów nastawionych negatywnie zagłosowało na ugrupowanie RP a 11,3% na SLD. Na te same partie głosowały także, ale już mniej licznie, osoby o pozytywnym stosunku, gdzie na RP oddało głos 6,9% respondentów, zaś na SLD 5,4%.

Analizując, jaki związek z preferencjami wyborczymi Polaków ma postrzegana obecność Kościoła w życiu publicznym uzyskano zróżnicowane wyniki. Osoby o pozytywnym nastawieniu do omawianej kwestii stanowią zdecydowanie większą grupę wyborców partii o charakterze prawicowym niż osoby o negatywnym stosunku, które to z kolei są licznějšíą grupą wśród partii o charakterze lewicowym.

Tabela 10. Zróżnicowanie preferencji wyborczych Polaków pod względem ich stosunku do obecności Kościoła w życiu publicznym

Na kandydata, którego komitetu wyborczego (partii lub ugrupowania) głosował(a) Pan(i) w wyborach do Sejmu?		Indeks nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym		Ogółem
		nastawienie pozytywne	nastawienie negatywne	
PO	Liczebność	355	111	466
	% z Indeks	42,3%	54,7%	44,7%
PiS	Liczebność	271	10	281
	% z Indeks	32,3%	4,9%	27,0%
Ruch Palikota	Liczebność	58	47	105
	% z Indeks	6,9%	23,2%	10,1%
PSL	Liczebność	80	9	89
	% z Indeks	9,5%	4,4%	8,5%
SLD	Liczebność	45	23	68
	% z Indeks	5,4%	11,3%	6,5%
Inne partie	Liczebność	30	3	33
	% z Indeks	3,6%	1,5%	3,2%
Ogółem	Liczebność	839	203	1042
	% z Indeks	100,0%	100,0%	100,0%

$\chi^2(5)=109,956$, $p<0,05$

Źródło: opracowanie własne na podstawie wyników badań PGSW 2011

Udzielając odpowiedzi na zadane wyżej pytania dotyczące związku postrzeganej obecności Kościoła w życiu publicznym z preferencjami wyborczymi Polaków, wskazać należy, iż taki związek jest zauważalny. Jednak na pytanie, czy można uznać go za znaczący – tak prosto, nie da się odpowiedzieć. Określenie „znaczący” można rozpatrywać z różnych perspektyw. W niniejszym artykule, uzasadnionym wydaje się wskazanie na dwie z nich. Mianowicie znaczący dla ogólnego wyniku wyborów oraz znaczący dla podziału elektoratu poszczególnych partii pod względem ich nastawienia do obecności Kościoła w życiu publicznym. W obu przypadkach związek ten jest zauważany. Jednak w odniesieniu do ogólnego wyniku wyborów uznać go należy za mało znaczący, ponieważ to jak społeczeństwo odbiera obecność Kościoła, nie jest uznawane za główny czynnik, pod wpływem którego wyborca podejmuje decyzję na kogo oddać głos (co znalazło potwierdzenie w opinii społecznej w przywołanych wynikach badań PGSW). Jeśli chodzi o znaczenie omawianego związku dla podziału elektoratu poszczególnych partii pod względem ich nastawienia do obecności Kościoła – należy uznać go za znaczący, a nawet za bardzo znaczący. Wracając myślą do przedstawionych analiz poszczególnych hipotez, można zauważyć, że wśród elektoratu partii o charakterze prawicowym i centroprawicowym większy był udział procentowy osób aprobujących obecność Kościoła w życiu publicznym niż tą obecność negujących i odwrotnie jeśli chodzi o partie lewicowe, gdzie większy

był udział procentowy osób nastawionych negatywnie do obecności Kościoła niż osób nastawionych pozytywnie.

Pogłębioną refleksją wynikającą z przedstawionych analiz jest to, iż obecność Kościoła w życiu publicznym, a mówiąc ściślej w sferze publicznej spotykała się raczej z aprobatą społeczeństwa (popierającego partie prawicowe, jak i lewicowe). Mniejsze uznanie dla tej obecności możemy zauważyć, patrząc na elementy obecności Kościoła ukazujące przekraczanie granicy sfery publicznej i wkraczanie już w sferę polityczną – w sferę polityki, w sferę podejmowania decyzji. Zagadnienie to z uwagi na swoją obszerność może stanowić temat dla dalszych analiz w oparciu o wyniki przedstawione w niniejszym artykule.

W odniesieniu do pytania o stosunek omówionego związku, pomiędzy postrzeżoną obecnością Kościoła w życiu publicznym a preferencjami wyborczymi Polaków względem relacji państwo – Kościół, należy wskazać, iż obserwowany związek ma wpływ na kształtowanie się tych relacji. Potwierdzeniem tego jest chociażby historia wzajemnych stosunków między państwem a Kościołem w Polsce na przestrzeni lat. Jeżeli obserwowana jest znacząca obecność Kościoła w życiu publicznym – większe poparcie wśród elektoratu zyskiwały partie głoszące w swych programach rozdział relacji między państwem a Kościołem. Z kolei po dojściu do władzy przez te partie, obecność Kościoła zyskiwała większe przyzwolenie ze strony społeczeństwa⁹ – taka tendencja może powtarzać się ciągle. Kwestia nastawienia społeczeństwa względem obecności Kościoła, jak przedstawiono, jest dość stabilna, jednak ze względu na zmieniającą się sytuację społeczno-polityczną w państwie, nie należy uznawać jej za coś uniwersalnego dla polskiej demokracji.

Bibliografia

- Alberski Robert. 2012. Mała stabilizacja? Zachowania wyborcze polskiego elektoratu w elekcji sejmowej w 2011 roku. W *Wybory parlamentarne 2011*, Agnieszka Turska-Kawa, Waldemar Wojtasik (red.), s. 7–22. Katowice: Wyd. REMAR.
- Dudek Antoni, Ryszard Gryz. 2003. *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*. Kraków: Wyd. ZNAK.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 roku, przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 roku, podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 roku*, Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483.
- Leszczuk-Fiedziukiewicz Anna. 2012. Uwarunkowania społeczno-polityczne wyborów parlamentarnych w Polsce w 2011 roku. W *Preferencje polityczne w 2011 roku. Postawy, identyfikacje, zachowania 3/2012*, Agnieszka Turska-Kawa, Zbigniew Widera, Waldemar Wojtasik (red.), s. 11–26. Katowice: Wyd. Naukowe UNIKAT 2.
- Modrzejewski Arkadiusz. 2012. Kościół i religia w strategii wyborczej Ruchu Palikota. W *Wybory parlamentarne 2011*, Agnieszka Turska-Kawa, Waldemar Wojtasik (red.), s. 301–310. Katowice: Wyd. REMAR.

⁹ Myśl tę odnieść można również do słów Prymasa Józefa Glempa, który wskazywał, że „gdy władza jest słaba, to rozmawia z Kościołem, okazuje gesty, ale gdy się umocni zacznie Kościół zwalczać” (Dudek, Gryz 2003: 387).

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 października 2011 roku o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 9 października 2011 roku, Dz.U. 2011, nr 218, poz. 1294.

Państwowa Komisja Wyborcza. „Wybory 2011 do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej”. Dostęp 19 grudnia 2019 roku. <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/000000.html>

Polskie Generalne Studium Wyborcze 2011. Dostęp 19 grudnia 2019 roku. <http://www.ads.org.pl/opis-szczeg.php?id=90>.

Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 sierpnia 2011 roku w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 2011, nr 162, poz. 978.

Sowiński Sławomir. 2012. *Boskie, cesarskie, publiczne. Debata o legitymizacji Kościoła katolickiego w Polsce w sferze publicznej w latach 1989-2010*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 roku Przepisy wprowadzające ustawę – Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 113.

Wojtasik Waldemar. 2011. *Lewica i prawica w Polsce. Aspekty ekonomiczno-społeczne*. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas.

Wojtasik Waldemar. 2012. Wpływ wyborów parlamentarnych na partie polityczne i system partyjny. W *Wybory parlamentarne 2011*, Agnieszka Turska-Kawa, Waldemar Wojtasik (red.), s. 113–131. Katowice: Wyd. REMAR.

Zięba Maciej, Zbigniew Nosowski. 2012. „Kościół między młotem a kowadłem”. *Więź* nr 10 (648 – „Kościół (nie)wykluczający”): 5–20.

The Relationship Between the Perceived Presence of the Catholic Church in Public Life and the Election Preferences of Poles in 2011

Abstract

The author of the article tries to indicate the relationship between the perceived presence of the Catholic Church in public life and the election preferences of Poles. The subject of the research here is the parliamentary elections in Poland in 2011 in the context of the perception by the electorate of the individual parties of the public presence of the Catholic Church in the selected aspects. Among them, the author points to: the issue of crosses and other religious symbols in public space, including the issue of a cross in the Sejm meeting room. She also recalls such matters as: religion lessons in schools, the religious nature of the military oath, priests appearing on public television, the Church taking a stand on laws passed by the Sejm and priests telling people how to vote in elections. The presented analysis is based on the results of the Polish General Election Study 2011.

Keywords: Catholic Church, public life, parliamentary elections, election preferences, electorate, right-wing parties, left-wing parties

Bartosz Rydliński

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-5676-8639

Demokracja nieprzedstawicielska – egalitarne „wyjście awaryjne” czy narzędzie autorytarnych populistów?

W ciągu mijającej drugiej dekady XXI wieku byliśmy świadkami wielu wstrząsów politycznych, które w istotny sposób wpłynęły na osłabienie kondycji przedstawicielskiej demokracji liberalnej. Ciągące się konsekwencje kryzysu gospodarczego oraz finansowego z 2008 roku, kryzys zadłużeniowy wielu państw strefy euro, unijna polityka zaciskania pasa (ang. *austerity*), kryzys imigrancki – wszystko to wpływa na wzrost politycznych napięć oraz wzrostu popularności ugrupowań skrajnych, częściej z prawej niż lewej strony europejskiej sceny politycznej. Populiści, zdobywający coraz większą wyborczą popularność podważają również samą ideę władzy oraz demokracji liberalnej, która miała być, zdaniem Francisa Fukuyamy, ostateczną formą rządzenia. Zamysł delegowania swojej suwerennej władzy na ręce przedstawicieli raz na 4/5 lat wielu z nas zwyczajnie już nie wystarcza, i nie dzieje się to wyłącznie za sprawą sprawnych demagogów. Lawinowo rosnący dostęp do Internetu, a co za tym idzie do informacji publicznej, zmienił układ sił w demokratycznych społeczeństwach¹. Obywatele są coraz lepiej poinformowani, mają także więcej okazji zabrania głosu w debacie publicznej. Jak zauważa Artur Celiński: „Nowe i tanie technologie sprawiają, że w ciągu kilku minut mogę opublikować swoje oczekiwania, komentarze i postulaty zmian w bieżącej polityce. Trochę więcej wysiłku kosztuje przygotowanie gazety czy wideo, ale wciąż jest to o wiele prostsze i tańsze niż kiedykolwiek wcześniej” (Celiński 2011: 16). W związku z powszechnością informacji, możliwością wyrażenia własnej politycznej opinii rośnie także społeczny nacisk na przejrzystość wszelkich procesów demokratycznych. Nie chodzi tu wyłącznie o stanowienie prawa, lecz także o samo planowanie, przygotowanie strategii oraz priorytetów działania władzy lokalnej i centralnej. Ceremonialne podejście prezydenta,

¹ Dla przykładu parę minut po głosowaniu w Sejmie nad kontrowersyjną ustawą wydłużającą wiek emerytalny media oraz poszczególni internauci publikowali imienną listę posłów wraz z informacją czy głosowali za, przeciw czy wstrzymali się od głosu. (http://g.gazeta-prawna.pl/p/_wspolne/pliki/838000/838261-glosowanie-emerytury.pdf). To samo dotyczy formy oddolnych obywatelskich „Watch Dogów”, funkcjonujących z powodzeniem w mediach społecznościowych które nagłaśniają wszelkie przejawy ideowo-politycznej hipokryzji (Lewicowy projekt „Ratujmy Kobiety” odrzucony. Przez posłów PO i Nowoczesnej)

premiera, rządu, parlamentu do obywateli traktowanych przede wszystkim jako wyborców, odchodzi do lamusa. Dziś obywatele coraz częściej chcą być równoprawnymi partnerami dla rządzących. Demokracja przedstawicielska² przestaje być wyłącznym i bezalternatywnym rozwiązaniem w świecie Zachodu. Społeczeństwo obywatelskie zdaje się już dziś wyrażać swoje polityczne opinie oraz ambicje, nie oglądając się na władzę pochodzącą z wyborów (Holston 2010: 20). W takiej sytuacji dwie istotne instytucje składowe tradycyjnej demokracji tracą na znaczeniu. Chodzi tu o partie polityczne oraz media. Ugrupowania polityczne przestają już pełnić formę pośredników pomiędzy władzą a społeczeństwem. Coraz częściej stają się samoistnym bytem politycznym, który po pierwsze nie jest już niezbędny do wyrażania oczekiwań i żądań obywateli, po drugie działalność partii jest coraz mniej zrozumiała dla przeciętnego wyborcy (Rosanvallon 2011: 26). Również media będące do tej pory stymulatorem oraz przekąźnikiem debaty publicznej ulegają w dzisiejszych czasach dość istotnej zmianie, szczególnie za sprawą wszelkich platform społecznościowych. Możliwie obiektywne przekazywanie informacji nie jest już główną ideą świata dziennikarzy. Obecnie „redaktor stał się karykaturą samego siebie – przekonany o słuszności tylko własnych argumentów i pomysłów” (Celiński 2011: 17). Obywatel, czytelnik, widz nie potrzebuje cudzej interpretacji otaczającej rzeczywistości społeczno-politycznej. W dobie powszechnej informacji jest on w stanie sam wypracować własne zadanie na dany temat. Możemy zatem dostrzec, że demokracja musi ulec radykalnej zmianie, adekwatnej do otaczających nas rzeczywistych zmian, takich jak nowe technologie oraz redefinicja znaczenia mediów oraz partii politycznych.

Celem niniejszego artykułu jest weryfikacja hipotezy badawczej dotyczącej dualizmu rosnącej popularności demokracji nieprzedstawicielskiej, z jednej strony będącej postępowym postulatem ruchów społecznych, z drugiej zaś sprawnych instrumentem z rąk prawicowych populistów, którzy w dialektyczny sposób posługują się tym lewicowym narzędziem w celu utrwalenia swojej illiberalnej władzy. Metoda analizy treści i zawartości oraz jakościowa analiza dyskursu będą stanowić główne narzędzia badawcze.

Lewicowe źródło idei

Postulat odejścia od demokracji przedstawicielskiej nie jest nowy. Już w latach 60. i 70. XX wieku podczas demonstracji studenckich w Stanach Zjednoczonych pojawiło się hasło demokracji partycypacyjnej. Określenie demokracji uczestniczącej pojawiło się po raz pierwszy w manifestie *Students for a Democratic Society* w 1962 roku (Rosanvallon 2011: 19/20) i wiązało się z powszechną niezgodą na fasadowość amerykańskiego systemu dwupartyjnego. Dotyczyło to zarówno przekonania, że bez względu na to, czy rządzą Demokraci czy też Republikanie polityka pozostaje bez zmian, jak i chęci przekazania większej ilości uprawnień politycznych amerykańskiemu społeczeństwu obywatelskiemu. Postulat demokracji uczestniczącej był cechą charakterystyczną dla rodzących się ruchów społecznych na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Końcówka lat 90. oraz powstanie nowych ruchów społecznych,

² Nazywa przez jej przeciwników „arystokracją przedstawicielską”.

takich jak anty- i alterglobalizm przynosi dość istotną zmianę. Warto chociażby przywołać jeden z głównych postulatów ruchu alterglobalistycznego, który dotyczy nowej formy demokratycznej kontroli światowej finansjery, kapitału oraz banków. Demokracja w ich rozumieniu to nie tylko udział w wyborach i głosowanie, lecz także demokratyczna debata, dyskusja, ucieranie dyskursów i stanowisk, które mają za zadanie doprowadzić do osiągnięcia pełnego kompromisu w ważkich kwestiach społecznych, politycznych i ekonomicznych. Upodmiotowienie możliwie dużej ilości osób, mających wpływ na podejmowanie decyzji jest jedną z naczelných zasad alterglobalizmu.

Opisana wyżej forma demokracji nazywana jest w literaturze przedmiotu demokracją deliberatywną, której pomysłodawcami są wybitny niemiecki filozof i socjolog Jürgen Habermas oraz amerykański filozof polityczny John Rawls. Głównym zadaniem tej formy demokracji jest włączenie obywateli w proces decydowania politycznego, nadania im pełnej podmiotowości zmian. Jest to innowacyjna propozycja demokratycznej zmiany, która stanowi obecnie wyraz nowej polityczności szerokich mas społecznych (Rydliński 2012).

Wedle założeń demokracji deliberatywnej każdy z uczestników demokratycznej debaty posiada takie samo prawo głosu, przez co koncept ten jest absolutnie egalitarny. Ponadto deliberacja ma na celu osiągnięcie grupowego porozumienia i kompromisu, co zakłada wyrzeczenie się antagonistycznej artykulacji własnych interesów. Jak opisuje Magdalena Żardecka-Nowak, demokracja deliberatywna „zajmuje się wszystkimi formami politycznej działalności oraz sposobami dochodzenia do porozumienia. Za uzasadnione uznaje te decyzje, które podjęte zostały w trakcie racjonalnej dyskusji prowadzonej przez równych sobie partnerów, z szacunkiem wsłuchujących się w argumenty drugiej strony, rzetelnie oceniających dostępne informacje, rozważających rozmaite możliwości, spierających się na temat istotnych wartości i wybierających najlepsze w danym momencie rozwiązanie lub najwłaściwszą osobę na urząd” (Żardecka-Nowak 2008: 34). Ustalanie zatem wspólnego stanowiska stanowi immanentną cechę tej formy demokracji. Dyskusja poprzedzająca osiągnięcie kompromisu powinna cechować się: zasadą równości i wzajemności, gdzie każdy ma takie samo prawo do wyrażania swoich sądów, wszczynania oraz kwestionowania opinii innych, podejmowanych tematów dyskusji, poruszanych kwestii oraz procedur dotyczących ustalania finalnego porozumienia. Zdaniem Seyly Benhabib, jednej z czołowych teoretyków demokracji deliberatywnej, opisana forma dyskusji „jest najlepszym podejściem w sytuacji różnic międzykulturowych, gdyż kładzie ono nacisk na wysłuchanie odmiennych racji oraz włączanie do dyskusji wszystkich, których dana decyzja ma dotyczyć” (Maciejewska 2019). Widzimy zatem, że demokracja deliberatywna kładzie szczególny nacisk na uczestnictwo oraz konsultacje. Ma na to wpływ wielokulturowy i wielowymiarowy świat, w którym się znajdujemy. To właśnie dyskusja pomiędzy odmiennymi podmiotami, które debatuja między sobą na zasadzie empatii oraz wzajemnego zrozumienia decyduje o jej legitymizacji. Otwartość na inność oraz powszechna zgoda na obowiązujące normy demokracji deliberatywnej nadaje obywatelskości głębszy, polityczny sens.

Demokracja nieprzedstawicielska w (niełatwej) praktyce

Dotychczas na świecie wiele demokratycznych eksperymentów spotykało się z dużym zainteresowaniem. Budżet partycypacyjny, komitety sąsiedzkie, sądy obywatelskie, budowanie zbiorowego konsensusu oraz społeczne fora dyskusyjne znane są zarówno praktykom jak i teoretykom demokracji uczestniczącej. Warto jednak zadać sobie pytanie o powszechność ich użycia w Polsce czy Europie oraz źródła oporu ze strony władz wielu szczebli. Ostatnimi czasy coraz częściej wiele organizacji pozarządowych oraz ruchów miejskich domaga się „prawa do miasta”, czyli możliwości współdecydowania i wpływania na najbliższe otoczenie. Jak relacjonują Lech Megler i Kacper Pobłocki mamy dziś do czynienia z dość krytyczną sytuacją, jeśli chodzi o politykę miejską:

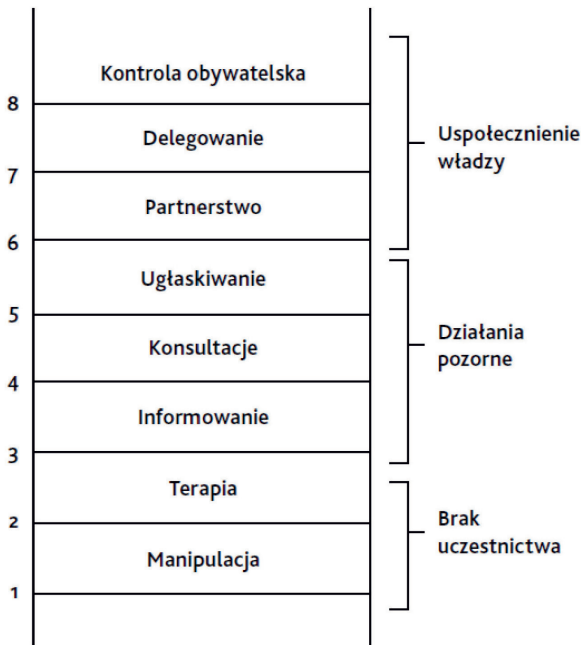
W czasie, gdy media ogólnopolskie ekscytowały się bojami przed Pałacem Prezydenckim, w kilku polskich miastach wyrosły krzyże, których znaczenie jest zgoła odmienne. Pod koniec lipca na poznańskich Ratajach osiedlowy społecznik postawił między blokami kilkumetrowy krzyż z tabliczką „Krzyżu św. – wyrwij ze szponów szatana nasze boisko sportowe”. Chodziło o firmę deweloperską, która otrzymała od miasta wstępną zgodę (tzw. warunki zabudowy) na postawienie na terenie zieleni kolejnego bloku. „To jest mój krzyk rozpaczy” – mężczyzna tłumaczył mediom (Megler, Pobłocki 2010: 7).

Obraz ten ukazuje, jak w codzienności samorządowej mieszkańcy stają do nierównej walki ze światem biznesu, który dąży do maksymalizacji własnego, prywatnego zysku. Deweloperzy posiadają znacznie silniejszą pozycję w ratuszu, aniżeli mieszkańcy gminy, miasta powiatu, województwa. Neoliberalny dyskurs „miasto to firma” oraz nieformalny styk władzy samorządowej i świata biznesu niepodlegający demokratycznej kontroli, coraz częściej stanowią o wzroście społecznego zaangażowania w dziedzinę polityki miejskiej. Mieszkańcy coraz częściej nie godzą się z następująco opisaną praktyką demokracji lokalnej: „obecna demokracja skurczyła się do zmitologizowanego aktu wyborczego, zatem ci «na górze» jak dawniej «robią swoje» i wciąż twierdzą, że lepiej wiedzą, czego potrzeba tym «na dole»” (Megler, Pobłocki 2010: 9). Poczucie buntu wzmacnia także fasadowość konsultacji społecznych, gdzie zdanie mieszkańców nie jest faktycznie brane pod uwagę, zaś sam proces polega na obwieszczeniu przez władze samorządowe swoich zamiarów, bez jakiegokolwiek uwzględnienia głosów obywateli, które niejednokrotnie są głosami niezmiernie krytycznymi wobec planów miejskich urzędników. Widzimy zatem, że chęć deliberowania nad istotnymi, gdyż najbliższymi nam elementami otaczającej nas politycznej rzeczywistości, jest bardzo istotna dla mieszkańców wielu miast w Polsce³.

Dla lepszego zrozumienia problemu warto w tym momencie przytoczyć klasyfikację partycypacji, by zrozumieć w jakim momencie znajduje się demokracja nieprzedstawicielska w Polsce. Dla ułatwienia posłużę się drabiną partycypacji, która

³ Warto przytoczyć wyniki projektu badawczego „DNA Miasta”, który pokazuje istotne rozminięcie się oczekiwań obywateli oraz władz samorządowych w prowadzeniu miejskiej polityki kulturalnej (Raport z badania DNA Miasta: Diagnoza. Uspołecznianie procesu przygotowań aplikacji konkursowych w konkursie o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016).

obrazuje jej osiem poziomów. Im wyższy szczebel osiągamy, tym obywatele posiadają większy wpływ na otaczającą politykę.



Źródło: S.R. Arnstein, *Drabina partycypacji*, w: *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2012, s. 16.

„Niepartycypacja” dotyczy „manipulacji” i „terapii”. W tym przypadku obywatele nie mają jakiegokolwiek możliwości udziału w podejmowaniu decyzji politycznej. Władza nawet nie zaprasza mieszkańców do wysłuchania przedstawionych propozycji. „Działania pozorne”, gdzie obywatele mają prawo nie tylko do wysłuchania, ale także do zabrania głosu i wygłoszenia własnych postulatów dotyczą „informowania”, „konsultacji” oraz „ugłaskiwania”. Najwyższy poziom partycypacji czyli „uspołecznienie władzy”, gdzie obywatele współpodejmują decyzje polityczne lub nawet stanowią je autonomicznie określamy jako „partnerstwo”, „delegowanie” oraz „kontrola obywatelska” (Arnstein 2012: 17). Widzimy zatem, że przykład polskich samorządów oraz obecnej polityki miejskiej możemy zakwalifikować jako działania pozorne, mające na celu wytworzenie iluzji demokracji partycypacyjnej przez władze miejskie czy gminne.

Problemy z faktyczną implementacją idei demokracji uczestniczącej w Polsce możemy utożsamiać z brakiem silnej kultury politycznej. Działania pozorowane władz samorządowych mogą mieć swoje źródło w braku demokratycznego doświadczenia, postautorytarnej przeszłości kraju oraz ideowej niechęci wobec tej lewicowej idei uspołecznienia decyzji politycznych. Niemniej w pozostałych państwach europejskich możemy wskazać szereg „dobrych praktyk” (Leininger: 2015), zaś na jednego z kluczowych liderów tzw. „radikalnej demokracji” uchodzi obecnie stolica Katalonii, Barcelona (Gessen: 2018).

Demokracja nieprzedstawicielska w służbie autorytarnych populistów?

Nowym fenomenem dotyczącym demokracji nieprzedstawicielskiej, który obserwujemy podczas mijającej dekady dotyczy recepcji tej idei przed ugrupowania populistyczne, kontestujące liberalny charakter demokracji. Od Turcji Recepą Erdoğan, przez Węgry Viktora Orbána po Wielką Brytanię Nigele'a Farage'a i Borisa Johnson'a – wszędzie tam widzimy jak odwołanie się do woli ludu ma silnie populistyczny i illiberalny charakter. Jak zauważa Katherine Collin w przypadku Turcji każde z referendów z 2007, 2010 i 2017 roku istotnie wpłynęło na system polityczny tego państwa wprowadzając „trajektorię w kierunku populistycznego autorytaryzmu” (Collin 2019: 3). Turcja za sprawą powszechnego udziału obywateli w tych wyborach przeszła z systemu parlamentarnego na prezydencki, zaś pomiędzy referendum konstytucyjnymi z lat 2010 i 2017 rządząca partia AKP zmieniła ordynację wyborczą, by ograniczyć szansę politycznej opozycji to absolutnego minimum (Collin 2019: 3).

W bardzo podobny sposób narzędzie referendum było używane przez Fidesz Viktora Orbána. O ile sprzeciw wobec komercjalizacji szkolnictwa wyższego oraz służby zdrowia w 2008 roku doprowadził do odrzucenia przez Węgrów neoliberalnych rozwiązań rządu Ferenc Gyurcsány'ego, o tyle kolejne posługiwanie się narzędziami demokracji bezpośredniej przez rząd Orbána miały silnie illiberalny charakter. Przykładem może być rozpoznanie referendum, w którym Węgrzy mieli odnieść się do „systemu kwotowego” podziału uchodźców postulowanego przez Unię Europejską. 2 października 2016 roku obywatele Węgier mogli wziąć udział w głosowaniu odpowiadając na pytanie: „Czy chce Pan/Pani, aby Unia Europejska mogła zarządzać również bez zgody parlamentu obowiązkowe osiedlanie na Węgrzech osób innych niż obywatele węgierscy?” (Héjj 2018: 80). Warto jednak zaznaczyć, że przeprowadzenie tego referendum z różnych powodów nie miało prawnopolitycznego uzasadnienia. Jak twierdzi Dominik Héjj:

[...] jeśli literalnie przestudiować ustawę zasadniczą, propozycja ta w ogóle nie powinna być procedowana ze względu na brak podstaw prawnych. W ustępach 2 i 3 Artykułu 8 konstytucji, znaleźć można następującą sentencję: „przedmiotem referendum ogólnokrajowego może być sprawa będąca w zakresie obowiązków Zgromadzenia Krajowego”. Natomiast „nie można przeprowadzać referendum ogólnokrajowego w sprawie: zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych” (Héjj 2018: 80/81).

Widzimy zatem, że w praktyce prawnicowego populistycznego rządu Viktora Orbána prawne umocowanie i uzasadnienie użycia referendum jako jednego z najbardziej demokratycznych narzędzi było mniej istotne niż polityczny wymiar samego sprzeciwu Budapesztu względem Brukseli. Dodatkowo należy przypomnieć, że samo referendum okazałoby się i tak nieważne w związku z niewystarczającą frekwencją, jednak i to nie było problemem dla premiera Węgier, gdyż „Viktora Orbán oznajmił, że najważniejszym jest, by odsetek głosów przeciwko kwotom przeważał odsetek zwolenników mechanizmu relokacji, zaznaczył także, że referendum będzie niosło ze sobą konsekwencje prawne w celu realizacji woli tych wyborców, którzy udali się do urn” (Héjj 2018: 81). Na tym przykładzie może zaobserwować

jak przedmiotowo traktowana jest demokracja nieprzedstawicielska przez jednego z najbardziej znanych w Europie przedstawicieli autorytarnego populizmu.

Kolejnym studium przypadku, którzy może posłużyć nam do zwizualizowania jak bardzo populistyczne postulaty, dodatkowo nie bazujące na nieprawdziwych informacjach potrafią wpłynąć na wyniki referendum jest tzw. Brexit. 23 czerwca 2016 większość głosujących opowiedziała się za wyjście Zjednoczonego Królestwa z Unii Europejskiej, co stanowi pierwszy tego rodzaju przykład w powojennej historii integracji europejskiej. O ile czynników wpływających na decyzję Brytyjczyków jest wiele oraz ich charakter często wymyka się prostemu umieszczeniu na tradycyjnych podziałach socjopolitycznych, o tyle warto wskazać na szereg populistycznych komponentów samej kampanii „pro-Brexit”. Politycznymi adwokatami wyjścia Wielkiej Brytanii z UE była skrajnie prawicowa Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (ang. *United Kingdom Independence Party*) oraz część Partii Konserwatywnej. Obydwie partie prześcigały się w krytyce Unii Europejskiej, wskazując na mankamenty jej funkcjonowania, brak transparentności oraz ograniczania suwerenności państw członkowskich. W czasie kampanii zwolennicy Brexitu posługiwali się hybrydą tzw. *fake newsów* oraz społecznym niezadowoleniem ze słabnącej jakości usług publicznych. Przykładem jest populistyczna obietnica przeznaczania unijnej składki członkowskiej na publiczną służbę zdrowia (ang. *National Health Service*) (Mount 2017)). Kolejnym aspektem użycia przez prawicowych populistów właśnie tematu NHS była zdaniem Manuela Hensmansa oraz Koena van Bommela celowo używa w celu wzbudzenia antyimigracyjnych obaw Brytyjczyków. Zarzut niepłacenia podatków oraz składek przez rezydujących na Wyspach Brytyjskich współgrał z pogarszającą się jakością publicznej służby zdrowia, co naturalnie budziło antyunijne resentymenty wśród wielu wyborców (Hensmans, van Bommel 2019: 8).

Każdy z trzech przytoczonych przykładów pokazuje z jaką łatwością referenda potrafią zostać politycznie „przejęte” przez autorytarnych populistów, jak bardzo idea demokracji nieprzedstawicielskiej może posłużyć wzmocnieniu władzy wykonawczej (Turcja) czy też wyrażenia niechęci względem Unii Europejskiej oraz imigrantów (Węgry, Wielka Brytania). Również w polskich warunkach parlamentarnych coraz częściej obserwujemy jak postulat demokracji bezpośredniej zostaje przejmowany przez ugrupowania skrajne. W 2015 roku Paweł Kukiz oraz jego komitet wyborczy przebojem wszedł do Sejm RP wprowadzając 42 posłów osiągając wynik 8.81% (Wyniki wyborów do Sejmu RP 2015). Jednym z głównych wyborczych postulatów tego ruchu było przywrócenie Polski obywatelom między innymi poprzez referendum. W ich programie czytamy: „Zagwarantujemy też, że referendum ogólnokrajowe stanie się skutecznym narzędziem kontroli władzy” (Strategia Zmiany. Kukiz’15 – Potrafisz Polsko: 4), „Bez nowej, uczciwej klasy politycznej, bez rządów odpowiedzialnych przed obywatelami i przez nich rozliczanyymi, Polska nigdy nie przestanie być krajem, w którym ponad 80% obywateli myśli o emigracji. Dlatego zmienimy Konstytucję, wprowadzimy 460 JOW w wyborach do Sejmu i instytucję obligatoryjnego, bezprogowego ogólnokrajowego referendum. Opowiadamy się za ustanowieniem raz w roku „Dnia referendalnego”, w którym głosowane byłyby wszystkie sprawy, pod którymi podpisało się minimum pół miliona

obywateli” (Strategia Zmiany. Kukiz’15 – Potrafisz Polsko: 7). Również na polskim przykładzie widać jak bardzo idea demokracji nieprzedstawicielskiej posiada silnie anty-establishmentowy charakter oraz w jaki sposób postulat upodmiotowienia obywateli coraz częściej przyjmuje prawicowy wymiar co z pewnością stanowi pewne *novum* dla badawczy partii politycznych oraz ruchów społecznych.

Jaka demokracja w czasie globalizacji?

W dwóch pierwszych dekadach XXI wieku byliśmy świadkami pewnego uwiąznięcia demokracji liberalnej, zaczynając od rozpoczęcia wojny z terrorem, który skutkowałą szeregiem nielegalnych w świetle prawa międzynarodowego interwencji oraz masową inwigilacją obywateli, poprzez wybuch światowego kryzysu finansowo-gospodarczego oraz niepodlegającymi demokratycznej kontroli systemowi tzw. *bailoutów*, czyli masowego transferu środków publicznych do prywatnych instytucji bankowych, po narzucenie polityki zaciskania pasa, która przyniosła części straty społeczno-ekonomiczne wielu grupom i klasom społecznym niż stanowiło skuteczne lekarstwo na bolączki związane z kryzysem gospodarczym. W miejsce politycznego sporu głównych europejskich rodzin partii politycznych, tj. chadecji i socjaldemokracji po kryzysie 2008 roku częściej byliśmy świadkami powstawiania „wielkich koalicji”, które w powszechnym odbiorze społecznym stały na straży równowagi budżetowej, cięć inwestycji społecznych oraz wszelkich polityk „antykryzysowych”. Praktyka ta zaczęła windować w sondażach wszelkiej maści populistów tak z prawa jak i lewa. Część z nich w otwarty sposób zaczęła podważać bezalternatywność demokracji liberalnej wypominając jej szereg niekonsekwencji oraz podwójnych standardów (Full text of Viktor Orbán’s speech at Băile Tușnad (Tusnádfürdő) of 26 July 2014).

Niniejszy artykuł pozwala nam pozytywnie zweryfikować tezę o pewnym dialektycznym dualizmie idei demokracji nieprzedstawicielskiej, posiadającej co prawda silnie lewicowe źródło ale będące obecnie częściej orężem w rękach prawicowych populistów. Ci ostatni często kanalizują społeczną wściekłość mas społecznych, które są obecnie przegranyymi neoliberalnej globalizacji. To swoiste wzmocnienie poczucia lokalnego osadzenia, przynależności i bezpieczeństwa w kontrze do światowej tożsamości, kosmopolityzmu oraz radości z życia w świecie bez barier rodzi szereg wyzwań przed demokracją (Kuź 2015). Powszechne użycie narzędzi demokracji nieprzedstawicielskiej, w tym referendum bez zapewnienia odpowiednich warunków deliberacji bazującej na wiedzy a nie emocjach jak pokazują przykłady Turcji, Węgier czy Wielkiej Brytanii obraca się przeciw demokratycznym społeczeństwom.

Mając jednak na względzie nieuchronność zmian otaczających nas systemów politycznych, relacji władza-obywatel, mediów czy uniwersytetów powinniśmy jednak rozważyć różne formy uspołecznienia procesów decyzyjnych. W tak istotnych sprawach jak udział wojsk w misjach zagranicznych, prowadzenia polityki społecznej i gospodarczej, gotowości państwa do pomocy potrzebującym (także tym spoza naszego kręgu kulturowego) powszechne konsultacje społeczne, lokalne referenda, deliberacje z radnymi, posłami i senatorami mogą być początkiem nowej

formy demokracji, która odrzuca ideologiczne stygmaty czy polityczne plemienne przynależności. Odpowiedzią na demokratyczną recesję powinna być jej postępową reforma, a nie jej ograniczenie regułami religijnymi, kulturowymi czy etnicznymi. Wtedy będziemy bowiem mieli do czynienia z demokracją dla wybranych, co jest zaprzeczeniem tejże idei.

Bibliografia

- Arnstein Sherry R. 2012. Drabina partycypacji. W *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, 12–39. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Celinski Artur. 2011. „Ilość samodzielnie nie przeradza się w jakość”. *Res Publica Nowa* 16 (2011): 16–18.
- Collin Katherine. 2019. „Populist and authoritarian referendums: The role of direct democracy in democratic deconsolidation”. Brookings. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2019/02/FP_20190226_direct_democracy_collin.pdf.
- Gessen Masha. 2018. „Barcelona’s experiment in radical democracy”. *The New Yorker*. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <https://www.newyorker.com/news/our-columnists/barcelonas-experiment-in-radical-democracy?verso=true>.
- Héjj Dominik. 2018. „Konstytucja Węgier jako manifest parlamentarnej większości”. *Przegląd Prawa Konstytucyjnego* 41(2018): 67–85.
- Hensmans Manuel, van Bommel Koen. 2019. „Brexit, the NHS and the double-edged sword of populism: Contributor to agonistic democracy or vehicle of resentment?”. *Organization*: 1–15. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <https://journals.sagepub.com/doi/pdf/10.1177/1350508419855699>.
- Holston James. 2010. „Obywatelstwo zbuntowanych”. *Res Publica Nowa* 11–12 (2010): 15–24.
- Kuź Michał. 2015. „Globaliści vs. lokalisci”. *Nowa Konfederacja*. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <https://nowakonfederacja.pl/globalisci-vs-lokalisci/>.
- Leininger Arndt. 2015. „Direct Democracy in Europe: Potentials and Pitfalls”. *Global Policy*: 1–29. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. https://www.researchgate.net/publication/275946710_Direct_Democracy_in_Europe_Potentials_and_Pitfalls.
- Mergler Lech, Pobłocki Kacper. 2010. „O nas bez nas: polityka skali a demokracja miejska”. *Res Publica Nowa* 11–12 (2010): 7–14.
- Mount Harry. 2017. *Summer Madness: How Brexit Split the Tories, Destroyed Labour and Divided the Country*. Londyn: Biteback Publishing.
- Rosanvallon Pierre. 2011. „Demokracja interakcyjna”. *Res Publica Nowa* 16 (2011): 18–29.
- Rydliński Bartosz. 2012. „Specyfika ruchu „Occupy”. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne* 36 (2012): 302–314.
- Żardecka-Nowak Magdalena. 2008. „Demokracja deliberatywna jako remedium na ponowoczesny kryzys legitymizacji władzy”. *Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych*, T. 3 (2008): 29–40.
- „Full text of Viktor Orbán’s speech at Băile Tușnad (Tusnádfürdő) of 26 July 2014”. *The Budapest Beacon*. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <https://budapestbeacon.com/full-text-of-viktor-orbans-speech-at-baile-tusnad-tusnadfurdo-of-26-july-2014/>.

„Lewicowy projekt „Ratujmy Kobiety” odrzucony. Przez posłów PO i Nowoczesnej”. TVP Info. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <https://www.tvp.info/35554950/lewicowy-projekt-ratujmy-kobiety-odrzucony-przez-poslow-po-i-nowoczesnej>.

Maciejewska Małgorzata A. 2019. „Rozmowa ponad różnicą. Argumentacja czy empatia?”. Lewica.pl. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <http://lewica.pl/index.php?id=26517>.

„Raport z badania DNA Miasta: Diagnoza. Uspołecznianie procesu przygotowań aplikacji konkursowych w konkursie o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016”. Res Publica Nowa. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <http://publica.pl/wp-content/uploads/2011/11/dnamiastadiagnozaraport.pdf>.

„Strategia Zmiany. Kukiz’15 – Potrafisz Polsko”. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. <http://kukiz15.org/images/PROGRAM/Strategia-Zmiany-KUKIZ15-dla-Polski.pdf>.

„Wyniki wyborów do Sejmu RP 2015”. Dostęp 23 grudnia 2019 roku. https://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm.html.

Dostęp 23 grudnia 2019 roku. http://g.gazetaprawna.pl/p/_wspolne/pliki/838000/838261-glosowanie-emerytury.pdf.

Non-representational democracy – an egalitarian “emergency exit” or a tool of authoritarian populists?

Abstract

The article presents the main ideological and theoretic assumptions of non-representative democracy, having historically strongly left-wing character, not an easy practice of applying this form of democracy in Polish and European conditions. The author tries to indicate a certain dialectic dualism of direct democracy, which more and more often constitutes a political weapon in the hands of right-wing populists. The study also aims at embedding the contemporary crisis of liberal democracy in the contemporary debate on the negative impact of neoliberal globalization on democratic political system.

Keywords: non-representational democracy, the left, deliberative democracy, right wing populism, neoliberal globalization

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.8

Maciej Kostecki

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: 0000-0002-0884-1002

Obraz ubóstwa w dyskursie prasowym

Wstęp

Badania nad ubóstwem i wykluczeniem społecznym mają długą tradycję. Dominującym podejściem są ilościowe analizy zjawiska realizowane przez ekonomistów, operujące zagregowanymi danymi, odsłaniające skale nierówności społecznych, poziom biedy we współczesnych społeczeństwach i jego zróżnicowanie (zob. m.in. Sachs 2006; Stiglitz 2015; Atkinson 2017). Badania tego typu dostarczają poglądu na kwestie ubóstwa zarówno w skali globalnej, krajowej jak i lokalnej. Wśród nieocenionych korzyści płynących z tak pojętych analiz znajdują się: rozpoznanie najbardziej palących problemów w związku z materialnym ubóstwem, próba znalezienia rozwiązań i prognozy sytuacji oraz zdefiniowanie nowych wyzwań, przed którymi stoją współczesne społeczeństwa. Jednak nieco na marginesie wspomnianego podejścia istnieje znacznie mniej wpływowy nurt badań nad dyskursywnymi praktykami dotyczącymi biedy i wykluczenia społecznego, którego głównym postulatem jest potrzeba badania dyskursu ubóstwa, czyli formułowanych w obiegu publicznym wypowiedzi na temat osób doświadczających biedy. Uzasadnia się ową wagę takich zagadnień z racji na wpływ dyskursu publicznego wywierany na kształtowanie publicznego osądu nad tymi zjawiskami, począwszy od opinii na temat osób biednych, przyczyn i skutków biedy, sposobów jej przeciwdziałania, a skończywszy na kształtowaniu polityk publicznych, zwłaszcza polityki społecznej.

Na rolę jaką ma do odegrania analiza dyskursu, zwracała uwagę Elżbieta Tarkowska, socjolog, która w ciągu swojej wieloletniej pracy naukowej eksplorowała kwestie biedy i jej różnorodnych aspektów. Podkreślała konieczność uzupełnienia luki w badaniach dyskursu publicznego na temat biedy oraz sposobów jej postrzegania przez społeczeństwo, podkreślała, że zachodzi potrzeba: „rozpoznania społecznych konstrukcji ubóstwa, postaw wobec tych zjawisk oraz wyobrażeń na temat ludzi biednych, wyobrażeń pojawiających się we współczesnym społeczeństwie polskim, w jego różnych segmentach” (Tarkowska 2012: 11). Ponadto sposób spojrzenia na biedę, rozumianą szerzej zarówno jako konglomerat aspektów materialnych i relacyjno-symbolicznych, znajduje swoich orędowników w badaniach światowych, można tu przytoczyć choćby badania brytyjskiej socjolog Ruth Lister wraz z jej koncepcją biedy, którą jej zdaniem należy rozumieć „nie tylko jako

niepewne ekonomiczne położenie, lecz również jako wstydlivą i szkodliwą relacje społeczną”. Niematerialne aspekty biedy nazywane wyżej relacyjnymi i symbolicznymi to, jak argumentuje: „brak głosu, brak szacunku, upokorzenie oraz zamach na godność i poczucie własnej wartości, wstyd i napiętnowanie, bezsilność, odmowa praw i osłabienie obywatelstwa”, ponadto są to wszelkie zjawiska wynikające z interakcji ludzi biednych z resztą społeczeństwa, zwłaszcza to jak mówią o biednych oraz jak ich traktują przedstawiciele świata polityki, mediów oraz urzędnicy i osoby posiadające nad nimi władzę (Lister 2007: 19–20).

Badania nad relacyjno-symbolicznymi aspektami biedy, jak wyżej wspomniano, nie należą do głównego nurtu socjologii czy politologii. Charakteryzują się wycinkowością i brakuje pogłębionych analiz tej problematyki badawczej. W przeważającej mierze można oddać się lekturze pojedynczych artykułów dotyczących wybranego i – co oczywiste – wąskiego zakresu tematycznego i czasowego. Tego problemu nie rozwiązuje naturalnie i niniejszy artykuł, który w założeniu stanowi próbę zbadania kolejnego fragmentu dyskursu prasowego, warto jednak zasygnalizować potrzebę stworzenia pogłębionej analizy dyskursywnych praktyk związanych z ubóstwem, tak w Polsce jak i zagranicą.

Przytoczone argumenty na rzecz zgłębiania relacyjno-symbolicznych aspektów biedy w rozmaitych dyskursach stanowią inspirację dla poniższego tekstu. Problematyka, na której się skoncentruję dotyczyć będzie tego, w jaki sposób przedstawiana jest bieda, a zwłaszcza, jakie są przyczyny – zdaniem dziennikarzy – znalezienia się w stanie biedy, czy mowa tu o przyczynach behawioralnych, czy też sytuacyjno-strukturalnych? Interesujące będzie również odpowiedzenie na pytanie o strategię zaradcze, jakie poszczególni wypowiedający się proponują w celu uporania się z ubóstwem. Warto również skupić się nad językiem używanym w opisach ubóstwa i nierówności społecznych. Należy tu zwrócić uwagę na stosowanie określonych środków stylistycznych, retorycznych, syntaktycznych, które pojawiają się w artykułach o osobach doświadczających ubóstwa. Kolejną ważną kwestię stanowi fakt sepizacji¹ tematu ubóstwa, a więc tego na ile temat ten jest istotny w dyskursie prasowym, czy treści te pojawiają się często, czy też występują sporadycznie oraz czy można wskazać katalizatory czyli konteksty, zdarzenia, które sprawiły, że dany dziennikarz zajął się ubóstwem? Innymi słowy, problem ten sprowadza się do pytania: czy osoby marginalizowane znajdują się również na marginesie dyskursu prasowego? Badając dyskurs ubóstwa i wykluczenia społecznego nie można zapomnieć o roli jaką odgrywa ideologia w danym dyskursie. Dlatego w poniższej analizie problemem, na który również zwrócę uwagę, jest możliwe rozpoznanie ideologii neoliberalnej w artykułach dotyczących biedy.

Badanie ma za zadanie zweryfikować przyjęte roboczo hipotezy mówiące, że w dyskursie prasowym na temat biedy występuje indywidualno-behawioralne konstruowanie ubóstwa, a więc osoba jej doświadczająca jest za swój stan odpowiedzialna

¹ Pojęcie sepizacji zostało wprowadzone do polskiego języka akademickiego przez Kingę Dunin, powstało od skrótu SEP: someone else's problem, czyli problem kogoś innego. Oznacza proces unieważniania jakiejś kwestii poprzez trywializowanie jej znaczenia lub milczenie na ten temat i udawanie, że dany problem nie istnieje. (Czyżewski, Dunin, Piotrowski 2010: 15–35).

na pierwszym miejscu. Można mówić tu o biedzie zawinionej i wykluczeniu społecznemu, które jest usprawiedliwione indywidualnym sprawstwem. To jedna z kluczowych kwestii związana z symboliczno-relacyjnym aspektem ubóstwa, kształtująca figurę osoby biednej, jej wizerunek i następnie wywierająca wpływ na to, jak osoba ta jest postrzegana przez resztę społeczeństwa, zwłaszcza przez aparat państwowy i pracowników socjalnych. Przyjmuję też w ramach hipotezy, że zjawiska związane z biedą będą podlegały przynajmniej częściowej sepizacji, polegającej na niewielkiej częstotliwości w pojawianiu się treści wypowiedzi tematu biedy.

Ze względu na ograniczenia związane z formułą artykułu naukowego, badanie będzie miało charakter *case study*. Bazę źródłową poniższego artykułu stanowią będą wszystkie numery „Gazety Wyborczej” w 2018 roku. Sam wybór pisma nie jest oczywiście przypadkowy, wynika z popularności tego tytułu wśród czytelników. W roku 2018 tzw. średni nakład jednorazowy wyniósł nieco ponad 160 tysięcy egzemplarzy, co stanowi trzeci najlepszy wynik w obrębie dzienników i lokuje „Gazetę Wyborczą” za uznawanymi za tabloidy „Faktem” i „Super Expressem” (Kurdupski 2019). Ponadto fakt bycia najpopularniejszym dziennikiem w kraju jest dodatkowo wzmocniony tym, że teksty z „Gazety Wyborczej” często są przedmiotem komentarzy w licznych programach telewizyjnych, portalach społecznościowych, blogosferze. Można pokusić się o stwierdzenie, że wytwarzany przez redaktorów pisma dyskurs rezonuje i budzi powszechne zainteresowanie, stanowi źródło refleksji polskiej inteligencji, naświetla istotne z punktu widzenia państwa i społeczeństwa sprawy². Dlatego też należy uznać je za jedno z najbardziej opiniotwórczych mediów spośród polskiej prasy codziennej. Fakt ten doskonale koresponduje z przyjętymi ramami teoretycznymi dotyczącymi istotności dyskursu i praktyk komunikacyjnych w życiu współczesnych społeczeństw (o czym w dalszej części), które każą dobrać bazę źródłową w oparciu o przesłanki dającego się uzasadnić wpływu określonego medium na otaczającą rzeczywistość – wysoki nakład, czy też oglądalność w przypadku telewizji itp. Dobór artykułów do analizy miał charakter celowy³, a jego dokonanie było możliwe dzięki zastosowaniu słów kluczy, które pozwoliły wyselekcjonować istotny z punktu widzenia analizy materiał⁴.

² Nie bez znaczenia są tu również historyczne korzenie popularnej „Wyborczej”, która jako gazeta założona przez dziennikarzy, wywodzących się ze środowiska opozycji solidarnościowej, stała się najważniejszym pismem obrazującym przemiany związane z transformacją ustrojową i rodzącą się w Polsce demokracją, będąc przez lata niekwestionowanym liderem na rynku prasy codziennej. Celnie o jej wpływie pisał przed laty Andrzej J. Madera: „«Gazeta Wyborcza» może się podobać lub nie, jednak nikt nie pozostaje obojętny na to, co napisze. O takiej sile marzy każda gazeta, radio czy telewizja. Jest przykładem dziennika aktywnego, którego redaktorzy wierzą, że tylko działaniem można cokolwiek zmienić, nawet jeśli nie wszystko jest możliwe. Jest pomostem pomiędzy społeczeństwem a establishmentem. Na jej łamach ludzie wnoszą rozmaite inicjatywy, które nie pozostają bez echa” (Madera 2003: 155).

³ Do doboru artykułów stanowiących bazę źródłową posłużyła wyszukiwarka w internetowym archiwum Gazety Wyborczej. W bibliografii załączony zostanie link odsyłający do wykorzystanych w części analitycznej tekstów, do których bezpośrednio się odnoszę. Ponadto należy tu nadmienić, że nie wyszukiwałem artykułów z wydań lokalnych, ponieważ przedmiotem zainteresowania były treści o ogólnopolskim charakterze.

⁴ Słowa klucze które zastosowano: bieda, biedni, ubóstwo, ubogi, wykluczeni, margines, zmarginalizowani, bezrobotni, bezrobocie, bezdomni, niezamożny, ubożozały, nędza, nędzarz.

Dyskurs i władza

Analiza dyskursu jest podejściem umożliwiającym odkrywanie dyskursywnych praktyk elit symbolicznych opisujących świat w określonych ramach. Dyskurs jest więc pewną narracją, która w założeniu określa to co dobre i pożądane i to co złe. Mówi nam też o tym, co oczywiste i naturalne. Analiza dyskursu najkrócej rzecz ujmując ma służyć odsłonięciu tych praktyk i wskazać w jaki sposób i dlaczego rzeczywistość społeczna przez danych autorów dyskursu jest kreowana tak, a nie inaczej.

Skoncentrowanie się na dyskursie publicznym wynika z przekonania, podzielnego przez wielu autorów, że rola rozmaitych praktyk i procesów komunikacyjnych jest kluczowa w konstruowaniu rzeczywistości. Innymi słowy: to jak pojmujemy otaczającą nas rzeczywistość kształtuje się w toku publicznej komunikacji (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 9). Dyskurs wiąże się również z innym, równie ważnym pojęciem – elitami symbolicznymi. Do elit symbolicznych zaliczamy wpływowe postacie życia publicznego wpływające na kształt praktyk komunikacyjnych, mogą to być naukowcy, dziennikarze, politycy, duchowni czy pisarze. Poprzez wywieranie wpływu za pomocą mediów elity symboliczne mają możliwość sprawowania kulturowo-normatywnej kontroli nad dyskursem, a więc tym co można powiedzieć, a czego powiedzieć niewolno, oraz tym co jest słuszne i niesłuszne, ważne i nieważne itd. (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010: 15–47). Tym samym dyskurs ma wiele wspólnego ze stosunkami władzy i dominacji. Tak rozumiana władza, to nie tylko znane społeczeństwom współczesnych demokracji instytucje publiczne, to również dyskurs i tocząca się walka o sprawowanie nad nim kontroli.

Badając dyskursywne praktyki można wyróżnić kilka podejść metodologicznych, poniższy tekst opiera się o założenia tzw. Krytycznej Analizy Dyskursu. Zazwyczaj skłonienie się ku tej perspektywie wynika z podjętej problematyki. Jak argumentuje Barbara Jabłońska, kwestie poddane analizie należą do „naglących”, „uwierających”, wymagających rozwiązania, a zadaniami autorów analiz jest demaskowanie „przemocy językowej i ukrytych stosunków władzy” poprzez takie zabiegi jak drobiazgowy opis, wyjaśnienie oraz krytykę dominującego dyskursu, pokazanie jakie strategie dyskursywne pełnią rolę w reprodukowaniu dominacji. Odwołując się w ten sposób do Michela Foucaulta, Pierre’a Bourdieu czy Teuna van Dijka zauważa, że tradycja Krytycznej Analizy Dyskursu, związana z myślą tych wybitnych przedstawicieli nauk społecznych, zawiera w sobie przekonanie o występowaniu w dyskursie subtelnych i często niezauważalnych mechanizmów władzy silniejszych nad słabszymi poprzez władanie odpowiednim kapitałem symbolicznym, tworzenie konsensu dla legitymizacji dominacji, manipulacje, perswazje⁵ (Jabłońska 2006: 57–62).

Badania nad dyskursem publicznym na temat biedy w Polsce

Dotychczasowe badania dyskursu pod kątem występowania treści dotyczących biedy i wykluczenia zaowocowały kilkoma artykułami analizującymi polską prasę

⁵ Foucault pisze w takim wypadku o tzw. „ujarzmianiu”, które następuje poprzez „narzucanie pewnych definicji prawdy i fałszu, dobra i zła, normalności i patologii” (Szacki 2002: 908).

i szerzej dyskurs medialny. Warto przedstawić najważniejsze wnioski z nich płynące, zwłaszcza autorskie typologie dyskursu na temat biedy i wykluczenia, pomocne w analizie materiału źródłowego i porządkujące stan wiedzy na temat relacyjno-symbolicznych aspektów ubóstwa.

Jedną z inspiracji i swego rodzaju punkt odniesienia w poniższym badaniu, ze względu na poruszaną tematykę, stanowi tekst Alicji Racinewskiej pt. „Polska bieda w zwierciadle «Gazety Wyborczej»”. Autorka koncentrowała się na sferze językowej analizowanych treści, a główne wnioski można sprowadzić do stwierdzeń, że naukowcy wypowiadają się na temat biedy w mniej emocjonalny sposób niż publicyści oraz, że bieda opisywana jest w abstrakcyjnych kategoriach, a sami biedni rzadko pojawiają się jako konkretni bohaterowie artykułów prasowych w tym piśmie (Racinewska 2007).

Za kolejny z punktów wyjścia uznać należy artykuł Magdaleny Rek, którego tematem są nierówności społeczne w debacie na łamach „Gazety Wyborczej”. Dostrzega ona niewielkie zainteresowania tematyką biedy (sepizacja), a różnice w interpretowaniu tego zjawiska przez poszczególnych publicystów tłumaczy podbudkami ideologicznymi. (Rek 2007). Ponadto interesujący z punktu widzenia poniżej analizy jest tekst Doroty Lepianki pod tytułem „Bieda i biedni w polskiej prasie codziennej”, który ukazał się w monografii cytowanej już Elżbiety Tarkowskiej zatytułowanej „Dyskursy biedy i wykluczenia społecznego”. Lepianka używając tzw. analizy ramowej prezentuje cztery typy ram, w jaki opisywane jest ubóstwo w polskiej prasie, są nimi: rama niesprawiedliwości (uwypuklająca krzywdę osób doświadczających biedę, którzy stali się ofiarami systemowych błędów i zaniechań), rama solidarności (pokazująca potrzebę pomocy, choć istnieje tu zagrożenie przedmiotowego traktowania biednych), rama codzienności (wskazująca na biedę jako nieodłączny element rzeczywistości, rama instrumentalna (związana z polityczną manipulacją i problemem wykorzystywania biednych jako narzędzia w walce politycznej i próbie delegitymizacji przeciwników) (Lepianka 2013).

Warto przytoczyć tu analizy publicystyki tygodnika „Polityka” na temat biedy. Jedną z nich autorstwa Karoliny Starego o wymownym tytule: „«Ludzie truskawki» i «niepomagalni» – wizerunek biednych w dyskursie prasowym tygodnika Polityka” ukazuje w jaki sposób dyskurs tego pisma kształtuje negatywny wizerunek osób ubogich. Autorka stwierdza, że dyskurs na temat biedy we wspomnianym piśmie charakteryzuje, jak to nazywa, „progresywizm przekazu”, który jednak „mimo projektowanych celów «misyjnych», odgrywa istotną rolę w konstytuowaniu dystansu klasowego” (Starego 2012). Powołując się na Bourdieu i jego koncepcje dystynkcji⁶, przekonuje, że biedni mają być pewnego rodzaju przeciwieństwem pozytywnej projektowanej klasy średniej. W podobnym kierunku wysnuwa wnioski Iwona Kudlińska, która pokazuje trzy dominujące strategie w symbolicznym konstruowaniu figury biednego w dyskursywnych praktykach. Pierwszą z nich jest traktowanie

⁶ Dystynkcja oznaczająca wyróżnianie się, w pracach Pierre’a Bourdieu stanowiła ważny element walki o symboliczną władzę. Twierdził on, że sposób, poprzez który poszczególne klasy społeczne odróżniają się od siebie (ukształtowane historycznie schematy postrzegania i oceny) jest efektem obiektywnego podziału na klasy zdominowane i elity. (Bourdieu 2005: 575).

w kategoriach Innego, następnie *povertism*, polegający na dyskryminacji biednych ze względu na ich pozycję społeczną oraz *welfare stigma*, czyli strategia, której celem jest stygmatyzacja klientów pomocy społecznej, przedstawienie ich jako uzależnionych od świadczeń (Kudlińska 2012).

Medioznawca Adam Leszczyński również stworzył interesującą typologię opisywania problematyki dotyczącej biedy w polskiej prasie. Pierwszy ze sposobów relacjonowania zjawisk związanych z biedą nazywa „populistycznym” typem narracji, którego przykłady można znaleźć zwłaszcza w tzw. tabloidach. Wiąże się z kreowaniem wizji świata, w której „prosty człowiek” jest pokrzywdzony przez skorumpowane i zdemoralizowane elity. Bieda w populistycznej narracji, co równie istotne, „jawi się jako ciąg jednorazowych przypadków, a nie problem systemowy”. Drugi typ dyskursu określa mianem „eksperskiego” który charakteryzuje się brakiem empatii tworzących go ekspertów, czyli ludzi dla których ubóstwo stanowi „problem zewnętrzny” oraz może wywoływać u czytelnika uczucie bezradności spowodowane złożonością problemu, przedstawionego przez eksperta. Kolejną wadą tego sposobu opisywania świata biednych jest brak diagnozy politycznej i propozycji zmiany sytuacji na lepszą. Dodatkowo dyskurs ekspercki może przybrać formę „historyczno-zagraniczną”, polegającą na pisaniu o nędzy gdzie indziej lub w przeszłości. Ostatnim typem narracji jest dyskurs protekcyjny, składają się na niego traktowanie biednych jako dzieci, przypisywanie im takich cech jak nieodpowiedzialność, niezaradność. Leszczyński zwraca tu między innymi uwagę na używanie zdrobniałych form imion osób biednych przez dziennikarzy, zwłaszcza w reportażach interwencyjnych (Leszczyński 2010)⁷.

Pokrewną tematykę opisywał Lucjan Miś, analizując programy informacyjne (Wiadomości TVP i Fakty TVN) na temat bezrobocia. Efektem jego badań jest wyróżnienie dwóch ram w przedstawianiu tego problemu: ramy indywidualizmu rynkowego, występującej w „Faktach” i ramy zbiorowego etatyzmu, charakteryzującej przekaz „Wiadomości”. Na pierwszą z nich składa się koncentracja mediów na rozwiązaniach jednostkowych i wolności jako nadrzędnej wartości, natomiast wiara w rozwiązania systemowe, interwencjonizm państwowy i działalność instytucji jako remedium na problemy bezrobocia tworzyły ramę zbiorowego etatyzmu (Miś 2007).

⁷ Na marginesie warto dodać o zaproponowanym przez Adama Leszczyńskiego sposobie wyjaśnienia tzw. „paradoksu współczucia”, a więc zjawiska, które polega na kształtowaniu przez dziennikarzy obrazu biednych jako ludzi obcych, innych, niepełnosprawnych bez stawiania diagnoz systemowych i postulatów politycznych. Wynika to jego zdaniem m.in. z faktu, że rozmowa o biedzie jest nieodłącznie związana z rozmową o transformacji ustrojowej w Polsce i zauważenie problemów systemowych rzuca cień na ten proces, dlatego łatwiej jest pisać o jednostkowych przypadkach. Innym z powodów jest, zdaniem Leszczyńskiego, fakt, że temat biedy jest mało atrakcyjny z punktu widzenia rynku medialnego. Brakuje również odpowiedniego języka, którym da się mówić o biedzie, zwłaszcza języka klasowego konfliktu. W tym miejscu Leszczyński powołuje się na bardzo wpływowe głosy Davida Ostę i Elizabet Dunn, którzy badając polskie społeczeństwo doby transformacji doszli do bardzo podobnych wniosków o zanikaniu klasowej analizy i poszukiwaniu rozwiązań dla systemowych problemów ekonomicznych poprzez zastępowanie ich kulturowymi czy historycznymi sporami (zob. Ost 2007; Dunn 2008 oraz Pluciński 2010).

Jak widać, w literaturze przedmiotu można spotkać się z wieloma typologiami formacji dyskursywnych na temat biedy. Wielość ta nie oznacza jakichś fundamentalnych sprzeczności, bowiem wspomniane sposoby analitycznego ujęcia dyskursów ubóstwa wzajemnie się uzupełniają i mogą stanowić użyteczne narzędzia do badania nowych zjawisk komunikacyjnych, toczących się debat politycznych i medialnych przekazów. Poniższa analiza stanowić ma próbę twórczego rozwinięcia dotychczasowej wiedzy, dostarczając informacji na temat aktualnego kształtu dyskursu elit symbolicznych na temat ubóstwa w Polsce.

Dwugłos „Gazety Wyborczej”: między solidaryzmem a neoliberalizmem. Bieda niepolaska, bieda (nie)zawiniona i spory o 500 plus

Dzięki przytoczonym wyżej słowom-kluczom udało się znaleźć 234 artykuły poruszające tematykę biedy. Biorąc pod uwagę, że interesujący mnie okres badania stanowił rok, a więc 365 wydań „Gazety Wyborczej”, liczba artykułów nie jest zbyt wysoka i oznacza, że można mówić o przynajmniej częściowej sepizacji tematu ubóstwa w „Gazecie Wyborczej”. Z drugiej strony trudno jednoznacznie wskazać jaką liczbą artykułów byłaby oznaką potraktowania tematyki ubóstwa z właściwą uwagą i troską, niebędącą przejawem pomijania tej kwestii. Dzieje się tak ponieważ brakuje podobnych analiz, które mogłyby stanowić punkt odniesienia.

Pierwszym nasuwającym się wnioskiem po dokonaniu analizy artykułów „Gazety Wyborczej” na temat ubóstwa jest dostrzeżenie faktu, że temat ten pojawia w kontekście międzynarodowym. Bieda jest tutaj częściej problemem świata niż Polski. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” w alarmującym tonie piszą na temat biedy w takich krajach jak Wenezuela, Nigeria, Brazylia, Rosja, USA, Syria, Chiny, Jemen, Korea Północna, Mali, Salwador, Zimbabwe, Ukraina a nawet Niemcy. Asumptem do zabierania głosu w sprawie biedy na świecie są przede wszystkim kryzys migracyjny (Syria, USA, Niemcy), wojny i głód (Jemen, Ukraina), kryzysy gospodarcze (Wenezuela, Nigeria, Rosja), zmiany polityczne (Brazylia). Ton i wymowę artykułów na temat biedy zagranicą można określić jako ekspercki. Elity symboliczne udzielające informacji na temat sytuacji w wymienionych krajach skupiają się na opisie sytuacji i informowanie czytelnika o zagrożeniach związanych z biedą, głodem czy też chorobami. Głos zabierają eksperci zaznajomieni z problematyką stosunków międzynarodowych, globalizacji i tematyki konfliktów zbrojnych.

Na szczególną uwagę zasługuje dyskurs na temat imigrantów. Język, którym posługują się elity symboliczne piszące na temat migracji można uznać za mocno alarmistyczny, a niektóre ze sformułowań na temat migrantów przybierają jednoznacznie negatywny wydźwięk, tak jest przykładowo ze sformułowaniem „fala zlewająca” dany kraj („Amerykę Łacińską zalewa fala migrantów” (Stasiński: 2018), „strumień uchodźców wlewający się do USA”, a sami migranci zaś to „uciekinierzy”. Przywodzi to na myśl negatywne zjawisko takie jak powódź, czy też potop, na co zwracał uwagę również Tomasz Wrzosek, który opisując dyskurs antyuchodźczy uznał, że podobne sformułowanie – „zalew” uchodźców – to „zabieg dehumanizujący uchodźców, element strategii obronnej, dzięki której zniesione zostają moralne/etyczne zobowiązania wobec uchodźców jako ludzi” (Wrzosek 2016: 423). Choć

w swojej wymowie teksty na temat migracji w Wyborczej wpisują się w dość chłodny ton eksperckich doniesień z zagranicy oraz stanowią źródło wiedzy dla czytelnika o problemie doświadczających ubóstwa migrantów, to jednak przytoczone wyżej sformułowania można uznać za piętnujące zjawisko migracji i stawiające w złym świetle samych migrantów.

Z drugiej jednak strony przeczytać można artykuły otwarcie solidaryzujące się z uchodźcami i ukazujące dramat ich sytuacji oraz nawołujące do współczucia i udzielania pomocy. Przykładem pozytywnego opisu kwestii uchodźców i tzw. kryzysu emigracyjnego jest artykuł zatytułowany: „Uchodźca to Jezus Chrystus” (Turnau 2018), w którym jego autor przedstawia etyczny wymiar pomocy uchodźcom. Przytacza wypowiedzi hierarchów kościoła katolickiego w Polsce („nauczmy się kochać obcego jak siebie samego”, „sprawa uchodźców jest ważniejsza niż bezpieczeństwo narodowe”), prezentując w ten sposób ramę solidarności z biednymi, w tym wypadku uchodźcami z terenów dotkniętych wojną. Pomoc im jest zdaniem autora powinnością chrześcijanina, o czym świadczy również cytowany przez niego fragment ewangelii i słowa Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich braci najmniejszych, mnieście uczynili”. Autor ukazuje w ten sposób biedę jako stan nie tylko niezawiniony ale pociągający za sobą odpowiedzialność tych, którym prowadzi się lepiej (tutaj Polacy, czy szerzej Europejczycy mający pomagać uchodźcom m.in. z Syrii) i wynikający z tego moralny wymóg niesienia pomocy potrzebującym.

Dyskurs na temat polityki społecznej. Co z tym 500 plus?

Niezwykle istotną kwestią poruszaną w wielu artykułach związanych z ubóstwem jest polityka społeczna. Za najważniejszy temat z nią związany uznać należy ocenę skutków wprowadzenia programu Rodzina 500 plus. Spotkać można się z artykułami zarówno pozytywnymi jak i negatywnymi na temat owego programu, lecz najistotniejszy jest sposób argumentowania związany z osobami biednymi.

Pierwszą ze strategii dyskursywnych stosowaną przez „Gazetę Wyborczą” określić można jako krytyczną wobec prowadzonej przez rząd PiS polityki, zwłaszcza związanej z programem Rodzina 500 plus. Choć zawierają się w nim publikacje o pozytywnych aspektach wprowadzenia programu w życie, to jednak dominuje krytyczne nastawienie dziennikarzy, którzy pokazują sam program i przez to obóz władzy w złym świetle. Przedmiotem krytyki jest „rozdawnictwo”, czyli fakt, że pieniądze trafiają też do rąk zamożnych Polaków, oraz nieefektywność samego programu. Do jego walerów w publicystyce tego medium urasta zniwelowanie biedy wśród najbiedniejszych dzieci.

Dyskurs na temat programu Rodzina 500 plus charakteryzuje neoliberalne⁸ podejście do tematu świadczeń społecznych, przejawiające się w określaniu owych świadczeń mianem „rozdawnictwa”:

⁸ Ideologię neoliberalną należy rozumieć tu jako zbiór poglądów na temat społeczeństwa, państwa i gospodarki. Najważniejsze z tych poglądów to uznanie, że własność prywatna jest lepsza niż publiczna, interwencjonizm państwowy powinien być ograniczony do minimum, podnoszenie podatków i zwiększanie redystrybucji dla zmniejszenia nierówności nie powinno mieć miejsca. Wynika stąd afirmatywny stosunek zwolenników polityki neoli-

W krótkim okresie – dwóch, trzech lat, może nawet pięciu – rozdawnictwo jest dla ludzi atrakcyjne. Czemu mam nie przyjąć od rządu 500 złotych czy wielokrotności tej sumy, zwłaszcza że nie wiąże się to z żadnym wyrzeczeniem lub wysiłkiem? To samo dotyczy „piórnikowego”, które rząd zaczął rozdawać rodzinom z dziećmi w wieku szkolnym (Gadomski 2018).

Podstawowym argumentem w takiej narracji jest to, że otrzymywanemu świadczeniu nie towarzyszy „wysiłek” i „wyrzeczenie”. A więc osoby otrzymują pomoc pieniężną za darmo, za nic. Zapowiadany wyżej dwugłós w relacjonowaniu zjawiska biedy w dyskursie „Gazety Wyborczej” daje o sobie znać w artykule Aleksandry Postoły, która powołując się na badania amerykańskich psychologów społecznych Juliany Schroeder i Adama Waytz’a w następujący sposób argumentuje na rzecz krytykowanego wcześniej jako „rozdawnictwo” programu Rodzina 500 plus:

w ponad 30 publikacjach potwierdzono, że większą skuteczność przynosi wsparcie gotówkowe niż rzeczowe – pisze Schroeder. Pieniądze oferowane przez GiveDirectly, organizację założoną przez ekonomistów z MIT i Harvardu, niejedną rodzinę wyciągnęły z biedy, zostały zainwestowane i pomnożone przez adresatów tej pomocy. Możemy dyskutować, czy program 500+ jest dobry, czy Polskę stać na niego, czy można by lepiej wydać te pieniądze. Ale patrząc na wynik psychologicznych eksperymentów, trzeba przyznać, że rządzący obdarzyli obywateli dużym zaufaniem i potraktowali ich poważnie, jak ludzi potrafiących samodzielnie decydować o sobie. W wielu badaniach wykazano, że większą skuteczność przynosi wsparcie pieniężne, niż rzeczowe. Dlatego organizacja GiveDirectly – przyznaje pomoc w postaci zastrzyku gotówki ubogim rodzinom w Afryce (Postoła 2018).

Powyższy cytat obrazuje sposób w jaki biedni mogą być uznani za osoby samodzielne i odpowiedzialne. Przytaczane są przykłady pozytywnych w skutkach świadczeń pieniężnych transferowanych do rąk ubogich ludzi. Mamy tu do czynienia ze spotykaną w polityce społecznej oraz dyskursach na temat biedy strategią nazywaną empowerment, czyli upodmiotowieniem, uprawomocnieniem, jak również wzmocnieniem osób doświadczających ubóstwo, ukazywaniem ich w dobrym świetle, wskazując poprzez to na zewnętrzne czynniki, jako te, które decydują o znalezieniu się w stanie biedy. Powyższy artykuł wpisuje się tym samym w strukturalno-sytuacyjną narrację na temat ubóstwa, stanowiąc pozytywny przykład opisywania tego zjawiska na łamach „Gazety Wyborczej” i może być przedmiotem budowania pozytywnego wizerunku osób biednych oraz biedy jako sytuacji niezawinionej.

Bieda niezawiniona czy zawiniona?

Kontynuując tę myśl można uznać, że część autorów dyskursu „Gazety Wyborczej” na temat ubóstwa wyraźnie opowiada się za uznaniem tego problemu jako strukturalno-sytuacyjnego, w taki sposób, że można mówić o biedzie niezawinionej przez jednostkę. Przyczyn biedy upatruje się w tak rozumianej narracji

beralnej do obniżania podatków (liberalizacja), deregulacji oraz ograniczania zasięgu sfery publicznej (prywatyzacja) (Markiewka 2017: 63–88).

w systemie gospodarczym oraz w miejscu, jaki zajmuje jednostka w strukturze społecznej.

Przykładem opisywania stanu biedy jako niezawinionego przez jednostkę jest artykuł Adrianie Rozwadowskiej⁹ pod wymownym tytułem „Nie każdy jest kowalem swojego losu”, w którym stara się pokazać człowieka uwikłanego w niezależne od niego procesy, mające decydujący wpływ na zajmowaną pozycję społeczną. Lead artykułu głosi:

Kim będziesz w przyszłości i czy będzie cię stać np. na leczenie, zależy przede wszystkim od zarobków twoich rodziców. Albo państwa, w którym się urodziłeś. OECD opublikowało raport o możliwościach awansu społecznego (Rozwadowska 2018).

Powodem powstania cytowanego artykułu jest rzeczony raport OECD. Adriana Rozwadowska stara się ukazać biedę jako wynik zablokowanych możliwości awansu społecznego. Choć nie pisze ona wprost o tzw. „dziedziczeniu biedy”, to jednak narracja artykułu dotyczy sytuacji, kiedy stan ubóstwa jest wynikiem nierówności społecznych i przejmowania pozycji społecznej rodziców. Na znaczenie nierówności społecznych zwraca uwagę poniższy fragment:

OECD donosi o zjawiskach „lepkiej podłogi” – dzieciach ubogich, niemogących wyrwać się z biedy – i „lepkiego sufitu”: dzieciach bogatych, które muszą się mocno postarać, żeby spaść ze szczytu (Rozwadowska 2018).

Kontrastujące ze sobą szanse biednych i bogatych na zajmowanie wysokich pozycji społecznych wpisuje się we wspomnianą wcześniej ramę niesprawiedliwości, bieda jako niezawiniona przez jednostkę zjawiska jest piętnowana i ukazywana jako dziejowa niesprawiedliwość i nierówność szans, reprodukcja niskiej pozycji klasowej.

Sugerowany wyżej dwugłos w opisie biedy przez elity symboliczne na łamach „Gazety Wyborczej” doskonale obrazuje polemika między Patrykiem Stanikiem a Grzegorzem Wysockim w artykule zatytułowanym: „Mam dość przeproszania za swój sukces”. Pierwszy ze wspomnianych autorów prezentuje behawioralno-indywidualistyczny sposób przedstawiania problemu biedy i bogactwa, czy może raczej tytułowego sukcesu i porażki, podczas gdy jego polemista zwraca uwagę na czynniki strukturalno-sytuacyjne, które wpływają na zajmowaną przez jednostkę pozycję w strukturze społecznej. Tekst obfituje w autobiograficzne wątki z życia Wysockiego, które stanowią pretekst do dyskusji na temat przyczyn pomyślnego i dostatniego życia. Różnice w argumentacji autorów polegają na recepcji źródeł osiąganego przez ludzi sukcesu i ponoszonych porażek. Patryk Stanik utrzymuje, że drogą do sukcesu jest ciężka praca, a osiągnięcia jednostki są jej własną zasługą, zwracając się bezpośrednio do swojego adwersarza pisze:

Należysz do pokolenia, któremu, owszem, obiecano złote góry – ale które też nie oburzało się, że na szczyt góry prowadzi wąski i ciężki szlak. Nie jesteś człowiekiem, który za-

⁹ Warto tu nadmienić, że wspomniana autorka w wielu swoich tekstach przedstawia problemy osób biednych, pisząc zwłaszcza o prawach pracowniczych i trudnościach polskiego rynku pracy.

czyna narzekać już u podnóża, że nie jest na wierzchołku. Jesteś z pokolenia ludzi mających dziś 30–50 lat, którzy ostro gryźli murawę przez ostatnią dekadę czy dwie. I którzy mają prawo czuć zadowolenie z dobrze wykonanej ciężkiej pracy. [...] To dotyczy całego pokolenia, bo kiedy przyszedł kapitalizm, Balcerowicz mówił wprost: „Będziecie musieli pracować więcej za mniej”. I część tego pokolenia wzięła się ostro do roboty, owszem, w sprzyjających warunkach makroekonomicznych, ale niekoniecznie w sprzyjających warunkach osobistych – a jednak pracowali, co dziś przynosi im satysfakcję. [...] Nie napiszę, że wystarczy chcieć, ale Balcerowicz nigdy tego nie obiecywał. Sugerował raczej: „Wystarczy chcieć i ciężko pracować”. Ty jesteś przykładem, że się nie mylił, nawet jeśli na kilku poziomach nie czujesz pełnej satysfakcji” (Stanik, Wysocki 2018).

Jak doskonale widać w powyższym fragmencie autor przytacza indywidualne przymioty jednostki jako decydujące w kwestii awansu społecznego, „wystarczy chcieć i ciężko pracować”, to bardzo precyzyjna wytyczna, którą zostawia czytelnikowi. Ergo ci, którzy sukcesu nie odnieśli, nie wspięli się na szczyt drabiny społecznej, sami są sobie winni, gdyż niewystarczająco „chcieli” i najwyraźniej nie pracowali zbyt ciężko. Kariera to „wąski i ciężki szlak”, a więc łączy się z nim wymóg poświęcenia i znoju, lecz dla wytrwałych czeka nagroda w postaci tytułowego sukcesu. To charakterystyczna w neoliberalnej narracji o świecie wizja człowieka, który jako indywiduum sam decyduje w którym miejscu struktury społecznej się znajdzie. Kapitalizm jest ujęty tu, jako system wymagający, co prawda, dużego poświęcenia od jednostki, lecz sprawiedliwie je wynagradzający, należy „gryźć trawę”, a przyjdą tego efekty.

W odpowiedzi Grzegorz Wysocki prezentuje solidarystyczną strategię argumentacyjną polegającą na skoncentrowaniu się w swoim wywodzie na ludziach, którzy nie doświadczyli awansu społecznego:

To, że widzę, ile zmieniło się w Polsce w ostatnich dekadach na lepsze, nie oznacza, że popadnę od razu w hurraoptymistyczny ton, a wszystkim, którzy nie chcą podzielać mojego szczęścia, powiem, by spadali. Nie pójde do bezdomnych na dworcu pochwalić się, że mam dach nad głową i znalazłem nową robotę. Może i ludzie tacy jak ja są dowodem na to, że to Balcerowicz miał rację, ale właśnie dlatego nie mogę zapominać o tych wszystkich, którzy są dowodem, że jednak się mylił. Nie rozstrzygniemy tu tak ogromnego sporu, ale pamiętajmy, że jego składową – oprócz wyrafinowanych argumentów i żarliwych ripost – są żywi ludzie (Stanik, Wysocki 2018).

Autor wspomina o grupach biednych i wykluczonych, wspomina bezrobotnych, „żywych ludzi”, którzy są niejako wyrzutem sumienia tych wszystkich zadowolonych z osiągnięcia sukcesów. Podkreśla też rolę, jaką odegrały czynniki zewnętrzne tak jak bezpłatne studia.

Podsumowanie, czyli gdzie się podzieli biedni?

Wnioskiem płynącym z analizy zebranego materiału mającym dobitnie negatywną wymowę jest brak głosu osób doświadczających biedę w dyskursie „Gazety Wyborczej”. W jednoznacznie eksperckim wymiarze publicystyki nie słychać głosu samych zainteresowanych. Brakuje reporterskiej pracy, blisko ludzi dotkniętych

problemem biedy, próżno szukać też wywiadów z ubogimi osobami. Można mówić o sepizacji samych biednych, którzy zmarginalizowani w społeczeństwie, są również zmarginalizowani na łamach pisma, a ich głos pozostaje niesłyszalny. Ograniczenie się do eksperckich wypowiedzi stanowi poważne uchybienie i nie dostarcza pełni obrazu zjawiska biedy czytelnikowi. Choć samo zjawisko jest w dość wybiórczy sposób, ale jednak zaprezentowane i opisane (najczęściej w alarmujący sposób, solidaryzując się z dotkniętymi niedostatkiem ludźmi), to jednak zdecydowanie brak osób bezpośrednio uwikłanych w to zjawisko, mogących z pierwszej ręki zrelacjonować i spróbować wyjaśnić najistotniejsze problemy, z którymi muszą się zmagać.

Choć zdarzają się wyjątki od tego sposobu opisu biedy i wykluczenia, spośród wszystkich analizowanych tekstów w czterech z nich biedni otrzymują głos i ich wizerunek kształtowany jest pozytywnie. Artykułem, który wyjątkowo pokazuje osoby biedne z bliska, uwypuklając ich problemy, z którymi muszą się zmagać na co dzień, sposób postrzegania przez społeczeństwo i – co najistotniejsze – oddającym im głos, jest tekst pt. „Uczłowieczenie przez strzyżenie” (Karendys 2018). Autorka opowiada w nim o działającym w Sopocie zakładzie fryzjerskim dla bezdomnych, dzięki organizacji charytatywnej Caritas. Czytelnik za sprawą wypowiedzi samych bezdomnych: Jana, Leszka, Anny i Tomasza¹⁰, poznaje ich historie i przyczyny wpadnięcia w bezdomność, które wpisują się w sytuacyjno-strukturalne problemy, takie jak choroba alkoholowa w rodzinie, śmierć bliskiej osoby, zostanie ofiarą oszustwa finansowego czy kradzieży. Dobrze obrazuje ten sposób narracji o bezdomnych przytoczona przez autorkę wypowiedź jednej z pracownic, która ich życiowe problemy stara się zrozumieć jako zły los, który spotkał zupełnie normalnych ludzi, stwierdzając: „Przychodzą do nas ludzie, którzy pokończyli szkoły, prowadzili firmy, bywali za granicą. A jakieś jedno wydarzenie w życiu sprawiło, że są na ulicy.” Charakterystyczna strategia argumentacyjna dla próby ukazania biedy jako niezawinionej przez jednostkę, spowodowanej zewnętrznymi czynnikami wzmacnia osoby biedne, w tym przypadku bezdomne i sprawia, że zasługują na wszelką pomoc ze strony społeczeństwa z powodu na ciężką sytuację, w jakiej się znaleźli. Wspomniani bezdomni z zadowoleniem wypowiadają się na temat możliwości darmowego mycia i strzyżenia, które oprócz oczywistych zalet związanych z higieną i dbaniem o wygląd dostarczają poczucia wsparcia i solidarności. Cytowany przez autorkę ks. Janusz Steć mówi o tym w następujący sposób: „Kiedy patrzę na klientów przed i po strzyżeniu, widzę, że wizyta ma charakter terapeutyczny. Pozwala odkryć godność, która w każdym z nas jest, nieważne, jaką rolę odgrywamy w społeczeństwie”.

Podsumowując również kwestie „katalizatorów” poruszania tematyki biedy, czyli kontekstów w jakim temat ów pojawiał się na łamach Gazety, można stwierdzić, że przyczynkiem do zabierania głosu są bieżące wydarzenia na świecie (wspomniane wojny, kryzysy polityczno-gospodarcze, imigracja) oraz w Polsce. Jeśli chodzi o nasz kraj to oprócz programu Rodzina 500 plus, tematyka biedy pojawia się w kontekście kwestii związanych z emeryturami (krytyka reformy emerytalnej

¹⁰ Na uwagę zasługuje fakt, że choć część imion bohaterów – jak podaje autorka – została zmieniona, to jednak nie odnajdujemy tutaj charakterystycznych dla dyskursów o biedzie zdrobniałych form imion osób doświadczających ubóstwo, o których pisze, cytowany wyżej, medioznawca Adam Leszczyński.

rządu PiS z powodu wynikających z niej – jak sugerują dziennikarze – niskich emerytur, pojawia się tu stwierdzenie „wpędzenie w biedaemerytury”), w związku z zanieczyszczeniem środowiska i wynikającymi z tego regulacjami dotyczącymi wymiany instalacji grzewczych (tu często stosowanym pojęciem jest tzw. ubóstwo energetyczne). Dalsze konteksty dotyczą feminizacji ubóstwa oraz stosunku Kościoła katolickiego do ubogich (powtarzają się tu zarzuty wobec hierarchów o dbanie o własne interesy materialne, któremu towarzyszy brak zainteresowania ludźmi wykluczonymi i postępowanie wbrew zaleceniom papieża Franciszka, mówiącym o potrzebie skromnego życia kleru). Jak nie trudno się domyślić bieżące sprawy, jako dominująca przyczyna w zabieraniu głosu dziennikarzy na temat ubóstwa, to powód charakteru analizowanego pisma, „Gazeta Wyborcza” jako dziennik ze swej natury zajmując się aktualnymi tematami. Krytyczna postawa wobec rządu Prawa i Sprawiedliwości również zdaje się być charakterystyczną dla „Gazety Wyborczej” linią redakcyjną, stąd nie dziwi, że dyskurs na temat ubóstwa jest mocno nacechowany negatywnym wartościowaniem obecnej władzy. Pytanie czy dziennikarze traktują instrumentalnie osoby biedne jako narzędzie w dyskredytacji obozu rządzącego jest oczywiście zasadne, lecz udzielenie na nie jednoznacznej odpowiedzi wykracza poza możliwości instrumentarium analizy dyskursu.

Bibliografia

- Atkinson Anthony B. *Nierówności. Co da się zrobić*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Bourdieu Pierre. 2005. *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia*. Warszawa: Scholar.
- Czyżewski Marek, Dunin Kinga, Piotrowski Andrzej. 2010. „Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii”. W *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*. (red. tychże), 15–35. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej. 2010. *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Dunn Elizabeth C. 2008. *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Jabłońska Barbara. 2006. „Krytyczna analiza dyskursu. Refleksje teoretyczno-metodologiczne”. W *Przegląd Socjologii Jakościowej* 1: 53–67.
- Kudlińska Iwona. 2012. „Stygmatyzacja społeczna jako strategia dyskursywna biedy i jej rola w procesie wykluczenia społecznego”. *Kultura i Społeczeństwo* 1: 175–189.
- Lepianka Dorota. 2013. „Bieda i biedni w polskiej prasie codziennej”. W *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Elżbieta Tarkowska (red.), 91–134. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Leszczyński Adam. 2010. „Paradoks współczucia. Bieda i wykluczenie w oczach dziennikarzy”. W *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne realnego kapitalizmu w Polsce*. Piotr Żuk (red.), 259–269. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Lister Ruth. 2007. *Bieda*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Madera Andrzej J. 2003. „Fenomen Gazety Wyborczej”. W *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne* 1: 153–172.

- Markiewka Tomasz Szymon. 2017. *Język neoliberalizmu. Filozofia, polityka i media*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Miś Lucjan. 2007. „Ramy problemu bezrobocia w telewizyjnych programach informacyjnych TVN i TVP 1”. W *Oblicza nierówności społecznych*. Jarosław Klebaniuk (red.), 341–356. Warszawa: Wydawnictwo ENETEIA.
- Ost David. 2007. *Kłęska Solidarności*. Warszawa: Wydawnictwo Muza S.A.
- Pluciński Przemysław. 2010. „Dyskurs klasowy polskiej socjologii postransformacyjnej: niedyskretny urok klasy średniej”. W *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne realnego kapitalizmu w Polsce*. Piotr Żuk (red.), 101–116. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Rek Magdalena. 2007. „Nierówności społeczne w debacie prasowej: dyskusja o polskiej biedzie na łamach «Gazety Wyborczej»”. W *Oblicza nierówności społecznych*. Jarosław Klebaniuk (red.), 357–374. Warszawa: ENETEIA.
- Sachs Jeffrey. 2006. *Koniec z nędzą. Zadanie dla naszego pokolenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Starego Karolina. 2012. „«Ludzie-truskawki» i «niepomagalni» – wizerunek biednych w dyskursie prasowym tygodnika «Polityka»”. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja* 2: 37–62.
- Stiglitz Joseph E. 2015. „Cena nierówności”. W *Jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości?* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Szacki Jerzy. 2002. *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tarkowska Elżbieta. 2013. *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Red. tejże. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wrzosek Tomasz. 2016. „Dyskurs o uchodźcach jako symptom kryzysu solidarności”. W *Journal of Modern Science* 1: 411–430.

Netografia

- Gadomski Witold. 2018. „Ludzie nie są głupi, tylko muszą dostać szansę”. *Wyborcza.pl*. Dostęp 18 sierpnia 2019 roku. <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8362484/Ludzie-nie-sa-glupi--tylko-musza-dostac-szanse>.
- Karendys Ewa. 2018. UCZŁOWIECZENIE PRZEZ STRZYŻENIE. *Wyborcza.pl*. Dostęp 12 sierpnia 2019 roku. <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8370607/UCZLOWIECZENIE-PRZEZ-STRZYZENIE>.
- Kurdupski Michał. 2019. „Gazeta Polska Codziennie” z największym spadkiem sprzedaży w 2018 roku. „Fakt” najchętniej kupowany”. *Wirtualmedia.pl*. Dostęp 13 kwietnia 2019 roku. <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/sprzedaz-dziennikow-2018-rok-fakt-gazeta-wyborcza>.
- Postoła Aleksandra. 2018. „CO PSYCHOLOGIA MÓWI O 500 PLUS”. *Wyborcza.pl*. Dostęp 18 sierpnia 2019 roku. <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8320297/CO-PSYCHOLOGIA-MOWI-O-500-PLUS>.
- Rozwadowska Adriana. 2018. „NIE KAŻDY JEST KOWALEM SWEGO LOSU”. *Wyborcza.pl*. Dostęp 29 lipca 2019 roku. <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8352288/NIE-KAZDY-JEST-KOWALEM-SWEGO-LOSU>.
- Stanik Patryk, Wysocki Grzegorz. 2018. „Mam dość przeproszania za swój sukces”. *Wyborcza.pl*. Dostęp 5 sierpnia 2019 roku. <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8362483/Mam-dosc-przeproszania-za-swoj-sukces>

Stasiński Maciej. 2018. „Amerykę Łacińską zalewa fala migrantów”. Wyborcza.pl. Dostęp 3 lipca 2019 roku. <http://wyborcza.pl/7,75399,23809299,ameryka-lacinska-ma-problem-z-uchodzcami.html>.

Turnau Jan. 2018. „Uchodźca to Jezus Chrystus. Wyborcza.pl. Dostęp 12 sierpnia 2019 roku. <http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8314715/UCHODZCA-TO-JEZUS-CHRYSTUS>.

Image of poverty in Gazeta Wyborcza's discourse

Abstract

The article shows discourse about poverty in Gazeta Wyborcza in 2018. The author stresses out two ways of presenting that issue by the symbolic elites in that famous Polish newspaper. First of them involves structural reasons connected with poverty and emphasizes solidarity with poor people. Second approach is dominated by argumentation with individual causes of being poor, contains neoliberal ideology and blaming poor people for their status. The author uses Critical Discourse Analysis to explain that differences. Another aim of this paper was to show what topics bring poverty issues in "Gazeta Wyborcza", according to that research writing about poverty in 2018 was connected with global problems such as war (Yemen, Ukraine), immigration crisis (Germany, USA, Mexico, Salvador), global warming and economic crisis. Articles about poverty in Poland concentrated on social programs (Family 500 plus), homeless people, old age people. Also article shows summary of Polish papers contains discourse analysis about poverty.

Keywords: poverty, discourse, inequalities, Gazeta Wyborcza, neoliberal ideology, Critical Discourse Analysis

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.9

Janusz Jartyś

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0001-5662-7433

Marcin Orzechowski

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0001-7272-6589

Status osób LGBT na obszarze postradzieckim na przykładzie Ukrainy i Rosji

Problematyka praw człowieka wywołuje emocje i spory. Od rozwiązań prawnych a zwłaszcza praktyki przestrzegania praw i wolności obywatelskich możemy określić poszczególne systemy państwowe. W państwach prawa, gdzie funkcjonuje system polityczny oparty na demokratycznych zasadach, zagadnienia praw i wolności obywatelskich znajdują odzwierciedlenie w odpowiednich przepisach prawnych, a organy państwa i samorządu mają obowiązek skrupulatnego ich przestrzegania. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 1 stanowi, iż „wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem oraz powinni postępować w stosunku do siebie wzajemnie w duchu braterstwa”. Prawa człowieka uznawane są, więc za powszechnie obowiązujące i z tego tytułu wykazują podobieństwo do norm o charakterze moralnym.

Analizowany w niniejszym artykule problem, zarówno w przypadku Federacji Rosyjskiej, jak i Ukrainy, ma swoją specyfikę, pewne elementy wspólne, ale i różnice, które są widoczne. Trwająca dyskusja dotycząca europejskich aspiracji Ukrainy skupia się przede wszystkim na kwestiach natury gospodarczej i stabilności wewnętrznej tego państwa związanej z prowadzonym konfliktem na jego wschodnich rubieżach oraz aneksją Półwyspu Krymskiego przez Federację Rosyjską (Orzechowski 2015: 182–183). Z zasady nie podejmowane są natomiast kwestie społeczne, do których zaliczyć należy przestrzeganie europejskich standardów praw człowieka wobec osób LGBT. Unia Europejska stanowi bowiem wspólnotę polityczną, gospodarczą i społeczną, a kwestia praw osób nieheteroseksualnych poruszona została już w 1984 roku przez państwa ówczesnych Wspólnot Europejskich. Natomiast dziesięć lat później Komisja Swobód Podstawowych oraz Komisja Spraw Wewnętrznych Parlamentu Europejskiego uchwaliły sprawozdanie o równości gejów i lesbijek w Unii Europejskiej, w którym wskazano przykłady dyskryminacji osób LGBT w państwach Unii Europejskiej.

Rosja natomiast jest państwem zachowującym pozory demokratycznego państwa poprzez istnienie formalnego trójpodziału władzy i przeprowadzanie cyklicznych elekcji, w którym w istocie rzeczy władza polityczna sprawowana jest w sposób autorytarny (Кириченко 2009). Wobec tego w obu państwach w różny sposób

postrzegane jest przestrzeganie praw człowieka i stosunek do mniejszości, w tym także osób nieheteroseksualnych. W wspomnianej kwestii istnieje wiele różnic, Jednak istnieją także pewne podobieństwa dotyczące przede wszystkim społecznego nastawienia do osób LGBT i ich akceptacji w przestrzeni publicznej. Należy pamiętać, iż obu państwom przyświecała w okresie istnienia ZSRR ta sama ideologia, która nie akceptowała w życiu społecznym odstępstw od przyjętego przez władzę wzorca człowieka w przestrzeni publicznej.

Autorzy w niniejszym artykule na podstawie przeanalizowanych dostępnych materiałów oraz studium przypadku przedstawią sytuację społeczną osób LGBT w Rosji i na Ukrainie, dokonując przy tym analizy przestrzegania europejskich standardów praw człowieka w omawianym zakresie na terenie wspomnianych powyżej państw. Zastosowana zostanie również metoda genetyczna dla uwidocznienia rozwoju ruchu LGBT w obu omawianych państwach oraz prawnego statusu osób nieheteroseksualnych. Z pewnością zarówno Federacja Rosyjska, jak i Ukraina nie należą do państw, w których wszystkie postulaty ruchu LGBT zostały zrealizowane czy to pod względem prawnym, czy też społecznym. W obu państwach w dalszym ciągu występują przejawy dyskryminacji i nietolerancji wobec osób nieheteroseksualnych. W badaniach nad tym problemem autorzy starali się odpowiedzieć na następujące pytania: Czy tego rodzaju wrogie postawy wobec środowiska LGBT spowodują zastosowanie jakichkolwiek sankcji w jednym albo drugim państwie będących podmiotem przeprowadzonej w niniejszym artykule analizy? W jaki sposób wyglądał rozwój ruchu LGBT? Czy działacze ruchu LGBT uczestniczą w życiu politycznym obu państw?

Przedstawione pytania badawcze wymagają odpowiedzi, które staną się przedmiotem analizy porównawczej dotyczącej realizacji praw osób nieheteroseksualnych w Federacji Rosyjskiej oraz na Ukrainie.

W praktyce prawnej, prawa człowieka regulują konstytucje. Dotyczy to również obowiązującej Ustawy Zasadniczej Federacji Rosyjskiej, z 1993 r. Konstytucja odzwierciedla zasadnicze zmiany ustrojowe w Rosji po rozpadzie Związku Radzieckiego (Конституция Российской Федерации). Problematyce praw i wolności człowieka poświęcony jest cały rozdział drugi Ustawy Zasadniczej Federacji Rosyjskiej, który jest najbardziej rozbudowany. Kwestie te reguluje 48 artykułów z 133 umieszczonych w całej Konstytucji. Już art. 2 stanowi, że „człowiek i jego prawa i wolności są wartością najwyższą”, zaś art. 6 pkt 2 określa najważniejsze powinności państwa, które ma obowiązek zapewnienia każdemu obywatelowi korzystanie na jej terytorium z pełni praw i wolności (Конституция Российской Федерации (с учетом поправок, внесенных Законами Российской Федерации о поправках к Конституции Российской Федерации от 30.12.2008)). W ogólnym odniesieniu do analizowanego w niniejszym artykule zagadnienia, Konstytucja Federacji Rosyjskiej zobowiązuje organy państwa do zapewnienia równości praw wszystkim ludziom niezależnie od rasy, płci, narodowości, pochodzenia, języka, stanu majątkowego czy zamieszkania (Закрепление прав и свобод человека в законодательстве). Mężczyźni i kobiety mają równe prawa, a każdy człowiek ma prawo do życia (Федеральный Конституционный Закон „Об Уполномоченном по правам человека в Российской Федерации). Jednakże kwestia prawa do wyboru

orientacji seksualnej wzbudza silne emocje i polaryzuje społeczeństwo na tyle, że pozostaje jednym z najbardziej newralgicznych elementów, które można analizować w świetle wspomnianych w tytule europejskich standardów praw człowieka. Problem ów jest godny uwagi ze względu na fakt rzadkiego podejmowania w dyskursie naukowym, społecznym czy politycznym.

Z kolei w przypadku Ukrainy Konstytucja gwarantuje wszystkim obywatelom równość wobec prawa i zakazuje dyskryminacji z jakiegokolwiek przyczyny (Конституція України). Nie ujmuje ona wprost orientacji seksualnej jako jednej z chronionych kategorii, jednak odpowiednia interpretacja ustawy zasadniczej pozwala na ochronę mniejszości seksualnych. Nie było jednak jeszcze takiej interpretacji konstytucji przez sąd. W 2003 roku zaproponowano poprawkę do obowiązującego kodeksu pracy zakazującą między innymi dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej (Закон України „Про виконання рішень та застосування практики Європейського суду з прав людини”).

Wspólnym mianownikiem łączącym kwestie przestrzegania praw społeczności LGBT jest wspólna historia obu tych krajów funkcjonujących jako jednolity organizm państwowych w czasach ZSRR. To właśnie dominujący wówczas społeczny konserwatyzm okresu komunistycznego dbający o „poprawną moralność” swoich obywateli i przejawiający się w społecznej unifikacji społeczeństwa doprowadził do ukształtowania się nowego „typu” człowieka określanego mianem homo sovieticus. Nazwa ta odnosiła się do nurtu cywilizacyjnego, polegającego m.in. na wyizolowaniu społeczeństwa z ogólnosiątkowych procesów w imię umacniania wartości utopijnego społeczeństwa komunistycznego oraz umacniania „zwartości i jedności” komunistycznego państwa (Orzechowski 2015: 182–183).

W obu państwach nie istniało polityczne i społeczne przyzwolenie na ekspozowanie mniejszości, zwłaszcza tej o podłożu seksualnym. Pomimo walki z religią i kościołem preferowano tradycyjny model rodziny, który odpowiadał założeniom wyznania prawosławnego. W obu państwach propagowano również swoisty model mężczyzny jako człowieka silnego, pracowitego, który stroni od nadmiernego używania kosmetyków i nie przywiązuje zbyt dużej uwagi do higieny i ubioru, a przynajmniej nie wyróżnia się ekstrawaganckim zachowaniem.

W historii Rosji trudno szukać aspektów demokracji szlacheckiej. Pierwsze wybory do Dumy odbyły się w 1906 roku, a wcześniejsza władza carów była niemal absolutna. Carowie byli właścicielami ziemi, a szlachta była praktycznie uzależniona od ich woli. Rosja przez większość dwudziestego stulecia była częścią Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), którego ustawodawstwo od początku lat trzydziestych XX stulecia przewidywało karę pięciu lat więzienia za czyny homoseksualne, a w schyłkowej fazie istnienia ZSRR leczenie orientacji homoseksualnej postrzeganej jako choroba. Karalność czynów homoseksualnych Federacja Rosyjska zniosła na terenie wchodzących w jej skład republik, z wyjątkiem Czeczenii, dopiero w 1993 roku, a następnie w 1997 roku ujednolicono prawnie wiek kontaktów homoseksualnych, który wynosi 16 lat (Кириченко 2009). W Federacji Rosyjskiej geje, z racji swej orientacji, nie są powoływani do obowiązkowej służby wojskowej. Zniesienie odpowiedzialności karnej za czyny homoseksualne nie wpłynęło jednak w zasadniczy sposób na postawę społeczeństwa. Rosjanie

do chwili obecnej uznawani są za przykład jednego z najbardziej homofonicznych społeczeństw Europy, którym przyświeca podejście do homoseksualizmu wyniesione z czasów Związku Radzieckiego. Zachowania homoseksualne nie są akceptowane przez większość społeczeństwa i stoją w sprzeczności z ukształtowanym społecznie stereotypem silnego mężczyzny, który na zewnątrz nie ukazuje swej słabości i pełni rolę głowy rodziny (Кириченко 2010). Na ukształtowany przez lata społeczny obraz mężczyzny w społeczeństwie rosyjskim z pewnością wpływ ma pozycja armii w społecznej świadomości, której mit, niezależnie od zmieniających się realiów politycznych, jest w Rosji bardzo duży, a poza tym stanowi ona wpływową grupę interesu politycznego. W siłach zbrojnych Federacji Rosyjskiej nie ma miejsca na wizerunek w jakikolwiek sposób podważający obraz heteroseksualnego mężczyzny (Кириченко 2010).

Analizując przemiany społeczne po rozpadzie ZSRR na obszarze poradzieckim możemy stwierdzić, że zarówno w Rosji, jak i na Ukrainie nie wykształciły się organizacje o zasięgu ogólnokrajowym, które działałyby na rzecz przestrzegania praw osób LGBT w społeczeństwie. Federacja Rosyjska w odróżnieniu od Ukrainy nie starała się o akcesję do Unii Europejskiej, a co za tym idzie nie musiała przestrzegać antydyskryminacyjnych dyrektyw wynikających z europejskich standardów praw człowieka. Wspomniane czynniki sprawiły, że władze rosyjskie dały w rezultacie społeczeństwu *carte blanche* na postępowanie z osobami nieheteroseksualnymi. W wyniku takich działań rzeczą normalną jest wszechmocny brak tolerancji wobec osób LGBT w rosyjskim społeczeństwie, objawiający się przemocą słowną i fizyczną. Co prawda rosyjskie władze zaprzeczają takim faktom, jednak już w 2009 roku przestrzeganie praw osób nieheteroseksualnych wzbudziło zaniepokojenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Komitet Praw Człowieka ONZ zalecił Rosji ochronę osób LGBT przed przemocą w związku z atakami i szeregami zabójstw motywowanych nienawiścią do orientacji seksualnej i niebinarnej tożsamości płciowej.

Rozwój organizacji ruchu LGBT na Ukrainie przebiegał w analogicznym okresie znacznie powolniej. Działalność ukraińskiego środowiska osób nieheteroseksualnych nie współgrała z postulatami żadnego większego ugrupowania politycznego, a zwłaszcza sprawującego władzę. Pierwsze ukraińskie organizacje LGBT rozpoczęły swoją działalność jeszcze w schyłkowej fazie istnienia Związku Radzieckiego (Historia ruchów LGBT na Ukrainie). W roku 1990 w Ługańsku powstało Regionalne Centrum Informacyjne i Obrony Gejów i Lesbijek „Nash Mir” Natomiast w 1993 roku w Mikołajewie powstało Stowarzyszenie Gejów, Lesbijek i Biseksualistów „Liga”. Również na początku obecnego stulecia powstały dwie organizacje społeczne na terenie Kijowa, a mianowicie „Gej Alians” oraz „Gej Forum Ukrainy” (Jartyś 2016: 129).

Podobnie jak to ma miejsce w przypadku Rosji najważniejszym ośrodkiem działalności organizacji działających na rzecz środowiska osób nieheteroseksualnych stała się stolica Ukrainy – Kijów. W obu tych państwach sytuacja taka spowodowana jest następującymi czynnikami: Po pierwsze, oba te miasta są ważnymi centrami akademickimi, w których znajdują się przedstawiciele młodego pokolenia, a więc znacznie przykładem środowiska bardziej otwartego na przemiany społeczne. Po drugie, warto zauważyć, że w tym przypadku mamy do czynienia

z przedstawicielami najbardziej wykształconej części danego narodu, która korzysta z dostępu do nowych informacji, a ponadto z zasady posługuje się również językami obcymi. Po trzecie aspekty demograficzne Kijowa i Moskwy zapewniają działaczom LGBT poczucie anonimowości i w odróżnieniu od małych miejscowości na prowincji nie są oni narażeni na społeczny ostracyzm (Jartyś 2016: 129). Wymienione uwarunkowania dotyczą zarówno Rosji, jak i Ukrainy, trudno zatem w tym względzie doszukać się jakichkolwiek różnic.

Konsolidacja ukraińskiego środowiska LGBT nastąpiła w 2005 roku. Wówczas podczas IV Konferencji organizacji pomagających osobom zakażonym wirusem HIV i chorym na AIDS, która odbyła się we Lwowie, doszło do spotkania organizacji pozarządowych działających na rzecz środowiska LGBT. Ustalono na nim, że powinno nastąpić zjednoczenie ukraińskich organizacji ruchu LGBT pod nazwą „Koalicja” (Jartyś 2016: 129–130). Utworzona została ponadto grupa robocza, której celem było organizacyjne przygotowanie planowanego przedsięwzięcia. W wyniku podjętych prac osiągnięto kompromis i przedstawiciele zainteresowanych stron 18 kwietnia 2005 roku w Kijowie podpisali dokument o potrzebie powołania do życia federacji organizacji LGBT na Ukrainie. Jego sygnatariuszami były 23 podmioty, w tym 16 organizacji i 7 grup roboczych (*The Situation of LGBT in Ukraine*). Rada organizacji LGBT na Ukrainie została następnie zalegalizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości 17 stycznia 2011 roku. Cele działalności ukraińskiego ruchu LGBT obejmują politykę edukacyjną i prozdrowotną, działanie na rzecz praw osób LGBT i przeciwdziałanie formom dyskryminacji (Jartyś 2016: 129–130).

Prawa osób LGBT budzą na Ukrainie spore emocje. Potwierdzeniem tej tezy była pierwsza próba uchwalenia przez Radę Najwyższą Ukrainy 5 listopada 2015 roku prawa zakazującego dyskryminacji osób nieheteroseksualnych w miejscu pracy. Pomimo poparcia projektu przez prezydenta Petra Poroszenko opowiedziało się wówczas za nim zaledwie 117 z 450 deputowanych (*Situation LGBT people in Ukraine*).

Nie inaczej, a chyba nawet jeszcze gorzej, wygląda sytuacja w Federacji Rosyjskiej. W listopadzie 2012 r. Komitet ONZ przeciwko Torturom wyraził zaniepokojenie dyskryminacją osób LGBT i przemocą wobec nich (Zakrzewicz 2013). Wezwał on Rosję do zwalczania przestępstw z nienawiści dotyczących osób o nieheteronormatywnej orientacji seksualnej lub niebinarnej tożsamości płciowej. Wezwanie ONZ jest tym bardziej zasadne, że niechęć społeczeństwa wobec mniejszości seksualnych posiada głębokie uwarunkowanie polityczne. Rosja ukazywana jest jako kraj „czystych wartości” i przeciwieństwo zgniłego Zachodu, który respektuje prawa osób LGBT. Z tego powodu bardzo często przez homofonów rosyjskich Europa nazywa jest prześmiewczo „Gejropą”. Takie przeciwstawienie wartości europejskich reprezentowanych przez kraje Unii Europejskiej ma na celu umocnienie w mentalności Rosjan idei rosyjskiej mocarstwowości wyrażonej także w symbolice państwa. Wszak dwugłowy orzeł będący godłem Federacji Rosyjskiej zwrócony jest wzrokiem zarówno na zachód, jak i na wschód (*Situation LGBT people in Ukraine*).

Niechęć społeczeństwa rosyjskiego wobec osób LGBT odzwierciedlają działania władz oraz badania opinii społecznej. W 2013 roku Duma Państwowa przegłosowała ustawę o „zakazie gej-propagandy”, jak potocznie określa się dokument

zakazujący „rozprzestrzenianie informacji mającej na celu formułowanie u nieletnich nietradycyjnej orientacji seksualnej lub przekonywanie ich o socjalnej równości nietradycyjnych związków”. Uchwalone przepisy prawne w rezultacie działają przeciw osobom LGBT w sferze publicznej i sankcjonują promowanie homofobicznych postaw wśród społeczeństwa. Jak podkreślała po przyjęciu kontrowersyjnych przepisów znana rosyjska sportswomenka Jelena Isinbajewa w jej kraju nigdy nie było takich kłopotów: *chłopcy spotykają się z dziewczynami, a dziewczyny z chłopakami*. (Noch 2013). W rezultacie przyjęte zapisy prawa ponadto ograniczają w zasadniczy sposób formułowanie postulatów LGBT w przestrzeni społecznej. Przyjęte w Federacji Rosyjskiej zapisy wymierzone w środowisko LGBT przewidują sankcje karne za ich nieprzestrzeganie. Jest nią kara grzywny dla obywateli Rosji oraz możliwość deportacji obcokrajowców. Należy podkreślić również znaczną swobodę w ich interpretacji i stosowaniu, co w praktyce oznacza, że jakikolwiek przejaw sympatii lub obrony praw osób LGBT może zostać uznany za naruszenie istniejącego stanu prawnego.

Ilustracją sytuacji jest raport Human Rights Watch (HRW), który powstał po wprowadzeniu nowych przepisów prawnych, opierający się na kilkudziesięciu szczegółowych relacjach przedstawicieli LGBT w 16 miastach w Rosji. Byli bici, porywani, upokarzani, wyzywani, przy czym ataki na nich miały różny charakter (World Report 2014: Russia). Niektóre były zorganizowanymi akcjami działaczy antygejowskich, inne – spontaniczną reakcją przechodniów, pasażerów czy osób bawiących się w klubach nocnych. Autorzy cytowanego raportu wskazują, że ataki na osoby o nietradycyjnej orientacji seksualnej są w Rosji coraz częstsze, a policja i wymiar sprawiedliwości w wielu przypadkach nie reagują na nękanie i napaści na gejų, bo przecież takie działania są zgodne z poglądami większości Rosjan.

Wspomniana organizacja Human Rights Watch opublikowała w 2013 roku specjalny komunikat w języku rosyjskim, w którym stwierdzono jednoznacznie, iż rok 2012 był najgorszy od czasu rozpadu ZSRR pod względem przestrzegania praw człowieka. Przypomniano, iż od powrotu na Kreml Władimira Putina parlament „zdominowany przez członków Jednej Rosji, przyjął serię ustaw nakładających znaczne restrykcje na społeczeństwo obywatelskie” (Prus). Chodzi m.in. o uchwaloną w lipcu 2011 r. ustawę zaostrzającą zasady działania niektórych organizacji pozarządowych (NGO) (Путин подписал закон о „нежелательных в России” НПО). Organizacjom, otrzymującym granty z zagranicy i uczestniczącym w życiu politycznym, nadany został status „organizacji pełniących funkcje zagranicznych agentów”. Miały one też zostać objęte restrykcyjną kontrolą ze strony państwa (Путин подписал закон о „нежелательных в России” НПО). Rozszerzono też znacznie definicję zdrady stanu, włączając do tego pojęcia działania polegające na pomocy finansowej i technicznej tym, którzy chcą narazić na szwank bezpieczeństwo obywateli Federacji Rosyjskiej, jej „porządek konstytucyjny, suwerenność i integralność państwową i terytorialną”. Zaostrzone zostały też przepisy dotyczące zgromadzeń. Poprawki do wspomnianych ustaw zostały przygotowane w formie odrębnej ustawy i podpisane przez prezydenta Putina w maju 2015 r. (Путин подписал закон о „нежелательных в России” НПО).

W Federacji Rosyjskiej dochodzi ponadto do swoistej manipulacji w badaniach opinii społecznej nad środowiskiem LGBT. Pytania zadawane w kontekście wspomnianego środowiska stawiane są tak by odpowiedzi stawiały przedmiot badań w negatywnym świetle. Dla przykładu ośrodek badania opinii publicznej WCIOM co roku przeprowadza badanie nad postawami wobec do gejów, umieszczając ich w grupie różnych innych środowisk kojarzonych ze społeczną patologią, obok m.in. bezdomnych, nosicieli HIV, członków sekt i... morderców. Wobec takich działań nastawienie społeczne może budzić grozę. Bowiem w listopadzie 2014 roku zdanie, że homoseksualistów należy „likwidować”, akceptowało 28 procent respondentów, a nieco łagodniejszy wariant „izolacji od reszty społeczeństwa” wybrało 37 procent ankietowanych. Natomiast według badania Ośrodka im. Jurija Lewady z 2013 roku, kiedy Duma pracowała nad ustawą o zakazie propagandy homoseksualizmu, 35 procent Rosjan uważało, że taka orientacja to choroba lub efekt urazu psychicznego, zaś 23 procent było zdania, że to efekt złego wychowania, wyuzdanie, nałóg. Natomiast 29 procent ankietowanych twierdziło, że wzmogłoby czujność, gdyby obok nich zamieszkali geje lub lesbijki, zaś 37 procent ankietowanych odniosłoby się do takiej sytuacji „bardzo negatywnie” (Geje na Sybir). Również 61 procent ankietowanych Rosjan przyznało się do strachu przed „propagandą homoseksualizmu” wobec ich dzieci lub wnuków. Wyniki takie nie mogą w żaden sposób dziwić jeżeli zauważymy, że wprowadzenie przepisów prawa wobec osób LGBT w 2013 roku popierało 88 procent ankietowanych Rosjan (Путин подписал закон о „нежелательных в России” НПО).

Oddziaływanie zapisów prawnych posiada swoje odzwierciedlenie nie tylko w nastawieniu rosyjskiego społeczeństwa, ale także w praktycznym działaniu na terenie Federacji Rosyjskiej. Do najgłośniejszych aktów walki z propagandą homoseksualizmu można zaliczyć zaoczny proces, który obrońcy moralności wytoczyli Madonnie po jej koncercie w Petersburgu za krótki komentarz w obronie osób o nietradycyjnej orientacji. Wybuchł również międzynarodowy skandal, którego bohaterem stał się Jim Cook, szef Apple'a. W momencie kiedy ujawnił swą homoseksualną orientację, mieszkańcy Petersburga chcieli zdemontować pomnik Iphone'a, stojący na jednej z ulic tego miasta (Кириченко 2012). Natomiast Dmitrij Kisielow, jeden z najbardziej znanych rosyjskich propagandystów stwierdził w jednym z programów telewizyjnych, że homoseksualistom powinno się zakazać krwiodawstwa, a ich serca „palić lub zakopywać w ziemi” (Najtwardszy propagandysta Kremla zmienił zdanie w sprawie gejów). Również aktor o mocno prawosławnych poglądach Iwan Ochłobystin w porywie emocji przyznał, że „wszystkich by ich od razu wsadził do pieca”, tak bardzo boi się o swoje dzieci, narażone na propagandę gejowską (Lasecki 2013).

Nic więc dziwnego, że w świetle opisanych powyżej działań i nastawienia społecznego w Rosji *de facto* nie może odbyć się żadna legalna parada czy marsz równości zorganizowany przez środowiska LGBT, a sam ruch społeczny LGBT jest rozproszony i nie stanowi w istocie rzeczy żadnej istotnej grupy interesu politycznego. W rezultacie znaczna większość z nich zmuszona jest do ukrywania własnej orientacji seksualnej. Według sondażu przeprowadzonego w 2011 roku, 32 procent obywateli LGBT w Rosji w okresie od stycznia do października 2011 miało problemy

w pracy z powodu swojej orientacji seksualnej, kolejne 5 procent respondentów było zwolnionych lub w różny sposób zmuszonych do rezygnacji z pracy z powodu dyskryminacji na tle orientacji, w kolejnym roku liczba ta zwiększyła się i prawie 40 procent respondentów potwierdziło istnienie problemów w pracy ze względu na ich orientację seksualną, kolejne 5 procent respondentów przyznało się we wspomnianym badaniu ankietowym do tego, że zostały zwolnione lub zmuszone do rezygnacji z pracy z powodu dyskryminacji na tle orientacji seksualnej (Положение лесбиянок, геев, бисексуалов, трансгендеров в Российской Федерации. Последняя четверть 2011 — первая половина 2012). Przykładem znanej osoby, która utraciła pracę z powodu dyskryminacji na tle orientacji seksualnej, jest dziennikarz, pisarz i krytyk Anton Krasowski (Geje na Sybir).

Mieszkańcy Ukrainy również należą do społeczeństw nietolerancyjnych wobec homoseksualistów. Według sondażu *Pew Global Attitudes Project* z 2002 r. tylko 17% Ukraińców uważa, że homoseksualizm powinien być akceptowany przez społeczeństwo. O zauważalnym wzroście tolerancji można mówić jedynie w odniesieniu do dużych miast. Około 15% mieszkańców Ukrainy popiera wprowadzenie związków partnerskich.

Na Ukrainie wydawane są publikacje, działa kilka organizacji zajmujących się walką o prawa społeczności LGBT. W pierwszej manifestacjach LGBT zorganizowanych najpierw w Dniepropietrowsku a następnie w Kijowie, wzięło udział kilkaset osób.

Reasumując rozważania zawarte w niniejszym artykule należy stwierdzić, iż zarówno Federacja Rosyjska, jak i Ukraina nie należą do państw respektujących prawa społeczności LGBT. Czynnikiem wpływającym na taki stan rzeczy jest co najmniej kilka i stanowią one przyczynę do pozytywnego zweryfikowania hipotez i pytań badawczych postawionych we wstępie artykułu. Po pierwsze, aktualny napięty stan stosunków dwustronnych Federacji Rosyjskiej i Ukrainy powoduje, że na kwestie przestrzegania praw człowieka w tych państwach patrzy się w znacznie szerszym aspekcie. Kwestia ta budzi wiele emocji, a praktyka polityczna pokazuje, że w tej sprawie oba państwa mają jeszcze wiele do zrobienia. Rosja, podobnie jak i inne państwa powstałe w wyniku rozpadu ZSRR nie ustrzegła się wielu błędów wynikających między innymi ze starych nawyków i przyzwyczajęń. Społeczność międzynarodowa wypracowała skuteczny system monitorowania i kontroli przestrzegania praw i wolności obywatelskich.

W odniesieniu do Federacji Rosyjskiej krytykuje się między innymi (Кочетков, Кириченко 2009: 5):

- stosowanie demokracji sterowanej i podejmowanie prób realizacji władzy pionowej (wertykalnej);
- nadmierną koncentrację władzy w jednych rękach, tzn. głowy państwa, przy jednoczesnym osłabieniu kompetencji rządu;
- nieprzestrzeganie praw dotyczących zachowania tajemnicy osobistej i rodzinnej, stosowania nadmiernej kontroli korespondencji, rozmów telefonicznych, zbyt „czujnej opieki” w stosunku do opozycji itp.;

- podejmowanie działań nieadekwatnych do zagrożenia, zwłaszcza środków przymusu w odniesieniu do uczestników wieców, manifestacji itp., mających znamiona brutalności i przemocy;
- przypadki „zbytnej nadgorliwości” sądów, które nierzadko wydają wyroki dziwnie zbieżne z oczekiwaniami władzy; sądy dość ochoczo podejmują decyzje dotyczące aresztu za tzw. poglądy polityczne, co stanowi naruszenie prawa obywateli do wolności słowa; - złe warunki panujące w aresztach i więzieniach (przepełnienie, warunki sanitarne, słaba opieka medyczna, dość brutalne traktowanie skazanych itp.);
- opieszałość administracji państwowej i samorządowej w rozpatrywaniu spraw, wydawanie decyzji niezgodnych z przepisami prawa i najczęściej występującą korupcją. Ta ostatnia kwestia, mimo podjętej przez władze walki z wszechstronną korupcją nie przynosi oczekiwanych rezultatów.

Z kolei w przypadku Ukrainy największą słabością jest brak stabilizacji politycznej, wynikającej z polaryzacji ukraińskiej sceny politycznej, przede wszystkim środowisk prozachodnich, które w momencie pomarańczowej rewolucji potrafiły skonsolidować swe siły, by później na skutek wewnętrznych sporów i dominacji partykularnych interesów w działaniach politycznych doprowadzić do przejęcia władzy przez obóz prorosyjski reprezentowany przez byłego prezydenta Wiktora Janukowycza i wspierającą go Partię Regionów. Wszystkie te okoliczności powodują, że coraz trudniej państwom zachodnim przychodzi wspieranie proeuropejskiej polityki Ukrainy, która w obliczu problemów wewnętrznych, wynikających z ekspansjonistycznych działań ze strony Federacji Rosyjskiej (aneksja Krymu, federalizacja Donbasu) ulega coraz to większej marginalizacji. Nie wydaje się aby w najbliższym czasie ta sytuacja miała ulec radykalnej zmianie.

Bibliografia

- „Geje na Sybir!” Jeżedniwnyj Żurnał, The New Times. Dostęp 20 września 2018 roku. <http://www.forumdwytygodnik.pl/artykuly/1553533,1,znak-teczy.read>
- „Historia ruchów LGBT na Ukrainie”. Polska-Ukraina strategię/dobre praktyki/doświadczenia na polu aktywizmu LGBT. Dostęp 06 marca 2019 roku. <http://docplayer.pl/6174635-Historia-ruchow-lgbt-na-ukrainie-sljajd-1-pierwsze-lgbt-organizacje-na-ukrainie-i-rozwoj-ruchu-lgbt.html>
- Jartyś Janusz. 2016. Przestrzeganie europejskich standardów praw człowieka wobec osób Gay, Lesbian, Bisexual, Transgender (LGBT) w Polsce i na Ukrainie. Analiza porównawcza. W *Ukraina. Konflikt-Transformacja-Integracja*, Kamil Sygidus, Ołeksandr Gorbach, Diana Mościcka, Wojciech Kotowicz (red.), 123-132. Olsztyn-Lwów: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Lasecki Roman. 2013. „Rosyjski aktor: miejsce gejów jest w piecach”. Dostęp 27.09.2019 <http://konserwatyzm.pl/artykul/11366/rosyjski-aktor-miejsce-gejow-jest-w-pieczach/>
- „Najtwardszy propagandysta Kremla zmienił zdanie w sprawie gejów”. 02 lipca 2015 roku. Dostęp 27 października 2019 roku. http://wyborcza.pl/1,75399,18292672,Najtwardszy_propagandysta_Kremla_zmienil_zdanie_w.html

- Noch Jakub. 15 sierpnia 2013 roku. „Isinbajewa przeciwko gejom. Caryca tyczki popiera homofobiczne prawo i potępia sportowców walczących o tolerancję”. Dostęp 08 listopada 2019 roku. <http://natemat.pl/71689,isinbajewa-przeciwko-gejom-caryca-tyczki-popiera-homofobiczne-prawo-i-potepia-sportowcow-walczacych-o-tolerancje>
- Orzechowski Marcin. 2015. *Od realnego pragmatyzmu do neoimperialnego ekspansjonizmu. Ewolucja strategii politycznej Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego US Minierwa.
- Prus Justyna. 16 grudnia 2014 roku. „Rosja znów na cenzurowanym. Jest raport o sytuacji homoseksualistów”. Dostęp 15 listopada 2019 roku. <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1603131,1,rosja-znow-na-cenzurowanym-jest-raport-o-sytuacji-homoseksualistow.read>.
- “Situation LGBT people in Ukraine”. Dostęp 03 lipca 2019 roku. http://www.stiftung-evz.de/fileadmin/user_upload/EVZ_Uploads/Handlungsfelder/Handeln_fuer_Menschenrechte/Stop_Hate_Crime/Projekte/situation-of-lgbt-people-in-ukraine.pdf
- “The Situation of LGBT in Ukraine. November 2011–2012. Council of LGBT organizations of Ukraine. Nash Mir (Our World) Gay & Lesbian Centre”. 2013. Dostęp 01 października 2019 roku. http://gay.org.ua/publications/lgbt_ukraine_2012-e.pdf.
- “Universal Declaration of Human Rights”. Dostęp 10 października 2019 roku. http://www.ohchr.org/EN/UDHR/Documents/UDHR_Translations/eng.pdf
- “Human Rights Watch. World Report 2014: Russia. Events of 2014”. Dostęp 20 listopada 2019 roku. <https://www.hrw.org/world-report/2015/country-chapters/russia>
- Zakrzewicz Agnieszka. 26 lutego 2013 roku. „Homoseksualizm w ZSRR i Rosji”. Dostęp 02 grudnia 2019. <http://liberte.pl/homoseksualizm-w-zsrr-i-w-rosji/>.
- Закон України „Про виконання рішень та застосування практики Європейського суду з прав людини”. Dostęp 09 października 2018. <http://zakon3.rada.gov.ua/laws/show/3477-15>.
- „Общая теория права и государства. Закрепление прав и свобод человека в законодательстве “. Dostęp 19 lipca 2018 roku. <http://www.bibliotekar.ru/teoria-gosudarstva-i-prava-7/249.htm>.
- Кириченко Ксения. 2010. *Однополая семья в России: что даёт нам действующее законодательство? 3-е издание*. Благотворительный фонд социальной и правовой помощи населению «Радуга», Санкт-Петербург. Dostęp 11 grudnia 2018 roku. <http://xn--80aiahptekl6a9f.xn--p1ai/sites/default/files/publikacii/family.pdf>
- „Конституция Российской Федерации”. Принята всенародным голосованием 12 декабря 1993 г. Dostęp 10 października 2019 roku. <http://constitution.kremlin.ru/>
- „Конституція України”. Dostęp 11 marca 2019 roku. <http://zakon2.rada.gov.ua/laws/show/254%D0%BA%96-%D0%B2%D1%80>
- Кочетков Игорь, Кириченко Ксения. 2009. *Положение лесбиянок, геев, бисексуалов и трансгендеров в Российской Федерации*. Мониторинговое исследование проводилось при финансовой поддержке Фонда Джона Д. и Кэтрин Т. Макаруров. Московская Хельсинкская Группа, Москва. Dostęp 05 lutego 2019 roku. <http://www.mhg.ru/files/009/lgbt.pdf>
- О внесении изменений в отдельные законодательные акты Российской Федерации*. Dostęp 26 września 2019 roku. <http://www.garant.ru/hotlaw/federal/627020/>

“Положение лесбиянок, геев, бисексуалов, трансгендеров в Российской Федерации. Последняя четверть 2011 – первая половина 2012. Результаты исследований”. 2012. Под редакцией Валерия Созаева, Санкт-Петербург. Dostęp 06 kwietnia 2019 roku. <http://lgbtnet.org/sites/default/files/doklad-monitoring.pdf>

„Путин подписал закон о „нежелательных в России” НПО”. 23 maja 2015 roku. Dostęp 16 kwietnia 2019 roku. http://www.bbc.com/russian/russia/2015/05/150523_putin_law_undesirable_npo

Федеральный Конституционный Закон „Об Уполномоченном по правам человека в Российской Федерации”. Dostęp 21 sierpnia 2018 roku. <http://www.mshr-ngo.ru/docs/upzak.htm>

Respecting European Standards Concerning Human Rights of LGBT People in Poland and in The Russian Federation. A Comparative Analysis

Abstract

The LGBT rights are lately one of the aspects of a social and political discourse both in the Russian Federation and in Ukraine. In these countries of a common historical heritage there are some analogies in the perspective on human rights and their realization. It may be also noted that the LGBT rights have become an instrument of politics. In the following article the authors present a comparative analysis of the way in which the LGBT rights are respected in the Russian Federation and in Ukraine. They will depict the similarities and differences between these two countries which result from historical conditions, and will provide an analysis of the current perception of non-heterosexual people in both countries.

Keywords: Russian Federation, Ukraine, bilateral relations, human rights, LGBT

Joanna Gajda

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: 0000-0001-9107-0546

Metody jakościowe w badaniach politologicznych. Wybrane techniki wywiadu i możliwości zastosowania

W przedstawianym podejściu najbardziej wartościowa jest interdyscyplinarność możliwych do zastosowania metod, które mogą stanowić wspólny zasób dla nauk społecznych i w każdej z dyscyplin mogą być wykorzystane z zachowaniem obowiązującego w niej zasad poprawności metodologicznej. Badania jakościowe nie doczekały jednej spójnej definicji (Denzin, Lincoln 2009: 9–12, 21–24). Nie mówimy o jednych badaniach jakościowych, ale raczej o wielu różnorodnych, czasem wykluczających się podejściach, w których wspólne jest, w najprostszym rozróżnieniu, nastawienie na poszukiwanie danych nie liczbowych. Dla pełniejszego zdefiniowania, czym są badania jakościowe używa się metafor (Denzin, Lincoln 2009: 11–25) lub/i plastycznych ujęć takich jak montaż, patchwork. Co wspólne dla podejść, badacze „jakościowi” nie dążą do wielkich teorii, raczej poszukują trudnych odpowiedzi (pogłębionych) na proste pytania, bezpośrednich opinii ludzi na jakiś temat oraz orientują się na rekonstruowanie obrazu (Berger, Luckmann 2010) otaczającego świata – a szczególnie ‘rozumienia’ elementów świata społecznego. Korzystają, zatem z mniej ustrukturalizowanych i mniej standaryzowanych technik, dążą do partnerskiej relacji badacz – badany (Wyka 1993: 15). Mnogość definicji samych badań wyznacza też mnogość stosowanych w ich ramach metod i technik.

Jedną z metod, wspólną zarówno dla badań o charakterze jakościowym, jak i ilościowym, jest metoda wywiadu. Pytanie przedstawicieli wybranych grup, społeczności, narodów o ich poglądy i preferencje stanowi powszechne źródło danych w naukach społecznych. Metody wywiadu także nie da się precyzyjnie zdefiniować a jeszcze trudniej zdefiniować wywiad o charakterze jakościowym. Rozumienie konkretnych metod badań jakościowych jest być może intuicyjne, ale nie może być potoczne¹. Żeby lepiej opisać problem warto przytoczyć historię, która obrazuje,

¹ Janet Buttolph Johnson, Henry T. Reynolds, Jason D. Mycoff, autorzy popularnego podręcznika metod badawczych, traktują badania jakościowe nieco pobłaźliwie. Autorzy wskazują, iż rodzaj badań powinien być wybrany ze względu na temat i np. dla badań dotyczących politycznego uczestnictwa kobiet sugerują użycie metod jakościowych, mówiąc jednak o analizie jakościowej, „która w celu dostarczenia poparcia dla argumentów polega na cytatach, komentarzach lub anegdotach”. Takie ujęcie odbiera nieco rzetelnym analizom jakościowym

czym dla badacza realizującego wywiady powinno być podejście jakościowe, jakie wyzwania przed nim stawia taka droga zbierania danych, oraz jakie są różnice w perspektywach badaczy i sposobach interpretacji świata społecznego²:

Po wielu latach studiów przygotowujących do bycia mistrzami ewaluacji (badań ewaluacyjnych) trzech młodych ludzi przyszło do Halcolma żeby zapytać jak mogą w przyszłości – w działaniach badawczych – wzbogacić swoją wiedzę. Halcolm zdał sobie sprawę, że pomimo wielu lat nauki brakuje im doświadczenia w realnym świecie i chciał żeby ich wyjście ze studiów do społecznej rzeczywistości odbyło się w dwóch fazach. W czasie pierwszej fazy polecił im, aby przez 6 m-cy ‘pozostali w ciszy’ (aby zamilkli) – mieli stać się ‘milczącymi poszukiwaczami prawdy’. Wyszli, więc i ruszyli do realnego świata milcząc. Każdego dnia zgodnie z instrukcją siadali w sklepie, w jakiegokolwiek miejscowości byli, i patrzyli, ale nic nie mówili i tak każdego dnia. Po 6 miesiącach wrócili do Halcolma. Mistrz powitał ich i przemówił: *Wróciliście ze swojej podróży wasz czas milczenia minął. Wasze przejście do świata – poza mury nauki – rozpoczęło się. Czego się nauczyliście w swojej pierwszej wędrówce?* Pierwszy odpowiedział:

W każdej wiosce ścieżki są takie same. Ludzie wchodzą do sklepu. Kupują produkty, których potrzebują, rozmawiają z przyjaciółmi i wychodzą. Nauczyłem się, że wszystkie sklepy są podobne a ludzie w sklepach zawsze tacy sami. Nauczyłem się, że wszystkie rzeczy są ostatecznie takie same bez względu na miejsce...

Drugi także zdał relacje ze swojej podróży:

*Ja też widziałem ludzi przychodzących i wchodzących do sklepu nauczyłem się, że każde życie przychodzi i płynie, ludzie zawsze przemieszczają się tam i z powrotem poszukując jedzenia i podstawowych rzeczy materialnych. Teraz rozumiem prostotę ludzkiego życia. Halcolm spojrział na trzeciego młodzieńca i zapytał: *A Ty, co masz nam do powiedzenia?: Widziałem te same sklepy i tych samych ludzi, co moi współtowarzysze, ale do teraz nie wiem tego, co oni wiedzą. Moja głowa jest wypełniona pytaniami. Myślę wciąż o tym skąd ludzie przychodzą? Rozważam nad tym, co mogą myśleć i czuć, kiedy przychodzą i odchodzą? Zastanawiam się refleksyjnie nad tym jak to się stało, że są tego dnia w tym sklepie, kogo zostawili i kto z nimi przyszedł? Zastanawiam się na ile dzień dzisiejszy (rzeczywistość/sytuacja polityczna/przyp. autora) jest taki sam albo na ile jest inny? Oblałem mistrzu – nie zdałem egzaminu, teraz jestem bardziej pełen pytań niż odpowiedzi na temat ludzi, których widziałem. Nie wiem czy czegokolwiek się nauczyłem.**

walor naukowości. Autorzy cytowanego wydania publikacji jasno określają, że w obszarze ich zainteresowań są tylko badania o charakterze ilościowym (Johnson, Reynolds, Mycoff 2010: 264–266).

² Postać Halcolma i jego “twórczość” Halcolm’s Research Parables jest wykreowana przez badacza jakościowego i ewaluatora autora licznych publikacji metodologicznych Michaela Quinna Pattona. W swoich książkach Patton odwołuje się do badawczego/ewaluacyjnego mędrca Halcolma (jako alter ego Pattona ‘evaluation sage’), którego historie cytuje aby opisać trudniejsze zagadnienia badawcze. W rozdziałach wstępnych do swojej pracy (prac) umieszcza podziękowania dla Halcolma (którego nazwisko nakazuje wymawiać i interpretować ‘how come?’, precyzyjniej ‘why’ – dlaczego?) w bardzo przewrotny i zabawny sposób odwołując się utrzymujących się pogłosek i wątpliwości dotyczących istnienia Halcolma – wskazując, że jedyne o czym może zapewnić czytelnika to to, że Halcolm na pewno istnieje żywo w jego umyśle. Więcej: Patton Michael Quinn. 1996. Utilization-focused evaluation: the new century text, Thousand Oaks, California. XV. [dostęp: 20.10.2012] Tłumaczenie własne.

Halcolm uśmiechnął się *Nauczyłeś się najwięcej ze wszystkich. Nauczyłeś się jak wartośćowa może być możliwość zadawania pytań. Nauczyłeś się jak istotne jest odnajdywanie/uzyskiwanie tego, co ludzie mogą Ci powiedzieć. Jesteś gotowy, aby powrócić do świata, tym razem nie w ciszy. Idź przed siebie i pytaj. Pytaj i słuchaj. Świat jest gotowy, aby otworzyć się przed Tobą. Każda osoba, którą zapytasz zabierze Cię w nową nieznaną – inną część świata. Dla osoby, która jest otwarta, aby pytać i słuchać świat jest zawsze nowy. Kompetentny pytający i uważny słuchacz wie jak wejść w doświadczenie*" (Patton 2002: 277).

Opowieść ta jest obrazowym przedstawieniem sensu podejścia jakościowego, może służyć jako podstawowa definicja, czym badania jakościowe są i jak się do nich przygotować. Zatem, aby mówić o dobrym wywiadzie i tym samym o badaniach jakościowych należy nauczyć się obserwować i słuchać, a potem z ciekawości badawczej prowadzić wywiady i szukać zrozumienia świata. Realizacja wywiadów poszukujących ma zdecydowanie odmienny charakter niż, gdy zbieramy dane niezbędne do analiz ilościowych. Badania jakościowe charakteryzuje otwartość badacza, a wywiad wymaga bardzo silnej koncentracji na badanym i jest powiązany z procesem obserwacji. Jest jeszcze jedna ważna rzecz, która wynika ze wskazanej powyżej opowieści badacz musi być ZAINTERESOWANY, zatem perspektywa badanego – jego opinia o rzeczywistości/sytuacji politycznej powinna być ważna dla osoby realizującej badania. Zobaczmy, bowiem tylko to, co rzeczywiście nas interesuje. W ujęciu profesora Steinara Kvale, specjalizującego się w realizacji wywiadów, można być jak: badacz górnik – ten jest kolekcjonerem istniejącej wiedzy. Lub też jak trzeci bohater opowieści Halcolma - badacz podróżnik, który próbuje zrozumieć rzeczywistość i być wtedy twórcą wiedzy o świecie (Kvale 2010: 53–55).

W naukach społecznych stosowane są różne formy wywiadów. Szczególnie gwałtownie wywiady o charakterze jakościowym rozwijają się w ramach antropologii, etnografii i socjologii zwanej humanistyczną lub precyzyjniej socjologii jakościowej i pedagogice. Wywiady jakościowe, które nie pozwalają na proste uogólnienia pozostają w rękach badaczy innych dyscyplin niż politologia. Jak potwierdza Bartosz Sławewski (2012: 61), w podstawowych lekturach metod badań społecznych w socjologii i politologii, dominuje podejście właściwe naukom przyrodniczym. Rozumiane jako naukowe podejście do politologii jest silnie rozwinięte na gruncie behawioryzmu. Politolodzy chętnie korzystają z danych ilościowych tworząc modele preferencji i wnioski, które można odnieść do populacji (Brians, Willnat, Manheim, Rich 2006: 12–306). Socjolog Tatsiana Kanash w podręczniku dla pedagogów, w rozdziale na temat badań jakościowych pisze, że:

Badania socjologiczne są przydatne w takich sferach jak: polityka, (badania opinii publicznej na temat zaufania do polityków i podstawowych instytucji społecznych [...] do analiza zachowań wyborczych do oceny skuteczności reform *edukacyjnych*, do badania potrzeb i preferencji konsumentów [...]) (Kanash 2011: 343).

Zdecydowanie w politologii potrzebne są nie tylko badania sytuujące się w wymienionych obszarach, politolog może być też zainteresowany perspektywą badanego, co otwiera drogę do bardzo w tym wypadku użytecznych badań o charakterze jakościowym. Te same dane w optyce różnych dyscyplin zyskują inne znaczenie

(Palska 2005)³. Dlatego tak ważne jest dostosowanie metod i technik do problemu badawczego, nie zamykając się w jednej przyjętej perspektywie.

W ostatnich latach (od 2010 roku) zauważono zwiększanie się ilości publikacji w języku polskim na temat metod badań jakościowych. Wzrost zainteresowania podejściem jakościowym wynika z krytyki metody sondażu (Dyoniziak 1997) i wyodrębnienia innych obszarów badań m.in. nad „zagadnieniami życia codziennego, społeczności lokalnych, grup mniejszościowych, do badań, których metody ilościowe okazują się mało przydatne” (Duch-Krzystoszek, Gruszecka-Tieśluk 2011: 361). Badania jakościowe, a szczególnie metoda wywiadu – techniki wywiadów – są bardzo popularne w świecie badań marketingowych. Wywiad, jako metoda poszukiwania informacji pozwala zbierać dane jednostkowe, aby potem uzyskać z nich dane zagregowane. Stopień standaryzacji narzędzia oraz wybrana technika określa niejako, w jaki sposób uzyskane dane poddajemy analizie. Metoda wywiadu i jej techniki mają „w naukach humanistycznych i społecznych już długą historię” (Kaufmann 2010: 25). Kaufmann wskazuje, że ich źródłem są m. in.: „badania społeczne w XIX wieku, praca etnologów w terenie, wywiady kliniczne w psychologii” (2010: 25). Natomiast zdaniem Dariusza Kubinowskiego, propagatora podejścia jakościowego w pedagogice, już w starożytnym w Egipcie można doszukać się pierwowzoru wywiadów, gdy „urzędnicy” realizowali spisy ludności (2010: 206–207). Łączono je wtedy z obserwacją i można tu dostrzec najstarszy sposób badania, w jakimś stopniu, zatem, źródła wywiadów można poszukiwać w obszarze związanym z analizą państwa i jego instytucji. W kolejnej części przedstawione zostaną wybrane przykłady technik wywiadu.

Techniki wywiadów

Ewolucja wywiadów zdaniem Kubinowskiego (2010: 206) postępowała od luźnej rozmowy, gdzie łączono ją z obserwacją, przez częściową strukturalizację, dochodzącą w efekcie do podstawowej techniki stosowanej w latach 60., 70. aż do dzisiaj – wykorzystania wywiadu w badaniach sondażowych, erozją związaną z postmodernizmem i odrodzeniem wywiadu, jako kooperacji. Rozwój techniki związany jest więc z uczeniem się, w jaki sposób skutecznie zdobywać informacje.

Natomiast wywiad traktowany, jako metoda, to za Stefanem Nowakiem (1985: 22–23) – nie tylko zbieranie danych, ale także według słownikowego rozumienia ich analiza, czyli „świadomie stosowany sposób postępowania mający prowadzić do zamierzonego celu” (Uniwersalny Słownik Języka Polskiego 2008: 616). Metoda to „systematyczny zbiór zakorzenionych teoretycznie reguł (technik i ich uzasadnień) zbieranie, analiza i interpretowanie danych” (Stasik, Gendźwiłł 2012: 10), dla badań jakościowych „badacz/badaczka opracowuje metodę” (Stasik, Gendźwiłł 2012: 11), oznacza, że musi ramy przyjętego wzoru postępowania dopasować do problemu badawczego. W ramach metod – dostosowujących się do problemu badawczego – występuje wiele technik wywiadu – czyli bardziej szczegółowych sposobów

³ Na przykład: Qualidata – baza danych jakościowych w Wielkiej Brytanii – publikacja: www.data-archive.ac.uk/sharing/sharing (7.08.2018).

wykonywania czynności badawczych. Możemy wywiady podzielić ze względu na sześć kategorii:

- stopień ustrukturalizowania i standaryzacji (Lutyński 2000). Im bardziej otwarte i elastyczne tym bardziej jakościowe,
- ilość badanych – rozróżnienie oparte na ilości osób poddanych badaniu pomiędzy wywiadem grupowym (relacje badacz – więcej niż jeden badany) a indywidualnym (relacja badacz badany) (Barbour 2011: 82–89; Bryman 2001: 311–352),
- relacje badacz – badany, ze skalą: od kooperacyjna i przyjazna do nieprzyjazna i nieufna (Kubinowski 2010: 206),
- kontakt badacz - badany – sytuacja badania – bezpośredni – zapośredniczony – wywiady realizowane bezpośrednio lub tańsze wywiady telefoniczne stosowane w badaniach ilościowych oraz coraz częstsze wywiady prowadzone z użyciem narzędzi internetowych – np. wideo konferencji – zarówno indywidualne jak i grupowe z użyciem rozmów wideo – on-line,
- cel realizacji wywiadu – według ujęcia teoretyka i praktyka wywiadów (Kvale 2004: 124–133),
- narzędzia stosowane (Banks 2009: 203–135; Gudkova: 2012: 120–122; Gawlik 2012: 155–161).

Podstawowym rozróżnieniem jest dla nas to czy wywiad poszukuje danych ilościowych czy jakościowych. Wywiady ilościowe, zwane najczęściej kwestionariuszowymi, są realizowane w formie standaryzowanej i strukturalizowanej dbające o ograniczenie wpływu ankieterskiego (Babiński 2004: 115–120). Zawarte w kwestionariuszu ankiety pytania mają charakter najczęściej zamknięty a pytania otwarte mają uzupełnić dane ilościowe, są one jednak zwykle (przy dużych próbach) przekodowywane na zmienne ilościowe. Z założenia (w procesie kodowania) ogranicza się, więc nie ilość uzyskanych informacji, ale ich kształt, co pozwala (przy odpowiednim doborze próby) na estymację uzyskanych wyników na populację. Inne założenia są podstawą dla realizacji wywiadów o charakterze jakościowym. Cechą charakterystyczną dla wywiadów jakościowych jak wskazuje amerykański badacz Michael Quinn Patton (2002: 278) jest możliwość poznania tego, co nieobserwowalne, dostępu do perspektywy badanego, który przez pytania otwarte konstruuje dane swoimi słowami. Jak w opowieści Halcolma, trzeba wziąć pod uwagę każdy przypadek, a dopiero potem agregować dane, zadawać pytania pozwalające wejść w świat badanego – nie natomiast odwrotnie. Plany badań stosujące wywiady jakościowe są etapowe, elastyczne, ewolucyjne (Rubin, Rubin 1997: 204–205), gdyż w realizacji tych badań liczy się szybkość, elastyczność, empatia (Kaufmann 2010). Pytania otwarte w badaniach jakościowych mają na celu dotarcie do rozumienia pojęć – eksploracji. Poprzez pytanie ludzi o to, co ich interesuje uzyskujemy ciekawe odpowiedzi, dające nam obraz świata badanych. Potem potrzebna jest dyskusja w grupie badaczy i przez wymianę poglądów zawężanie poruszanych kwestii, dalej badacz pogłębia to, co go interesuje i jest ważne dla badanych.

Sekwencja działań podejmowanych w ramach wywiadu to „gromadzenie szerokich informacji, ich analiza, selekcja i testowanie, skoncentrowanie się na konkretnych pytaniach aż do nasycenia teoretycznego” (Rubin, Rubin 1997: 202–207).

Podstawą wywiadów jakościowych jest **wywiad rozumiejący** opisywany przez Kaufmanna, jako pewna metoda badania w duchu społecznego konstruowania rzeczywistości, co czego w tytule nawiązuje znana praca dwóch socjologów (Berger, Luckmann 2010). W ramach tego wywiadu „Badacz aktywnie uczestniczy w zadawaniu pytań, aby wywołać zaangażowanie osoby badanej. Podczas analizy treści nie unika się interpretacji materiału, przeciwnie – jest ona nieodzowna” (Kaufmann 2010: 29), materiał uzyskany z badań jest niezwykle złożony. Wywiad rozumiejący obejmuje metodę i techniki dostosowane do problemu „zaczyna od terenu, a dopiero następnie konstruuje model teoretyczny” (Kaufmann 2010: 34) – wywiad ten wspomaga budowę teorii ugruntowanej i w ramach tej metody powinniśmy go rozwijać. Stosowany może być we wszystkich obszarach wymagających eksploracji, gdzie zadaniem badacza jest poszukiwanie konstruktów w świecie społecznym, wywiady wpływają na ich rozumienie.

Poniżej przedstawione zostaną wybrane techniki wywiadów (inną klasyfikację przedstawia np. Kvale 2010: 119-134) skoncentrowanych na pytaniach otwartych. Każda z nich zostanie opisana według historii, obszaru celów i sposobu realizacji, wszystkie one powinny być prowadzone w duchu wywiadu rozumiejącego.

Wywiad narracyjny – rozpowszechniony na gruncie badań jakościowych (szerzej: Kaźmierska 1997), pierwsze próby systematycznego użycia dokonali Anselm Strauss i Leonard Schatzman, ale rozwój przypisuje się pracom Fritza Schütza (Prawda 1989). W badaniach Schütza analizie poddano proces, trajektoria, przebieg i rozwój w czasie.

Cechą wywiadu narracyjnego jest jego odniesienie do momentu w historii – usytuowania w czasie: „Polega na stymulacji opowiadania o przeżyciach związanych z uczestnictwem osoby badanej w jakimś wydarzeniu lub ciągu wydarzeń” (Konecki, Chomczyński 2012: 329), chodzi nie o odpowiedź na konkretne pytania, ale o narrację, opowieść (spontaniczna reakcja – niezakłócona przez badacza). Jego celem „jest zdobycie danych, których analiza umożliwi rekonstrukcję czasowego porządku” (Konecki, Chomczyński 2012: 331) – ważny tutaj jest też element autobiograficzny. Wywiad narracyjny wymaga nagrania, w czasie wywiadu warto (po konsultacji z badanym) robić krótkie notatki i zapisywać pytania (tak, żeby móc zadać ważne pytania na końcu wywiadu). Notatki powinny być materiałem badawczym – nagranie wymaga bardzo szczegółowej transkrypcji z zapisem przerw, milczenia, śmiechu, westchnień. Technika ma dwa rozwinięcia, jako:

- metoda biograficzna – podstawą są w niej historie z życia, historie doświadczeń człowieka w czasie i sposób ich interpretacji,
- *oral history* – w polskim tłumaczeniu historia mówiona, historia z perspektywy świadków historii, jej uczestników koncentracja na perspektywie wydarzeń historycznych (Rzeźnicka-Krupa 2011: 187-212).

Wywiad realizowany jest według następującego schematu:

Faza pierwsza rozpoczęcia wywiadu – jej celem jest stworzenie atmosfery motywującej narratora do ‘podzielnia się historią swojego życia’ (Konecki, Chomczyński 2012: 329-331). Niektórzy autorzy wskazują, że w fazie tej buduje się relacje wzajemnego zaufania – warto jednak pamiętać, że jest na ten proces niewiele czasu, zatem kluczowe jest przygotowanie prowadzącego wywiad.

Faza druga stymulowanie narracji – w tej fazie należy wyjaśnić rozmówcy, jakiej wypowiedzi się od niego oczekuje (formy). Ważne jest, aby zachować całkowitą neutralność, co do treści, zatem w żaden sposób nie sugerować oczekiwanych odpowiedzi (np. nie należy odpowiadać na pytanie: ale mam opowiedzieć o tych dobrych czy złych wspomnieniach?) trzeba zapewnić rozmówcę, że dla nas jego/jej historia cała jest interesująca i ważna.

Faza trzecia prezentowanie opowieść przez narratora – w tej fazie osoba prowadząca wywiad koncentruje się na słuchaniu i podtrzymywaniu narracji przez komunikaty niewerbalne, ta faza jest najważniejsza dla całego wywiadu i powinna być niezakłóconą narracją badanego. Jest to najtrudniejszy moment w wywiadzie, bo niektórzy ludzie nie są przyzwyczajeni do opowiadania historii. Badacz powinien nauczyć się „pracować z ciszą” – badany nie musi cały czas mówić, krótka przerwa nie jest błędem w realizacji. Na pytanie badanego, co jeszcze chcemy wiedzieć, można odpowiedzieć, że po prostu „Pana/ią słucham i chcę wiedzieć to, co Pan/i chce mi powiedzieć”. Cisza to czasem czas dla badanego, aby się zastanowił, pomyślał, jest elementem komunikacji i daje silną wskazówkę dla późniejszej analizy danych.

Faza czwarta zadawanie pytań – jeśli respondent zakończył narrację, badacz może wtedy, dbając o komfort respondenta, potwierdzić, że opowieść była bardzo ważna dla badań i zapytać czy może odpowiedzieć na kilka pytań, w których warto zastosować parafrazę lub presupozycję. Badacz powinien dbać o jakość nagrania (żeby umożliwić dobrą transkrypcję) i notatek w trakcie badania (Kvale 2010: 155–165).

Faza piąta zakończenie wywiadu – badacz nie wyłącza dyktafonu i nie mówi, że to już koniec. Na tym etapie należy jeszcze porozmawiać z badanym, tak, aby powrócić do ‘normalnej’ konwersacji, podziękować za poświęcony czas i pożegnać się. Nieuwzględniona tutaj, ale ważna część podsumowania, to transkrypcja wywiadów (Kvale 2010: 164) i archiwizacja danych uzyskanych w wywiadzie (Szerzej Kościański 2005; Gajda 2013)⁴.

W Wielkiej Brytanii Baza danych jakościowych – Qualidata kolekcjonuje dane z badań jakościowych. Wszystkie projekty dofinansowane w ramach Economic and Social Data Service mają obowiązek archiwizacji wyników ze względu na szacunek do badanego i wartości uzyskanych materiałów⁵.

Cechą charakterystyczną wywiadu narracyjnego jest ukierunkowanie go na jakieś wydarzenie, moment historyczny, a następnie umożliwienie badanemu przedstawienia własnej perspektywy procesu trwającego w czasie. Technika ta stosowana

⁴ Zob. także: 5th ESRC Research Methods Festival Oxford, sesja Working with Other People’s Data, prowadzenie Louise Corti, UK Data Archive, University of Essex. Analiza ponowna to podejście wskazujące na możliwość wykorzystania danych z badań jakościowych jako danych wtórnych, czyli wtórnej analizy danych jakościowych. Gdzie pamiętając o zasadach etycznych związanych z anonimowością badanych i dbaniem o ich bezpieczeństwo możemy dzielić się danymi i prowadzić analizę danych jakościowych uzyskanych przez innego badacza lub w ramach innego problemu badawczego. Podejście to nie uzyskało jeszcze popularności w Polsce jest stosowane, nie bez kontrowersji, w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Danii.

⁵ Strona główna bazy: <https://www.ukdataservice.ac.uk/get-data/other-providers/qualitative.aspx> [data dostępu: 19.08.2019].

może być dla badania ważnych wydarzeń historycznych, ich wpływu na człowieka (Schütze 1997), społeczności lub grup w Polsce m.in. wykorzystywana dla badania doświadczeń holocaustu, wojny oraz życia w PRL. Głównie przez socjologów lub historyków.

Wywiad skoncentrowany na problemie – twórcą tej techniki jest niemiecki badacz Andreas Witzel (Witzel, Kuehn 2004), czerpiący inspirację z teorii ugruntowanej i naturalizmu (Konecki, Chomczyński 2012: 332–334). W podejściu wymagana jest od badacza podstawowa wiedza na temat cech społecznych i demograficznych związanych z badanym problemem, ma to ułatwić badaczowi przygotowanie się do wywiadu. Przygotowywana jest lista pytań przewodnich – rama orientująca – żeby można było porównać odpowiedzi respondentów. W czasie realizacji wymagane jest nagranie i protokół obserwacji oraz notatki terenowe.

Wywiad realizowany jest według następującego schematu:

Faza pierwsza. Narzędziem jest ankieta – wypełnienie przez dobranych celowo/ losowo respondentów kwestionariusza ankiety.

Faza druga. Dobór osób do wywiadu na podstawie wyników Fazy pierwszej – wybieramy tych, którzy pomogą nam zrozumieć problem lub a można zrobić wywiad ze wszystkimi osobami, które brały udział w fazie pierwszej.

Faza trzecia. Realizacja - składa się z trzech etapów: Część wstępna – zbudowanie zaufania żeby stworzyć relację z badanym – przekazanie podstawowych informacji o wywiadzie, przedstawienie siebie zapewnienie poczucia bezpieczeństwa danych. Część ogólna zachęcając a do samodzielnej narracji. Część pytająca – analizowanie i omawianie, pogłębienie wypowiedzi (Witzel, Kuehn 2004).

Faza czwarta. Zakończenie - nieuwzględniona w schemacie powinna być związana z zakończeniem wywiadu oraz archiwizacją danych uzyskanych w wywiadzie.

Cechą charakterystyczną dla wywiadu skoncentrowanego na problemie jest jego kompleksowość. Nie jest to jedna z technik, ale bardziej „zespół technik badawczych, w którym stosowane są zarówno jakościowe jak i ilościowe metody zbierania i analizy danych” (Konecki, Chomczyński: 332). Celem badań realizowanych z użyciem tego podejścia jest zebranie ‘obiektywnych’ danych dotyczących zachowań ludzkich oraz subiektywnego postrzegania rzeczywistości przez jednostki. Co ważne, badacz może wykorzystywać posiadaną przez siebie wiedzę, ale nie może krępować swobody wypowiedzi badanego. Wychodzimy zatem od wskaźników bezpośrednio obserwowalnych, a w kolejnych fazach pogłębiamy rozumienie problemu. To podejście może mieć zastosowanie w analizie wybranego wycinka preferencji wyborczych, motywów aktywności politycznej, gdzie w oparciu o dane liczbowe i wiedzę badacza, można pogłębiać konkretne sformułowane przez badanych motywy i opinie związane z analizowany problemem.

Wywiad swobodny, pogłębiony, wywiad etnograficzny. Jest on podstawowym narzędziem w badaniach społecznych, mającym – jak wskazywano wcześniej – swoją długą historię i liczne rozwinięcia. Obecnie jak wskazuje Maison mamy do czynienia z nadużywaniem pojęcia indywidualnych wywiadów pogłębionych (IDI – *in-depth interview*) i terminem tym określa się, bez zastanowienia, wszystkie

techniki używające bezpośredniego spotkania badacz - badany, bez względu na charakter rozmowy i towarzyszące jej narzędzia (Maison 2001: 19; Nicpoń, Marzęcki 2010: 247). Na marginesie trzeba zaznaczyć, że czasami wyodrębnia się wywiad etnograficzny (Angrosino 2010: 88–99) jako odmienną technikę, związaną z spontanicznymi wywiadami w terenie (Rzeźnicka-Krupa 2011: 161).

Wywiad realizowany jest najczęściej według następującego schematu:

Faza pierwsza. Zaawansowane planowanie – powinna rozpoczynać się od przygotowania listy informacji, które są ważne dla badanego problemu. Na przykład w formie scenariusza, następnie przygotowanie się do wywiadu (szkolenie dla prowadzących wywiady), przestudiowanie literatury, wybranie tematów otwarcia, które mogą być potrzebne, aby zdobyć zaufanie. W fazie tej, czego przedstawiana struktura nie uwzględnia, należy też wybrać najlepszych informatorów – tych, którzy mają cenne dla naszych badań informacje - nawiązać kontakt z respondentami i umówić wywiad w miejscu sprzyjającym jego przeprowadzeniu.

Faza druga. Otwarcie - przedstawienie siebie, celu swojej obecności, celu badań, wytłumaczenie, że prowadzona rozmowa (lepiej używać słowa rozmowa niż wywiad) nie opiera się na dobrych czy złych odpowiedziach, ale że interesują nas wszystkie opinie badanego, jego poglądy związane z tematem badań. Należy uzyskać zgodę na nagrywanie i/ lub notowanie oraz wyjaśnić wszystkie związane z tym wątpliwości. Warto w dalszym etapie „zapomnieć” o dyktafonie (Kvale 2010: 155–156). Można od razu go włączyć, nagrać zgodę na rejestrowanie, nie wskazywać na niego, nie sprawdzać czy nagrywa, tylko prowadzić rozmowę, aby badany miał możliwość zapomnieć o nagraniu. Niezbędne jest poinformowanie o etycznych zasadach badań (wykorzystaniu danych). Etap ten związany jest zapewnieniem badanemu poczucia bezpieczeństwa. Jest kluczowy dla realizacji dalszej rozmowy

Faza trzecia. Rozpoczynanie - wstęp ogólny to budowanie i pogłębianie zaufania przez nawiązanie i utrzymywanie przyjaznej relacji, „stworzenie odpowiednich warunków do współpracy; zachęcanie badanego do rozmowy i od początku oddanie mu głosu” (Kubinowski 2010: 208–209). Rozpoczęcie powinno jasno określić, że badany jest osobą, której opinii chcemy poznać – dominacja badacza jest błędem dla tego wywiadu. Realizator badań nie może udowadniać posiadanej wiedzy, kreować siebie i swojej pozycji. Najprostsza rada, całkowicie oddająca sens tej fazy, to potocznie – „zamknij się i słuchaj” i naukowo – myśl.

Faza czwarta. Sedno wywiadu – pogłębianie. Badacz musi się dostosować do dynamiki rozmowy i słuchać badanego – skoncentrować się na wypowiedzi, odzywając się tylko wtedy, gdy coś jest niejasne lub wymaga pogłębienia. Warto pozostawić też trochę przestrzeni na ciszę w wywiadzie (Rzeźnicka-Krupa 2011: 196) w nawiązaniu do ‘pozostawania w ciszy’ w opowieści o Halcolmie, aby lepiej skonstruować pytanie. Narracja powinna być połączona z pogłębianiem – kolejność pytań należy dostosować do dynamiki rozmowy.

Faza piąta. Kończenie, podsumowanie wywiadu – można poprosić badanego o wyrażanie innych ważnych dla niego opinii, ewentualnie o dane metryczkowe. W tej fazie dziękujemy za wywiad i pozostawiamy informację dotyczącą ponownego kontaktu z badanym (jeśli taki przewidujemy), możliwości zapoznania się z wynikami. Następuje w tej fazie przejście do całkowicie swobodnej rozmowy np.

dotyczącej komunikacji miejskiej (jak dojadę?), pogody, miejsca spotkania. Po wyjściu ze spotkania należy skoncentrować się na uzupełnieniu notatek, spisaniu obserwacji i protokołu z wywiadu (karty obserwacji). Zebrane dane należy oznaczyć. Nieuwzględniona tutaj, w sposób bezpośredni, ale ważna część podsumowania ,to archiwizacją danych uzyskanych w wywiadzie.

Wywiad swobodny cechuje się elastycznością i obserwacją, ale nie spontaniczną wymianą „poglądów na dowolne tematy; badacz ustala tematy rozmowy, dopytuje” (Konecki, Chomczyński 2012: 335). Ważne dla wywiadu swobodnego jest otwarcie się na perspektywę badanego. Jak już wskazano, badacz jest słuchaczem a respondent mówcą. Wywiad jest rozmową, w której badacz nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na pewne tematy.

Zastosowanie technik wywiadu

Podstawą podjęcia decyzji dla wyboru metody wywiadu i jej konkretnej techniki powinien być problem badawczy. Działając zgodnie z zasadą „prymatu problemu nad metodą badawczą” (Górniak, Krupnik, Worek 2007: 117). Wybrana technika powinna być najlepszym narzędziem do uzyskiwania niezbędnych dla tego problemu badawczego danych. Na wybór technik wywiadów ma też wpływ czas, jaki mamy na realizację badania, temat badań, pogłębienie problemu, pula środków, jaką dysponujemy, dostępność respondentów oraz posiadane zasoby (moderatorzy, sala do realizacji wywiadów grupowych - fokusownia).

Badania zogniskowane wywiady grupowe (FGI) stosujemy, gdy chcemy badać interpretacje grupowe związane z określonym zagadnieniem interakcje w grupie, konfrontacje opinii (Barbour 2011: 43–61). W doborze technik koncentrujemy się na ich mocnych stronach i możliwych do osiągnięcia korzyściach jednocześnie uwzględniając koszty. Poniższe przykłady badań, to katalog projektów, które są wybrane w pełni subiektywnie i które, co jest intencją autorki, mogą być interesujące dla politologa. Ze względu na objętość niniejszej publikacji przedstawione zostały jedynie najbardziej podstawowe informacje o projektach.

Przykład 1 Badania w krajach postsowieckich

Celem badań była odpowiedź na pytanie badawcze – eksploracja – jak pojęcie demokracji kształtowane jest przez respondentów, którzy przeszli okres socjalizacji w Radzieckiej Republice Litewskiej. Zadaniem Ainè Ramonaitè (2004) większość badań politologicznych dotyczących krajów postsowieckich to badania opinii społecznej oparte o sondaże, w których podawane a *priori* definicje narzucają rozumienie demokracji takie samo w bardzo różnych społeczeństwach. Opiswane badania mają charakter badań jakościowych, co zdaniem autorki pozwala na rozumienie pojęcia demokracji, oraz sposobu, w jaki kształtują się wierzenia i opinie respondentów. W ramach projektu zrealizowano 40 indywidualnych wywiadów pogłębionych (swobodnych). Wywiady były nagrywane i transkrybowane, dobór respondentów odbył się na podstawie wskaźników geograficznych (wybrano cztery dystrykty – województwa), demograficznych – według wieku, płci, edukacji i zawodu, jako czynników, które uznano za najważniejsze determinanty politycznych zachowań.

W toku badania zadawano pytania koncentrujące się na tym, jak badani rozumieją demokrację i jakie ich zdaniem są jej najistotniejsze atrybuty. Działania badających musiały otworzyć się na opisy badanych, którzy, oprócz lepiej wykształconej młodzieży, raczej nie mieli wiedzy dotyczącej omawianych zagadnień. W opinii realizatorów w badaniu pojawił się problem ze specjalistycznym słownictwem politologicznym (najprawdopodobniej nie dotyczy on tylko Litwy). Tematyka badań była w odczuciu respondentów ściśle powiązana z wartościami, w niewielkim wymiarze badani definiowali demokrację np. w powiązaniu z wolnymi wyborami. Wyniki tych badań pozwoliły na poznanie języka badanych, tego, co dla nich oznaczają politologiczne pojęcia. Jak się okazało rozumienie pojęcia demokracji odbiega od naukowego ujęcia.

Przykład 2 Przemiany tożsamości narodowej w mniejszości (religijnej) żydowskiej w Chorwacji

Te badania dotyczyły tożsamości żydowskiej (Šiljak 2003) w Chorwacji były realizowane po to, aby odpowiedzieć na następujące pytanie badawcze „Jak zmiany o charakterze historycznymi socjopolitycznym wpływają na transformację tożsamości mniejszości żydowskiej w Chorwacji”. W ramach badania zrealizowano wywiady w trzech wybranych grupach wiekowych (nie badano wszystkich grup wiekowych – pominięto ludzi w wieku lat 31+ do 39 oraz 56+ do 69):

- a) z ludźmi starszymi powyżej 70 roku życia,
- b) z osobami w wieku średnim 40–55 lat
- c) z ludźmi młodymi 20–30 lat.

Z respondentami najstarszymi i w wieku średnim zrealizowano indywidualne wywiady pogłębione, z najmłodsza grupą badanych zrealizowano zogniskowane wywiady grupowe. Pytania badawcze związane były ze zmianami społeczno-politycznymi w byłej Jugosławii, konkretnie dociekano: Które historyczne i społeczne procesy wywołały transformację w tożsamości i dlaczego? Jak przedstawiciele narodu żydowskiego, jako jednostki i jako społeczność, radzą sobie z tymi zmianami w ich środowiskach. Badacze koncentrowali się na zmianach społecznych. Zrealizowano 12 wywiadów w grupie 70+ oraz 40–55. Zrealizowano dwa zogniskowane wywiady grupowe (jeden wywiad – 6 kobiet, drugi wywiad – 6 mężczyzn) z ludźmi najmłodszymi. Grupy w wywiadach miały charakter homogeniczny według płci.

Przykład 3 Polacy wobec przeszłości

Przykładem są tu badania na temat „tradycji społecznej w zachowaniach wyborczych w Polsce w latach 1989–2000” (Kwiatkowski 2017; Bratkowski 2003; Zarycki, Kowalski 2001). Projekt nawiązujący do badań z 1987 roku „Współczesne społeczeństwa polskie wobec przeszłości” realizowanych w Instytucie Studiów Politycznych PAN pod kierownictwem Andrzeja Szpocińskiego. W badaniach zrealizowano 11 „dyskusji grupowych trwających przeciętnie dwie i pół godziny w 6 miastach [...] Uczestnikami były osoby deklarujące zainteresowanie przeszłością, mające wykształcenie średnie lub wyższe, kobiety i [...] w wieku 18–65 lat (3 grupy pokoleniowe)” (Kwiatkowski 2017). Potem na podstawie wyników

realizowano badania ilościowe. Jak podają autorzy dane są dostępne w archiwum Instytutu Studiów Politycznych PAN.

Przykład 4 Radzenie sobie z nową rzeczywistością

Były to indywidualne wywiady pogłębione (wywiady swobodne) realizowane w latach 1996–1998 w celu eksploracji „potocznej świadomości lokalnej” (Kurczewska 2006, 2008). Projekt badawczy *Tradycja, jako sposób radzenia sobie z nową rzeczywistością: studia porównawcze działań wzorcotwórczych rodzin i autorytetów w wybranych społecznościach lokalnych* pod kierunkiem Joanny Kurczewskiej przewidywał realizację 90 wywiadów pogłębionych „z przedstawicielami rodzin mieszkających w trzech społecznościach lokalnych” (Kwiatkowski 2008) z trzech regionów Wielkopolski, Mazowsza oraz Ziemi Cieszyńskiej. Brakuje informacji o archiwizacji danych i możliwości dostępu do nich. Badania realizowano jeszcze przed wprowadzeniem nowego podziału terytorialnego Polski i wykształceniem się struktur samorządu, ówczesna perspektywa mogłaby być inspirującym materiałem dla współczesnych analiz, porównań.

Przykład 5 Polska Rzeczpospolita Ludowa w badaniach

W polskiej historii, wiele projektów jakościowych realizowali socjologowie jeszcze w czasach PRL. Przykładem dla możliwości twórczego wykorzystania danych jakościowych, jest opis łączenia badań surveyowych i wywiadów pogłębionych w Polsce lat 80. ubiegłego stulecia przedstawiony w artykule Piotra Buczkowskiego i Marka Ziółkowskiego *O różnych sposobach badania przekonania* (1990). Tematyka badań – przekonania Polaków w latach 80. XX wieku byłaby dzisiaj (jeśli wywiady przetrwały) dokumentem czasów i cennym materiałem do porównań i analiz np. politologicznych. Powstające teraz wywiady o czasach PRL, nie są źródłem historycznym, a narracją biograficzną (Hankała 2001). Również badania Mirosławy Marody *Polacy 80'* (Marody 1990), realizowane z użyciem środków wizualnych (zdjęć), mogłyby być cennym materiałem dla politologów, socjologów i historyków. Ze względu jednak na brak archiwum, które zajmowałoby się gromadzeniem i ochroną ważnych i cennych danych, dostęp do wymienionych powyżej (i innych równie wartościowych) jest ograniczony lub niemożliwy. Badania nad pamięcią zbiorową powinny być realizowane z użyciem technik jakościowych, bo jak wskazuje Antoni Sułek trudno odtworzyć „bogactwo skojarzeń, znaczeń i emocji, które wiążą się z ludzkim przeżywaniem przeszłości” (Kwiatkowski 2008: 42).

Przykład 6 Partie polityczne⁶

Z polskich przypadków warto wziąć pod uwagę badania jakościowe z przedstawicielami polskich partii politycznych. Przykład ten jest oparty na obserwacji uczestniczącej. W czasie Kongresu Politologii, odbywającego się w 2012 roku w Poznaniu, uczestnicy panelu przedstawiali realizowane przez siebie badania dotyczące partii

⁶ Przykłady powyższe są tylko niewielkim wycinkiem obszarów do eksploracji i poszukiwania rozumienia w politologii. Specjaliści do metod wywiadu (Rubin, Rubin 1997) przedstawiają wiele innych przykładów badań. Przedmiotem może być sposób konstruowania budżetów miejskich, innowacyjność we współpracy, badania społeczności lokalnych.

politycznych, wykorzystujące techniki wywiadów swobodnych z użyciem mniej lub bardziej standaryzowanych narzędzi. Pula badanych była ograniczona, docierano do przedstawicieli partii funkcjonujących w polskim parlamencie i partii skrajnie prawicowych. Podstawowym wskazywanym przez panelistów problemem realizacji badań z przedstawicielami partii parlamentarnych było dotarcie do respondentów. Zaprezentowano bardzo ciekawe wyniki badań, niestety nie przewidywały archiwizacji danych do ich ponownej analizy. Badacze, mimo pracy na wspólnym obszarze, który wyznaczał przedmiot tzn. partie polityczne, nie mieli wcześniejszej wiedzy o swoich projektach. Wywiązana dyskusja pozwoliła np. na dostrzeżenie, potwierdzenie i uzupełnienia hipotez na podstawie różnych badań. Naukowcy zgadzili się, że wiedza o projektach, gromadzonych przez innych badaczy danych, była dla nich ułatwieniem, wzbogaciłaby możliwość wnioskowania.

Ostatni z prezentowanych przykładów obrazuje jedną z barier dla rozwoju badań jakościowych w Polsce. Jak wskazują też obserwacje (Filipkowski 2005) istnieje deficyt współpracy pomiędzy badaczami, jeśli chodzi o dzielenie się danymi. Rozwijają się współpracujące zespoły badawcze, które wykorzystują jednak ten potencjał. Dane jakościowe nie są bardzo popularne, ponieważ ich zdobywanie wymaga umiejętności, czasu i pieniędzy, a wyniki nie są tak spektakularne jak przy realizacji badań ilościowych na reprezentatywnej grupie. Tak mogliby przykładowo zrobić badacze partii politycznych. Warto zatem zastanowić się nad analizą ponowną (*re-using*⁷, *secondary analysis*) – ponownym wykorzystaniem istniejących danych jakościowych, co pozwala na wstępną eksplorację tematu. Podejście to niesie za sobą wiele kontrowersji, ale przy zachowaniu wymogów etycznych i nastawieniu na rozwój nauki pozwala na efektywniejsze prowadzenie badań⁸.

Podsumowanie

Wykazane wyżej przykłady są potwierdzeniem, że politologia nie musi ograniczać się do danych uzyskanych w badaniach sondażowych i ilościowych podsumowaniach, ponieważ przyjmując za Antonim Sułkiem „w sondażach opinii publicznej bada się poglądy, postawy, wiedzę, potrzeby, oczekiwania, preferencje i zmiany jednostkowe. Pod tym powierzchniowym poziomem kryją się jednak bardziej podstawowe nastawienia, takie jak wartości, orientacje czy mentalności. Rozumiejące badania opinii publicznej musiałyby „zstąpić do głębi” i chwycić tkwiące tam struktury świadomościowe – eksplanansy działań społecznych” (za: Sułek 2001; Taper 2004). Wywiad jakościowy można traktować jako drogę na poznanie szerszych

⁷ Więcej: Heaton Janet. 2004. *Reworking Qualitative Data*, SAGE; Plato von, Alexander, Almut Leh M.A.. 2000. Deutsches Gedächtnis (German Memory) in the Institute for History and Biography. *Forum: Qualitative Social Research*. Vol. 1, No. 3, Art. 29; Gillies Val, Rosalind Edwards. 2005. Secondary Analysis in Exploring Family and Social Change, *Forum: Qualitative Social Research*, 6(1), Art. 44.

⁸ Przykłady realizacji analizy ponownej z danych Qualidata: <http://www.esds.ac.uk/qualidata/support/reuseexamples.asp>; Publikacja UNESCO na temat archiwów danych społecznych w Europie Środkowo Wschodniej oraz możliwości ich tworzenia: <http://www.unesco.org/most/SSDAEEbook.pdf>, [data dostępu: 5.05.2012] obecnie dostępne przez wyszukiwarkę webarchive.

implikacji problemu i umiejscowienie go w kontekście historycznym, społecznym i politycznym. Celem nauki jest też potrzeba 'rozumienia' rzeczywistości społecznej, która może być uzyskana w obszarze badań jakościowych, dodatkowo przez współpracę między badaczami. Efektywność szczególnie mogłaby przynieść archiwizacja i wymiana danych jakościowych, z zachowaniem zasad etycznych.

Bibliografia

- Angrosino Michael. 2010. *Badania etnograficzne i obserwacyjne*. Maja Brzozowska-Brywczyńska przeł., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babiński Grzegorz. 2004. *Metodologia a rzeczywistość społeczna. Dylematy badań etnicznych*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Banks Marcus. 2009. *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barbour Rosaline. 2011. *Badania fokusowe*. Barbara Komorowska przeł., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berger Peter, Thomas Luckmann. 2010. *Společne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bratkowski Jerzy. 2003. *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. Warszawa: Wydaw. Akad. ŻAK.
- Bryman Alan. 2001. *Social research methods*, Oxford: Oxford University Press.
- Buttolph Johnson Janet, Henry T. Reynolds, Jason D. Mycoff. 2010. *Metody badawcze w naukach politycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Buttolph Johnson Janet, Richard A. Joslyn. 1995. *Political science research methods*. Washington: Congressional Quarterly Inc.
- Denzin Norman K., Yvonna S. Lincoln. 2009. „Przedmowa”. W *Metody badań jakościowych t. 1*. Denzin Norman K., Yvonna S. Lincoln (red.). 1–17. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Denzin Norman K., Yvonna S. Lincoln. 2009. „Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych”. W *Metody badań jakościowych t. 1*. Denzin Norman K., Yvonna S. Lincoln (red.). 19–62. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Duch-Krzyszczek Danuta, Anna Gruszecka-Tieśluk. 2011. „Jakościowe podejście w badaniu socjologicznym”. W Firkowska-Mankiewicz Anna, Tatiana Kanash, Elżbieta Tarkowska. (red.) Rozdział 6. *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Polityki Specjalnej.
- Dukaczewska-Nałęcz Aleksandra. 1999. „Zogniskowane wywiady grupowe – jakościowa technika badawcza”. W Domański Henryk, Krystyna Lutyńska, Andrzej Rostocki (red.). 149–160. *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań społecznych*. Warszawa: IFiS PAN.
- Dyoniziak Ryszard. 1997. *Sondaże a manipulowanie społeczeństwem*. Kraków: Universitas.
- Flick Uwe. 2010. *Projektowanie badania jakościowego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gajda Joanna. 2013. „Badania jakościowe w politologii – obraz samorządu terytorialnego według NGO w Małopolsce”. W *Aspekty metodologiczne oraz teoretyczne w subdy-*

- scyplinach politologii*. Młyńczyk Łukasz, Bernadetta Nitschke (red.). 740--760. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Gawlik Katarzyna, „Badania focusowe”. W *Badania jakościowe. Podejścia i teorie t. 2*, Jemieliński Dariusz. (red.). 131–162. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giza-Poleszczuk Anna, Mokrzycki Edmund (red.). 1990. *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- Górniak Jarosław, Seweryn Krupnik, Barbara Worek. 2007. „Zastosowanie podejścia badań jakościowych w ewaluacji ex-post”. W Haber Agnieszka (red.). 115–136. *Ewaluacja ex-post. Teoria i praktyka badawcza*. Warszawa 2007.
- Gudkova Svetlana. (2012). „Wywiad w badaniach jakościowych”. W *Badania jakościowe. Podejścia i teorie t. 2*. Jemieliński Dariusz. (red.). 111–129. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hankała Andrzej. 2001. *Wybiórczość ludzkiej pamięci*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Heaton Janet. 2004. *Reworking Qualitative Data*. London: Sage.
- Jemieliński Dariusz (red.). 2012. *Badania jakościowe. Metody i narzędzia, Tom 1, Tom 2*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Kanash Tatsiana. 2011. „Jak skonstruować i zrealizować projekt badawczy”. W Firkowska-Mankiewicz Anna, Tatiana Kanash, Elżbieta Tarkowska. (red.) Rozdział 18. *Krótkie wykłady z socjologii. Przegląd problemów i metod*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Polityki Specjalnej.
- Kaufmann Jean-Claude. 2010. *Wywiad rozumiejący*. Alina Kapciak przeł.. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaźmierska Kaja. 1997. „Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne”. W Czyżewski Marek, Andrzej Piotrowski, Alicja Rokuszewska-Pawełek (red.). *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Uniwersytet Łódzki Katedra Socjologii Kultury.
- Konecki Krzysztof, Piotr Chomczyński. 2012. *Słownik socjologii jakościowej*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Kubinowski Dariusz. 2010. *Jakościowe badania pedagogiczne. Filozofia – Metodyka – Ewaluacja*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kurczewska Joanna (red.). 2006. *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kvale Steinar. 2004. *Interviews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Białystok: Transhumana.
- Kvale Steinar. 2010. *Prowadzenie wywiadów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kwiatkowski Piotr T. 2008. *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Lutyński Jan. 2000. *Metody badań społecznych. Wybrane zagadnienia*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Maison Dominika. 2001. *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Manheim Jarol B., Richard C. Rich, Lars Willnat, Craig L. Brians. 2006. *Empirical Political Analysis: Research Methods in Political Science (6th Edition)*. New York: Pearson Longman.

- Marody Mirosława 1990. Problemy badań jakościowych. W Giza-Poleszczuk Anna, Edmund Mokrzycki (red.). *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 233–246.
- Nicpoń Małgorzata, Radosław Marzęcki. 2010. „Pogłębiony wywiad indywidualny w badaniach politologicznych”. W Mikucka-Wójtowicz Dominika (red.). *Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość: problemy badawcze młodych politologów*. Kraków: Libron, 245–252.
- Nowak Stefan. 1985. *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Patton Michael Quinn. 2002. *Qualitative research and evaluation methods 3rd ed.* Thousand Oaks. Tłumaczenie własne.
- Rubin Herbert J., Irene S. Rubin. 1997. „Jak zmierzać do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych”. W *Ewaluacja w edukacji*. Leszek Korporowicz (red.). 201–222. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Rzeźnicka-Krupa Jolanta. 2011. *Niepełnosprawność i świat społeczny. Szkice metodologiczne*. Kraków: Impuls.
- Sławecki Bartosz. 2012. „Znaczenie paradygmatów w badaniach jakościowych”. W *Badania jakościowe. Podejścia i teorie t. 1*. Jemielniak Dariusz. (red.). 57–87. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stasik Agata, Adam Gendźwiłł. 2012. „Projektowanie badania jakościowego”. W *Badania jakościowe. Podejścia i teorie t. 1*. Jemielniak Dariusz (red.). 57–87. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Uniwersalny Słownik Języka Polskiego t. 2*. 2008. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wyka Anna. 1993. *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Warszawa: IFiS PAN.
- Zarycki Tomasz. 2002. *Region jako kontekst zachowań politycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.

Artykuły

- Filipkowski Piotr. 2005. „Po co archiwizować dane jakościowe i jak robią to inni”. *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody*, nr 14, 31–52.
- Kościański Artur. 2005. „Archiwum społecznych danych jakościowych: potrzeby, kontrowersje, propozycje praktyczne”. *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody*, nr 14, 19–29.
- Kupka Petr, Tomáš Šmíd. 2011. „Czech Organized Crime: Structural Development and Activities of Czech Organized Crime”. *Czech Journal of Political Science Politologický časopis Czech Journal of Political Science*, nr 1, 31–45.
- Kurczewska Joanna, Marian Kempny, Hanna Bojar. 1998. „Społeczności lokalne, jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji”. *Studia Socjologiczne*, nr 2, 89–110.
- Palska Hanna. 2005. „O potrzebie ochrony danych jakościowych. Z doświadczeń socjologa-humanisty”. *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody*, nr 14, 7–17.
- Prawda Marek. 1989. „Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze”. *Studia Socjologiczne*, nr 4, 81–98.
- Ramonaitė Ainė. 2004. „Conceptions Of Democracy In PostSoviet Lithuania”. *Lithuanian Political Science Yearbook*, nr 1, s. 71–90.

- Schütze Fritz. 1997. "Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretacji". *Studia Socjologiczne*, nr 1, s. 11–57.
- Šiljak Lea. 2003. „Jewish Identities in Croatia – a Social Psychological Perspective”. *Migration and Ethnic Themes Migracijske i etničke teme*, nr 4, 363–390.
- Taper Agnieszka. 2004. „Metody i techniki badań nauk społecznych w służbie marketingu wyborczego”. *Varia Dialog Polityczne*. Numer 2 luty Toruń, 99–106.
- Thomas Witzel Andreas, Kuehn. 2004. "Using a text Bank in the Evaluation of Problem Centered- Interview". *Qualitative Social Research*. vol. 1, nr 3, 1–32.
- Zarycki Tomasz Mariusz Kowalski. 2001. „Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–2000”. *Studia Regionalne i Lokalne* 1: 167–170.

Strony archiwalne są dostępne przez wyszukiwarki webarchive np. <https://archive.org/>:
Qualidata. 2011. *Managing and sharing data. UK Data Archive*, Pobrane z: www.data-archive.ac.uk/sharing/sharing 7.08.2018.

Przykłady realizacji analizy ponownej z danych Qualidata:

<http://www.esds.ac.uk/qualidata/support/reuseexamples.asp> [10.09.2017]

Aktualna strona: <https://ukdataservice.ac.uk/use-data/data-in-use.aspx>

Qualitative methods in political science research.

Selected interview techniques, possible applications

Abstract

The article presents the basic assumptions of qualitative research and the possibilities of their application in social (political) sciences. To achieve this goal, is the interview method was chosen. In the first part, basic information about the interview method will be recalled. The idea of research practice based on the story of Halcolm's 'master'. In the second part selected individual interview techniques will be analyzed, which, according to the author, may be the most practical for a political scientist, and the summary will present examples of the use of interviewing techniques by researchers from various disciplines in the field of social-political sciences and the possibility of using re-analysis.

Keywords: re-analysis, re-using, qualitative data, interview, IDI, Halcolm

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.11

Enrico Landoni

Università Telematica eCampus di Novedrate

ORCID: 0000-0003-4651-7032

Craxi-Andreotti a włoska Ostpolitik¹

Stosując w swoich analizach politycznych niezwykle wymowne określenie jakim jest włoska Ostpolitik, nawiązujące naturalnie do polityki normalizacji stosunków z NRD oraz z krajami Układu Warszawskiego, prowadzonej na przełomie 1970 i 1973 roku przez ówczesnego kanclerza Republiki Federalnej Niemiec, Willy'ego Brandta, Giorgio Petracchi opisuje i wyjaśnia przyczyny i cele owej autentycznej ofensywy dyplomatycznej wobec krajów zza żelaznej kurtyny, obecne w polityce zagranicznej Włoch w latach 1983–1987 (Petracchi 2003: 299–324).

Głównymi architektami tego nowego otwarcia w stosunku do bloku wschodniego byli w owym czasie premier Bettino Craxi i minister spraw zagranicznych Giulio Andreotti, którzy byli przekonani, że w ten sposób sprawią, że Italia odgrywać będzie decydującą rolę w tworzeniu nowego klimatu odprężenia i współpracy pomiędzy blokami, który zaniknął z powodu rozpoczęcia w latach 1977–1979 tak zwanej „drugiej zimnej wojny” (Landoni 2018b: 857–872; por. Nuti 2008; Guderzo, Bagnato 2010).

Została ona wywołana ogłoszeniem przez Związek Radziecki zamiaru umieszczenia rakiet balistycznych średniego zasięgu, tzw. SS20, wycelowanych na Zachód, w celu zagwarantowania sobie przewagi strategicznej w Europie (Nuti 2003: 41–75). Odpowiedzią NATO było wówczas, w roku 1979, podjęcie decyzji o zainstalowaniu rakiet, zwłaszcza na terytorium Włoch. Było to jedynie preludium do ostatecznego pogorszenia stosunków międzynarodowych, czego wyrazem był szereg następujących po sobie zdarzeń, a mianowicie: inwazja sowiecka na Afganistan, w grudniu 1979 roku, retorsje amerykańskie w formie bojkotu Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 roku, embargo nałożone przez administrację Cartera na eksport do ZSRR produktów żywnościowych i rolniczych oraz chemicznych, przyjęcie przez Regana nowego kursu polityki oraz w grudniu 1981 roku, zamach stanu generała Wojciecha Jaruzelskiego w Polsce.

¹ Przedstawione w artykule tezy zostały przedstawione na konferencji międzynarodowej „Włochy-Polska 1919-2019: stulecie włosko-polskich stosunków dyplomatycznych”.

W tej zmienionej sytuacji, polityka zagraniczna Andreottiego, a zwłaszcza Craxiego, który już wcześniej poprzez Jiri Pelikana (Spiri, Zaslavsky 2006: 157; Pelikan 1978: 229; Pelikan 1988), a następnie dzięki sławnemu „Biennale” Opozycji z 1977 (Ripa di Meana, Mecucci 2007; Ripa di Meana 2006: 206–210), a zwłaszcza zaś ruchowi „Solidarność” („Il messaggio...” 1980; „La grande manifestazione...” 1981; Touraine et al. 1982; Pomian 1983; Pamparana, Ferrario 1990; Bertorello 1997; Bova 2006), posiadał szeroką sieć kontaktów z opozycjonistami wobec reżimów spoza „żelaznej kurtyny”, stawiała sobie za cel utrzymanie mostu łączącego Wschód oraz Zachód, zbudowanego z trudem w poprzednich latach, a obecnie zagrożonego przez „jastrzębi” z dwóch bloków (Petracchi 2003: 299–324).

W poszanowaniu porozumień helsińskich z 1975 roku, które pomimo nowego okresu napięć i konfliktów pomiędzy dwoma blokami, nadal były dla Craxiego i Andreottiego źródłem inspiracji we włoskiej polityce zagranicznej, rząd w Rzymie próbował działać w perspektywie uświęconej Aktem Końcowym Konferencji na temat Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jaka odbyła się w stolicy Finlandii, a jej przesłaniem była niezawisłość wszystkich państw i narodów². W tym kontekście, nadrzędnym celem stało się doprowadzenie, poprzez położenie nacisku na politykę bilateralną, zachowanie różnic, specyfiki i potencjału różnych krajów wchodzących w skład Układu Warszawskiego, by w miarę możliwości doprowadzić do stopniowego uniezależnienia się od Moskwy (Terzi 1981: 26).

Z drugiej strony, niezależnie od wspólnej matrycy ideologiczno-organizacyjnej, blok sowiecki w sposób zdecydowany nie stanowił monolitu, co było oczywiste zwłaszcza dla socjalistów. Wskazują na to interesujące wystąpienia uczestników niezwykle ważnego sympozjum, poświęconemu „Różnicom i demokracji w krajach Europy Wschodniej”, jakie odbyło się, pod patronatem Urzędu Miasta we Florencji, w styczniu 1979 roku (Ferracci 1979; Zanchi 1979; Nadin 1980). W kontekście włoskim oznaczało to drażnienie od wewnątrz rzeczywistości świata zza „żelaznej kurtyny”, wraz z całym jego bagażem sprzeczności i różnic, co pozwoliłoby – dzięki osiągnięciu pozycji równowagi oraz w poszanowaniu zobowiązań atlantyckich, przyjętych przez rząd włoski – na położenie kresu logice występowania z pozycji siły w systemie funkcjonowania dwóch boków (Ferraris 2003: 325:354).

W taki sposób, dzięki zdecydowanej postawie Craxiego, dojrzewały warunki do tego, by Włochy mogły zdobyć nową znaczącą pozycję na scenie międzynarodowej, przy pełnym poszanowaniu zobowiązań atlantyckich, lecz również z pragmatycznym nastawieniem na obronę swoich interesów państwowych, pod hasłem na przykład prowadzenia bardziej operatywnej polityki śródziemnomorskiej (Landoni 2018a: 6–14; *La politica estera...*: 6–7; Gerlini 2012: 267–276) i przy szczególnym zaangażowaniu na płaszczyźnie relacji Wschód-Zachód.

Pod takimi auspicjami, rodziła się zatem włoska Ostpolitik, nastawiona w początkowej fazie na odbudowanie działań wspierających import z i eksport do krajów Europy Wschodniej, a następnie, od 1984 roku, w przededniu zainstalowania

² Tekst oficjalnie zaakceptowany dostępny jest na stronie internetowej: <https://www.osce.org/it/mc/39504?download=true> (odczyt z 29 kwietnia 2019).

w Comiso na Sycylii, raket typu Cruise, na zrównoważenie, w pewnym sensie, powiązań wynikających z Paktu Atlantyckiego (Petracchi 2003: 314).

Nie dziwi zatem, że 7 listopada 1983 roku w Moskwie, Giovanni Migliuolo był jedynym spośród wszystkich dyplomatów krajów zachodnich, który wziął udział w paradzie wojskowej z okazji 66 rocznicy rewolucji bolszewickiej („Andropov assente...”). Nie powinno też zaskakiwać, że w maju następnego roku, podczas wizyty państwowej w Portugalii, premier Craxi zaproponował zarówno USA jak ZSRR zawieszenie zamieszczania rakiet, jako warunek wstępny do podjęcia negocjacji. Był to, według Craxiego, najlepszy sposób na to, by podkreślić nową, wiodącą rolę Włoch na płaszczyźnie dialogu między Wschodem a Zachodem, kładąc nacisk na ową naturalną skłonność do dialogu, co do której nie powinny istnieć alternatywy. Lider Partii Socjalistycznej był ponadto przekonany, że był to właściwy moment na rozpoczęcie pertraktacji: w istocie, można byłoby doprowadzić do równowagi balistycznej i strategicznej między dwoma blokami, opartej na możliwie jak najniższym poziomie zainstalowanych głowic, których ilość z czasem niewątpliwie wzrosła, przy oczywistym braku specjalnych porozumień (Ninotti 1984)³. Włochy zajęły zatem jasne stanowisko, i uwzględniając poszanowanie wszystkich zaangażowanych podmiotów, starały się podnieść znaczenie polityczne kraju, zwłaszcza jego autorytet. Z pewnością było to życzliwie przyjęte przez kraje bloku wschodniego, mające stać się głównym punktem odniesienia ofensywy dyplomatycznej, jaka wkrótce zostanie zainicjowana przez rząd w Rzymie.

Pierwszym etapem owej podróży dyplomatycznej na Wschód w 1984 roku był Budapeszt, gdzie między 12 a 13 kwietnia premier rządu włoskiego miał możliwość przekonania tak Lazara, jak Kadara o konieczności dialogu i negocjacji, dla których nie było alternatywy oraz o znaczeniu podjęcia tematu stosunków między Wschodem a Zachodem „w duchu realizmu i rozsądku, bez iluzji i odstępstw odnośnie spraw najistotniejszych, nieodzownych, takich jak kwestie bezpieczeństwa⁴.

Był to zasadniczy punkt strategii, w pełni podzielanej przez ministra spraw zagranicznych, który odbył ważną misję dyplomatyczną w Belgradzie i był oczekiwany 23 kwietnia w Moskwie, dziesięć dni po mającej duże znaczenie wizycie prezydenta Pertiniego w związku z rozpoczęciem nowych projektów współpracy ekonomicznej. Było to w pewnym sensie preludium do historycznej wizyty w Berlinie Wschodnim Bettino Craxiego, pierwszego premiera rządu włoskiego odbywającego misję oficjalną w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W okresie od 9 do 11 lipca odbył szereg spotkań z Erikiem Honeckerem, w trakcie których potwierdzono nieuchronną perspektywę dialogu, pokoju i współpracy w Europie, niezależnie od istnienia dwóch strategicznych bloków i obiektywnych różnic natury ideologicznej i politycznej, która w opinii Craxiego, podzielanej przez lidera NRD, nie powinna w żaden sposób hamować procesu budowania „wspólnego europejskiego domu” (Vannuccini 1984; Sormani 1984 a i b).

³ Archivio della Fondazione Bettino Craxi, f. Craxi, sez. II, ser. 2, sottos. 3, UA 30, wizyta Prezesa Rady Ministrów w Lizbonie, 2–4 maj 1984.

⁴ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

Do tego celu miała zmierzać polityka zagraniczna, jaką prowadził leader socjalistów, a zatem wykraczać poza granice bloków i tworzyć organiczne formy współpracy między EWG a RWPG. Chodziło zatem o scenariusz, który Jacques Levesque przedstawiał, uciekając się do niezwykle syntetycznej i zawierającej ogromny ładunek symboliki formuły, jako: „*La maison commune européenne: comment réunifier l'Europe tout en gardant deux?*” (Levesque 1996: 65).

Do pomyślnej realizacji tej ambitnej i złożonej strategii, niezwykle istotnej na płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej i kulturalnej, przyczyniła się niewątpliwie subtelna misja, jaką prowadził na Wschodzie, w 1984 roku, rząd włoski. Chodziło o wizytę ministra spraw zagranicznych Giulio Andreottiego w Warszawie, gdzie w okresie od 20 do 23 grudnia doszło do definitywnego odprężenia w stosunkach bilateralnych, zamrożonych po zamachu stanu Jaruzelskiego i stworzone zostały warunki do podjęcia aktywnej współpracy ekonomicznej, poczynając od powrotu do historycznych związków kulturalnych, które od zawsze łączyły naród włoski z narodem polskim⁵. Sam Andreotti podkreślał ogromne znaczenie historyczne owej misji przemawiając w dniu 19 grudnia, jeden dzień wcześniej przed swoim wyjazdem do Warszawy, na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych włoskiego parlamentu:

W tym kontekście należy podkreślić znaczenie zachowania żywych kontaktów nie tylko z ZSRR ale również z innymi krajami Układu Warszawskiego. To jedna z głównych przyczyn wizyty jaka rozpocznie się nazajutrz w Polsce. Ostatnie lata, niezwykle trudne i niespokojne, nie przekreśliły złożonej natury tego społeczeństwa, znacznie bardziej aktywnego od innych krajów Europy Wschodniej. Stosunki kulturalne z Zachodem oraz te należące do sfery emocjonalnej pozostają nadal bardzo silne. To są konkretne dane, nie do pominięcia, podobnie dzieje się z poczuciem niezależności narodowej, przy zachowaniu jasności oceny sytuacji politycznej, która pobudza do podjęcia kolejnych kroków zmierzających w stronę normalizacji. Ważnym krokiem ze strony Stanów Zjednoczonych była zmiana stanowiska niechętnego wobec wejścia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Natomiast Dziesiątka oraz Włochy od dawna przyjęły bardziej otwartą postawę. Dzisiaj kładzie się nacisk na możliwość zdobycia pomocy w sektorze rolnym, bezpośrednio skierowanej do najmniej uprzywilejowanych. Italia chciałaby się przyczynić w pozytywnym sensie, odpowiadając w tym zakresie na życzenia tych, którzy w Polsce wspierają plany dokonania ewolucji dostosowanej tak jak to możliwe do oczekiwań społeczeństwa⁶.

Premier Craxi po przybyciu do Polski nie tylko poinformował o rychłym otwarciu w Krakowie Włoskiego Instytutu Kultury, który i obecnie jest jedną z flagowych instytucji działających na rzecz promowania przyjaźni i współpracy włosko-polskiej lecz mówił również o potrzebie wprowadzenia klimatu odprężenia, który według niego nie powinien zależeć jedynie od humoru i dyktatu Moskwy i Waszyngtonu. W tym należy upatrywać wzrostu znaczenia roli, jaką odegrały wszystkie

5 <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019) (Si vedano inoltre Vignolo 1984a, 1984b).

6 <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

poszczególne kraje europejskie, które niezależnie od ich pozycji geopolitycznej, wykorzystując w pełni posiadany margines autonomii, zwłaszcza na Wschodzie, mogłyby rzeczywiście zmienić losy Europy i świata. Podtrzymując owa tezę, Andreotti próbował wskazać drogę polegającą na ponownym odkryciu centralnej pozycji człowieka kontekście zachodzących zmian, co było głównym tematem jego *lectio magistralis*, wygłoszonej 21 grudnia 1984 na Uniwersytecie w Toruniu (miejscu urodzenia Mikołaja Kopernika), gdzie został mu nadany doktorat *honoris causa* w zakresie nauk humanistycznych (Viola 1984). Wielkie znaczenie pod względem kulturalnym i historyczno-dyplomatycznym miał zwłaszcza pełen emocji wykład inauguracyjny Andreottiego, którego przesłanie brzmiało w sposób następujący:

Oczywiście nie należy do mnie ocena tego co można nazwać moją „działalnością naukową w dziedzinie historii”. Sądzę jednak, że mogę powiedzieć, nie pozwalając sobie na najmniejszą oznakę samozadowolenia, że moja praca naukowo-badawcza, a także moje zaangażowanie polityczne były inspirowane głębokim zainteresowaniem człowiekiem; dlatego też ów mały, a jednak centralny element Wszechświata, którego intelektowi obecnie, jak nigdy wcześniej, zawiera się wszelkie nadzieje na postęp nie tylko w wymiarze materialnym. Przywoływanie idei centralnej pozycji człowieka nabiera głębokiego uzasadnienia w Toruniu, w rodzinnym mieście Kopernika. Intuicja owego geniusza opierała się – w moim przekonaniu – na świadomości, iż intelekt ludzki jest instrumentem badań i pozyskiwania prawdy. Budzi we mnie głęboką satysfakcję myśl, że na tej ziemi, gdzie dzieło Kopernika otworzyło drogi firmamentu, tworzy i działa człowiek [...] Przybyłem tutaj z całym złożonym wkładem uczuć, jakie, nie od dzisiaj – żywi naród włoski wobec narodu polskiego i przynoszę ze sobą te niezliczone emocje, jakie towarzyszyły i towarzyszą wydarzeniom, które z nim były związane. [...] nie mogę zapomnieć o tym, jak Polacy przyczynili się do oswobodzenia mojej ojczyzny. Mogłem uzyskać w ten sposób pełną świadomość tego, jak bardzo istotne jest, że wokół decyzji i wyborów tworzących historię narodu może zgromadzić się consensus wszystkich żywotnych sił w kraju. Współzależność losów, która coraz bardziej umacnia się na płaszczyźnie międzynarodowej, stanowi fundamentalny i stały element funkcjonowania każdego społeczeństwa. Wymaga to od nas wszystkich nieustannego wysiłku [...] To ciężkie zadanie: ale jedyne jakie może nadać sens naszemu istnieniu⁷.

W kontekście tych wydarzeń doszło w dniu 28 maja 1985 roku do pierwszego oficjalnego spotkania w Warszawie między Craxim a generałem Jaruzelskim, któremu premier rządu włoskiego przedłożył przede wszystkim kwestię respektowania praw człowieka i wyraził zaniepokojenie narodu włoskiego losem i sytuacją prawną wielu intelektualistów i związkowców pozbawionych wolności, uzależniając tym samym podjęcie faktycznej współpracy i kooperacji między Włochami a Polską od wykazania się ze strony rządu polskiego postawą tolerancji wobec przedstawicieli opozycji demokratycznej⁸. Potwierdzeniem zapanowania klimatu odwilży i oficjalnego

⁷ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

⁸ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1985%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019). (Si veda anche Gozzano 1985).

rozwoju ścisłych relacji między Rzymem a Warszawą mogą być deklaracje ze strony premiera włoskiego, na marginesie oficjalnego spotkania z Jaruzelskim:

To była ciekawa rozmowa. Omówiliśmy stan stosunków bilateralnych, które stają się coraz lepsze po kilku latach kryzysu w naszych stosunkach politycznych, który przyniósł regres w wymianie handlowej. Rozwój sytuacji i podjęte w związku z tym decyzje pozwoliły zmierzać do normalizacji stosunków, a w konsekwencji do ponownego ich podjęcia i rozwoju, czego pierwsze sygnały już się pojawiają. Z naszej strony jesteśmy zainteresowani możliwością silniejszego działania na rzecz wzajemnej wymiany, która nie osiągnęła jeszcze właściwego poziomu. Jesteśmy gotowi przedyskutować, w ramach konstruktywnych zasad, aspekty finansowe naszej współpracy, by stworzyć warunki do pozytywnego rozwoju w najbliższych latach⁹.

W ten sposób, w szybkim tempie, dojrzały warunki do kolejnego oficjalnego spotkania, które po upływie niemal miesiąca od wizyty oficjalnej Craxiego w Warszawie, odbyło się tym razem w Rzymie. W okresie od 20 do 22 czerwca 1985 r., polski minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski miał okazję spotkać się z Prezydentem Włoch Sandro Pertinim i powrócić do kwestii omawianych wcześniej z Giulio Andreottim, wyrażając przy tym zadowolenie „z powodu tak znacznego ożywienia kontaktów pomiędzy oboma krajami w ostatnich latach”¹⁰.

Niezwykle owocny rozwój obustronnych relacji należy zatem uważać za główny rezultat misji dyplomatycznej podjętej przez rząd, a zwłaszcza przez samego lidera socjalistów Craxiego, który w tym okresie czasu wzbudził podziw ze strony Michaiła Gorbaczowa (Gorbačëv 1987; McCauley 1990; Tedstrom 1990; Graziosi 2008: 515-698). W istocie, nieprzypadkowo sekretarz Włoskiej Partii Socjalistycznej (PSI) był pierwszym przywódcą kraju należącego do NATO, który spotkał przyszłego „ojca” *pierestrojki*, natychmiast po tym jak został wybrany na stanowisko sekretarza generalnego KPZR. Duże wrażenie na przywódcy z Kremla, zrobiło, już w kwietniu, otwarcie ze strony Craxiego na sowiecką propozycję wprowadzenia moratorium dotyczące rakiet SS 20, co jego zdaniem, zasługiwało na kontrpropozycję ze strony NATO w kwestii losów Europy (Gozzano 1985). Perspektywy europejskie stały się przedmiotem długiej, prawie czterogodzinnej rozmowy Craxiego i Gorbaczowa w Moskwie. Powstały wówczas podstawy do wzmocnienia współpracy ekonomicznej, naukowej i kulturalnej między Włochami a ZSRR, którego przywódca potwierdził tym samym sens przynależności do „wspólnego europejskiego domu” (Gozzano 1985; „Craxi-Gorbaciov... 1985”; „Gorbaciov *riconosce*... 1985”).

Można zatem uznać za pozytywny rezultat owej misji, której rolą było udowodnienie światu, że istnieje solidny most Wschód-Zachód, zbudowany przez Włochy, zaś jego znaczenie w sensie historycznym wzrosło dodatkowo dzięki nadaniu Orderu Przyjaźni między Narodami ambasadorowi Migliuolo, prawdziwemu liderowi wśród zachodnich misji dyplomatycznych w Związku Radzieckim, pierwszemu, który otrzymał takie odznaczenie („Urss: onorificenza...” 1985; „È morto Migliuolo...”

⁹ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1985%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

¹⁰ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1985%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

1989). Jego przyznanie dowodzi szczególnego uznania, jakie włoska polityka zagraniczna zyskała w Moskwie i to właśnie w okresie największego wysiłku polityczno-dyplomatycznego, jaki podjął Craxi wraz z całym rządem, Włochy zajęły centralne miejsce na scenie międzynarodowej stając się w pewnym sensie gwarantem tzw. koncertu państw europejskich. W tym kontekście, kolejne posunięcia ze strony Włoch, w kwestii kooperacji i dialogu między dwoma blokami, a zwłaszcza osiągnięte rezultaty były owocem tego co wcześniej zostało zasiane. W takiej perspektywie należy widzieć, zrealizowane w ciągu 1986 roku oficjalne wizyty we Włoszech sekretarza komitetu centralnego węgierskiej Partii Pracy – Ferencza Havasi, ministra spraw zagranicznych Jugosławii, wicepremiera rządu Bułgarii i ministra handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej¹¹, potwierdzające fundamentalne znaczenie Włoch na arenie międzynarodowej, ale także w rozwijaniu spółek joint-venture i ważnych inicjatyw ekonomiczno-handlowych, co oznaczało, że klimat stosunków Wschód-Zachód ulegał definitywnie zmianie. Jednakże, w gruncie rzeczy większe znaczenie miała wizyta, jaką odbył w okresie od 8 do 11 kwietnia wicepremier polskiego rządu Zbigniew Szałajda, który miał okazję rozmawiać z ministrem przemysłu Renato Altissimo oraz z ministrem spraw zagranicznych Andreottim o trzech istotnych kwestiach. Najważniejszą z nich było zagwarantowanie Polsce możliwości pozyskania nowych technologii, poprawienia zaopatrzenia rynku wewnętrznego oraz ułatwienie wzrostu eksportu do krajów zachodnich na bazie projektu ustawy na temat joint-venture, będącej w fazie akceptacji w Warszawie¹².

Był to najlepszy dowód na potwierdzenie istnienia partnerskiego wymiaru relacji ekonomiczno-handlowych, jaki umocnił się między Włochami a Polską. Natomiast na płaszczyźnie polityczno-dyplomatycznej, oficjalnym potwierdzeniem trwałości strategicznej stosunków włosko-polskich była zwłaszcza wizyta, jaką odbył prezydent Republiki Włoskiej w Warszawie, gdzie został przyjęty przez generała Jaruzelskiego i otrzymał doktorat honoris causa w zakresie nauk politycznych, w uznaniu jego działalności na rzecz pokoju i przyjaźni włosko-polskiej¹³. Na odprężenie w stosunkach między obu krajami z sposób zasadniczy wpłynęła jednak pierwsza oficjalna wizyta państwowa Wojciecha Jaruzelskiego w Rzymie, stanowiąca kulminacyjny moment intensywnego okresu kontaktów i wymiany wzajemnej na wielu płaszczyznach działalności. Delegacja, przebywająca we Włoszech od 12 do 14 stycznia 1987 roku, w skład której weszli między innymi minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski, wicepremier Zbigniew Szałajda, minister kultury i sztuki Aleksander Krawczuk, oraz kierownik Urzędu ds. Wyznań, Adam Łopatka, została przyjęta z najwyższymi honorami, a szef rządu polskiego w szczególności

¹¹ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1986%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

¹² Ibid.

¹³ "Laurea ad honorem a Pertini dall'università di Varsavia per il suo impegno per la pace", *Avanti!*, 19 novembre 1986; "Pertini a Varsavia ricevuto dal generale Jaruzelski", *la Repubblica*, 20 novembre 1986.

uroczystej atmosferze był podejmowany przez ówczesnego Prezydenta Republiki Włoskiej, Francesco Cossigę oraz premiera Craxiego¹⁴.

Nie tylko dla Polski, kraju za żelazną kurtyną, Włochy stały się głównym punktem odniesienia na płaszczyźnie kulturalnej, ekonomicznej i polityczno-dyplomatycznej. Świadczą o tym nie tylko misje w Rzymie ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji, ale zwłaszcza zawarcie ważnego porozumienia włosko-radzieckiego o współpracy naukowo-technologicznej w ramach projektu „World Lab”, któremu przewodniczył Antonini Zichichi, jaki powstał na bazie działalności prowadzonej przez Międzynarodowe Centrum Kultury Naukowej w Erice od 1963 roku¹⁵.

Biorąc pod uwagę osiągnięte wyniki oraz cenny wkład wniesiony przez Włochy, kwestia rakiet balistycznych i konfliktu strategicznego między dwoma blokami, na kontynencie europejskim, mogły być uznane za zakończone. Na płaszczyźnie prawnej, jej konkluzją, a zarazem początkiem finału zimnej wojny, było podpisanie pod koniec 1987 roku, przez Reagana i Gorbaczowa – Intermediate – Range Nuclear Force Treaty (traktatu INF) (Bagnato 2003; Zichichi, Dardo 1992: 325–344)¹⁶. Osiągała zatem stan pełnej realizacji, na linii Wschód-Zachód, polityka budowania „mostu” polegająca na pokojowej kooperacji, konfrontacji, i spotkaniu, jakie charakteryzowały też rządy Craxiego i włoską Ostpolitik w tym okresie (Landoni 2018b: 857–872).

Bibliografia

“Il messaggio di Danzica”/ 1980. *Mondoperaio* 33, n. 9 settembre (1980).

“La grande manifestazione per la Polonia a Milano”, *Avanti!*, 22 (dicembre 1981)

“Andropov assente alla parata ma non sembra esautorato da leader”, *Avanti!*, 8 novembre 1983.

“Craxi-Gorbaciov: a Ginevra evitare l’ultimatum”, *ivi*, 30 maggio 1985.

“È morto Migliuolo. Rappresentò l’Italia a Mosca”. 1989. *la Repubblica*, 22 settembre (1989).

“Gorbaciov riconosce la CEE”, *ivi*, 31 maggio 1985.

“Urss: onorificenza all’ambasciatore Migliuolo”. 1985. *l’Unità*, 19 settembre (1985).

Bagnato Bruna. 2003. *Prove di Ostpolitik. Politica ed economia nella strategia italiana verso l’Unione Sovietica, 1958–1963*. Firenze: Olschki.

Bertorello Marco. 1997. *Il movimento di Solidarność. Dalle origini al governo del paese*. Manduria-Bari-Roma: Piero Lacaita Editore.

Bova Vincenzo (a cura di). 2006. *Solidarność 25 anni dopo. Riflessioni sull’esperienza di un movimento*. Soveria Mannelli: Rubbettino.

¹⁴ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1987%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell’Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

¹⁵ Sul progetto “World Lab” si veda in particolare *The Science and Culture Series. International Seminar on Nuclear War. 7th session: The Great Projects for scientific collaboration east-west-north-south – “E. Majorana” Centre for Scientific Culture*, Erice, Italy, 19–24 August 1987.

¹⁶ <https://www.state.gov/t/avc/trty/102360.htm> (consultato il 29 aprile 2019).

- Ferracci Lorando . 1979. "A Firenze la giunta di sinistra dà voce al dissenso", *Avanti!*, 19 gennaio (1979).
- Ferraris Luigi Vittorio. 2003. In *La politica estera italiana negli anni Ottanta*. Enio Di Nolfo (a cura di). 325–354. Manduria: Piero Lacaita Editore.
- Gerlini Matteo. 2012. "Diplomazia di partito e politica estera nazionale: le radici dell'eurosocialismo mediterraneo", in *Il Mediterraneo attuale tra storia e politica*, a cura di Ennio Di Nolfo e Matteo Gerlini, 269–276. Venezia: Marsilio.
- Gozzano Francesco. 1985. "A Varsavia il tema dei diritti umani", *Avanti!*, 29 maggio (1985).
- Gozzano Francesco. 1985. "L'Occidente deve avere una controproposta", *Avanti!*, 10 aprile (1985).
- Gorbačëv Michail. 1987. *Perestroika. Il nuovo pensiero per il nostro paese e per il mondo*. Milano: Mondadori.
- Graziosi Andrea. 2008. *L'Urss dal trionfo al degrado. Storia dell'Unione Sovietica 1945–1991*. Bologna: Il Mulino.
- Guderzo Max, Bruna Bagnato (a cura di). 2010. *The Globalization of the Cold War. Diplomacy and local confrontation, 1975–85*. Londra – New York: Routledge.
- Landoni Enrico. 2018a. "Il Mediterraneo nella politica estera di Bettino Craxi", *Galileo* 28, n. 234 (aprile 2018): 6–14.
- Landoni Enrico. 2018b. "Alla ricerca di un ponte tra Est e Ovest e tra Nord e Sud: la politica estera di Bettino Craxi", in *Ermeneutica del "ponte". Materiali per una ricerca*, a cura di Silvio Bolognini, 857–872. Milano-Udine: Mimesis.
- Levesque Jacques. 1996. 1989. *La fin d'un Empire. L'URSS et la libération de l'Europe de l'Est*. Parigi: Presses de la Fondation Nationale des Sciences Politiques.
- McCauley Martin (a cura di). 1990. *Gorbachev and Perestroika*. New York: Palgrave Macmillan.
- Nadin Paola (a cura di). 1980. *Dissenso e democrazia nei Paesi dell'Est: dagli atti del convegno internazionale di Firenze*. Firenze: Vallecchi.
- Ninotti Alberto. 1984. "Annunciata da Craxi nella sua visita a Lisbona. Iniziativa italiana per gli euromissili", *Avanti!*, 4 maggio 1984.
- Nuti Leopoldo, Leopoldo Nuti (a cura di). 2008. *The Crisis of Detente in Europe. From Helsinki to Gorbachev*. Londra: Routledge.
- Nuti Leopoldo. 2003. "L'Italia e lo schieramento dei missili da crociera BGM-109 G GRYPHON", in *La politica estera italiana negli anni Ottanta*, a cura di Ennio Di Nolfo, 41-75. Manduria-Bari-Roma: Piero Lacaita Editore.
- Pamparana Andrea, Maritza Ferrario. 1990. *Solidarnosc*. Milano: Targa Italiana.
- Pelikan Jiri. 1978. *Il fuoco di Praga. Per un socialismo diverso*. Milano: Feltrinelli.
- Pelikan Jiri. 1988. "Quel triste paese dove Breznev è ancora vivo", *Avanti!*, 20 agosto (1988).
- Petracchi Giorgio. 2003. "L'Italia e la Ostpolitik", in *La politica estera italiana negli anni Ottanta*, a cura di Ennio Di Nolfo, 299–324. Manduria-Bari-Roma: Piero Lacaita Editore.
- Pomian Krzysztof. 1983. *Polonia: sfida all'impossibile? Dalla rivolta di Poznan a Solidarność*. Venezia: Marsilio.
- Ripa di Meana Carlo, Gabriella Mecucci. 2007. *L'ordine di Mosca: fermate la Biennale del dissenso*. Roma: Liberal stampa.

- Ripa di Meana Carlo. 2006. "Bettino Craxi e il dissenso. Una lunga e grande storia", in *Bettino Craxi, il socialismo europeo e il sistema internazionale*, a cura di Andrea Spiri, 206–210. Venezia: Marsilio.
- Sormani Pietro. 1984a. "Calorose accoglienze per Craxi all'arrivo nella Germania Est", *Corriere della Sera*, 10 luglio 1984.
- Sormani Pietro. 1984b. "Tra Craxi e Honecker solo buoni propositi", *ivi*, 11 luglio 1984
- Spiri Andrea, Victor Zaslavsky. 2006. "I socialisti italiani e il dissenso nell'Est europeo", in *Bettino Craxi, il socialismo europeo e il sistema internazionale*, a cura di Andrea Spiri. Venezia: Marsilio.
- Tedstrom John E. (a cura di). 1990. *Socialism, Perestroika, and the dilemmas of Soviet Economic Reform*. Boulder: Westview.
- Terzi Claudio. 1981. "È possibile una Ostpolitik", *Mondoperaio* 34, n. 9–10 (settembre-ottobre 1981): 26.
- Touraine Alain et al. 1982. *Solidarność. Analisi di un movimento sociale*. Milano: Franco Angeli.
- Vannuccini Vanna. 1984. "Craxi e Honecker sono ottimisti", *la Repubblica*, 11 luglio 1984;
- Vignolo Mino. 1984a. "Oggi Andreotti a Varsavia: l'Occidente riapre il delicato dialogo con la Polonia", *Corriere della Sera*, 20 dicembre (1984).
- Vignolo Mino. 1984b. "Andreotti ha aperto la strada a nuovi rapporti con la Polonia", *ivi*, 24 dicembre (1984).
- Viola Sandro. 1984. "Una strana Polonia per Andreotti", *la Repubblica*, 22 dicembre (1984).
- Zanchi Claudio. 1979. "All'Est il dissenso è diventato ormai una vera forza di opposizione", *ivi*, 20 gennaio (1979).
- Zichichi Antonino, Mauro Dardo (a cura di). 1992. *The Science and Culture Series. International Seminar on Nuclear War. 7th session: The Great Projects for scientific collaboration east-west-north-south – "E. Majorana" Centre for Scientific Culture*, Erice, Italy, 19–24 August 1987. Singapore: World Scientific Publishing Co. Pte. Ltd.

Craxi-Andreotti and the Italian Ostpolitik

Abstract

The intense period of Craxi's government (1983-1987) was characterised by a new, even unique activity of Italy on the international scene. In that very period, the country tried to assume a role guaranteeing the "international concert", significantly weakened earlier by the mechanisms of the Cold War. The goal of this new policy of détente was – both for Bettino Craxi and the Minister of Foreign Affairs, Giulio Andreotti – a greater engagement of Italy in the relations with the countries from behind the Iron Curtain. This is the origin of the Italian *Ostpolitik*, which – seen in this text both as a whole and as a collection of its particular stages of growth – finds a lasting and unique understanding of its basic qualifications in the easing of bilateral relations with Jaruzelski's Poland and their further development.

Keywords: Italy, Poland, Iron Curtain, democratic opposition, East-West relations

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.12

Enrico Landoni

Università Telematica eCampus di Novedrate

ORCID: 0000-0003-4651-7032

Craxi-Andreotti e la Ostpolitik italiana

Con l'efficace espressione *Ostpolitik* italiana, che allude naturalmente alla politica di normalizzazione dei rapporti con la DDR e con i paesi del Patto di Varsavia, perseguita a cavallo tra il 1970 e il 1973 dall'allora cancelliere della Repubblica Federale Tedesca, Willy Brandt, Giorgio Petracchi ha voluto descrivere e spiegare i motivi e gli obiettivi di quell'autentica offensiva diplomatica nei confronti dei paesi d'Oltrecortina, che caratterizzò la politica estera italiana tra il 1983 e il 1987 (Petracchi 2003: 299–324).

I principali artefici di questa rinnovata apertura nei confronti del blocco orientale furono, in questo torno di tempo, Bettino Craxi e Giulio Andreotti, rispettivamente Presidente del Consiglio e Ministro degli Esteri, convinti di poter, in questo modo, fare dell'Italia l'attore geopolitico decisivo ai fini del ristabilimento di un rinnovato clima di distensione e collaborazione tra i blocchi, venuto meno per effetto dello scoppio, tra il 1977 e il 1979, della cosiddetta "seconda guerra fredda" (Landoni 2018b: 857–872; Nuti 2008; Guderzo, Bagnato 2010).

A provocarla fu allora l'annuncio, da parte dell'Unione Sovietica, dell'intenzione di installare dei missili balistici a raggio intermedio, i cosiddetti SS20, naturalmente puntati verso Ovest, per garantirsi una superiorità strategica in Europa (Nuti 2003: 41–75).

La risposta della NATO fu allora, nel corso del 1979, l'inevitabile decisione di procedere all'installazione dei cosiddetti "euromissili", soprattutto sul territorio italiano. Fu questo un autentico preludio all'ulteriore peggioramento delle relazioni internazionali, scandito, nell'ordine, dall'invasione sovietica dell'Afghanistan nel dicembre del 1979, dalla ritorsione americana del boicottaggio dei Giochi Olimpici di Mosca del 1980, dall'embargo imposto dall'amministrazione Carter sull'esportazione in URSS di prodotti agroalimentari e chimici, dal nuovo corso reaganiano e infine, nel dicembre del 1981, dal colpo di stato del generale Wojciech Jaruzelski in Polonia.

In questo mutato scenario, la politica estera di Andreotti e di Craxi in particolare che, già negli anni Cinquanta, tramite Jiri Pelikan (Spiri, Zaslavsky 2006: 157; Pelikan 1978: 229; Pelikan 1988), e poi con la famosa Biennale del Dissenso del 1977 (Ripa di Meana, Mecucci 2007; Ripa di Meana 2006: 206–210), era riuscito

a creare un'articolata rete di rapporti con gli oppositori dei regimi d'Oltrecortina e soprattutto con Solidarność ("Il messaggio..." 1980; "La grande manifestazione..." 1981; Touraine et al 1982; Pomian 1983; Pamparana, Ferrario 1990; Bertorello 1997; Bova 2006), mirava dunque a tenere in piedi il ponte Est-Ovest, faticosamente costruito negli anni precedenti e ora minato dai "falchi" dei due blocchi (Petracchi 2003: 299-324).

Nel rispetto degli accordi di Helsinki del 1975 che, nonostante la nuova stagione di tensione e conflittualità tra i blocchi, continuavano a rappresentare per Craxi e per Andreotti i motivi ispiratori della politica estera italiana, il governo di Roma provò a lavorare nella prospettiva sancita proprio dall'atto finale della conferenza sulla sicurezza e sulla cooperazione internazionale in Europa svoltasi nella capitale finlandese: l'indipendenza di tutti i popoli e paesi.¹ L'obiettivo prioritario, in questo quadro, divenne allora far affiorare, proprio attraverso l'interlocuzione politica bilaterale, differenze, specificità e potenzialità dei diversi paesi del Patto di Varsavia, in modo tale da favorirne, per quanto naturalmente possibile, una progressiva autonomia da Mosca (Terzi 1981: 26).

D'altra parte, che al di là di una comune matrice ideologico-organizzativa, il blocco sovietico fosse ben lungi dal rappresentare un indistinto monolite era un fatto ben noto soprattutto ai socialisti. A dimostrarlo erano state le interessanti relazioni dei partecipanti all'importantissimo convegno "Dissenso e democrazia nei Paesi dell'Est", svoltosi sotto l'egida organizzativa del Comune di Firenze, nel gennaio del 1979 (Ferracci 1979; Zanchi 1979; Nadin 1980). Ora, per l'Italia, si trattava dunque di scavare dall'interno il mondo d'Oltrecortina, facendone emergere contraddizioni e differenze, tali da favorire, grazie alla posizione di equilibrio, sia pure nel rispetto dei vincoli atlantici, assunta dal governo italiano, il superamento della logica di potenza dei blocchi (Ferraris 2003: 325:354).

E grazie al decisivo impulso di Craxi maturavano così le condizioni per un nuovo protagonismo dell'Italia sulla scena internazionale, pienamente rispettosa del vincolo di fedeltà atlantica, ma pronta anche a difendere in modo più energico e pragmatico i propri interessi nazionali, sulla scorta ad esempio di una più intraprendente proiezione mediterranea (Landoni 2018a: 6-14; *La politica estera...*: 6-7; Gerlini 2012: 267-276) e di un particolare attivismo per l'appunto sul fronte delle relazioni Est-Ovest.

Nasceva dunque, sotto questi auspici, la *Ostpolitik* italiana, funzionale in una primissima fase alla ripresa dell'import-export con i Paesi orientali e poi, dal 1984, all'indomani dell'effettiva installazione a Comiso, in Sicilia, dei missili Cruise, a controbilanciare in un certo senso il legame atlantico (Petracchi 2003: 314).

Non deve pertanto stupire che il 7 novembre 1983, a Mosca, quello italiano, Giovanni Migliuolo, fosse, tra tutti i diplomatici dei Paesi occidentali, l'unico presente alla parata militare per il 66° anniversario della rivoluzione sovietica ("Andropov assente ..."). Né può sorprendere che nel maggio dell'anno successivo, durante una visita di Stato in Portogallo, il Presidente del Consiglio Craxi invitasse USA e URSS

¹ Il testo ufficialmente approvato allora è disponibile al seguente url: <https://www.osce.org/it/mc/39504?download=true> (consultato il 29 aprile 2019).

a sospendere l'installazione dei missili, come preconditione alla ripresa dei negoziati. Era questo, secondo Craxi, il modo migliore per sottolineare il nuovo protagonismo dell'Italia, sul fronte del dialogo Est-Ovest, enfatizzandone la naturale vocazione al dialogo e al confronto, cui non potevano esistere alternative. Il leader socialista era peraltro convinto che proprio quello fosse il momento adatto per far ripartire le trattative: si sarebbe infatti potuto ristabilire un equilibrio balistico e strategico tra i due blocchi, basato sul più basso livello possibile di testate missilistiche installate, la cui consistenza sarebbe inevitabilmente aumentata col trascorrere del tempo e in mancanza evidentemente di specifiche intese (Ninotti 1984)²

Quella italiana era quindi una posizione chiara, rispettosa di tutti i soggetti in causa, in grado di connotare politicamente il Paese, e soprattutto autorevole. Senza uscire dal perimetro dell'Alleanza Atlantica, essa doveva suonare come particolarmente gradita ai Paesi del blocco orientale, destinati infatti a diventare i principali target dell'offensiva diplomatica, ormai prossima a essere lanciata dal governo di Roma.

Prima tappa di quel *tour diplomatico* a Est fu, nel 1984, il viaggio di Craxi a Budapest, dove, tra il 12 e il 13 aprile, il presidente del Consiglio italiano ebbe modo di convincere tanto Lazar quanto Kadar della necessità del dialogo e del negoziato, cui non esistevano alternative, e dell'importanza di un approccio al tema delle relazioni Est-Ovest «ispirato a realismo e ragionevolezza, abbandonando così illusioni di cedimenti su questioni per tutti essenziali, irrinunciabili, quali sono quelle della sicurezza».³

Era questo il punto cardine della strategia condivisa appieno con il ministro degli Esteri, reduce da un'importante missione diplomatica a Belgrado e atteso il 23 aprile a Mosca, dieci giorni dopo l'importante visita del presidente Pertini, per l'avvio di nuovi progetti di cooperazione economica. Fu questo, in un certo senso, l'importante preludio alla storica visita a Berlino Est di Bettino Craxi, primo capo di governo italiano in missione ufficiale all'interno dei confini della Repubblica Democratica Tedesca. Svoltosi tra il 9 e l'11 luglio, il round di incontri avuti con Eric Honecker fu utile a confermare la prospettiva ineluttabile del dialogo, della pace e della cooperazione in Europa, a prescindere dall'esistenza dei blocchi strategici e di oggettive differenze di ordine ideologico e politico che, nell'opinione di Craxi, condivisa dal leader della DDR, non avrebbe dovuto ostacolare in alcun modo il processo di costruzione di una "comune casa europea" (Vannuccini 1984; Sormani 1984 a i b).

È proprio questo ora l'obiettivo massimo della politica estera perseguita dal leader socialista: andare oltre i blocchi e provare a immaginare forme di organica collaborazione tra CEE e COMECON. Si trattava quindi di uno scenario, che Jacques Levesque avrebbe poi provato a rappresentare, usando questa formula di grande efficacia simbolica e sintetica: «La maison commune européenne: comment réunifier l'Europe tout en gardant deux?» (Levesque 1996: 65).

² Archivio della Fondazione Bettino Craxi, f. Craxi, sez. II, ser. 2, sottos. 3, UA 30, visita del presidente del Consiglio a Lisbona, 2-4 maggio 1984.

³ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

E al buon esito di quest'ambiziosa e complessa strategia, rilevante tanto sul piano social-economico-culturale quanto politico, concorse senza dubbio la più delicata missione compiuta a Est, nel 1984, dal governo italiano. Trattasi della visita del ministro degli Esteri Andreotti a Varsavia dove, tra il 20 e il 23 dicembre, si consumò il definitivo disgelo nelle relazioni bilaterali, dopo il colpo di stato di Jaruzelski, e vennero poste le basi per la ripresa, con straordinario vigore, di una fattiva collaborazione economica, a partire dalla riscoperta degli storici legami culturali, che da sempre uniscono il popolo italiano a quello polacco.⁴ A sottolineare lo straordinario rilievo storico di questa missione fu lo stesso Andreotti, che così ebbe infatti a parlare il 19 dicembre, proprio alla vigilia della sua partenza per Varsavia, al cospetto dei membri della Commissione Esteri della Camera dei Deputati:

In questo contesto va sottolineata l'importanza di mantenere attivi i contatti, oltreché con l'URSS, con gli altri Paesi del Patto di Varsavia. Questo è uno dei motivi principali del viaggio che inizierà domani in Polonia. Gli ultimi anni così duri e travagliati non hanno cancellato la natura composita di quella società, di gran lunga la più vivace fra i Paesi dell'Est. I rapporti culturali ed affettivi con l'Occidente continuano ad essere fortissimi e così il senso dell'indipendenza nazionale. Sono dati di fatto da non eludere, pur nella necessaria gradualità dell'approccio e pur mantenendo con chiarezza un giudizio politico di stimolo ad ulteriori passi verso la normalizzazione. Vi sono poi i problemi della difficile situazione economica polacca. Un passo importante è stato recentemente effettuato dagli Stati Uniti, che hanno modificato la propria posizione contraria all'ingresso della Polonia nel Fondo monetario internazionale. I Dieci e l'Italia hanno già da tempo assunto un atteggiamento più aperto. Si pone oggi la prospettiva di erogare aiuti al settore agricolo, diretti agli strati meno favoriti della popolazione. L'Italia vorrebbe contribuire positivamente, rispondendo in questo agli auspici di quanti all'interno della Polonia sostengono le prospettive di una evoluzione maggiormente conforme alle attese della popolazione.⁵

Giunto quindi in Polonia, il Ministro degli Esteri del governo Craxi, oltre ad annunciare l'imminente apertura a Cracovia dell'Istituto Italiano di Cultura, che oggi peraltro rappresenta uno dei fiori all'occhiello dell'amicizia e della cooperazione italo-polacca, parlò dell'esigenza di un rilancio della distensione, che non poteva dipendere, a suo avviso, unicamente dagli umori e dai diktat di Mosca e Washington. Di qui la valorizzazione del ruolo svolto da tutti i singoli Stati europei che, a prescindere dalla loro collocazione geopolitica, usando appieno i pur ridotti margini di autonomia a disposizione, specie a Est, avrebbero potuto davvero cambiare le sorti dell'Europa e del mondo. E nel sostenere questa tesi, Andreotti provò a indicare la strada nella riscoperta della centralità dell'uomo, tema fondamentale della *lectio magistralis* pronunciata il 21 dicembre nell'aula magna dell'Università di Toruń,

⁴ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019). Si vedano inoltre Mino Vignolo, "Oggi Andreotti a Varsavia: l'Occidente riapre il delicato dialogo con la Polonia", *Corriere della Sera*, 20 dicembre 1984; Id., "Andreotti ha aperto la strada a nuovi rapporti con la Polonia", *ivi*, 24 dicembre 1984.

⁵ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

luogo di nascita di Niccolò Copernico, dove gli fu conferita la laurea *honoris causa* in scienze umanistiche (Viola 1984). Di grande significato culturale e storico-diplomatico sono questi passaggi in particolare dell'appassionata prolusione di Andreotti:

Non spetta certo a me dare una valutazione di quella che si è voluta definire la mia «attività scientifica nel campo della storia». Credo, però, di poter dire, senza per questo indulgere a compiacimento alcuno, che nella mia opera di ricerca e di studio, così come nel mio impegno politico, da null'altro sono stato mosso che da un profondo interesse per l'uomo; per questo piccolo, eppure centrale, elemento del Creato, al cui intelletto è, oggi come non mai, confidata ogni speranza di progresso non soltanto sul piano materiale. L'evocazione della centralità dell'uomo acquista una profonda ragione d'essere in questa città di Torun, patria di Copernico. Nell'intuizione di quel Grande è possibile - a mio parere - leggere l'affermazione dell'ingegno umano come strumento di ricerca e di acquisizione della verità [...]. A me piace pensare che sulla terra, cui l'intuizione copernicana aperse le vie del firmamento, opera l'uomo [...]. Ho portato con me, in questo viaggio tutto il complesso dei sentimenti che il popolo italiano nutre - e non da ora - per quello polacco e la massa delle emozioni con cui ne ha seguito e ne segue le vicende [...]. Non posso dimenticare il contributo polacco alla liberazione del mio Paese. Ho così potuto acquistare piena consapevolezza di quanto sia importante che intorno alle scelte che fanno la storia di un popolo possa raccogliersi il consenso di tutte le forze vive del paese. L'interdipendenza dei destini, che sempre più si va affermando anche sul piano internazionale, costituisce un dato costante e fondamentale di ogni società civile. Essa richiede a tutti noi uno sforzo continuo [...]. È un impegno gravoso: ma è anche l'unico che possa dare senso alle nostre esistenze.⁶

Su queste ottime basi poté quindi svolgersi il 28 maggio 1985 il primo incontro ufficiale, a Varsavia, tra Craxi e il generale Jaruzelski, cui il Presidente del Consiglio italiano volle sottoporre anzitutto la questione del rispetto dei diritti umani e rappresentare poi la preoccupazione del popolo italiano per le sorti giudiziarie di diversi intellettuali e sindacalisti privati della libertà, subordinando peraltro la ripresa di una fattiva collaborazione e cooperazione tra Italia e Polonia alla manifestazione, da parte del regime, di un atteggiamento di tolleranza e clemenza nei confronti del dissenso.⁷ A certificare in ogni caso il disgelo e l'ufficiale sviluppo di relazioni sempre più strette e proficue tra Roma e Varsavia furono queste dichiarazioni rilasciate dallo stesso Presidente del Consiglio a margine del colloquio ufficiale avuto con Jaruzelski:

È stato un colloquio interessante. Abbiamo esaminato lo stato dei rapporti bilaterali, che sono in via di miglioramento dopo alcuni anni critici: una crisi dei nostri rapporti politici che ha determinato un regresso negli scambi commerciali. L'evoluzione della situazione e le decisioni prese in conseguenza hanno consentito di puntare a una normalizzazione dei rapporti e, quindi, a una ripresa in senso espansivo di cui già si avvertono

⁶ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1984%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

⁷ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1985%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019). Si veda anche Francesco Gozzano, "A Varsavia il tema dei diritti umani", *Avanti!*, 29 maggio 1985.

i primi significativi segnali. Per parte nostra siamo interessati a esplorare la possibilità di imprimere un più forte impulso all'interscambio che è ancora a un livello inadeguato. Siamo anche disposti a discutere, secondo formule costruttive, gli aspetti finanziari della nostra collaborazione per poter consentire un positivo sviluppo negli anni a venire.⁸

Maturarono così, a strettissimo giro, le condizioni per un nuovo incontro ufficiale che, a meno di un mese dalla visita di Stato di Craxi a Varsavia, ebbe stavolta per teatro Roma. Qui, tra il 20 e il 22 giugno, il ministro degli esteri polacco, Stefan Olszowski, ebbe modo di incontrare il Presidente della Repubblica, Sandro Pertini, e di approfondire i tanti dossier aperti con il suo omologo italiano, Andreotti, esprimendogli tutta la personale soddisfazione «per la notevole animazione dei contatti tra i due paesi negli ultimi anni».⁹

E proprio nello sviluppo di queste feconde relazioni va dunque individuato il principale risultato dell'azione diplomatica dispiegata dal governo Craxi e dallo stesso leader socialista in particolare, che in quel torno di tempo destò una profonda ammirazione soprattutto in Michail Gorbačëv (Gorbačëv 1987; McCauley 1990; Tedstrom 1990; Graziosi 2008: 515–698). Non è infatti un caso che proprio il segretario del PSI sia stato il primissimo premier di un Paese NATO a incontrare il futuro padre della *perestrojka*, subito dopo essere stato eletto segretario generale del PCUS. A impressionare il capo del Cremlino, già in aprile, era stata l'apertura di credito, con cui Craxi aveva salutato la proposta sovietica di moratoria sull'installazione degli SS 20, che a suo avviso avrebbe infatti meritato, da parte della NATO, quantomeno una controproposta per le sorti dell'Europa (Gozzano 1985). E proprio di prospettive europee Craxi e Gorbačëv si trovarono a discutere a lungo, per quasi quattro ore, a Mosca, dove furono poste le basi per lo sviluppo di rafforzate forme di cooperazione economica, scientifica e culturale tra Italia e Urss, il cui leader ribadì il senso di appartenenza alla comune casa europea (Gozzano 1985; "Craxi-Gorbaciov... 1985"; "Gorbaciov riconosce... 1985").

Sta dunque nel positivo esito di questa missione, destinata davvero a provare al mondo l'esistenza di un solido ponte Est-Ovest costruito dall'Italia, il suo valore storico, ulteriormente accentuato, se possibile, dal conferimento, di lì a breve, dell'Ordine dell'Amicizia tra i Popoli all'ambasciatore Migliuolo, primo e unico capo di missione diplomatica occidentale in Unione Sovietica a ricevere tale onorificenza ("Urss: onorificenza..." 1985; "È morto Migliuolo..." 1989). La scelta del suo destinatario costituiva la prova inconfutabile del particolare apprezzamento maturato da Mosca nei confronti della politica estera italiana.

E fu proprio allora, nel momento del massimo sforzo politico-diplomatico profuso da Craxi e dal suo governo, che l'Italia giunse così a conquistare il centro della scena internazionale, divenendo in un certo senso il garante del concerto europeo. In questo quadro, le successive mosse dell'Italia, in tema di cooperazione e dialogo tra i due blocchi, e soprattutto i frutti ottenuti furono il naturale esito di quanto precedentemente seminato. Così vanno senz'altro interpretate, nel corso del 1986,

⁸ <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1985%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

⁹ Ibidem.

le visite di Stato a Roma del segretario del comitato centrale del Partito Operaio Socialista Ungherese, Ferenc Havasi, del Ministro degli Esteri jugoslavo, del vice primo ministro bulgaro e del Ministro per il Commercio Estero della Repubblica Democratica Tedesca,¹⁰ tutte funzionali a ribadire il ruolo di perno ricoperto dall'Italia sullo scacchiere europeo, a sviluppare joint-venture e importanti iniziative economico-commerciali e a confermare, in sostanza, che il clima delle relazioni Est-Ovest era definitivamente cambiato. Ma, se possibile, ancora più importante fu la missione a Roma, tra l'8 e l'11 aprile, del vice primo ministro polacco, Zbigniew Szalajda, che incontrò il Ministro dell'Industria, Renato Altissimo, e quello degli Esteri, Andreotti, al triplice scopo di garantire alla Polonia l'acquisizione di nuove tecnologie, di migliorare l'approvvigionamento del mercato interno e di favorire una significativa crescita delle esportazioni polacche verso i Paesi occidentali, sulla scorta di un progetto di legge ad hoc sulle joint venture, in fase di approvazione a Varsavia.¹¹

Era questa infatti la prova regina, per così dire, dell'ormai strutturata partnership economico-commerciale venutasi a ristabilire tra Italia e Polonia. Quanto invece al fronte più squisitamente politico-diplomatico, a costituire l'ufficiale conferma della solidità strategica delle relazioni italo-polacche fu innanzitutto la missione compiuta da Pertini a Varsavia, dove il Presidente della Repubblica Italiana fu ricevuto da Jaruzelski e insignito della laurea ad honorem in scienze politiche, per la sua attività in favore della pace e dell'amicizia italo-polacca ("Laurea ad honorem ...", "Pertini a Varsavia..."). Ma a suggellare poi in modo definitivo e ufficiale il disgelo e la ritrovata amicizia, rappresentando al contempo il momento culminante di questa intensa stagione di contatti e scambi, fu la prima ufficiale visita di stato a Roma di Wojciech Jaruzelski. Alla guida di una delegazione composta, tra gli altri, dal Ministro degli Esteri, Marian Orzechowski, dal vice Presidente del Consiglio dei Ministri Zbigniew Szalajda, dal Ministro della Cultura e dell'Arte, Aleksander Krawczyk, e dal Ministro per gli Affari del Culto, Adam Lopatka, tra il 12 e il 14 gennaio 1987 il leader polacco fu non a caso ricevuto con i massimi onori e in un'atmosfera di particolare solennità dal Capo dello Stato, Cossiga, e dal Presidente del Consiglio, Craxi¹².

Non solo per la Polonia, in realtà, Oltrecortina, con il 1987 l'Italia divenne a tutti gli effetti un fondamentale punto di riferimento culturale, economico e politico-diplomatico. A provarlo sono infatti le missioni a Roma del ministro del Commercio Estero cecoslovacco e soprattutto la stipula dell'importantissimo accordo italo-sovietico di collaborazione sul fronte scientifico-tecnologico, nell'ambito del progetto "World Lab", presieduto da Antonino Zichichi e nato sulla scorta delle attività promosse dal Centro Internazionale per la Cultura Scientifica di Erice, a partire dal 1963.¹³

10 <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1986%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

11 Ibidem.

12 <http://www.farnesina.ipzs.it/images/biblioteca/testi/1987%20Testi%20e%20Documenti%20sulla%20politica%20estera%20dell'Italia.pdf> (consultato il 29 aprile 2019).

13 Ibid. Bruna Bagnato, *Prove di Ostpolitik. Politica ed economia nella strategia italiana verso l'Unione Sovietica, 1958-1963* (Firenze: Olschki, 2003). Sul progetto "World Lab" si veda

Di fronte a questi risultati e grazie soprattutto al preziosissimo apporto italiano, nei fatti, la vicenda degli euromissili e del conflitto strategico in atto tra i due blocchi, all'interno del continente europeo, poteva dirsi archiviata. A sancire anche sul piano legale la sua definitiva chiusura e, al contempo, la fine della guerra fredda, sarebbe stata allora, alla fine del 1987, la firma da parte di Reagan e Gorbačëv dell'Intermediate-Range Nuclear Force Treaty (trattato INF) (Bagnato 2003; Zichichi, Dardo 1992: 325–344).

Giungeva così a effettivo compimento, lungo la direttrice Est-Ovest, quella politica del “ponte”, ovvero della cooperazione internazionale, del confronto e dell'incontro, propria dei governi Craxi e della Ostpolitik italiana (Landoni 2018b: 857–872).

in particolare *The Science and Culture Series. International Seminar on Nuclear War. 7th session: The Great Projects for scientific collaboration east-west-north-south - “E. Majorana” Centre for Scientific Culture*, Erice, Italy, 19–24 August 1987, a cura di Antonino Zichichi e Mauro Dardo (Singapore: World Scientific Publishing Co. Pte. Ltd., 1992), 325–344.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.13

Ewa Sałkiewicz-Munnerlyn

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego

ORCID: 0000-0002-2617-2017

Historia Nuncjatury Apostolskiej w Polsce i rola nuncjusza w dyplomacji

Pierwszym nuncjuszem apostolskim w Polsce był **Luigi Lippomano**, mianowany przez Juliusza III 13 stycznia 1555 r. (Kowalczyk 2004; Tygielski 1992). Zadaniem nuncjuszy było wówczas wprowadzanie w życie Kościołów w poszczególnych państwach decyzji Soboru Trydenckiego, będących reakcją na spustoszenie, które spowodowała Reformacja. Polska była jednym z pierwszych dziesięciu państw europejskich, z którymi Stolica Apostolska nawiązała pełne, stałe stosunki dyplomatyczne. Była to jedna z ważniejszych nuncjatur, często oznaczała początek wielkiej kariery dla kierowanych tam dyplomatów.

Pierwszym dyplomata rzymskim rezydującym w Polsce, a następnie wybranym papieżem, był 13 nuncjusz (w latach 1588–1589) abp Ippolito Aldobrandini, późniejszy Papież Klemens VIII (1592–1605). Abp Antonio Pignatelli, nuncjusz w Polsce w latach 1660–1668, w 1691 r. został papieżem i przyjął imię Innocentego XII (rządził Kościołem do r. 1700). W XX w. pierwszy po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nuncjusz w naszym kraju, abp Achille Ratti (1919–21), został papieżem w 1922 r. jako Pius XI (zmarł w 1939 r.).

W okresie I Rzeczypospolitej przy królach Polski, najpierw w Krakowie, a następnie w Warszawie, łącznie było akredytowanych 53 nuncjuszy – ostatnim był abp Lorenzo Litta, który swój urząd piastował w latach 1794–1797. Już po III rozbiórce Polski, nuncjusz ten próbował jeszcze przez pewien czas sprawować swój urząd, starając się zapewnić normalną działalność Kościołowi pod panowaniem carskiej Rosji.

Mało znaną historią nuncjatury apostolskiej w Polsce jest okres wojen polsko-szwedzkich w XVIII w. W ślad za postęпами wojsk szwedzkich na ziemiach polskich i wycofywaniem się Augusta II, również nuncjusz apostolski Orazio Filippo Spada szukał bezpiecznego miejsca i po wielu poszukiwaniach osiadł w początkach 1705 r. w Opawie. To śląskie miasteczko na terenie cesarstwa Habsburgów, należało do diecezji ołomuńskiej. Stało się zupełnie przypadkowo stolicą nuncjusza przy królu polskim. (Kopiec 2002, 2009) Tutaj do końca swego urzędowania zamieszkiwał Spada (1706), tutaj przez cały czas swej nuncjatury przebywał Giulio Piazza (1706–1708), a po nim jeszcze Niccolo Spinola (1708–1709), który doczekał się

zwycięstwa odniesionego nad Karolem XII przez cara Piotra I nad Połtawą w lipcu 1709 r. N. Spinola, w ślad za wycofującymi się wojskami szwedzkimi, opuścił w październiku 1709 r. Opawę i skierował się do Krakowa, by stanąć u boku Augusta II powracającego na tron polski.

Stosunki między Polską i Stolicą Apostolską w XX w.

Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości Stolica Apostolska mianowała 25 kwietnia 1918 r. ks. prał. Ambrogio Damiano Achille Rattiego wizytatorem apostolskim Polski i Litwy. 6 czerwca 1919 r. ks. prał. Ratti został mianowany pierwszym nuncjuszem apostolskim przy rządzie polskim. Niemal równocześnie Benedykt XV nadał mu godność biskupią, a sakry udzielił mu 28 października 1919 r. w stołecznej katedrze św. Jana arcybiskup warszawski kard. Aleksander Kakowski. Nowy nuncjusz został odwołany 2 grudnia 1920 r., lecz pełnił swe obowiązki do 4 czerwca 1921 r., kiedy to opuścił Warszawę. 6 lutego 1922 r. został wybrany papieżem i przyjął imię Piusa XI. Do końca życia zachował wiele sympatii dla Polski. Zawarł 10 lutego 1925 r. Konkordat z Polską, kilka miesięcy później bullą *Vixdum Poloniae unitas* uregulował granice polskich diecezji i prowincji kościelnych, a 17 kwietnia 1938 r. kanonizował bł. Andrzeja Bobolę SJ – kapłana i męczennika. Następcami abpa Rattiego byli kolejno: Lorenzo Lauri (1921–1927), Francesco Marmaggi (1928–1936) i Filippo Cortesi (1936–1939). Ten ostatni opuścił Polskę wraz z korpusem dyplomatycznym i rządem po wybuchu II wojny światowej, ale w odróżnieniu od innych dyplomatów pozostał niemal do końca marca 1940 r. w Rumunii, organizując tam pomoc dla polskich uchodźców. Do końca życia (zmarł 1 lutego 1947 r.) zachował tytuł nuncjusza apostolskiego w Polsce.

Po zakończeniu II wojny światowej tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zerwał jednostronnie 12 września 1945r. Konkordat z 1925 r. Sytuacja ta, jak również niebezpieczeństwo, że władze państwowe uniemożliwią kontakty pomiędzy Stolicą Apostolską a polskim Episkopatem, spowodowała iż 8 lipca 1945 r. Pius XII udzielił specjalnych pełnomocnictw prymasowi Polski Augustowi Hlondowi, a potem Stefanowi Wyszyńskiemu.

Należy przypomnieć bardzo ciekawy fakt, że pomimo iż PRL i Stolica Apostolska nie miały stosunków dyplomatycznych po II wojnie światowej, przedwojenny ambasador II RP przy Stolicy Apostolskiej, Kazimierz Papée był dziekanem Korpusu Dyplomatycznego. Od 15 lipca 1939 do 1958 był ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Po śmierci papieża Piusa XII sprawował funkcję Administratora Spraw Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej, zaś od 1972 aż do śmierci był jedynie nieoficjalnym przedstawicielem Rządu RP na uchodźstwie. Pierwsze oficjalne kontakty między Stolicą Apostolską a ówczesnym rządem PRL nawiązano w 1971 r., po zmianie ekipy rządowej w Polsce. Rozmowy odbyły się w Watykanie w dniach 27–30 kwietnia tego samego roku, a delegacjom obu stron przewodniczyli: kierownik Urzędu ds. Wyznań wicemin. Aleksander Skarżyński i abp Agostino Casaroli. Kolejna seria rozmów i wizyt (m.in. szefów dyplomacji obu stron) w efekcie doprowadziła do ustanowienia w lipcu 1974 r. jedynej w swoim rodzaju formy stosunków tzw. Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między

PRL a Stolicą Apostolską. Szef Zespołu ds. Stałych Kontaktów ze strony polskiej (pierwszym był Kazimierz Szablewski) urzędował w Rzymie, ale jego odpowiednik watykański – nuncjusz apostolski do specjalnych poruczeń abp Luigi Poggi – nie rezydował w Warszawie.

Taki stan rzeczy przetrwał do przemian roku 1989. 17 lipca 1989 r. Stolica Apostolska i Polska Rzeczpospolita Ludowa przywróciły stosunki dyplomatyczne na szczeblu odpowiednio nuncjatury apostolskiej i ambasady. Pierwszymi szefami obu placówek zostali: abp Józef Kowalczyk (złożył listy uwierzytelniające 6 grudnia 1989 r.) i ówczesny szef Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych Jerzy Kuberski (złożył listy uwierzytelniające 5 października 1989 r.). Drugim w okresie powojennym ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej mianowany został prof. Henryk Kupiszewski, który złożył listy uwierzytelniające 16 czerwca 1990 r. Po jego śmierci (3 kwietnia 1994 r.), chargé d'affaires została pisząca te słowa dr Ewa Sałkiewicz (obecnie Ewa Sałkiewicz-Munnerlyn). Następnie ambasadorem RP w Watykanie mianowano Stefana Frankiewicza, który złożył listy uwierzytelniające 11 lipca 1995 r. Zgodnie z wielowiekową tradycją i zwyczajami międzynarodowymi, nuncjusz apostolski w Polsce jest z urzędu, podobnie jak w 50 innych krajach świata, dziekanem korpusu dyplomatycznego. Pierwszym po II wojnie światowej nuncjuszem apostolskim w Polsce został mianowany 26 sierpnia 1989 r. ks. Józef Kowalczyk, który sakrę biskupią przyjął 20 października 1989 r. w Rzymie z rąk Jana Pawła II. W okresie sprawowania przez niego urzędu nuncjusza apostolskiego została przeprowadzona reorganizacja struktur administracyjnych Kościoła katolickiego w Polsce, wynegocjowano tekst Konkordatu między Polską i Stolicą Apostolską (podpisany 28 lipca 1993 r. i ratyfikowany 23 lutego 1998 r.), przy pomocy Konferencji Episkopatu Polski i wiernych wyremontowano i rozbudowano siedzibę Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie. Nowa część została otwarta, a kaplica poświęcona przez kard. Angelo Sodano 30 kwietnia 1998 r. (Wilk 2006).

Siedziba Nuncjatury Apostolskiej

Budynek został zakupiony we wrześniu 1924 r. przez Episkopat Polski i następnie подарowany Stolicy Apostolskiej na siedzibę Nuncjatury. W czasie Powstania Warszawskiego został zniszczony i odbudowany po wojnie na podstawie projektu opracowanego w 1947 r. przez inż. arch. Władysława Tomaszewskiego. 14 lutego 1949 r. abp Stefan Wyszyński po objęciu stolicy warszawskiej przeniósł swoją rezydencję do odbudowanego budynku Nuncjatury Apostolskiej, dokąd przeniesiony został także Sekretariat Prymasa Polski. W siedzibie Nuncjatury Prymas Wyszyński rezydował do 27 grudnia 1952 r. W późniejszych latach mieścił się tutaj Wydział do Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski. W Nuncjaturze przez pewien czas mieściły się również agendy Sekretariatu Episkopatu Polski.

Papieska Akademia Kościelna

Pontificia Accademia Ecclesiastica od 300 lat kształci kadry dla dyplomacji Stolicy Apostolskiej oraz Kurii Rzymskiej (Garcia 2003). Obecnie mieści się

w Palazzo Severoli przy Piazza della Minerva w Rzymie. Została założona w 1701 r. przez ks. Pietro Garagni, jako „Accademia dei Nobili Ecclesiastici” za czasów pontyfikatu papieża Klemensa XI. W ciągu stuleci absolwenci Akademii odgrywali ważną rolę w życiu Kościoła. Jej wychowankami było m.in. pięciu papieży: Klemens XIII (Carlo Rezzonico, 1714 r.), Leon XII (Annibale della Genga, 1783 r.), Leon XIII (Giacchino Pecci, 1832 r.), Benedykt XV (Giacomo della Chiesa, 1879 r.) oraz Paweł VI (Giovanni Battista Montini, 1921 r.). Od początku powstania Akademii w 1701 r. do 2019 roku, ukończyło ją ok. 2000 studentów. Przez długi czas w Akademii studiowali głównie duchowni z Włoch.

W XX wieku uczelnia szeroko otworzyła swe podwoje dla alumnów z całego świata, w tym z Polski. Przykładowo w 2001 r. studiowało tam dziewięciu alumnów: obok pięciu Włochów, Australijczyk, Litwin, Wenezuelczyk i mieszkaniec Burkina Faso. Akademię ukończyło także wielu polskich duchownych, pracujących w służbie dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej.

Stosunki między Polską a Stolicą Apostolską

* 1495 r. do Krakowa przybywa jako delegat Stolicy Apostolskiej bp Girolamo Lando, który daje początek polskiej nuncjaturze.

* 1519 r. – pierwszy Konkordat między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą, zatwierdzony uchwałą sejmową i bullą papieża Leona X. W okresie I Rzeczypospolitej zawarte zostały jeszcze dwa konkordaty w 1525 i 1737 r.

* 13 stycznia 1555 r. papież Juliusz III mianował nuncjuszem w Królestwie Polskim biskupa Werony Alojzego Lippomano. Do Polski dotarł dopiero w 1556 r. i był pierwszym stałym nuncjuszem w naszym kraju.

* 7 sierpnia 1798 r. ulegając naciskom Rosji, delegat apostolski Lorenzo Litta, mając pełnomocnictwo Stolicy Apostolskiej, utworzył w granicach Rosji nową prowincję kościelną – archidiecezję mohylewską. W sposób pośredni oznaczało to przyjęcie do wiadomości rozbiorów Polski.

* 1919 r. w Warszawie wznowiła działalność Nuncjatura Apostolska. Pierwszym nuncjuszem w niepodległej Polsce został ks. Achille Ratti – późniejszy papież Pius XI. Podczas Bitwy Warszawskiej w sierpniu 1920 r. pozostał w Warszawie jako jeden z dwóch (obok przedstawiciela Turcji) przedstawicieli dyplomatycznych obcych państw (Kelly: 443–446). Razem z arcybiskupem warszawskim Zygmuntem Kakowskim odwiedzał żołnierzy w okopach, rannych w szpitalach, utrzymywał kontakt z biskupami.

* 10 lutego 1925 r. Sejm wyraził zgodę na ratyfikację Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

* 4 września 1939 r. opuścił Warszawę nuncjusz Filippo Cortesi. Niemieckie władze okupacyjne zlikwidowały nuncjaturę. Oficjalnym łącznikiem między Stolicą Apostolską a poszczególnymi biskupami i zakonami w Polsce został nuncjusz berliński Cesar Orsenigo.

* 12 września 1945 r. Rada Ministrów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej podjęła uchwałę o zerwaniu Konkordatu.

* 17 lipca 1989 r. Stolica Apostolska i PRL nawiązały ponownie stosunki dyplomatyczne na szczeblu nuncjatury apostolskiej i ambasady. 26 sierpnia 1989 r. Jan Paweł II mianował nuncjuszem apostolskim w Polsce ks. prałata Józefa Kowalczyka, kierownika Sekcji Polskiej w Sekretariacie Stanu, podnosząc go równocześnie do godności arcybiskupa tytularnego. Ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym przy Stolicy Apostolskiej został Jerzy Kuberski.

* 28 lipca 1993 r. podpisany został Konkordat przez rząd Hanny Suchockiej. Ostatecznie Sejm wyraził zgodę na jego ratyfikację 8 stycznia 1998 r. 23 lutego 1998 r. dokument został ratyfikowany przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Wykaz obowiązujących umów dwustronnych RP – Stolica Apostolska

Tytuł umowy	Uwagi	Miejsce podpisania	Data podpisania	Data wejścia w życie	Data wejścia w życie	Data podpisania	Data wejścia w życie
Protokół polsko-watykański w sprawie nawiązania kontaktów roboczych między Rządem PRL i Watykanem.		Rzym	06-07-1974	06-07-1974	06-07-1974	06-07-1974	06-07-1974
Konkordat między Stolicą Apostolską i RP.		Warszawa	28-07-1993	25-04-1998	25-04-1998	28-07-1993	25-04-1998
Umowa między Rządem RP a Konferencją Episkopatu Polski w sprawie statusu prawnego szkół wyższych zakładanych i prowadzonych przez Kościół Katolicki, w tym uniwersytetów, odrębnych wydziałów i wyższych seminariów duchownych oraz w sprawie trybu i zakresu uznawania przez Państwo stopni i tytułów nadawanych przez te szkoły wyższe .	Traci moc umowa z dnia 30 czerwca 1989 między Rządem PRL a Konfederacją Episkopatu Polski w sprawie uregulowania statusu wyższych uczelni papieskich oraz trybu i zakresu uznawania przez Państwo stopni i tytułów nadawanych przez te uczelnie /MP Nr 22 poz. 174/	Warszawa	01-07-1999	14-08-1999	14-08-1999	01-07-1999	14-08-1999

Tradycja wysyłania przez papieża swych przedstawicieli do Kościołów lokalnych sięga IV wieku. Wysłannicy reprezentowali papieża na soborach powszechnych oraz synodach lokalnych. Czasami powierzano im załatwienie różnych lokalnych spraw. Z czasem powstała praktyka wysyłania stałych legatów do poszczególnych prowincji kościelnych. Pierwszym takim wysłannikiem był Ascholiusz, biskup Salonik, który reprezentował papieża Damazego I na dworze Cesarstwa Wschodniego. Sytuacja papieskich wysłanników zmieniła się, gdy w 756 roku,

w wyniku darowizny frankońskiego króla Pepina Małego, z ziem zabranych Longobardom powstało Państwo Kościelne. Od tego momentu legaci udawali się z misją nie tylko do Kościołów partykularnych, lecz także do władców.

Ożywienie stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a państwami nastąpiło w XIX w. (Geremek 2004). Wpłynął na to przebieg kongresu wiedeńskiego (1815 r.), który podniósł znaczenie i ustalił podstawowe reguły dyplomatyczne, a także przyjął najważniejsze procedury. Wówczas m.in. postanowiono, że dziekanem korpusu dyplomatycznego, a więc przewodniczącym reprezentacji wszystkich dyplomatów akredytowanych w danym kraju, jest nuncjusz papieski. To postanowienie zostało przejęte przez Konwencję Wiedeńską o stosunkach dyplomatycznych z 1961 r.

Jednocześnie w tym samym wieku, w 1809 r. Napoleon dekretem „O papieżwie” zlikwidował Państwo Kościelne, które przyłączył do Francji, a Rzym ogłosił wolnym miastem. Odnowienie Państwa Kościelnego nastąpiło w wyniku decyzji Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r., lecz jego byt był zagrożony. Rozpoczął się właśnie proces jednoczenia ziem włoskich, który zakwestionował dalsze istnienie domeny papieskiej. W 1870 r. włoskie wojska zajęły Rzym, co definitywnie zakończyło istnienie Państwa Kościelnego. Pomimo że Papież ogłosił się „więźniem władz włoskich”, paradoksalnie znaczenie papieskiej dyplomacji w tym czasie wzrosło. Okazało się, że utrata władzy terytorialnej nie utrudniła, lecz ułatwiła ewangelizacyjną misję głowie Kościoła katolickiego. To wówczas szczególnego znaczenia nabrało pojęcie Stolicy Apostolskiej jako podmiotu prawa międzynarodowego, wyposażonego we wszystkie niezbędne atrybuty, a jednocześnie pozbawionego terytorium. Przez to pojęcie, rozumie się biskupa Rzymu oraz zespół organów pomocniczych tworzących Kurię Rzymską. Instytucje te służą papieżowi w kierowaniu Kościołem powszechnym i realizacji misji Kościoła w świecie.

Wyrazem rosnącego znaczenia dyplomacji papieskiej była liczba stałych placówek dyplomatycznych, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, która wzrosła z 17 w 1870 r. do 30 w 1929 roku. O pomoc papieskiej dyplomacji zabiegał nawet Bismarck, wzywając Stolicę Apostolską do arbitrażu w sporze z Japonią o archipelag mariański na Pacyfiku. Wielkim osiągnięciem dyplomacji Stolicy Apostolskiej było ostateczne unormowanie sytuacji papieżstwa w Rzymie, co nastąpiło po dwóch latach tajnych rokowań z rządem Benito Mussoliniego. Zostały podpisane Pakty Laterańskie 11 lutego 1929 r., które obejmowały: traktat, konwencję finansową i Konkordat. Stanowiły m.in., że Włochy odstępują papieżowi Watykan oraz uznają suwerenność Stolicy Apostolskiej w dziedzinie prawa międzynarodowego. Jak słusznie zauważył wówczas papież Pius XI, „małe jest to terytorium, lecz możemy powiedzieć, że jest największe w świecie”. Powstałe wtedy miniaturowe Watykańskie Państwo-Miasto stanowi do dzisiaj jedyną formę władzy doczesnej papieża.

W czasie I wojny światowej, dyplomaci Stolicy Apostolskiej starali się zjednać przychylność koronowanych głów dla idei przerwania wojny i zawarcia pokoju na warunkach kompromisowych, możliwych do przyjęcia dla wszystkich. Jednym z elementów planu papieża Bonifacego XV było wskrzeszenie państwa polskiego, chociaż ograniczonego wyłącznie do ziem Królestwa Kongresowego. Papiescy wysłannicy przestrzegali, że jeśli wojna będzie trwać dłużej, dojdzie do wybuchu

zdesperowanych mas. Przepowiednia spełniła się. W 1918 r. doszło do rewolucji, które zmiotły z tronu dynastie Habsburgów, Hohenzollernów, Romanowów.

Pius XI chciał pomóc katolikom w Rosji Sowieckiej i zaakceptował pomysł tajnej misji jezuita Michela d'Herbigny, który miał doprowadzić do stworzenia tajnej hierarchii Kościoła katolickiego w Rosji. Od samego początku jego misja była śledzona przez sowiecką bezpiekę, która w otoczeniu wysłannika Papieża umieściła swojego agenta. Całe przedsięwzięcie zakończyło się klęską, tajnie wyświęconych biskupów uwięziono, niektórych zamordowano. Również w III Rzeszy, hitlerowcy wkrótce po objęciu władzy represjonowali wielu katolików. Pewnego dnia papież Pius XI wstrząśnięty i oburzony tym, co dzieje się w III Rzeszy, zapytał wprost Eugenio Pacellego, nuncjusza w Berlinie: „Jak Stolica Apostolska może utrzymywać jeszcze nuncjusza w Berlinie? Czyż to godzi się z naszym dobrym imieniem?”. Usłyszał w odpowiedzi: „Ojciec Święty, odwołać nuncjusza z Berlina można, ale później co uczynimy? W jaki sposób będziemy mogli utrzymywać kontakty z niemieckimi biskupami?” Był to dylemat przed którym stanęła dyplomacja Stolicy Apostolskiej w czasie drugiej wojny światowej.

Po zakończeniu II wojny światowej, wielu zarzucało Piusowi XII, że był zbyt łagodny wobec nazistowskich Niemiec i faszystowskich Włoch, że milczał wobec dramatu Holocaustu. Z ujawnionych materiałów z Tajnego Archiwum Watykańskiego wynika, że nuncjusze apostołscy we wszystkich europejskich krajach, gdzie mogli pełnić swą misję, podejmowali tysiące interwencji w celu poprawienia losów ludności w krajach okupowanej Europy oraz w obronie ginących Żydów. Z uwagi na ówczesne warunki, nie każda interwencja mogła zakończyć się sukcesem. Konferencja w Teheranie oraz Jałcie, nie przyniosły pokoju, lecz początek zimnej wojny. Stalin nie zamierzał przestrzegać żadnych zobowiązań w odniesieniu do wolności Kościoła. Ironicznie pytał, ile dywizji ma Papież, gdy któryś z dyplomatów zachodnich zwrócił mu uwagę, że nie należy deptać wolności Kościoła. Ze wszystkich tzw. krajów socjalistycznych wydaleny zostali nuncjusze, zerwano wszystkie umowy łączące Stolicę Apostolską z rządami krajów w Europie Wschodniej. Wielu duchownych aresztowano pod zarzutem „uprawiania szpiegostwa na rzecz Watykanu”. W pokazowym procesie w Sofii w 1952 r., jako „szpiega Watykanu” na karę śmierci skazano bpa Eugeniusza Bossilkowa i wyrok wykonano. Możliwości działań dla dyplomacji na Wschodzie pojawiły się dopiero w czasie pontyfikatu Jana XXIII i Pawła VI.

Wtedy rozpoczęto tzw. politykę wschodnią Stolicy Apostolskiej, prowadzonej głównie przez jej twórcę, abpa Agostino Casarolego. Dopiero pontyfikat Jana Pawła II doprowadził do zasadniczych zmian w relacjach Stolicy Apostolskiej z krajami Europy Wschodniej, a także odbudowy relacji dyplomatycznych po upadku komunizmu w 1989 r. W marcu 1990 r. przybył do Moskwy pierwszy w historii papieski nuncjusz, dyplomata abp Francesco Collasuono.

Dyplomacja papieska

Dyplomacja papieska różni się od dyplomacji innych krajów. Reprezentanci Stolicy Apostolskiej działają na dwóch płaszczyznach: w stosunkach z państwem i innymi podmiotami prawa międzynarodowego (misja *ad extra*) oraz wewnętrznej,

czyli w odniesieniu do Kościołów partykularnych (misja *ad intra*). Na początku 2017 roku Stolica Apostolska utrzymywała pełne stosunki dyplomatyczne z 179 państwami, a z trzynastoma nie miała stosunków dyplomatycznych (Afganistan, Arabia Saudyjska, Bhutan, Brunei, Chińska Republika Ludowa, Komory, Korea Północna, Laos, Malediwy, Oman, Somalia, Tuvalu, Wietnam).

Działalność dyplomatyczną Stolicy Apostolskiej reguluje *motu proprio*, wydane 29 czerwca 1969 r. przez Pawła VI, zatytułowane *Sollicitudo omnium ecclesiarum*. Działania dyplomacji Stolicy Apostolskiej regulują międzynarodowe zwyczaje i konwencje, przede wszystkim Konwencja Wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych z 18 kwietnia 1961 r. Państwo-Miasto Watykan nie jest podmiotem prawa międzynarodowego, jest nim od wieków Stolica Apostolska. Jako samodzielny podmiot prawa międzynarodowego zawiera traktaty i umowy międzynarodowe, zarówno bilateralne z danym państwem, jak i wielostronne. Cechą umów bilateralnych jest ich nastawienie na regulację sytuacji prawnej konkretnego Kościoła partykularnego. Natomiast umowy wielostronne najczęściej nie dotyczą sfery religijnej.

Obecnie głównym celem dyplomacji Stolicy Apostolskiej jest ochrona praw Kościoła, wolności religijnej i praw wierzących, a także poszanowanie podstawowych praw człowieka i działanie na rzecz pokoju oraz porządku społecznego między narodami. Ważnym kierunkiem działań Stolicy Apostolskiej jest także udział w charakterze obserwatora w pracach wielu organizacji międzynarodowych. Wyjątkowa pozycja dyplomacji Stolicy Apostolskiej nie wynika z faktu, że stoi za nią siła polityczna, gospodarcza, czy militarna. Wspiera ją wyłącznie autorytet moralny Kościoła oraz papieża.

Działania na rzecz utrzymania pokoju należą do najważniejszych zadań dyplomacji Stolicy Apostolskiej. Papież Pius XII na prośbę ambasadora Austrii o błogosławieństwo dla wyruszających na front żołnierzy, odmówił ze słowami: „Ja błogosławię tylko pokój”. W czasie pontyfikatu Jana Pawła II dyplomacja Stolicy Apostolskiej podkreślała zwłaszcza znaczenie wolności oraz przestrzeganie prawa narodów do suwerennego istnienia. Podejmowane były także liczne inicjatywy na rzecz zapobiegania wybuchowi konfliktów zbrojnych.

Czasem takie misje kończyły się powodzeniem, jak na przykład w 1987 r., gdy podjęte z inicjatywy Jana Pawła II negocjacje zapobiegły wybuchowi wojny o kanał Beagle między Argentyną i Chile. Znaczący jest także wkład Stolicy Apostolskiej w zakończenie konfliktu na Bliskim Wschodzie. Innym razem misje papieskiej dyplomacji nie powiodły się jak np. przed rozpoczęciem ataku koalicji pod przywództwem USA na Irak. Jednak dzięki dyplomacji watykańskiej, konflikt nie był postrzegany przez świat arabski jako starcie świata chrześcijańskiego ze światem islamu.

Wśród przedstawicieli Stolicy Apostolskiej są:

Nuncjusze apostolscy – to legaci papiescy, którzy pełnią funkcję stałych reprezentantów papieża przy władzach danego państwa i w stosunkach z hierarchią kościelną danego miejsca. Przysługuje im tytuł dziekana korpusu dyplomatycznego na mocy prawa. W 1992 r. zastosowano także tytuł pro-nuncjusza dla tych przedstawicieli papieskich, którzy wykonują te same obowiązki co nuncjusz, ale nie posiadają prawa dziekaństwa.

Delegat apostolski – to stały przedstawiciel papieża (najczęściej z sakrą biskupią) przy lokalnym Kościele na wyznaczonym terytorium lub przy tymczasowej placówce dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej (delegatura apostolska). Nie posiada jednak charakteru dyplomatycznego.

Delegatura apostolska – stałe przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej przy katolickim Episkopacie Kościoła lokalnego określonego państwa lub większego terytorium, kierowane przez delegata apostolskiego. Różni się od nuncjatury lub internuncjatury tym, że nie pełni funkcji dyplomatycznych.

Osobną kategorię stanowią reprezentanci Stolicy Apostolskiej przy organizacjach międzynarodowych oraz na kongresach i zjazdach międzynarodowych. Delegat Stolicy Apostolskiej – reprezentuje ją przy organizacji międzynarodowej, której Stolica Apostolska jest członkiem. Obserwator – reprezentuje Stolicę Apostolską przy organizacjach międzynarodowych, których Stolica Apostolska nie jest członkiem.

Przedstawiciele dyplomatyczni Stolicy Apostolskiej w epoce nowożytnej:

- Nuncjusze stali – reprezentowali bezpośrednio osobę papieża, a nie Stolicę Apostolską, podobnie jak ambasadory świeccy reprezentowali osobę suwerena, a nie państwo
- Delegaci apostolscy – pierwsza delegatura apostolska została ustanowiona w Aleppo w Libanie w 1927 r.
- Legaci w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1917 – księga II pod tytułem VII, w rozdziale V *De Legatis Romani Pontificis* w kanonach 265–270
- Legaci *a latere* – kanon 266 – aby reprezentować papieża jako jego *alter ego*
- Nuncjusze – kanon 267 par. 1 – byli legatami stałymi przy rządach państw lub przy Kościołach partykularnych
- Internuncjusze – kanon 267 par. 1 – na równi z nuncjuszami, ale należeli do przedstawicieli dyplomatycznych drugiej klasy
- Delegaci apostolscy – kanon 267 par. 2 – reprezentowali Stolicę Apostolską tylko *ad intra*, tj. ustanawiani byli przy Kościołach partykularnych. Nie mieli charakteru dyplomatycznego.

Przedstawiciele dyplomatyczni Stolicy Apostolskiej kompetentni w stosunkach kościelnych i w stosunkach z państwami (*ad intra i ad extra*):

- Nuncjusz – ranga ambasadora, tj. przedstawiciela pierwszej klasy akredytowanych w danym państwie
- Pro-nuncjusz – również należy do rangi ambasadorów, w praktyce już ich nie ma, zostali podniesieni do rangi nuncjuszy przez papieża Jana Pawła II
- Internuncjusz- należy do przedstawicieli drugiej klasy tj. do rangi posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych
- Legat nadzwyczajny
 - legat *a latere* – specjalny i bezpośredni reprezentant papieża przy okazji uroczystości kościelnych lub zgromadzeń publicznych,
 - specjalny poseł papieski – wysyłany w celu spełnienia specjalnej posługi pasterskiej.

Rodzaje przedstawicieli Stolicy Apostolskiej przy organizacjach międzynarodowych:

- Delegaci Stolicy Apostolskiej z prawem głosu na konferencjach: AIEA, EC, OSCE, ITU, UPU, WIPO, INTELSAT, CEPT, EUTEL – SAT, UNIDROIT,
- Obserwatorzy Stolicy Apostolskiej – przy organizacjach międzynarodowych, do których Stolica Apostolska nie należy.
- -stali- ONZ w NY, ONU w Genewie, UNIDO – Wiedeń, FAO, IFAD, PAM, CMA w Rzymie, UNESCO, OAS, OMT, Rada Europy
- -*ad hoc*- doraźnie na kongresy i konferencje międzynarodowe: przy ECOSOC, WHO, UNICEF.

II Rzeczpospolita

- Ambrogio Damiano Achille Ratti (3 lipca 1919 – 25 maja 1921) – późniejszy papież Pius XI
- Lorenzo Lauri (25 maja 1921 – 13 czerwca 1921) – kardynał
- Filippo Cortesi (13 czerwca 1921 – listopad 1926 – arcybiskup
- Lorenzo Lauri (listopad 1926 – zrezygnował 20 grudnia 1926) – kardynał
- Francesco Marmaggi (13 lutego 1928 – 24 grudnia 1936) – kardynał
- Filippo Cortesi (24 grudnia 1936 – 21 sierpnia 1939, tytularnie do dnia swojej śmierci 1 lutego 1947) – arcybiskup

Okres powojenny

- Luigi Poggi (7 lutego 1975 – 9 kwietnia 1986) – arcybiskup (delegat Stolicy Apostolskiej)
- Francesco Collasuono (9 kwietnia 1986 – 26 sierpnia 1989) – kardynał
- Józef Kowalczyk (26 sierpnia 1989 – 24 czerwca 2010) – arcybiskup
- Celestino Migliore (30 czerwca 2010 – 5 sierpnia 2016) – arcybiskup
- Salvatore Pennacchio (od 6 sierpnia 2016) – arcybiskup

Bibliografia

- Bogacki Paweł. 2009. *Stolica Apostolska jako podmiot prawa międzynarodowego*. Warszawa. Instytut Wydawniczy Pax.
- Garcia Justo Mullor. 2003. *Pontificia Accademia Ecclesiastica, Terzo Centenario 1701–2001. La diplomazia pontificia ieri, oggi e domani*. Roma: Pontificia Accademia.
- Geremek Bronisław. 2004. *Szansa i zagrożenie. Polityka i dyplomacja w rodzinnej Europie* – rozm. D. Maciejewska. Warszawa: Studio Emka, Prymasowskie Wydawnictwo Gaudentinum.
- Kelly John N.D. 1997. *Encyklopedia papieży*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kopiec Jan. 2002. Pszczyzna na trasie nuncjusza papieskiego w Polsce w 1705. W *Ziemia pszczyńska przez wieki. Stan badań, archiwalia, problemy badawcze*, Andrzej Barciak (red.), 224–230, Suszec.
- Kopiec Jan. 2009. Opawa schronieniem papieskich nuncjuszy w latach 1705–1709. W *Polska papezska nunciatura. Slezko v cirkevnych dejinach 18. Stoleti*, Z. Jirasek (red.), 7–15. Opava.
- Kowalczyk Józef, 2004, *Dom Papieski w Warszawie, Nuncjatura Apostolska w Polsce*. Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”.

Tygielski Wojciech. 1992. *Z Rzymu do Rzeczypospolitej- Studia z dziejów nuncjatury apostolskiej w Polsce XVI-XVII w.* Warszawa: wyd. Fundacji „Historia pro Futuro”.

Wilk Marian. 2006. Jan Paweł II – Wielki Dyplomata i polityk. W *Dyplomacja Watykańska*. Agnieszka Królikowska-Dyszlewska, Bogusław Miernik. Łódź: WSSM, „Dyplomacja Watykańska”, s. 14–22 i s. 40–44. Łódź: Wyższa Szkoła Studiów Międzynarodowych.

History of the Apostolic Nunciature in Poland and the Role of the Nuncio in Diplomacy

Abstract

The article presents the history of the apostolic nunciature in Poland throughout history and Polish-Vatican relations. The operation of Vatican diplomacy is also explained, on the basis of diplomatic law and principles, such as the principle of precedence. A list of all apostolic nuncios in Poland from the beginning of diplomatic relations between Poland and the Vatican was also presented. Among the, they were few future Popes. The history of the apostolic nunciature in Poland is little known during the Polish-Swedish wars in the 18th century. At that time, the Apostolic Nunciature in Poland was located in Opava for several years (at that time small city in the Habsburg Empire).

Keywords: Chargé d'affaires, apostolic nunciature, nuncio, dean of DC (diplomatic corps), precedence rule, the Vienna Convention of diplomatic relations from 1961

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 23 (2019)

ISSN 2081-3333

DOI 10.24917/20813333.23.14

Justyna Grażyna Otto

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0001-9826-591X

Mrzonki o pokoju. Wojna nemezis ludzkości

Pokój ponad wojnę

Cyprian Kamil Norwid pisał w liście do Konstancji Górskiej w 1882 roku: „Europa jest to stara wariatka i pijaczka, która co kilka lat robi rzezie i mordy bez żadnego rezultatu ni cywilizacyjnego, ni moralnego” (Norwid 1984: 155). Do zwolenników idei pokoju należał także chociażby Wolfgang Goethe. W 1787 roku pisał do Johanna Gottfrieda Herdera: „Jestem dzieckiem pokoju i pragnę pokoju w całym świecie”, a w „Podróży do Włoch” odnotował: „Nasze nowoczesne wojny unieszczęśliwiają wielu, póki trwają, i nie przynoszą nikomu szczęścia, gdy się już kończą” (Zwoliński 2003: 9). Znanym głosicielem idei pokojowych był Lew Tołstoj. W „Wojnie i pokoju” książkę Andrej mówił do Piotra, że

wojna to nie szarmaneria, lecz najwstrętniejsza sprawa życia...Celem wojny jest zabójstwo, narzędziami wojny są szpiegostwo, zdrada... zrujnowanie mieszkańców, obrabowanie ich lub kradzież zaopatrzenia armii, oszustwo i kłamstwo, zwane przebiegłością wojenną; moralność stanu wojskowego – brak wolności, tj. dyscyplina, gnuśność, ignorancja, okrucieństwo, rozpusta, pijaństwa. I mimo to – stan wyższy, poważany przez wszystkich. Wszyscy królowie, prócz chińskiego, noszą mundur wojskowy, i temu, kto zabił więcej ludzi, daje się większą nagrodę... Zejdą się, jak jutro, na wzajemne zabijanie, pomordują, pokaleczą dziesiątki tysięcy ludzi, a potem będą odprawiać nabożeństwa dziękczynne za to, że pozabijali wielu ludzi (których liczbę jeszcze powiększą) i ogłaszają zwycięstwo, myśląc, że im więcej zabito ludzi, tym większa zasługa (Zob. Tołstoj 1950–55).

Już w Starożytności funkcjonowało pojęcie świętego pokoju, jakim był pokój olimpijski. Jego tradycja sięga czasów króla Eliady Iphitosa. Chcąc zakończyć wojny peloponeskie, król zwrócił się do wyroczni w Delfach, która nakazała wznowienie zawodów sportowych w Olimpii. Tak więc zorganizowano olimpiadę i podpisano Pokój Olimpijski, który przetrwał aż dwanaście wieków.

Platon w swoich licznych pracach, a szczególnie w „Państwie” i „Prawach”, ograniczył znaczenie wojny do środka służącego pokojowi, pokój natomiast podniósł do rangi wartości autonomicznej. Odrzucał wojny bratobójcze, dopuszczał wojny obronne. W każdej wojnie zalecał unikanie fizycznego unicestwienia wrogów

(Tokarczyk 2008: 430–431). Dla Stagiryty pokój, jak i wojna stanowiły naturalny element egzystencji państwa, przy czym jednak wojnę traktował on jako środek do zapewnienia pokoju. Jeśli ma ona zatem zapewnić pokój, można ją prowadzić, ale pod warunkiem, iż jest ku temu określona konieczność, a zatem gdy opowiadamy się „za wojną dla pokoju, za pracą dla spoczynku, za czynnościami koniecznymi i pożytecznymi dla osiągnięcia pokoju” (Arystoteles 1953: 258 (1333a)). A zatem Arystoteles traktował wojnę jako środek do celu ostatecznego państwa, jakim jest zapewnienie obywatelom życia szczęśliwego, które jest możliwe jedynie w pokoju oraz bezpieczeństwie.

Hezjod w utworach „Teogonia” i „Prace i dni” zdecydowanie przeciwstawił ideę pokoju idei wojny. Dostrzegł, że pokój, w przeciwieństwie do wojen, które niosą przemoc i gwałt, sprzyja spokojnej pracy na roli, łagodzi obyczaje, kształtuje przyjaźń, zachęca do sąsiedzkiej pomocy i uszlachetnia ludzi (Tokarczyk 2008: 430). Marcus Tulliusz Ciceró przedkładał wartość pokoju nad nicość wojny. Cesarz Marek Aureliusz był zdecydowanym przeciwnikiem wojny w większym stopniu jako człowiek aniżeli cesarz. Znajdowało to źródło w jego przekonaniach religijnych oraz postrzeganiu określonej koncepcji dziejów. Tak jak dzieje ludzi biegną od narodzin do śmierci, kończąc się nieuchronnie, tak w stosunkach międzynarodowych dostrzegał on powtarzające się zmiany, które dotyczą mocarstwa: pokój, ich rozkwit, toczące się wojny i upadek (Aureliusz 1984: posłowie). Lucjusz Anneusz Seneka pokój uważał za najcenniejszą wartość, ponieważ wojny prowadzą do zdziczenia obyczajów (Sylwestrzak 1995: 72–74).

Religia determinantem pokoju

Wcześni chrześcijanie jak Grek Ireneusz, biskup Lyonu, był zdania, że królestwa ziemskie pochodzą od Boga, a pokój jaki niosą, sprzyja głoszeniu nauki Kościoła prowadzącej do zbawienia (Sylwestrzak 1995: 81–83).

Orygenes zapowiadał, że chrześcijanie przekują miecze na lemieszce i nie wezmą udziału w żadnej walce przeciwko jakiemukolwiek narodowi. Nie istnieją bowiem żadne okoliczności skłaniające chrześcijan do wojny. Zalecał odmawianie udziału w walce. Nawet wojny w obronie ojczyzny, a także w słusznej sprawie nie usprawiedliwiają splamienia swoich rąk krwią. Przekonywał, że walką chrześcijanina „odzianego w zbroję Bożą” jest modlitwa (Orygenes 1995: 139–140). „Walczymy tedy za cesarza lepiej niż ktokolwiek inny; nie wyruszamy jednak na jego rozkaz w bój, lecz organizujemy własny legion pobożności i wspieramy władzę modlitwami, które wznosimy do Boga” (Orygenes 1986: 424). Laktancjusz, pisarz kościelny z przełomu III i IV wieku bezwzględnie potępiał wojnę, gdyż był zdania, że nie wolno analizować jej z perspektywy interesów jednego narodu, ale należy mieć na uwadze dobro całej ludzkości. W pismach Ojców Kościoła pojawia się z reguły zdecydowane potępienie wojny. Skrajnymi pacyfistami byli Tertulian (Tertulian 2007: 118, 147) i właśnie Orygenes oraz Laktancjusz, który uznawał pełnienie służby wojskowej za niezgodne z nauką Chrystusa (Modzelewski 1995: 16). Obok Orygenes, Tertuliana i Laktancjusza również Hipolit z Rzymu sprzeciwiał się udziałowi chrześcijan w wojnach. Formułowali oni wręcz zakaz dobrowolnego zaciągania się do armii przez

wyznawców Chrystusa. Istotne było także ich głębokie przekonanie o konieczności bezwzględnego poszanowania życia ludzkiego oraz wiara w rychłe powtórne przyjscie Chrystusa oraz nastanie powszechnego pokoju” (Winowski 1947: 28 i nast.) Myśliciele ci podpierali swe wywody odpowiednimi cytatami z Biblii, jak na przykład właśnie fragment księgi Izajasza (2,4): „Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny”. Poza tym obawiali się oni, że chrześcijańscy żołnierze będą zmuszani do bałwochwalstwa, ponieważ składanie ofiar pogańskim bóstwom stanowiło jeden z obowiązków członka armii (Tertulian 2007: 118–120).

Pierwsi chrześcijanie mogli pozwolić sobie na takie poglądy, ponieważ początkowo wyznawców Chrystusa nie wcielano do armii przymusowo, co związane było z obawami władz, by nie rosły wpływy owej nowej „sekty” wśród żołnierzy, którzy podburzeni mogli dokonać zamachu stanu. Oczywiście sytuacja uległa zmianie, gdy chrześcijaństwo stało się religią państwową. Wszak edykt mediolański z 313 roku oficjalnie uznał religię chrześcijańską, a w 392 roku stała się ona religią państwową¹. Wówczas w interesie chrześcijan leżała obrona imperium rzymskiego przed najazdami barbarzyńców. Teraz Kościół musiał znaleźć uzasadnienie dla radykalnej zmiany podejścia do wojny.

Idea pokoju miała również swoich prekursorów w polskiej średniowiecznej myśli politycznej, dwóch rektorów Akademii Krakowskiej. Stanisław ze Skarbimierza to zwolennik pokojowego współistnienia państw chrześcijańskich z państwami pogańskimi. Marzył o pokoju wiekiustym, doraźnie dopuszczając tylko wojny sprawiedliwe dla obrony albo przywrócenia pokoju. Pokojową ideę wyłożył w „O wojnach sprawiedliwych” z tak istotnego dla historii Polski 1410 roku. Współczesny mu Paweł Włodkowiec występował w obronie praw pogan zachowujących pokój przed atakowaniem ich w imię nawracania na wiarę chrześcijańską. Zwracał również uwagę, iż Krzyżacy prowadzą, za aprobatą papieża, łupieżcze wojny i tym samym sprzeniewierzają się pokojowemu przesłaniu religii chrześcijańskiej. Zdaniem autora traktatów „O władzy papieża i cesarza w stosunku do niewiernych” oraz „O Zakonie Krzyżaków i wojnie Polaków przeciw tymże braciom” człowiek każdej religii ma prawo do wolności sumienia oraz obrony własnej godności” (Dubel 2005: 169–184).

Człowiek epoki Renesansu Erazm z Rotterdamu gorąco nienawidził wojny (Russell 2000: 597). Przedstawiając okrucieństwo, odczłowieczenie, barbarzyństwo, straty moralne oraz materialne, które niosą wojny, wskazywał ich bezzasadność. Piętnował absurdalne walki książąt chrześcijańskich pomiędzy sobą, brak zgody w Europie z błahych powodów. „A chrześcijanów ani zły, ani dobry uczynek zjednać nie może, aby długo z sobą być mogli: wszędy walczą, zawždy walczą. To wojsko zbierają, to na wojnę wołają, miasto na miasto ludzie przyjmuje, pan na pana, książę na książę, król na króla, bunt na bunt. Żałosna rzecz: przez mało ludzi łakomstwo, upór, waśni ani pychę, że tak wiele ludzi ginie” („Proza polska...” 1954: 444).

¹ Warto przypomnieć, iż już w 314 roku na synodzie w Arles przyjęto, że każdy, kto dezertuje w czasie pokoju, podlega ekskomunice, a św. Atanazy zaznaczał, iż pozbawienie życia przeciwnika podczas wojny sprawiedliwej może być powodem do chwały (Winowski 1947: 36 i nast.).

Erazm był zdania, że idea wojny nie mieści się w kategoriach racjonalnego działania ani nie mogą za nią przemawiać względy moralne czy religijne. Powinna być nie tylko odrzucona, ale ze wszech miar potępiona, a przesłanki mądrych rządów, które wyzwalają narody od klęsk wojen i upadku, widział w ustroju republikańskim (Sylwestrzak 1995: 135–136). Wielkie znaczenie jego zdaniem miały umiejętności sprawowania rządów, którą to sztukę posiąść powinni władcy. W rozprawie „O wychowaniu księcia chrześcijańskiego” przekonywał, że najlepszym wsparciem dla państwa są: mądrość rządów, nieskazitelność urzędników, świętość kapłanów, doskonali nauczyciele, sprawiedliwe prawa, umiłowanie i pielęgnowanie cnót. Jeżeli władca wszystkie te zalety ma na uwadze i umacnia je w państwie, to dokłada starań, by zachować pokój i nie dopuścić do powstania okoliczności wywołujących wojnę (Erazm z Rotterdamu 1995: 244–252). Czołowy humanista europejski, określany mianem apostoła pokoju, trochę naiwnie kojarzył trwałość pokoju z misją chrześcijaństwa, uznając za słuszne tylko wojny obronne (Tokarczyk 2008: 432). Był gorącym zwolennikiem idei pacyfizmu jako podstawowej zasady kształtującej stosunki wewnętrzne i zagraniczne państwa.

Federacja gwarantem pokoju

Interesujący projekt zmierzający do wyeliminowania wojen w świecie chrześcijańskim przedstawił prawnik, doradca króla Francji Pierre Dubois, autor „O odzyskaniu Ziemi Świętej” (przełom XIII i XIV wieku). Proponował on utworzenie federacji chrześcijańskich państw suwerennych pod świeckim władztwem, z międzynarodowym trybunałem rozjemczym (Tokarczyk 2008: 432). Zbliżony zamysł znalazł odzwierciedlenie w „O monarchii” Dante Alighieriego. Proponował on utworzenie uniwersalnej, światowej monarchii, której celem będzie wyeliminowanie wojen i anarchii oraz utrzymanie powszechnego pokoju. Wszechświatowa społeczność powinna zostać zorganizowana w taki sposób, by zapewnić obywatelom maksymalną swobodę oraz sprawiedliwość, jak również poszanowanie odrębności narodowej, a gwarancję rozwoju takiego państwa stanowiła by zasada, że cesarz będąc panującym względem poddanych, będzie jednocześnie ich sługą w sensie obowiązku działania w interesie zbiorowości. Pozostawał on zdania, że władza świecka i władza kościelna muszą być niezależne, gdyż mają różne cele. Pierwsza działa na rzecz osiągnięcia przez ludzi dobrobytu oraz szczęścia w życiu doczesnym, a druga prowadzi wiernych do zbawienia ich duszy i życia wiecznego (Alighieri 1995: 197–206).

Z kolei Giovanni D. Campanella (1568–1639) w traktacie „Miasto Słońca” zaprezentował wizję społeczeństwa doskonałego, w którym życie codzienne poddane jest wielu rygorom. Kult pracy, równość społeczna, wspólnota dóbr, likwidacja rodziny. Mieszkańcy wyrzekają się wojny i uznają jedynie działania obronne. Wojny sprawiedliwe mogły być kierowane tylko przeciwko gwałcicielom prawa naturalnego oraz Bożego, a także mieć na celu wyzwolenie innych ludów. Postulował, by państwa narodowe połączyły się w uniwersalną monarchię chrześcijańską funkcjonującą pod zwierzchnictwem papieża (Sylwestrzak 1995: 168).

Duży rozgłos uzyskał pokojowy Wielki Plan, który sformułował w końcu XVI wieku francuski król Henryk IV, przy współudziale swojego doradcy Maximiliena Sully'ego, a który to plan nie został zrealizowany. Plan ów zmierzał do usunięcia przyczyn wojen religijnych poprzez równouprawnienie głównych wyznań chrześcijaństwa oraz uporządkowanie europejskich spraw terytorialnych dzięki utworzeniu piętnastu samodzielnych państw, jak również ustanowienie równowagi władzy wśród państw europejskich i powołanie Rady Generalnej Europy, która rozstrzygałaby wszelkie spory międzypaństwowe (Tokarczyk 2008: 432).

Jan Jakub Rousseau główną przyczynę wojen dostrzegał w absolutnej niezawisłości państw. Nadzieję na wieczny pokój natomiast w ich federalnej wzajemnej zależności. Autor „Opinii o wiecznym pokoju” z 1782 roku chciał widzieć Europę jako rzeczywistą wspólnotę z własną religią, kodeksem moralnym i obyczajowym, jak również wspólnymi prawami. Nie odmawiał jednakże narodom prawa do ich własnych struktur, wartości, cech indywidualnych. Wierzył również, że pokój przyniesie oświeconej ludzkości braterstwo (Tokarczyk 2008: 450). Suwerenność ludu opierał na suwerenności jednostki, tylko wolni obywatele zdolni są do ustanawiania prawa zgodnego z wolą powszechną. W ich interesie są pokojowe stosunki między ludźmi oraz narodami. W tym aspekcie niezwykle ważne jest wychowanie obywatelskie, które ugruntowuje wiedzę wykorzystywaną w funkcjonowaniu wspólnoty (Sylwestrzak 1995: 204).

Zdaniem Immanuela Kanta rozum definitywnie potępia wojnę, przed którą ustrzec może jedynie rząd międzynarodowy. Pisał o tym w traktacie „Do wiecznego pokoju” z 1795 roku² – opowiada się w nim za federacją wolnych państw związanych paktem zakazującym wojny. Ustrój państw członkowskich powinien być jego zdaniem republikański, przy czym definiuje on to słowo jako rozdzielenie władzy wykonawczej oraz ustawodawczej. Nie chodzi mu o to, że ma nie być króla; w rzeczy samej powiada, iż doskonałe rządy najłatwiej osiągnąć na gruncie monarchii. Ponieważ pisał pod wrażeniem rządów terroru we Francji, odnosił się podejrzliwie do demokracji. Twierdził, że staje się ona z konieczności despotyzmem, skoro ustanawia władzę wykonawczą. Po roku 1933 z powodu tego traktatu Kant popadł w niełaskę we własnym kraju (Russell 2000: 809–810).

Sformułował on zasady „wieczystego” pokoju między narodami, a pośród tak zwanych wstępnych warunków pokoju wymieniał: „nie należy uważać zawarte go pokoju za prawdziwy traktat pokojowy, o ile mieści w sobie utajone zarzewie przyszłej wojny”; „armie stałe powinny z czasem zupełnie przestać istnieć”; „żadne samoistne państwo [...] nie może być nabyte przez jakieś inne państwo drogą dziedziczenia, zamiany, kupna lub darowania”; „żadnemu państwu nie wolno się przemocą mieszać do konstytucji lub rządu innego państwa”; „żadnemu państwu nie wolno podczas wojny pozwalać sobie na takie czyny nieprzyjacielskie, które by uniemożliwiały obopólne zaufanie w przyszłym pokoju”; „nie powinno się zaciągać żadnych długów państwowych w związku z zewnętrznymi układami (pertraktacjami) państwa” (Kant 1924: 9–11, 13–14, 16). Rekapitułując, nadzieję na trwałą pokój

² Dzieło to ma stanowić świadectwo żywotności i świeżości umysłu Kanta w podeszłym wieku.

pokładał w zjednoczeniu państw. Kant udowodniał, że wojna stoi w sprzeczności z ideą prawa, które ma chronić podmioty prawne, a nie pozwalać na ich wzajemne wyniszczenie. „Pojęcie prawa narodów jako prawa do wojny, właściwie w ogóle nie daje się pomyśleć [...], ponieważ należałoby przez nie rozumieć, że jest w pełni sprawiedliwe, gdy nastawieni w taki sposób ludzie niszczą się nawzajem, a zatem, że wieczny pokój znajduje w głębokiej mogile, kryjącej w sobie całą okropność gwałtu, wraz z jej sprawcami” (Kant 1995: 64).

Francuski myśliciel przełomu XVIII i XIX wieku Claude Henri de Saint Simon w pracy „O reorganizacji społeczności europejskiej” zalecał utworzenie federacji europejskiej, która oparta byłaby na władzy Wielkiego Parlamentu. W państwach narodowych władza miałaby należeć do parlamentów krajowych, podporządkowanych władzy parlamentu ogólnoeuropejskiego i taki system władzy ponadnarodowej miałby stanowić gwarant trwałego pokoju na kontynencie (Tokarczyk 2008: 442).

Odpowiednie wychowanie i oświata oraz nowa organizacja społeczeństwa gwarantem pokoju

W Oświeceniu także odnaleźć można polskie wizje w obszarze idei pokoju. Stanisław Leszczyński w „Memoriale o potrzebie utwierdzenia powszechnego pokoju” rozważał sposoby zbiorowej samoobrony przed agresją wojenną oraz system pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. Przeciwno wojnie i w obronie pokoju wypowiadał się Stanisław Staszic. W „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego” oraz „Przestrofach dla Polski” wojnami sprawiedliwymi określał te, które bronią praw narodów, w tym przywrócenia ludowi wolności sojuszy i obierania rządu. Według niego odpowiednie wychowanie oraz oświata mogą przyczynić się do ograniczenia liczby wojen i utrwalania pokoju (Tokarczyk 2008: 451).

Pogłębiające się sprzeczności między feudalizmem a potrzebą ekonomicznej i politycznej emancypacji biednego mieszczaństwa i warstwy chłopskiej nadały impet poszukiwaniu możliwości przekształcenia społeczeństwa zgodnie z ideą obywatelstwa, gdzie wszyscy ludzie powinni być równi i wolni. Nowa organizacja społeczeństwa oraz likwidacja drastycznych napięć bogatymi i biednymi, uprzywilejowanymi a ciemieżonymi, miałyby przynieść powszechny pokój (Nowak 2018: 189). Wolter przestrzegał jednak, że przekształcenie państwa feudalnego w burżuazyjne powinno dokonywać się stopniowo – bez odwoływania się do rewolucyjnego wybuchu (Sylwestrzak 1995: 199).

Jean Antoine de Condorcet nadzieję pokojowego współistnienia narodów pokładał w oświeceniowym postępie. Przewidywał, iż upowszechnienie się demokracji doprowadzi do zaniku wojen, natomiast rozwój wymiany handlowej ukształtuje solidarność międzyludzką, na której wesprze się trwały pokój. Postęp przyniesie pokój, a pokój przyspieszy postęp (Tokarczyk 2008: 442). J.G. Fichte konstatawał, że wojny obracają w perzynę kwitnące państwa i pozbawiają życia niewinnych ludzi, demoralizują całe pokolenia – „jeszcze jest tak, ale tak nie może być zawsze” (Fichte 1956: 134). Zakładał ustanowienie królestwa rozumu. Był przekonany, że rozszerzanie się obszaru kultury i wolności będzie nieuchronnie prowadzić do rozszerzania się obszaru pokoju, aż wreszcie ogarnie on całą ziemię. Nadzieję na trwały

pokój pokładał on w doskonaleniu morale jednostki ludzkiej i współzycia społecznego (Tokarczyk 2008: 444). Dla Denisa Diderota zacołanie, zabobony, ciemnota, przesady to są źródła wojen. Droga do pokoju wiedzie zatem przez oświecenie społeczne oraz przewyciężenie uprzedzeń. A więc źródła wojen tkwią w świadomości społecznej i zastąpienie irracjonalizmu racjonalizmem, niewiedzy wiedzą stanowi sposób budowania królestwa pokoju (Borgosz 1983: 225–226).

Ostatecznie rzeczywiście wiek XIX przyniósł narodziny ruchu pacyfistycznego³, który potępił wojnę i propagował pokój, ale jednak historia ludzkości jest historią ludzkiej agresji. Agresji między jednostkami, rodami, grupami plemiennymi, rasami, państwami, grupami etnicznymi, politycznymi, ekonomicznymi, klasami społecznymi czy nawet całymi regionami świata. Źródła agresji tkwią w dążeniu do dominacji politycznej, religijnej, narodowościowej, jak również do posiadania jak największych terytoriów, bogactw, dostępu do morza... (Zwoliński 2003: 136–137). Reinhold Niebuhr z kolei dodaje: „Człowiek ma przyrodzoną rządzą władzy, a jego odwiecznym celem jest panowanie nad innymi, zaś państwa jako wspólnoty ludzkie odzwierciedlają ów pierwotny instykt” (Sabak 2018: 88). I tak akty przemocy towarzyszą ludzkości od początków. W stosunkach międzynarodowych wojna stanowi na przestrzeni wieków stały element. Współczesne relacje międzynarodowe, pomimo istnienia mechanizmów, które mają gwarantować pokój, nie są pozbawione konfliktów. Zmienia się tylko ich charakter. Teza artykułu brzmi zatem następująco: Wojna tworzy trwałą i nierozzerwalny związek z życiem człowieka i polityką państwa i chociaż pojawiają się utopijne marzenia o wiecznym pokoju, konflikty stanowią budulec sine qua non polityki państwa i rozwoju ludzkości. Dlaczego? Gdyż państwo to niedoskonała, lecz najdoskonalsza z osiągniętych cywilizacyjnie organizacja życia ludzi, którzy z różnych przyczyn wykazują skłonność ku wojnie. Artykuł stanowi politologiczną analizę problemu z perspektywy historii filozofii polityki.

Czynniki antropologiczne jako uzasadnienie wojny

Robert E. Osgood w „Limited War” definiował wojnę jako „zorganizowane starcie sił zbrojnych państw suwerennych, dążących do wzajemnego narzucenia własnej woli” („Ograniczennaja wojna” 1960: 246). Tak jak swą wolę pragnie narzucać zatem człowiek, co leży w jego naturze, tak będą to czynić państwa, stanowiące nic innego jak organizację istot o określonej naturze.

Uważa się zatem, że ludzie mają przemoc zakodowaną w genach, uczeni spierają się jedynie, czy wojna należy do zachowań „wrodzonych”, czy też „wuczonych” (Garnett 2009: 36). Nie da się, oczywiście, określić liczbowo udziału zachowań

³ Nazwę pacyfizmu (łac. *pacificus* – wprowadzający pokój), mającą oznaczać zarówno myśl, jak i ruchy społeczne dotyczące zachowania pokoju, zaproponował Francuz Emile Arnaud, a upowszechnił Austriak Alfred H. Fried – laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1911 roku – w artykule zatytułowanym „Przyjaźń, federalizm lub pacyfizm z 1901 roku. Pojęcie pacyfizmu ma dosyć rozległą treść. Z jednej strony zawiera idealistyczne żądanie bezwarunkowego wieczystego pokoju, z drugiej postuluje tylko wyeliminowanie wojen niesprawiedliwych, łupieżczych, a także humanitarne prowadzenie wojen sprawiedliwych, obronnych (Tokarczyk 2008: 429).

instynktownych i wyuczonych, a spór o wzajemny stosunek „natury” oraz „wychowania”, a zatem wpływu genów lub środowiska w kształtowaniu ludzkich zachowań trwa. Czy wojna jest przykładem zachowania „wrodzonego” czy „wyuczonego”? Niektórzy zwracają jeszcze uwagę na fakt, że chociaż w wojnie biorą udział jednostki, ona sama jest ze swej istoty działaniem grupowym. Przystępują do niej całe zbiorowości: plemiona, państwa, stronnictwa, narody, czasem nawet „cywilizacje”. Ci badacze szukają zatem przyczyn wojny nie w jednostkach, lecz we właściwościach grup, w których jednostki żyją i z którymi na różne sposoby są związane. Zakłada się wtedy, iż istoty ludzkie jako takie nie są zasadniczo złe, ale tylko skażone przez wpływ struktur społecznych, do których należą. Fryderyk Nietzsche określał to słowami, że obłęd jest wyjątkiem u jednostek, lecz regułą u grup (Garnett 2009: 29, 35).

Od starożytności wojny uzasadniano czynnikami antropologicznymi, poprzez odwołanie się do ludzkich pragnień i pożądań. Platon podkreślał przecież, że wojna ma swoje źródło w tym, skąd pochodzą nieszczęścia prywatne i publiczne w państwie – w niesprawiedliwości (Platon, Państwo... 1958: 350–352). Ta natomiast pochodzi z niezgody wynikłej z nienasyconych żądz ludzkich: „Toż wojny i rozruchy, i bitwy znikąd nie pochodzą, tylko z ciała i jego żądz. Przecież we wszystkich naszych wojnach chodzi o zdobycie pieniędzy, a pieniądze musimy zdobywać dla ciała; jak niewolnicy dogadzać mu jesteśmy zmuszeni” (Platon 1958: Fedon 66 c-d).

Pesymizm grecki, wywołany upadkiem greckich polis w rezultacie podboju Aleksandra Wielkiego, wyrażał Epikur z Samos. Osiągnięcie pokoju widział on w zaniechaniu oporu, szukaniu możliwości przetrwania, a także przystosowania się do zaistniałej sytuacji. Był on zdania, że do wojen i niepokojów prowadzi często własność dóbr oraz pożądanie zbytków. Zauważył, iż państwo często dzieli ludzi, gdyż walka o władzę wywołuje zawiść i burzy naturalną przyjaźń między ludźmi. Wskazywał możliwość osiągnięcia przez człowieka szczęścia, pod warunkiem, że przyjmie on właściwie rozumianą hierarchię celów. Sugerował ograniczenie swoich potrzeb do pożywienia, ubrania oraz mieszkania, porzucenie natomiast dążeń do sukcesu, władzy i majątku. Człowiek rozsądny pozostaje na uboczu spraw państwowych, a raczej poszukuje przyjemności w życiu osobistym (Dubel 2005: 75–76).

Zdaniem Cyncerona główne źródło wojen stanowią nienasycone ludzkie żądze. Do czynników, które najbardziej sprzyjają wojnie zaliczył on chęć pomnażania bogactw oraz dążenie do sławy, które wojna zaspokaja w sposób najbardziej doskonały. „Żądze bowiem są nienasycone i nie tylko gubią poszczególne jednostki, ale i rodziny całe, a nawet do upadku doprowadzają nieraz rzeczpospolitą. Z żądz rodzą się nienawiści, niezgoda, waśnie, bunty i wojny” (Cynceron 1954: 122). Tytus Makcjusz Plautus doszedł do wniosku, iż źródeł wszelkich walk należy doszukiwać się w naturze człowieka – w jego cechach biologicznych. Był przekonany, że ludzie od urodzenia są wrogo usposobieni do siebie. Niekiedy przybiera to specjalnie na sile i przeradza się w zbrojny konflikt. Sprzyja temu nienawiść między ludźmi, a potęguje: dążenie do zdobywania bogactw materialnych, sławy i władzy (Zwołński 2003: 18–19). Dał temu wyraz w sentencji „człowiek człowiekowi wilkiem” (Plautus 1936: 35). Tomasz Hobbes przyczyny wojen widział w charakterze człowieka: chęci rywalizacji, nieufności oraz żądzy władzy i sławy. „W naturze człowieka znajdują

się trzy zasadnicze przyczyny waśni. Pierwsza to rywalizacja, druga to nieufność, trzecia to żądza sławy” (Hobbes 1954: rozdział 13).

Zwłaszcza pod wpływem ewolucjonizmu oraz determinizmu materialistycznego pojawiły się tendencje do tłumaczenia działań ludzkich uwarunkowaniami biologicznymi. I tak na przykład dla J. Huxleya wojny wynikają z biologicznie uwarunkowanego współzawodnictwa i faktu gromadzenia dóbr, który prowadzi do konfliktów” (Polak, Paździorek 2009: 30).

Nadmiar jadu i złości fanatyka, podniesione tętno krwi zdobywcy, złe trawienie jakiegoś monarchy, kaprysy jakiejś kobiety – są to wystarczające przyczyny, ażeby zmusić do przedsięwzięcia wojen, do posyłania milionów na rzeź, do burzenia twierdz i obracania w niwecz miast, do pogrążania narodów w nędzy i żałobie, do sprowadzania głodu i chorób zakaźnych, szerzenia rozpacz i niedoli na długi szereg stuleci (Holbach 1957: 147).

Żyjący w latach 1723–1789 Paul Holbach także wskazywał zatem na naturę ludzką jako źródło wojen, ale skoncentrował się na cechach charakterologicznych wielkich ludzi – królów, cesarzy, wodzów, przywódców, a nawet pięknych kobiet. Jego zdaniem to wybitne jednostki są odpowiedzialne za konflikty oraz towarzyszące im antyhumanitarne konsekwencje. Przymioty osób, cechy przypadłościowe, ujemne osobowościowo i charakterologicznie, a nawet fizjologicznie stanowią główną przyczynę wojen (Zwoliński 2003: 19).

Zygmunt Freud twierdził, iż człowiek nie ma naturalnych skłonności do wojny, a przyczyną wojen jest ludzka destrukcyjność, której upatrywał w realnych konfliktach międzygrupowych, które zawsze rozwiązywane były poprzez przemoc, pobudzaną i kierowaną przez elity. To mężowie stanu planowali wojny, zgodnie z tym, co uważali za realistyczne racje, a były nimi na przykład surowce naturalne, niewolnicy, bogactwa, ziemia pod uprawę, obrona, ekspansja czy rynki zbytu. Zygmunt Freud i Albert Einstein w słynnej wymianie listów z 1932 roku zgodzili się, iż korzenie wojny należy szukać w elementarnym instynkcie agresji i destrukcji. Einstein był zdania, że w człowieku działa instynkt nienawiści i zniszczenia, a Freudowi udało się, jak twierdził, wyodrębnić instynkt śmierci (Garnett 2009: 29; Baran 2018: 21).

Zdaniem innych wojna jest ekscytująca, nawet gdy pociąga za sobą zagrożenie życia i cierpienie. Sprzyja ujawnianiu głęboko zakorzenionych popędów ludzkich, jak altruizm czy solidarność. Są to motywy pętane zazwyczaj zasadą egotyzmu i konkurencji. Jak podkreśla Erich Fromm, może również być pośrednio buntem przeciwko niesprawiedliwości, nierówności oraz nudzie kształtującej życie społeczne (Zwoliński 2003: 19–20).

Nietzsche wierzył w spartańską dyscyplinę i zdolność zarówno wytrzymywania, jak i zadawania cierpienia w ważnym celu. Współczucie uważał za słabość, którą trzeba zwalczyć. Z niejakim ukontentowaniem przepowiadał epokę wielkich wojen. Nietzsche nie był jednak czcicielem państwa. Daleko mu do tego. Był namiętnym indywidualistą, wyznawcą wiary w bohatera. Powiadał, że niedola całego narodu waży mniej niż cierpienie wielkiej jednostki (Russell 2000: 864). Na miejscu chrześcijańskiego świętego pragnął widzieć tego, kogo nazywał człowiekiem szlachetnym, ale w żadnym wypadku nie jako typ powszechny, a jako rządzącego arystokratę. Ten człowiek szlachetny będzie zdolny do okrucieństwa oraz, niekiedy,

do tego, co pospolicie uchodzi za zbrodnię. Obowiązki będzie uznawał tylko w stosunku do równych sobie. Z przykładu rycerzy nauczy się życie kłaść na szali spraw, o które walczy, poświęcać tłumy i brać własne cele wystarczająco poważnie, iżby nie oszczędzać ludzi, przestrzegać nieodwołalnej dyscypliny i nie wzbraniać się przed przemocą i podstępem na wojnie. Będzie świadomy udziału, jaki w arystokratycznej doskonałości ma okrucieństwo. Jego zdaniem wszystko, co nazywamy kulturą wyższą, opiera się na uduchowieniu i wzmożeniu okrucieństwa (Russell 2000: 867). W świetle nietzscheańskiej etyki zwycięscy wojen i ich potomkowie zwykle górują biologicznie nad pokonanymi. Pożądane jest zatem, by to oni dzierżyli całą władzę i prowadzili sprawy tylko we własnym interesie. Jak podsumowuje Russell: „Nietzsche chciałby żyć w Atenach czasów Peryklesa albo we Florencji Medyceuszy”. Po zwycięstwie w wojnie wszystkich przeciwko wszystkim można oczekiwać przymiotów podziwianych przez Nietzschego, takich jak zaradność, odwaga, siła woli. Jeżeli jednak ludzie pozbawieni tych cech, a stanowiący przytłaczającą większość zjednoczą się, mogą zwyciężyć, pomimo że indywidualnie są gorsi. „W owej wojnie wielogłowego *canaille* z arystokracją jak frontem militarnym była rewolucja francuska, tak frontem ideologicznym jest chrześcijaństwo. Powinno się zatem przeciwdziałać wszelkiego typu jednoczeniu się ludzi indywidualnie słabych, ażeby ich połączone siły nie zwyciężyły ludzi indywidualnie mocnych; z drugiej strony powinniśmy wspierać jednoczenie się twardych i męskich sił społeczeństwa (Russell 2000: 870–871).

J.J. Rousseau podkreślał jednakże: „Już przez to samo, że ludzie, żyjąc w niepodległości pierwotnej, nie mają między sobą stosunków dość stałych, by utworzyć stan pokoju lub stan wojny, nie są oni wcale wrogami naturalnymi. Wojnę wytwarza stosunek wzajemny rzeczy, a nie ludzi, i ponieważ stan wojny nie może wynikać ze zwykłych stosunków osobistych, a tylko ze stosunków rzeczowych, wojna prywatna, czyli człowieka z człowiekiem, nie może istnieć ani w stanie natury, gdzie nie ma stałej własności, ani w stanie społecznym, gdzie wszystko znajduje się pod władzą praw” (Rousseau 1948: 16). Wojna nie jest zatem stanem pierwotnym, ale rezultatem stosunków rzeczowych i wynikiem relacji państwo-państwo, a nie jednostka-jednostka (Zwoliński 2003: 9). Jan Jakub Rousseau zatem odnosząc się krytycznie do koncepcji Tomasza Hobbesa, który terminu wojna używa już dla określenia relacji między jednostkami ludzkimi, pozostaje zdania, iż faktyczna wojna może zachodzić wyłącznie między państwami i to tak, że jednostki są względem siebie wrogami jedynie akcydentalnie i to nie jako ludzie czy obywatele, lecz jako żołnierze (Rousseau 1966: rozdział 4).

Dla Rousseau to chęć posiadania własności oraz nierówność materialna w społeczeństwie stanowią zasadnicze przyczyny wojen. Inaczej niż Hobbes był przekonany, że naturalnym stanem człowieka jest pewna szlachetność oraz stan pokoju, które traci, gdy wchodzi w coraz bardziej rozwinięte formy życia społecznego (Rousseau 1966: księga 1). Wraz z pojawieniem się państwa, pojawia się wojna.

Wojna panem wszechrzeczy

Już Heraklit wierzył w wojnę. Twierdził, że „wojna jest ojcem wszechrzeczy i wszechrzeczy królem. Jednych robi bogami, innych ludźmi, innych niewolnikami, a innych wolnymi” (Heinrich 1914: 96). „Należy wiedzieć, że wojna jest wspólna wszystkiemu, a sprawiedliwość jest sporem, i że wszystko powstaje i przechodzi dzięki sporowi” (Heinrich 1914: 97). „Heraklit gani Homera za twierdzenie: «Niech zaginie spór pomiędzy bogami a ludźmi», gdyż wtedy wszystko by zginęło” (Heinrich 1914: 96). Przecież „Poległych na wojnie czczą bogowie i ludzie” (Diels, Kranz 1960).

Empedokles ustalił listę czterech żywiołów, a więc ziemi, powietrza, ognia i wody. Każdy z nich jest wiecznotrwały, mogą się one jednak mieszać w różnych proporcjach i tak tworzyć zmienne substancje złożone, które napotykamy w świecie. Łączone są one przez Miłość, a rozdzielane przez Walkę. Dla Empedoklesa Miłość i Walka to pierwotne substancje, które znajdują się na jednym poziomie z ziemią, powietrzem, wodą i ogniem. Istnieją okresy, gdy dominuje Miłość oraz okresy, w których górę bierze Walka. Był kiedyś złoty wiek, gdy Miłość była całkowicie zwycięska i w owym wieku ludzie czcili tylko cypryjską Afrodytę. Zmiany w świecie nie są podporządkowane żadnemu celowi, lecz jedynie Przypadkowi i Konieczności. Istnieje cykl: gdy już żywioły zostaną całkowicie zmieszane przez Miłość, Walka ponownie zaczyna je stopniowo od siebie wyodrębniać, a gdy je oddzieli, Miłość stopniowo łączy je na powrót. Każda substancja złożona jest zatem nietrwała. Tylko żywioły, a także Miłość i Walka, są wieczne. Widać więc pewne podobieństwo z Heraklitem. Jego myśl zostaje tu jednak złagodzona, gdyż nie sama tylko Walka, ale Walka oraz Miłość razem są przyczyną zmiany (Russell 2000: 81).

W starożytnym Rzymie Cynceron rozwijał i uzasadniał myśl, że w pełni bezpiecznym może być tylko państwo zasobne w niezbędne bogactwa oraz siłę, kierujące się zasadami sprawiedliwości. Jedna z owych zasad mówiła, by nie szkodzić drugiemu, chyba że się dozna krzywdy i w tej drugiej sytuacji można się odwołać do siły zbrojnej, a w razie potrzeby w formie wojny (Rosa 2018: 34).

Tomasz z Akwinu uznawał, że wojna może zachodzić jedynie między państwami i podzielał zatem w tej materii pogląd innych autorów jak chociażby Arystoteles czy Augustyn z Hippony. Pisał, że wojna może zachodzić między różnymi społecznościami zorganizowanymi – właśnie przede wszystkim państwami. Wojna jest zatem prowadzona przeciw wrogowi zewnętrznemu. Dlatego jej prowadzenie dokonuje się mocą władzy, której zostały powierzone dbanie o społeczność i jej obrona (Stolarski 2018: 61).

Wojny stanowią zatem nierozłączny element polityki. Jeżeli znacznie rozszerzy się rozumienie obszaru pojęciowego „wojna” według Carla von Clausewitza i nałoży się na nie spostrzeżenie amerykańskiej politologii, że definicyjne cechy polityki ma każda działalność ludzka, to dochodzimy przecież do wniosku, że wojna jest wpisana w aktywność gatunku ludzkiego od pojawienia się u niego woli działania (Shively 2001: 30–31).

Wojny postrzegane jako konieczne są określane mianem sprawiedliwych, jak czyni to na przykład polityk i dyplomata Niccolo Machiavelli, który sam doświad-

czenie zdobywał w wyprawach wojennych Cesara Borgii. „Sprawiedliwą bowiem jest wojna dla tych, dla których jest konieczna, i błogosławiony jest oręż, jeśli tylko w nim cała spoczywa nadzieja” pisał Machiavelli w „Księciu”, powołując się na Liwiusza (Liwiusz 1993: 42). W swych dziełach Machiawelli wiele miejsca poświęcił próbom opracowania koncepcji nowego społeczeństwa, nowożytnego państwa i prawa, wojny i pokoju czy wojska oraz obronności przy uwzględnieniu filozofii dziejów, natury człowieka i jego potrzeb. Według niego „najważniejszą podstawą wszystkich państw, tak nowych, jak starych i mieszanych są dobre prawa i dobre wojsko” (Machiavelli 1984: 70). Oczywiście nie absolutyzował on roli sił zbrojnych w rozwoju państw i narodów i wymieniał wiele innych ważnych czynników jak dobry stan gospodarki, troska o sprawiedliwe stosunki wewnętrzne i zewnętrzne i o losy obywateli, dobre prawodawstwo. Najogólniej: troska o to „by nie brakło środków do życia i obrony” (Machiavelli 1984: 67). Francis Bacon zwracał jednak uwagę, iż władca powinien nie tyle zręcznie unikać i przesuwac niebezpieczeństwa, gdy są bliskie, co raczej obmyślać sposoby, by ich w ogóle unikać. Ludziom władzy właściwy jest błąd, który polega na tym, że myślą oni, iż mają moc nad celem i zaniedbują zastosowanie odpowiednich środków. Za sprawiedliwe uznawał on nie tylko te wojny, które prowadzone są wobec doznanej już krzywdy oraz prowokacji, ale także te, które prewencyjnie uprzedzają zbrojny cios w obawie przed groźącym niebezpieczeństwem (Bacon 1995: 309–311).

Zdaniem H. Grocjusza wojna jest złem, które zagraża pokojowi będącemu stanem natury. Usuwanie przyczyn wojen upatrywał w nakazie prawego rozumu. Według niego wojna to racjonalny instrument służący realizacji naturalnej sprawiedliwości. Wojna stanowi środek egzekwowania prawa natury i jest dopuszczalna, jeśli prawa natury są zagrożone, ale muszą zostać spełnione warunki, jak wypowiedzenie jej przez prawowitą władzę oraz trzy powody: „obrona tego, co jest nasze, dążenie do tego, co jest nam należne, ukaranie za zbrodnie” (Jankowska 2014: 62–63). Pojawia się oczywiście problem, kto oceni, co się należy wypowiedzianym wojnę i czy można na tej podstawie ją rozpocząć. Autor „*De jure bellis ac pacis*” proponuje międzynarodowy trybunał złożony z przedstawicieli z państw chrześcijańskich. Jednak co najistotniejsze z punktu widzenia materii tego artykułu, po Grocjuszu wojna tworzy coraz bardziej widoczny związek z polityką. I chociaż pojawiają się utopijne marzenia o wiecznym pokoju, konflikty zbrojne stają się ważnym instrumentem polityki (Jankowska 2014: 63). Grocjusz był zdania, że każda forma ustrojowa niesie ze sobą niebezpieczeństwo wypaczeń i łamania prawa, co w konsekwencji może prowadzić do wojny.

Wojna okazuje się wprawdzie środkiem ostatecznym, ale jeżeli nie ma innej możliwości zapewnienia egzekucji praw, to można się sprawiedliwie do niej odwołać. Grocjusz zalecał, by wojnę prowadzić w sposób możliwie humanitarny, oszczędzając przeciwnika i po ludzku traktując kobiety i dzieci (Grotius 1995: 326–333).

Hegel miał jednak na myśli nie tylko to, że w pewnych sytuacjach naród nie może słusznie uchylić się od podjęcia wojny. Miał na myśli coś znacznie więcej. Był przeciwny tworzeniu instytucji, które zapobiegałyby powstawaniu tego rodzaju sytuacji, gdyż jest zdania, że to, iż od czasu do czasu miałyby dochodzić do wojny – jest

dobrze. Wojna jest bowiem sytuacją, w której bierzemy poważnie marność dóbr oraz rzeczy doczesnych. Wojna ma dodatnią wartość moralną. Pokój jest skostnieniem. Konflikty między państwami można rozstrzygać tylko poprzez wojnę. Skoro państwa znajdują się wobec siebie w stanie natury, stosunki między nimi nie są prawne ani moralne. Rzeczywistość ich uprawnień stanowi konkretna wola, interes każdego z nich jest jego prawem najwyższym. Brak tu różnicy między moralnością a polityką, gdyż państwa nie podlegają zwykłemu prawom moralnym (Russell 2000: 838, 839). „Wojna ma to wyższe znaczenie, że dzięki niej [...] utrzymane zostaje zdrowie etyczne narodów i zachowany ich obojętny stosunek do utrwalenia się określoności skończonych” (Hegel 1969: 317).

Zdaniem B. Russella przyjęcie Hegłowskiej doktryny państwa usprawiedliwia wszelką tyranie wewnętrzną oraz wszelką agresję zewnętrzną. Hegel stawia państwo wyżej niż anarchiczne zbiorowisko jednostek. Relację etyczną obywatela względem państwa pojmuje jako analogiczną do relacji oka względem ciała – na swoim miejscu obywatel jest częścią wartościowej całości, ale oddzielony ma być tak samo bezużyteczny jak wyjęte oko. Powinność, zdaniem Hegla, jest zależnością łączącą wyłącznie jednostkę z jej państwem, a zatem brak jakiegokolwiek zasady nadającej charakter moralny stosunkom międzypaństwowym. Powiada, że w stosunkach zewnętrznych państwo jest jednostką i każde państwo jest niezależne względem wszystkich innych. Powinność obywatela ogranicza się wyłącznie – jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne państwa – do wspierania substancjalnej indywidualności, niezależności i suwerenności własnego państwa. Wynika z tego, że wojna nie jest złem czy czymś, co powinniśmy starać się usunąć. Zadanie państwa nie polega tylko na podtrzymywaniu życia i własności obywateli i ten fakt daje moralne usprawiedliwienie wojnie – nie należy uważać jej za zło absolutne lub coś przygodnego, albo też mającego przyczynę w czymś, co nie powinno istnieć. Hegel wydaje się sądzić, że wszystko istotne przybiera postać wojny.

Ludwika Gumplowicza refleksja nad wojną doprowadziła do sformułowania tezy o nieustannej wojnie wewnętrznej, która trwa w danym społeczeństwie państwowym i która jest skrzętnie skrywana przez polityków. Wyszedł on od stwierdzenia powszechności walki w przyrodzie, z której wynikła walka ras oraz konfliktów społecznych. Według niego w społeczeństwie toczy się nieustanna walka o panowanie jednych grup społecznych nad innymi. W jej wyniku dochodzi do powstania państwa, które z natury dąży do ekspansji. Kształt państwa, jego normy prawne oraz obowiązujące w nim zasady moralne stanowią wypadkową tej ukrytej wojny wewnętrznej. Z kolei Feliks Koneczny uznał prowadzenie wojny za naturalną właściwość każdej cywilizacji: „przy zetknięciu się dwóch cywilizacji żywotnych musi nastąpić walka ich, choćby zrazu nieświadoma. Następują bowiem rychło objawy przeciwnych sobie propagand, choćby prowadzonych jak najbardziej pokojowo, które atoli po dłuższym czasie doprowadzają do starcia, o ile jedna z cywilizacji nie ulegnie drugiej już przedtem. [...] Wszelka cywilizacja żywotna jest zaczepna i zawsze stara się narzucić drugiej. Działalność ta nigdy nie doznaje przerw, ani nawet w stosunkach najbardziej pokojowych, chociażby przyjaznych” (Koneczny 1982: 164–165).

Zakończenie

Człowiek skazany jest na wojnę (Zob. Otto 2017: 260). Między innymi dlatego, że szukając powodów, dla których wojna i przemoc towarzyszą nam od tysięcy lat, Hannah Arendt wskazywała, że „na scenie politycznej nie pojawiło się jeszcze nic, co mogłoby zastąpić tego ostatecznego sędziego międzynarodowych spraw” (Arendt 1999: 9–10).

Rozwój współczesnej cywilizacji napędzany jest postępowaniem naukowym i rozwojem techniki. Towarzyszy temu wiele negatywnych skutków, do których zaliczyć można także najtragiczniejszy element – narastające konflikty, które w konsekwencji często prowadzą do wybuchu wojen. Mimo podejmowanych wysiłków wspólnoty międzynarodowej konflikty takie ciągle wybuchają, a na świecie są regiony, które od dziesiątków lat nie zaznały pokoju. Wojny wydają się nieuniknione. Już Ciceron stwierdził przecież w sposób prosty i trafny: „Istnieją dwa sposoby rozstrzygnięcia sporów: jeden przy pomocy argumentów, drugi przy użyciu siły; a ponieważ pierwszy z nich jest właściwy człowiekowi, a drugi dzikim zwierzętom, należy uciec się do drugiego sposobu tylko wówczas, gdy nie możemy użyć pierwszego”. A więc wojna jest tam, gdzie istnieje spór i jest on rozstrzygany za pomocą siły (Polak, Paździorek 2009: 26).

Daniel Mider analizując uwarunkowania przemocy politycznej, wskazuje na dualizm zachodniej kultury w odniesieniu do roli tej przemocy w przemianach społecznych. Z jednej strony potępia się wszelkie akty przemocy i określa je jako przeciwieństwo demokracji, z drugiej zaś pokazuje, jak dochodzi do nadużywania przemocy i jej standaryzacji w praktyce politycznej. Kultura europejska rozwijała się właśnie dzięki przemocy politycznej w takich postaciach jak wojny, podboje, kolonializm, eksploatacja oraz na bazie rewolucji politycznych i społecznych, przewrotów i konfliktów etnicznych (Mider 2014: 190). Oczywiście każda kultura rozwija się pod wpływem podobnych czynników, ale po pierwsze, w tych innych nie jest charakterystyczne pokazywanie ambiwalentności przemocy, a po drugie, od czasów Rewolucji Francuskiej przemocy towarzyszą z jednej strony hasła o wolności, równości oraz braterstwie, a z drugiej deklaracja wiary w oczyszczającą moc wojny i terroru (Ślusar 2017: 39).

Pozostaje być może niestety zgodzić się z Carlem Schmittem, że całe polityczne dzieje świata oraz historia prawa międzynarodowego stanowi zapis zacieklej sporów i wojen ludów o podział ziemi. Wojny o ziemię (własność) były, są i będą istotą stosunków międzynarodowych, a nadzieje na ich wyeliminowanie poprzez na przykład zjednoczenie świata oraz powstanie państwa uniwersalnego jest niebezpieczną utopią, ideą, którą podpowiedział ludziom Antychryst, ponieważ jest sprzeczna z naturą ludzką (Schmitt 1995: 496), a Schmitt wyznawał przecież skrajnie pesymistyczną koncepcję ludzkiej natury św. Augustyna.

Bibliografia

- Alighieri Dante, *O monarchii*. W *Historia idei politycznych, wybór tekstów*, t. 1. 1995. Stanisław Filipowicz, Adam Mielczarek, Krzysztof Pieleński, Maciej Tański (oprac.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Arendt Hannah. 1999. *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, Anna Łagodzka, Wojciech Madej (przeł.). Warszawa: Aletheia.
- Arystoteles. 1953. *Polityka*, Ludwik Piotrowicz (przeł.). Wrocław: Ossolineum.
- Aureliusz Marek. 1984. *Rozmyślenia*, Kazimierz Leśniak (posł. i przyp.), Marian Reiter (przeł.). Warszawa: PWN.
- Bacon Francis, *Eseje*. W *Historia idei politycznych, wybór tekstów*, t. 1. 1995. Stanisław Filipowicz, Adam Mielczarek, Krzysztof Pieleński, Maciej Tański (oprac.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Baran Magdalena M. 2018. *Oblicza wojny*. Warszawa: Wydawnictwo Arbitror.
- Borgosz Józef. 1983. *Problem wojny i pokoju w filozofii nowożytnej*. W *Wychowanie do pokoju*, W. Michajłowa (red.). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Cycon. 1954. *Wybór pism naukowych*, Krystyna Wisłocka-Remerowa (przeł.). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Diels Hermann, Walther Kranz. 1960. *Die Fragmente der Vorsokratiker*, DK 22 B 24. (Die Fragmente der Vorsokratiker von Hermann Diels, neunte auflage herausgegeben von Walther Kranz, t. 1. Berlin: Weidmannsche Verlagsbuchhandlung.
- Dubel Lech. 2005. *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Erazm z Rotterdamu, *Pisma moralne*. Wybór. W *Historia idei politycznych, wybór tekstów*, t. 1. 1995. Stanisław Filipowicz, Adam Mielczarek, Krzysztof Pieleński, Maciej Tański (oprac.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Fichte Johann Gottlieb. 1956. *Powołanie człowieka*, Adam Zieleńczyk (przeł.). Warszawa: PWN.
- Garnett John. 2009. *Przyczyny wojny i warunki pokoju*. W *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*. John Baylis, James Wirtz, Colin S. Gray, Eliot Cohen (red.). 19–42. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Grotius Hugo. 1995. *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*. W *Historia idei politycznych, wybór tekstów*, t. 1. Stanisław Filipowicz, Adam Mielczarek, Krzysztof Pieleński, Maciej Tański (oprac.). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Hegel Georg Wilhelm Friedrich. 1969. *Zasady filozofii prawa*, Adam Landman (przeł.). Warszawa: PWN.
- Heinrich Władysław. 1914. *Filozofia grecka do Platona*. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
- Holbach Paul. 1957. *System natury*, K. Szaniawski (przeł.). Warszawa: PWN.
- Kant Immanuel. 1924. *O wieczystym pokoju*. Warszawa: Wydawnictwo K. Paszkowskiego.
- Kant Immanuel. 1995. *O porzekadle: To może być słuszne w teorii, ale nic nie jest warte w praktyce*, Mirosław Żelazny (przeł.). Toruń: Wydawnictwo Comer.
- Koneczny Feliks. 1982. *Prawa dziejowe*. Londyn: Wydawnictwa Towarzystwa imienia Romana Dmowskiego.

- Libor Grzegorz, Magdalena Michalska (red.). 2014. *Wielopropobowość – wybrane aspekty ponowoczesności*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Liwiusz, IX, 1. 1993. W *Księżę*. N. Machiavelli, C. Nanke (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Alfa.
- Machiavelli Niccolo. 1984. *Księżę. Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*, Cz. Nanke (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo: P.I.W.
- Mider Daniel. 2014. „Determinants of political violence: A study of the literature”. *Journal of Social Science Studies* Vol. 1 (No. 2).
- Modzelewski Wojciech. 1995. *Pacyfizm i okolice*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Norwid Cyprian Kamil. 1984. *Gorzki to chleb jest polskość. Wybór myśli politycznych i społecznych*, Jerzy Robert Nowak (oprac.). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Nowak Tadeusz. 2018. *Źródła europejskiej idei pacyfizmu – rys historyczny*. W *Oblicza współczesnych wojen*. Mariusz Kubiak, Ryszard Wróblewski (red.). 177–194. Warszawa-Siedlce: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR/ Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny.
- Orygenes. 1986. *Przeciw Celsusowi*, Stanisław Kalinowski (przeł.). Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Orygenes, *Przeciw Celsusowi*. W *Historia idei politycznych, wybór tekstów*, t. 1. 1995. Stanisław Filipowicz, Adam Mielczarek, Krzysztof Pielniński, Maciej Tański (oprac.), Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Osgood Robert Endicott. 1957. *Limited War. The Challenge to American Strategy*. Chicago: University of Chicago Press. Za *Ograniczenną wojną*. Moskwa 1960.
- Otto Justyna Grażyna. 2017. *Etyka wojny – rzecz o etycznych aspektach agresji i przemocy stosowanej przez państwo*. W *Etyka sfery publicznej*. Jolanta Itrich-Drabarek (red.). 260–281. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Platon. 1958. *Fedon*, Władysław Witwicki (przeł.). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Platon. 1958. *Państwo z dodaniem siedmiu ksiąg „Praw”*, Władysław Witwicki (przeł.), t. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Plautus. 1936. *Asinaria*, Lwów.
- Polak Andrzej, Przemysław Paździorek. 2009. *Kryzys, konflikt i wojna w teorii sztuki wojennej*. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej, Wydział Zarządzania i Dowodzenia.
- Proza polska wczesnego renesansu 1510–1550*. 1954, Jerzy Krzyżanowski (oprac.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Rosa Ryszard. 2018. *Problemy wojny w perspektywie filozoficznej*. W *Oblicza współczesnych wojen*. Mariusz Kubiak, Ryszard Wróblewski (red.). 31–50. Warszawa – Siedlce: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR/ Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny.
- Rousseau Jan Jakub. 1948. *Umowa społeczna*, Antoni Peretiatkowicz (przeł.). Łódź: Marian Ginter Księgarnia Wydawnictw Prawniczych i Naukowych.
- Rousseau Jan Jakub. 1966. *Umowa społeczna*, przekł. M. Pawłowska (przeł.). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Russell Bertrand. 2000. *Dzieje filozofii zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, Tadeusz Baszniak, Adam Lipszyc, Michał Szczubiałka (przeł.). Warszawa: Fundacja Aletheia.

- Sabak Zbigniew. 2018. *Wojna wszystkich ze wszystkimi – podstawy teoretyczne i mechanizm zjawiska*. W *Oblicza współczesnych wojen*. Mariusz Kubiak, Ryszard Wróblewski (red.). 79–111. Warszawa – Siedlce: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR/ Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny.
- Schmitt Carl. 1995. *Staat, Grossraum, Nomos. Arbeiten aus den Jahren 1916–1969*. Berlin: Duncker & Humblot.
- Shively Phillips W. 2001. *Sztuka prowadzenia badań politycznych*. Poznań: Zysk i s-ka.
- Stolarski Grzegorz. 2018. *Ontologia wojny – pytania, problemy, kontrowersje*. W *Oblicza współczesnych wojen*. Mariusz Kubiak, Ryszard Wróblewski (red.). 51-77. Warszawa–Siedlce: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR/ Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny.
- Sylwestrzak Andrzej. 1995. *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze PWN.
- Ślusar Wadim. 2017. *Problem przemocy i wojny w kontekście transformacji społecznych*. W *Wojna i pokój. Humanistyka wobec wyzwań współczesności*, Roman Sapeńko, Piotr Pochyły (red.). 24–51. Zielona Góra: morpho.
- Tertulian. 2007. *Wybór Pism III*, D. Stryk et al. (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Tołstoj Lew. 1950–55. *Wojna i pokój*. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik/PIW.
- Tokarczyk Roman. 2008. *Współczesne doktryny polityczne*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Winowski Leszek. 1947. *Stosunek chrześcijaństwa pierwszych wieków do wojny*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Zwoliński Andrzej. 2003. *Wojna. Wybrane zagadnienia*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Wishful thinking about peace. War as humanity's nemesis

Abstract

The main thesis of the article is as follows: war shares a lasting and unbreakable bond with human life and state politics and, despite the Utopian dreams of never-ending peace, conflicts are the *sine qua non* building blocks of a country's policy and the development of the human race. Why? Because a state is an imperfect, yet the most perfect among the civilisationally achievable means of organising the lives of people who, for various reasons, display war inclinations. This paper is a political sciences analysis of the problem from the perspective of history of political philosophy. To achieve the research goal, the author first analyses the Utopian visions of peace ruling over war and the designs of eternal peace, putting forward subtheses on the primate of peace over war and the human drive towards peace which was to be determined by 1). religion, 2). proper upbringing and education as well as the new organisation of a society and its reflection in the federalist project. These theses are debunked and proven to be wishful thinking as each human being and each state have violence in their genetic code.

Keywords: war, peace, violence, aggression, state, human being

Spis treści / Contents

Marian Kallas

- Pozycja ustrojowa Rady Ministrów w partyjnych projektach
Konstytucji Czwartej Rzeczypospolitej z lat 2004–2013 3
- Political position of the Council of Ministers in party projects
of the Constitution of the Fourth Republic in the years 2004–2013

Robert Zapart

- Polityka bezpieczeństwa państwa a podmiotowość jednostek.
Postępowania sprawdzające jako przedmiot potencjalnego
zainteresowania Rzecznika Praw Obywatelskich 13
- Security policy of a state and subjectivity of individuals.
Screening processes as the area of potential interest
of the Ombudsman

Marek Klimek

- Jerzy Reguński – współtwórca samorządu terytorialnego
III Rzeczypospolitej 25
- Jerzy Reguński – a co-founder of the local government
of the Third Polish Republic

Wiktor Szewczak

- Kwestia wolnego wyboru i zdeterminowania decyzji
w wybranych koncepcjach nauk społecznych 35
- The question of free choice and determined decisions
in selected concepts of social sciences

Janusz Majcherek

- Krzywa Gaussa a opozycja binarna.
Zmiany rozkładu przekonań i postaw politycznych
we współczesnym społeczeństwie 53
- Bell curve and bipolar opposition. Changes of political attitudes
in contemporary societies

Karolina Dłuska

- Związek publicznej obecności Kościoła w Polsce
z preferencjami wyborczymi elektoratu w 2011 roku 72
- The Relationship Between the Perceived Presence
of the Catholic Church in Public Life and the Election Preferences
of Poles in 2011

Spis treści / Contents	[193]
Bartosz Rydliński	
Demokracja nieprzedstawicielska – egalitarne „wyjście awaryjne” czy narzędzie autorytarnych populistów?	93
Non-representational democracy – an egalitarian “emergency exit” or a tool of authoritarian populists?	
Maciej Kostecki	
Obraz ubóstwa w dyskursie prasowym	103
Image of poverty in Gazeta Wyborcza’s discourse	
Janusz Jartyś, Marcin Orzechowski	
Status osób LGBT na obszarze postradzieckim na przykładzie Ukrainy i Rosji	118
Respecting European Standards Concerning Human Rights of LGBT People in Poland and in The Russian Federation. A Comparative Analysis	
Joanna Gajda	
Metody jakościowe w badaniach politologicznych. Wybrane techniki wywiadu i możliwości zastosowania	129
Qualitative methods in political science research. Selected interview techniques, possible applications	
Enrico Landoni	
Craxi-Andreotti a włoska Ostpolitik	146
Craxi-Andreotti e la Ostpolitik italiana	156
Ewa Sałkiewicz-Munnerlyn	
Historia Nuncjatury Apostolskiej w Polsce i rola nuncjusza w dyplomacji	164
History of the Apostolic Nunciature in Poland and the Role of the Nuncio in Diplomacy	
Justyna Grażyna Otto	
Mrzonki o pokoju. Wojna nemezis ludzkości	175
Wishful thinking about peace. War as humanity’s nemesis	

